„Studia Warmińskie"
V (1968)

Ks. TADEUSZ PAWLUK

PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W PROCESIE KANONICZNYM

Treść: Wstęp. — I. Pojęcie przyznania sądowego strony. — II. Przyznanie sądowe strony w starożytności. — III. Geneza instytucji przyznania sądowego strony w kanonicznym prawie procesowym. — IV. Przyznanie sądowe strony w przedkodeksowych źródłach prawa kanonicznego. — V. Wymogi prawne przyznania sądowego strony w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego. — VI. Charakter dowodowy przyznania sądowego strony. — VII. Skutki prawne przyznania sądowego strony w świetle obowiązującego prawa kanonicznego. — VIII. Ocena sędziowska przyznania sądowego strony. — Wnioski *de lege ferenda*.

WSTĘP

Przyznanie sądowe strony to jedna z najdawniejszych instytucji prawa procesowego i jeden z najdawniejszych procesowych środków dowodowych w wielu systemach prawnych. Wszystko wskazuje na to, że przyznanie sądowe strony spełniało swoją rolę dowodową już w pierwotnych procesach antycznych. Umożliwiało ono w sposób łatwy, bez uciekania się do innych środków dowodowych, ustalenie informacji o faktach mających służyć za podstawę orzeczenia sądowego.

Przyznanie sądowe strony to również instytucja kanonicznego prawa procesowego o niezwykle bogatym rozwoju, przebiegającym poprzez wiele etapów, poczynając od pierwszych lat istnienia Kościoła. Rozwój ten został spowodowany ustawicznymi wpływami różnych systemów prawnych na kanoniczne prawo procesowe.

Mimo swej bogatej historii i faktycznego znaczenia procesowego, przyznanie sądowe strony pozostaje dziś w cieniu zainteresowań kanonistów, jakby za karę, iż zbyt wielką rolę odegrało w historii. Na usprawiedliwienie takiego stanu trzeba przyznać, iż zagadnienie przyznania sądowego strony jako środka dowodowego nie jest łatwe. Kryje ono w sobie wiele problemów zarówno natury historycznej jak i rzeczowej; wiele problemów pasjonujących procesualistę, sędziego-praktyka czy psychologa, ale i poniekąd drażliwych dla historyka kanonistyki. Po dziś dzień trudno w sposób oczywisty i nieskomplikowany powiedzieć, ile prawdy mieści się w przyznaniu sądowym strony, a to na skutek złożoności tego zagadnienia.

Przyznanie sądowe strony w szczególny sposób domaga się zwrócenia na siebie uwagi dzisiaj, kiedy to pod wpływem wielkiego rozwoju techniki dają się powszechnie zauważyć tendencje do przeceniania rzeczowych środków dowodowych na niekorzyść osobowych. Technika wdziera się dziś wszędzie. Jest ona błogosławieństwem dla rozwoju gospodarczego. Czy będzie błogosławieństwem dla organów zajmujących się wymiarem sprawiedliwości, czy nie ograniczy praw subiektywnych człowieka — okaże to przyszłość. Osobowe środki dowodowe, a wśród nich i przyznanie sądowe strony, nie mogą stracić na swej wartości, trzeba je tylko wszechstronnie pojąć i umiejętnie ocenić.

W historii kanonistyki przyznaniu sądowemu strony poświęcono wiele traktatów. Były one jednakże opracowywane z pozycji umysłowości danej epoki; minimalnie uwzględniały stronę istotową zagadnienia, kładły natomiast nacisk na stronę techniczną, wychodząc z założeń czysto ustawowych.

I dzisiaj na gruncie kanonistyki, nie tylko polskiej, przyznanie sądowe strony nie posiada pełnej monografii. Owszem, wszyscy autorzy piszący na temat sądowych środków dowodowych nie pomijają przyznania sądowego, jednakże ukazują je zbyt schematycznie. Nawet opublikowana w r. 1957 praca włoskiego kanonisty Vigilio da S. Michele S. pt. *La confessione delle parti nel processo canonico*, jedyna w swoim rodzaju w dostępnej literaturze zagranicznej, ukazując to zagadnienie nie wyszła poza dotychczas przyjęte ramy, nie pogłębiła go, nie ukazała bogatej problematyki.

Wszystko to, co wyżej zostało powiedziane, w pełni uzasadnia podjęcie niniejszej pracy. Chodzi o nowe i wszechstronne spojrzenie na zagadnienie wprawdzie znane od dawna, jednakże ukazywane niepełnie, zawoalowane; spojrzenie w świetle zarówno obowiązującego jak i dawniejszego prawa kanonicznego, nie tylko nauki kanonistycznej ale i nauk psychologicznych.

Pod względem strukturalnym praca niniejsza składa się — nie licząc rozdziału pierwszego, który ma charakter wprowadzenia — jakby z dwóch części: historycznej (rozdz. II—IV), ukazującej zagadnienie przyznania sądowego rozwojowo, oraz normatywnej (rozdz. V—VIII), opartej na prawie obowiązującym. Część pierwsza jest tłem dla części drugiej i umożliwia lepsze zrozumienie przyznania sądowego w świetle prawa obowiązującego.

Przystępując do pracy pragnę zwrócić się z serdecznym podziękowaniem do Księdza Profesora Dra Mariana Myrchy, Dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie, za Jego niezwykle przychylny stosunek do swych młodszych współpracowników naukowych, wytwarzanie wśród nich atmosfery sprzyjającej podejmowaniu pracy naukowej oraz chętne służenie swym bogatym doświadczeniem na polu naukowym. Pragnę również podziękować O. Docentowi Romanowi J. Barowi, który zainteresował mnie tematem niniejszej pracy.

I. POJĘCIE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

§ 1. POJĘCIE PRZYZNANIA W OGÓLNOŚCI

Wyraz „przyznanie", albo „przyznanie się", po łacinie *confessio* (od *confiteor* = wyznaję, przyznaję się), w sensie najogólniejszym oznacza potwierdzenie tego, co ktoś drugi zarzuca lub twierdzi — a więc uznanie cudzych roszczeń, potwierdzenie zaistniałych faktów, przyznanie się do popełnienia określonych czynów, uznanie własnej winy. Jeżeli przyznanie będziemy rozważać w relacji do stron procesujących się, czyli dochodzących swoich praw, istota jego będzie polegała na stwierdzeniu przez jedną stronę tego, co druga zarzuca. W tym drugim przypadku stwierdzenie strony jest skierowane przeciwko sobie, a na korzyść strony przeciwnej.

Przyznanie strony procesowej to zjawisko nie tyle moralne, co psychologiczno-prawne. Prawo formalne, zarówno cywilne jak i karne, zajmuje się przyznaniem strony od najdawniejszych czasów, gdyż stanowi ono źródło dowodowe i to często istotnej wagi; dzięki przyznaniu w sądzie nie dochodzi do zawiązania sporu w ogóle, albo kończy się postępowanie dowodowe, które z istoty swej jest uciążliwe i trudne do przeprowadzenia. Pod aspektem źródła dowodowego, czyli przydatności w postępowaniu procesowym zarówno spornym jak i karnym, przyznaniem strony zajmuje się i kanoniczne prawo procesowe.

Aczkolwiek instytucja przyznania strony, przejęta z procesów starożytnych, istniała w prawie kononicznym od samego początku, to jednak szczegółowa definicja tegoż przyznania została opracowana dopiero przez późniejszych kanonistów. Brak oficjalnej definicji przyznania strony w dawniejszych źródłach kanonicznych można tłumaczyć tym, że wyraz *confessio* miał zarówno w prawie procesowym jak i w życiu codziennym ustaloną treść i zrozumienie jego nie nastręczało w praktyce trudności. Dopiero systematyzacja problematyki przyznania, czym zajęli się dekretyści, a w większym jeszcze stopniu dekretaliści, przyczyniła się do opracowania tej definicji.

Klasyczną definicję przyznania na gruncie kanonistycznym podaje A. Reiffenstuel, wybitny dekretalista z drugiej połowy XVII wieku: *Confessio ... est eius, quod ab adversario intenditur, in iudicio, vel extra illud facta asseveratio* [1]. Przyznanie więc jest uznaniem tego, co zarzuca przeciwnik, dokonanym w sądzie lub poza sądem. Tę definicję przyznania z niewielkimi zmianami słownymi powtarzają inni autorzy [2].

Do istoty więc przyznania należy, by było ono skierowane przeciwko składającemu je, a na korzyść przeciwnika. Nie ma w zasadzie żadnej skuteczności prawnej przyznanie polegające na potwierdzeniu tego, co głosi przeciwnik, jeżeli zmierza ono do uzyskania korzyści dla przyznającego. Tego rodzaju przyznanie, w którym obie strony mają wspólny interes, może zachodzić np. w sprawach małżeńskich, kiedy małżonkowie pragną rozerwać swój związek małżeński; w takich przypadkach małżon-

[1] Reiffenstuel A.: Ius canonicum universum. Venetiis 1760, lib. 2, tit. 18, n. 3.

[2] Np.: Braun Ph. (Hollnstadianus): Principia iuris canonici. Norimbergae 1698, lib. 2, tit. 18, n. 1: „Confessio est assertio illius, quod ab adversario intenditur. Dividitur in iudicialem, hoc est factam in iudicio Iudice pro tribunali ad instantiam partis sedente, et extraiudicialem"; Schmalzgrueber F.: Ius ecclesiasticum universum. Romae 1844, lib. 2, tit. 18, n. 1: „Confessio prout hic accipitur, est eius, quod ab adversario intenditur, in iudicio, vel extra illud facta asseveratio"; Santi F.: Praelectiones iuris canonici. Ratisbonae 1886, lib. 2, tit. 18, n. 1: „Confessio in sensu tituli est asseveratio illius quod ab adversario intenditur"; Ojetti B.: Synopsis rerum moralium et iuris pontificii. Vol. I. Romae 1909, n. 1467: „Confessio hic est asseveratio illius, quod ab adversario intenditur, sive est asseveratio unius ex litigatoribus verum esse factum sibi contrarium et adversario favorabile"; Lega M. — Bartoccetti V.: Commentarius in iudicia ecclesiastica. Vol. II. Romae 1950, s. 643: „... confessionem consistere in asseveratione facta de eo quod ab adversario intenditur"; Cappello F.: Summa iuris canonici. Vol. III. Romae 1955, n. 251: „Confessio de qua hic agitur est assertio alicuius facti contrarii confitenti et favorabilis adversario, vel brevius: assertio rei quae ab adversario intenditur"; Misserey L.: Aveu. *Dictionnaire de Droit Canonique*. T. I. Paris 1935, kol. 1509: „... la déclaration par laquelle une personne reconnaît l'exactitude d'un fait invoqué contre elle par son adversaire"; Biskupski S.: Prawo małżeńskie Kościoła Rzymsko-Katolickiego. T. II. Olsztyn 1960, n. 350: „Przyznanie się — confessio — w ogóle określają prawnicy jako stwierdzenie tego, co przeciwnik zarzuca".

kowie mogą świadomie sobie pomagać celem uzyskania pomyślnego dla nich wyroku, bez względu na prawdę obiektywną.

Jeżeli przeto przyznanie jest skierowane przeciwko składającemu je, a na korzyść przeciwnika, w takim razie naturalną konsekwencją jego jest uwolnienie tegoż przeciwnika od obowiązku dowodzenia swoich twierdzeń czy roszczeń. Stąd szczególne znaczenie przyznania w postępowaniu procesowym. Prawo pozytywne jednak kierując się zasadą prawdy obiektywnej zwolnienie przeciwnika od obowiązku dowodzenia w przypadku przyznania ogranicza różnymi warunkami i uzależnia do rozlicznych okoliczności.

Przedkodeksowe prawo kanoniczne instytucji przyznania stron poświęciło wiele miejsca, przywiązując do niej wielką wagę. Dekretały Grzegorza IX i *Liber Sextus* Bonifacego VIII nawet przeznaczyły jej osobne tytuły [3], podobnie jak i prawo rzymskie [4]. Kodeks Prawa Kanonicznego natomiast zagadnieniu przyznania stron poświęca w księdze prawa procesowego zasadniczo zaledwie cztery kanony: 1750—1753. Nie przekreśla to jednak szerokiej problematyki, jaka kryje się w tym zagadnieniu.

§ 2. SZCZEGÓŁOWE RODZAJE PRZYZNANIA STRONY

Przyznanie strony procesowej może przybierać różne postacie, w zależności od różnych kryteriów. Poniższa klasyfikacja szczegółowa pozwoli dokładniej zrozumieć omawianą instytucję.

1. Rodzaje przyznania z uwagi na stosunek do sędziego i miejsce dokonania

Z uwagi na stosunek do sędziego i miejsce dokonania przyznanie strony może być sądowe lub pozasądowe.

Przyznanie s ą d o w e *(confessio iudicialis)* w Kodeksie Prawa Kanonicznego zostało określone jako oświadczenie w sprawie jakiegoś faktu, złożone wobec sędziego na piśmie lub ustnie, wymierzone przeciwko sobie, a na korzyść strony przeciwnej, dokonane samorzutnie lub w wyniku pytań sędziego [5]. Co do istoty więc przyznanie sądowe jest potwierdzeniem wobec sędziego tego, co przeciwnik zarzuca.

Chodzi tu o sędziego kościelnego, przez którego należy rozumieć kapłana obdarzonego jurysdykcją kościelną zakresu zewnętrznego do rozpo-

[3] C. 1—3, X, de confessis, II, 18; c. 1—2, de confessis, II, 9, in VI°.

[4] D. 42,2: De confessis.

[5] Kan. 1750: „Assertio de aliquo facto, in scriptis aut oretenus ab una parte contra se et pro adversario coram iudice, sive sponte, sive iudice interrogante peracta, dicitur confessio iudicialis"; B ą c z k o w i c z F.: Prawo kanoniczne. T. III. Opole 1958, n. 101: „Przyznanie sądowe jest to oświadczenie co do jakiegoś faktu, które jedna strona złożyła w sądzie, samorzutnie lub na zapytanie sędziego, na piśmie lub ustnie, przeciwko sobie, a na korzyść strony przeciwnej"; G r a b o w s k i I.: Prawo kanoniczne. Lwów 1927, s. 624: „Przyznanie sądowe jest to oświadczenie w sądzie ustne lub pisemne, dobrowolnie lub na pytanie sędziego, jakiegoś faktu na korzyść przeciwnika a przeciw sobie"; C a p p e l l o F., j.w. n. 251; C o n t e a C o r o n a t a M.: Institutiones iuris canonici. Vol. III. De processibus. Romae 1956, n. 1276; J o n e H.: Commentarium in Codicem Iuris Canonici. T. III. Paderborn 1955, s. 140; N o v a l I.: Commentarium Codicis Iuris Canonici. Lib. IV. De processibus. Pars I. Augustae Taurinorum—Romae 1920, n. 450 n.; W e r n z F. — V i d a l P.: Ius canonicum. T. VI. De processibus. Romae 1949, n. 445.

znawania spraw cywilnych i karnych, prawidłowo sobie przedłożonych do rozstrzygnięcia [6]. Przyznanie strony nie jest sądowe, jeżeli zostało dokonane wobec sędziego jako osoby prywatnej [7]. Nie jest rzeczą konieczną, aby sędzia, wobec którego strona dokonuje przyznania sądowego, występował jako *pro tribunali sedens* w sensie materialnym. Przyznanie jest sądowe, jeżeli jest dokonane wobec sędziego w granicach jego terytorium; może być dokonane wobec sędziego i poza granicami jego terytorium, o ile sędzia ten występuje po myśli kan. 1637 (kan. 201 § 2). Przyznanie sądowe nie jest uwarunkowane obecnością strony przeciwnej [8].

Sędzia przyjmujący urzędowo przyznanie strony musi występować w obecności notariusza, który przyznanie ustne powinien zaprotokołować, a pisemne poświadczyć i włączyć do akt sądowych (kan. 1585). Nie jest natomiast ważne przyznanie sądowe, jeżeli zostało dokonane wobec samego tylko notariusza, jak to utrzymywali dawniejsi kanoniści [9], gdyż Kodeks Prawa Kanonicznego wyraźnie mówi, że przyznanie sądowe ma być dokonane *coram iudice* [10].

Przyznanie jest również sądowe, jeżeli zostało dokonane wobec audytora delegowanego przez sędziego. Podobnie należy powiedzieć, gdy przyznanie ma miejsce wobec sędziego polubownego *(coram arbitro)*. Nie będzie natomiast ono sądowe, jeżeli zostanie dokonane wobec rozjemcy, czyli pośrednika *(coram arbitratore)* [11].

Aby przyznanie było sądowe, sędzia wobec którego zostało ono dokonane, powinien być kompetentny [12]. Kompetencja, czyli właściwość sędziego, to zakres jego jurysdykcji. Sędzia jest kompetentny, jeżeli ze względu na przedmiot sporu i pozwanego ma jurysdykcję do rozpoznania i rozstrzygnięcia przedłożonej sobie sprawy [13]. Przyznanie dokonane wobec sędziego świeckiego nie może być traktowane w sądzie kościelnym jako sądowe, przynajmniej gdy chodzi o sprawy, co do których jest on niewłaściwy bezwzględnie [14].

Gdy chodzi o przyznanie strony pozwanej w postępowaniu spornym, to uważa się je za sądowe, jeżeli zostało dokonane po cytacji, nawet przed zawiązaniem sporu [15]. Za tego rodzaju interpretacją szeroką prze-

[6] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 77.
[7] Conte a Coronata M., jw. n. 1276.
[8] Tamże; inaczej kanoniści przedkodeksowi, np. Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 26.
[9] Pirhing E.: Ius canonicum. Venetiis 1759, lib. 2, tit. 18, n. 2; Reiffenstuel A., jw. lib. 2, tit. 18, n. 9.
[10] Hanssen A.: De sanctione nullitatis in processu canonico. *Apollinaris* 12 (1939) 205; inaczej Conte a Coronata M., jw. n. 1276, oraz Muniz T.: Procedimientos eclesiasticos. T. III. Sevilla 1921, s. 293.
[11] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 10—11: „Insuper confessio extraiudicialis censeatur ea, quae fit coram arbitratore... Secus est in confessione facta coram arbitro. Nam quia hodie arbitria sunt redacta ad similitudinem iudiciorum"; Conte a Coronata M., jw. n. 1276.
[12] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 6; Conte a Coronata M., jw. n. 1276; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 450; inaczej Lega M. — Bartoccetti V., jw. s. 650.
[13] Roberti F.: De processibus. Vol. I. Romae 1956, n. 68.
[14] Conte a Coronata M., jw. n. 1276.
[15] Hanssen A., jw. s. 205; Sipos S. — Gálos L.: Enchiridion iuris canonici. Romae 1954, s. 747; Vigilio da S. Michele: La confessione delle parti nel processo canonico. Milano 1957, s. 115.

mawia argument logiczny. Dla sędziego pełniącego swoje funkcje urzędowe przyznanie strony po cytacji nie różni się istotnie od przyznania dokonanego po zawiązaniu sporu, który rozpoczyna bieg procesu w ścisłym znaczeniu. Zresztą i kan. 1750 mówiąc o przyznaniu sądowym stwierdza, że ma ono miejsce *coram iudice*, nie określając szczegółowo w jakim stadium procesu. Dlatego oświadczenie po myśli skargi powoda, złożone przez pozwanego w sądzie bezpośrednio po cytacji, ma charakter przyznania sądowego.

Jeżeli przyznanie pozwanego ma miejsce bezpośrednio po cytacji, wtedy z zasady do zawiązania sporu nie może dojść, gdyż spór przestaje istnieć (kan. 1726). W tym sensie przyznanie dokonane w sądzie przed zawiązaniem sporu ma większą skuteczność niż dokonane po zawiązaniu sporu.

Dla tych samych racji strona powodowa może dokonać przyznania sądowego już po wniesieniu skargi, a nawet w samej skardze, która zostaje włączona do akt procesowych [16].

Gdy chodzi natomiast o przyznanie w postępowaniu karnym, to jest ono sądowe w ścisłym znaczeniu dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia i wezwaniu oskarżonego, gdyż od tej chwili czynności są ściśle sądowe; jest sądowe w szerszym znaczeniu, jeżeli zostało dokonane w procesowej części przygotowawczej, tj. podczas śledztwa szczegółowego (kan. 1939—1946). Przyznanie sądowe w tym drugim znaczeniu ma swoją skuteczność, określoną w kan. 1947.

Przyznanie jest sądowe, jeżeli zostało złożone przez stronę nawet po zamknięciu postępowania dowodowego. Zrzeczenie się prawa przedkładania środków dowodowych w danej sprawie, które warunkuje zamknięcie postępowania dowodowego, nie jest zrzeczeniem się prawa do przyznania. Zresztą prawda musi być uwzględniona przez sędziego w każdym stadium [17].

Przyznanie p o z a s ą d o w e *(confessio extraiudicialis)* jest to oświadczenie w sprawie jakiegoś faktu, dokonane przez stronę poza sądem, na piśmie lub ustnie, wobec swojego przeciwnika lub innych osób, na swoją niekorzyść, a na korzyść przeciwnika [18]. Przyznanie będzie również pozasądowe, jeżeli zostało dokonane w sądzie, lecz wobec sędziego niekompetentnego [19].

Przyznanie pozasądowe może być dokonane w różnych okolicznościach, np. wobec swojego przeciwnika lub w jego nieobecności, jednorazowo lub wielokrotnie, w sprawach cywilnych lub karnych, zwyczajnie lub z pewnym zastrzeżeniem, w łączności z przysięgą lub bez przysięgi, wyraźnie lub domyślnie. Aby przyznanie pozasądowe mogło mieć swoją skutecz-

[16] H a n s s e n A., jw. s. 205: „Minime requiritur, ut iudicium fuerit definitive constitutum litiscontestatione et stadium instructorium iam apertum; satis esse videtur, ut relatio processualis existat saltem cum persona, quae confessionem peragit. Hinc actor confessionem iudicialem peragere potest post libellum admissum, imo etiam in ipso libello, ita ut confessio peracta censeatur tempore quo libellus admissus fuerit et relatus ad acta processus".

[17] Tamże, s. 205 n.

[18] Kan. 1753: „Confessio sive scriptis, sive oretenus, ipsimet adversario aut aliis extra iudicium facta, dicitur extraiudicialis"; C o n t e a C o r o n a t a M., jw. n. 1279; W e r n z F. — V i d a l P., jw. n. 454.

[19] R e i f f e n s t u e l A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 8; O j e t t i B., jw. n. 1467.

ność przed sądem, musi być stwierdzone przez osoby zdolne do świadczenia lub dokumenty autentyczne, oraz dokonane świadomie i dobrowolnie, a nie pod przymusem, pod wpływem nieświadomości, błędu, żartu czy nienawiści. W przypadku powołania się w procesie na przyznanie pozasądowe strony, sędzia ocenia jego siłę dowodową uwzględniając wszystkie jego okoliczności [20].

Kodeks Prawa Kanonicznego przyznaniu pozasądowemu poświęcił kan. 1753.

Szczególnym rodzajem przyznania sądowego jest przyznanie sakramentalne *(confessio sacramentalis)*, czyli dokonane podczas spowiedzi św. Sakrament spowiedzi św. to trybunał zakresu wewnętrznego. W odniesieniu do postępowania procesowego w zakresie zewnętrznym przyznanie sakramentalne nie może mieć absolutnie żadnego wpływu, nawet jako wskazówka prawdy (kan. 1757 § 3 n. 2).

Przedmiotem niniejszej pracy jest głównie przyznanie sądowe zakresu zewnętrznego; przyznanie pozasądowe będzie potraktowane jedynie marginesowo — na ile to będzie potrzebne dla lepszego naświetlenia przedmiotu głównego.

2. Rodzaje przyznania z uwagi na przedmiot

Przyznanie z uwagi na swój przedmiot może być wielorakie:

a) cywilne lub karne. Przyznanie jest cywilne *(confessio civilis)*, jeżeli ma miejsce w procesie cywilnym i dotyczy przedmiotu procesu cywilnego. Przez proces cywilny *(iudicium contentiosum)* należy rozumieć postępowanie sądowe toczące się z inicjatywy strony, tzw. powoda, w jej bezpośrednim interesie lub z inicjatywy osoby publicznej w interesie osoby moralnej, celem dochodzenia lub przywrócenia naruszonych praw, bądź celem ustalenia faktów spornych (kan. 1552 § 2 n. 1, 2210) [21]. Roszczenie procesowe stanowiące przedmiot procesu cywilnego może więc zmierzać do zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda należnego mu świadczenia, np. wydania rzeczy, odszkodowania, wypłacenia należności za pracę, do ustalenia prawa lub stosunku prawnego, czyli ustalenia wyrokiem sądowym, że oznaczone prawo lub stosunek prawny istnieje lub nie istnieje, oraz do ukształtowania prawa lub stosunku prawnego, czyli stworzenia nowego stosunku prawnego między stronami wiodącymi spór [22]. Przyznanie cywilne będzie więc zmierzało do potwierdzenia tego rodzaju roszczeń procesowych. Np. przyznanie pozwanego w procesie cywilnym może mieć następującą formę: „Uznając roszczenia powoda przyznaję się do tego, że w roku ubiegłym pożyczyłem od niego 2000 złotych, zobowiązując się zwrócić je w przeciągu 3 miesięcy, jednakże dotychczas tego nie uczyniłem". Przyznania w procesie cywilnym może dokonać nie tylko pozwany, ale i powód, gdyż kan. 1750 mówiąc o podmiocie przyznania stwierdza ogólnie: *ab una parte*. Przyznanie powoda jest całkowitym lub częściowym zaprzeczeniem jego roszczeń, z którymi wystąpił do sądu, a które odrzucił pozwany. Np. przyznanie powoda może być wyrażone w następującej formie: „Teraz przypominam sobie, że w zamian

[20] Reiffenstuel A., jw. n. 35—61; Wernz F. — Vidal P., jw., n. 454.
[21] Conte a Coronata M., jw. n. 1089.
[22] Roberti F., jw. n. 65.

za pożyczone pozwanemu pieniądze, których zwrotu domagałem się, otrzymałem od niego równowartość w produktach rolnych, tak jak to twierdzi pozwany".

Proces cywilny zmierza do rozstrzygnięcia sporu powstałego między powodem a pozwanym na tle roszczeń, stąd przyznanie dokonane wobec sędziego przez jedną lub drugą stronę dobrowolnie i rozważnie, z zasady uwalnia stronę przeciwną od obowiązku dowodzenia swoich twierdzeń, a spór kończy się na korzyść tej ostatniej, chyba że w sprawie chodzi o dobro publiczne (kan. 1747 n.3,1751).

Przyznanie jest k a r n e *(confessio criminalis)*, jeżeli zostało dokonane przez oskarżonego w postępowaniu karnym. Przyznanie to polega na potwierdzeniu przez oskarżonego zarzutu popełnienia przez siebie przestępstwa (kan. 1947).

Kodeks Prawa Kanonicznego omawiając postępowanie karne nie podaje osobnej definicji sądowego przyznania karnego, ani nie poświęca specjalnego tytułu temu zagadnieniu, jak to uczynił w odniesieniu do przyznania cywilnego. Jednakże o przyznaniu karnym mówi w wielu kanonach mniej lub więcej wyraźnie [23]. Z kan. 1959, nakazującego stosowanie w postępowaniu karnym przepisów zawartych w kanonach omawiających postępowanie cywilne, wynika, że kan. 1750 określający definicję sądowego przyznania cywilnego ma zastosowanie i w postępowaniu karnym [24]. Definicja przyznania zawarta w kan. 1750 w relacji do postępowania karnego musi jednak ulec pewnej modyfikacji. Dawniej, kiedy istniał proces skargowy, w którym występowały strony niejako na wzór procesu cywilnego, tj. oskarżona i oskarżająca, wystarczała jedna definicja przyznania, zarówno gdy chodziło o postępowanie cywilne jak i karne, właśnie podana w kan. 1750. Dziś jednak, uwzględniając specyfikę postępowania karnego, które posiada charakter publiczny i w którym stroną oskarżającą jest osoba nie prywatna lecz publiczna w postaci promotora sprawiedliwości, sądowe przyznanie karne możemy określić jako uznanie przez oskarżonego własnej poczytalności za czyn przestępczy, czyli przyznanie się do przestępstwa, wyrażone wobec sędziego kompetentnego w sposób bezpośredni lub pośredni [25]. W postępowaniu cywilnym podmiotem czynnym przyznania mogą być obie strony toczące spór, czyli zarówno strona pozwana jak i powodowa, w postępowaniu natomiast karnym podmiotem tym może być tylko oskarżony. Promotor sprawiedliwości jako oskarżyciel publiczny, występujący w interesie publicznym, nie może dokonać przyznania, gdyż uprawnienie to nie mieści się w ramach jego urzędu (kan. 1955). Inna rzecz, że promotor sprawiedliwości może zrzec się prowadzenia sprawy, jeżeli w toku postępowania sądowego dojdzie do przekonania, iż oskarżenie było bezpodstawne [26].

Aby sądowe przyznanie karne mogło spowodować skutki przewidziane

---

[23] Kan. 1947: „Si reus interrogatus delictum confiteatur..."; 1742 § 1; 1743; 1744; 1954; 2194 § 1, 2150, 2161 § 2 łącznie z kan. 2147 § 2 n. 4; 2197 n. 2.

[24] Kan. 1959: „In reliquis serventur regulae in Sectione Prima huius Libri traditae et in inflictione poenarum sanctiones in Libro Quinto statutae".

[25] V i g i l i o da S. Michele, jw. s. 100, sądowe przyznanie karne definiuje jako: „l'ammissione, che il reo fa, della propria responsabilità circa il fatto delittuoso imputatogli, o circa fatti che con esso hanno una interdipendenza diretta o indiretta".

[26] L e g a M. — B a r t o c c e t t i V., jw., vol. III, s. 284 n.

w prawie procesowym, przestępstwo będące jego przedmiotem musi posiadać przymioty, które będą je kwalifikowały do tego, by mogło być przedmiotem postępowania karnego.

Należy tu zaznaczyć, że przyznanie się oskarżonego w procesie karnym może być pełne, tj. obejmujące wszystkie elementy zarzucanego przestępstwa, albo częściowe; może odnosić się do winy subiektywnej, albo do winy tylko obiektywnej, czyli do czysto zewnętrznego przekroczenia ustawy karnej; może być zwyczajne, albo ograniczone różnymi zastrzeżeniami, np. gdy oskarżony przyznaje się do zabójstwa, do którego jednak został sprowokowany przez zabitego, albo które popełnił w wyniku przekroczenia granic obrony koniecznej.

W prywatnych sprawach cywilnych przyznanie sądowe, złożone dobrowolnie i rozważnie przez jedną stronę, uwalnia drugą stronę od obowiązku dowodzenia. W sprawach natomiast, w których chodzi o dobro publiczne, a do takich należą i sprawy karne, sędzia nie jest zobowiązany i z zasady nie może przyznania sądowego uznać za wystarczający środek dowodowy (kan. 1751);

b) prawdziwe lub fałszywe. Przyznanie jest p r a w d z i w e *(confessio vera)*, jeżeli przedmiot przyznania jest obiektywnie prawdziwy, jeżeli fakty przyznane miały rzeczywiście miejsce. Jeżeli natomiast to, do czego strona procesowa przyznaje się, nie odznacza się obiektywnością, przyznanie jest f a ł s z y w e *(confessio falsa)*. Przyznanie może być fałszywe całkowicie lub częściowo, w zależności od tego, czy całkowicie lub tylko częściowo nie zgadza się z obiektywnym stanem rzeczy. Przyznanie fałszywe może być prawdziwe subiektywnie, o ile wypływa z dobrej woli przyznającego, jednakże opartej na omyłce, błędzie lub nieuwadze. Ponieważ przyznanie z mocy prawa jest zasadniczo środkiem dowodowym, dlatego dla sędziego może mieć znaczenie tylko wtedy, gdy jest oświadczeniem prawdy. Stąd do obowiązków sędziego należy właściwe rozeznanie przyznania w oparciu o inne środki dowodowe;

c) wyraźne, pośrednie, domniemane. Przyznanie jest w y r a ź n e *(confessio explicita)*, jeżeli poświadczenie faktów na korzyść strony przeciwnej w procesie cywilnym, albo uznanie przestępstwa jako czynu własnego w procesie karnym, zostało dokonane przy użyciu słów wyraźnych, nie budzących wątpliwości, a nie pośrednio lub domyślnie. O takim wyraźnym przyznaniu jest mowa w kan. 1750 i 1947.

Przyznanie jest p o ś r e d n i e *(confessio implicita seu tacita)*, o ile wynika z milczenia lub zawarte jest w jakimś innym uznanym fakcie, oczywistym dla sądu. O przyznaniu pośrednim jest mowa w wielu kanonach Kodeksu. Np. na podstawie kan. 1831 § 2 i 1836 § 3 sędzia ma zadecydować, czy odmowa złożenia przysięgi uzupełniającej przez stronę w sądzie ma być potraktowana jako przyznanie [27]; może to mieć zastosowanie tylko w postępowaniu cywilnym i to w niektórych tylko sprawach mniejszego znaczenia, gdyż w sprawach karnych przysięga uzupełniająca jest niedopuszczalna (kan. 1830 § 2). O przyznaniu pośrednim jest mowa

[27] Kan. 1831 § 2: „Quanti autem haec recusatio facienda sit, utrum iusta sit, an potius confessioni aequiparanda, iudicis est aestimare"; kan. 1836 § 3: „Si iusiurandum recusetur nec referatur in adversarium, iudicis est aestimare quanti facienda sit recusatio, utrum iustis innitatur causis an potius confessioni sit aequiparanda".

również w kan. 1743 § 2 [28]. Strona prawnie przez sędziego pytana, obowiązana jest odpowiadać, wyznając prawdę (kan. 1743 § 1). Odmowa odpowiedzi, o ile nie jest uzasadniona, może być przez sędziego uznana jako przyznanie. Odnosi się to zarówno do procesu cywilnego jak i karnego, z tym jednak, że w procesie karnym przestępca nie musi się przyznać do przestępstwa, a sędzia może mu stawiać pytania dotyczące tylko faktów (kan. 1742 § 1, 1743 § 1, 1744). Kodeks Prawa Kanonicznego oparł się tutaj na regułach prawnych: *Qui tacet, consentire videtur* [29], oraz *Is, qui tacet, non fatetur; sed nec utique negare videtur* [30]. Odmowa odpowiedzi na pytania sędziego zadawane nieprawnie, np. na skutek braku jurysdykcji do rozpatrywania danej sprawy, nie może być uznana jako przyznanie. O pośrednim przyznaniu jest też mowa w kan. 2150 § 1 i 2161 § 2 w relacji do kan. 2147 § 2 n. 4.

Przyznanie jest domniemane *(confessio praesumpta)*, jeżeli jest oparte na domniemaniu prawnym lub fikcji prawnej pewnych faktów w procesie [31]. Np. odmowę pisania w celu porównania pisma, o ile nie zachodzą żadne słuszne przyczyny tłumaczące, kan. 1800 § 4 nakazuje uważać za przyznanie się do napisania spornego pisma na niekorzyść odmawiającego [32]. Można przyjąć, że przyznaniem domniemanym jest też ucieczka po zawiązaniu sporu lub milczenie na artykuły, na które prowadzący spór jest obowiązany odpowiadać [33];

d) zwykłe, kwalifikowane, kompleksyjne. Przyznanie jest zwykłe *(confessio pura seu simplex)*, jeżeli strona przyjmuje twierdzenie przeciwnika bez żadnych zastrzeżeń i w całości. Najczęściej jednak zdarza się, że strona uznaje twierdzenie przeciwnika z pewnymi zastrzeżeniami, ograniczeniami, okolicznościami; w takim przypadku przyznanie jest kwalifikowane *(confessio qualificata)*, gdyż posiada jakąś *qualitatem restrictivam*. Przykładem przyznania kwalifikowanego będzie twierdzenie: „Otrzymałem od powoda 2000 złotych, ale to był zwrot pożyczki zaciągniętej przez niego przed laty", albo „Zraniłem człowieka, ale musiałem to zrobić we własnej obronie" [34]. Odmianą przyznania kwalifikowanego jest przyznanie kompleksyjne czyli złożone *(confessio complexa)*. Przyznanie jest kompleksyjne, jeżeli zawiera dwa różne fakty, z których jeden nie stanowi zastrzeżenia dla drugiego, lecz stanowią ze sobą pewien związek. Np.: „Byłem ci winien 2000 złotych, lecz już zwróciłem"; „Winien ci jestem 2000 złotych na podstawie kontraktu, jednakże ty z innego tytułu, a mianowicie legatu, tyleż mi jesteś winien" [35]. O tego rodzaju podziale przyznania Kodeks Prawa Kanonicznego nie wspomina, jednakże w praktyce on istnieje.

[28] Kan. 1743 § 2: „Si pars legitime interrogata respondere recuset, quanti facienda sit haec recusatio, utrum iusta sit, an confessioni aequiparanda, necne, iudicis est aestimare".

[29] Reg. 43, R.J., in VI°.

[30] Reg. 44, R.J., in VI°.

[31] Cappello F., jw. n. 251.

[32] Kan. 1800 § 4: „Recusatio scribendi, non probata legitima recusationis causa, habetur ut confessio genuinitatis scripturae controversae in praeiudicium recusantis".

[33] Wernz F. — Vidal P., jw. s. 402, nota 9; niektórzy przyznanie domniemane mieszają z pośrednim, np. Zallinger J.: Institutiones iuris ecclesiastici maxime privati ordine Decretalium. Romae 1832, § 217.

[34] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 2; Cappello F., jw. n. 251.

[35] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 651.

3. Rodzaje przyznania z uwagi na podmiot

Przyznanie z uwagi na jego podmiot, czyli przyznającego, może być:

a) spontaniczne lub sprowokowane. Tego rodzaju podział przyznania zawarty jest w przepisie kan. 1750: *...sive sponte, sive iudice interrogante peracta...*

Przyznanie jest s p o n t a n i c z n e *(confessio spontanea)*, jeżeli jest dokonane przez stronę toczącą spór lub oskarżonego z własnej inicjatywy. Ma ono za przyczynę sprawczą jedynie wolę przyznającego. Pobudką przyznania spontanicznego może być np. poczucie sprawiedliwości, chęć ujawnienia prawdy, naprawienia wyrządzonych szkód, skrucha, żal.

Przyznanie jest s p r o w o k o w a n e *(confessio non spontanea seu provocata)*, jeżeli następuje w wyniku pytań zadawanych przez sędziego. W sprawach, w których chodzi o dobro publiczne, sędzia ma obowiązek zadawać stronom pytania nie tylko dla zrozumienia powołanych środków dowodowych, lecz także w celu wyświetlenia prawdziwości przytoczonych faktów i ich okoliczności (kan. 1742 § 1). W innych sprawach może stronie stawiać pytania jedynie celem wyjaśnienia przytoczonego środka dowodowego, zarówno na wniosek drugiej strony jak i z urzędu (kan. 1742 § 2). Pytania dla strony mogą przedkładać sędziemu zarówno powód jak i pozwany, a ponadto promotor sprawiedliwości i obrońca węzła (kan. 1745 § 1). Pytania te, to tzw. pozycje *(positiones — articuli, seu quaesita)*, czyli tezy dowodowe w formie pytania lub twierdzenia, np.: „czy prawdą jest, że..."; „twierdzę, że..." [36]. Takie pozycje ułatwiają uznanie faktu przez stronę przeciwną. Przy przedkładaniu stronie tych pozycji należy odpowiednio stosować przepisy zawarte w kan. 1773—1781 dotyczące badania świadków (kan. 1745 § 2) [37]. Przyznanie sprowokowane ma więc dwie przyczyny sprawcze: dalszą, którą jest sędzia zadający pytania z urzędu lub na wniosek stron, promotora sprawiedliwości lub obrońcy węzła, oraz bliższą, którą jest wola przyznającego.

Przyznanie sprowokowane bywa dokonane w formie, jaką nadaje sędzia, spontaniczne natomiast ma formę, którą nadał sam przyznający. Przyznanie tak jedno jak i drugie nie różnią się od siebie istotnie, gdy są rozważane jako środki do wykrycia prawdy. To, że przyznanie następuje w wyniku pytań sędziego, nie pomniejsza jego waloru, gdyż nie wyklucza w najmniejszym stopniu dobrowolności i swobody u przyznającego. Dlatego niektórzy autorzy przez przyznanie spontaniczne rozumieją zarówno to, które zostało dokonane z własnej inicjatywy przyznającego, jak i to, które zostało dokonane w wyniku pytań sędziego [38].

Od przyznania sprowokowanego, tak jak ono zostało przedstawione wyżej, należy odróżnić przyznanie w y m u s z o n e *(confessio extorta)*, czyli dokonane pod wpływem przymusu wywartego z zewnątrz lub pod wpływem specjalnie wywołanej bojaźni albo podstępu. Kanoniczne prawo procesowe przyznaniu wymuszonemu nie przyznaje żadnej skuteczności procesowej [39];

b) zaprzysiężone lub niezaprzysiężone. Przyznanie jest z a p r z y s i ę-

[36] M e i l e J.: Die Beweislehre des kanonischen Prozesses. Paderborn 1925, s. 37.
[37] J o n e H., jw. s. 137.
[38] C a p p e l l o F., jw. n. 251; W e r n z F. — V i d a l P., jw. n. 446.
[39] Kan. 1751: „...dummodo libere et considerate facta...".

ż o n e *(confessio iurata)*, jeżeli zostało poparte przysięgą prawdomówności, złożoną przez przyznającego przed jego dokonaniem, albo zarówno przed jak i po dokonaniu przyznania. Przysięga jest wezwaniem Imienia Bożego na świadectwo prawdy (kan. 1316 § 1). Wezwanie to może być dokonane bądź słowami (np. „przysięgam Panu Bogu..."; „przysięgam na Ewangelię..."; „Bóg mi świadkiem..."), bądź znakami (np. przez położenie ręki na Ewangelii lub krzyżu), bądź też słowami i znakami jednocześnie. Przysięga musi być złożona osobiście przez przyznającego; złożenie jej przez pełnomocnika jest nieważne (kan. 1316 § 2). Przysięga złożona pod przymusem lub pod wpływem ciężkiej bojaźni jest ważna (kan. 1317 § 2). Przyznanie zaprzysiężone jest zazwyczaj przyznaniem sprowokowanym pytaniami sędziego. W postępowaniu karnym sędzia nie może oskarżonemu nałożyć przysięgi, że będzie mówił szczerą prawdę, gdyż oskarżony nie ma obowiązku przyznania się do przestępstwa. Dlatego sądowe przyznanie karne jest niezaprzysiężone. W postępowaniu natomiast cywilnym, w którym chodzi o dobro publiczne, np. w sprawach małżeńskich, sędzia musi ją nałożyć stronom. W cywilnych sprawach prywatnych sędzia może ją nałożyć według roztropnego uznania [40].

Sędzia powinien ocenić, jakie znaczenie należy przypisać odmowie stron złożenia przysięgi prawdomówności. O ile odmowa ta nie jest uzasadniona, sędzia może ją uznać za przyznanie (kan. 1831 § 2). Odmowa złożenia przysięgi będzie uzasadniona, gdy np. strona uważa, iż w sposób wystarczający udowodniła swoje twierdzenia, gdy przedmiotem przysięgi mają być fakty cudze, albo nawet własne lecz bardzo odległe lub mniejszego znaczenia, gdy strona jest wyznania akatolickiego [41]. O odmowie złożenia przysięgi i przyczynie odmowy należy w aktach uczynić odpowiednią adnotację, którą sędzia wyrokujący będzie mógł wykorzystać w danej sprawie [42]. Przyznanie zaprzysiężone w ocenie sędziego posiada większą wartość dowodową aniżeli przyznanie niezaprzysiężone;

c) odwołalne lub nieodwołalne. Przyznanie jest o d w o ł a l n e *(confessio revocabilis)*, jeżeli prawo zezwala stronie odwołać je. Przyznanie może być odwołane natychmiast po dokonaniu, albo gdy zostało dokonane wadliwie, tzn. zostało wymuszone, złożone nierozważnie, pozornie, podstępnie lub pod wpływem błędu (kan. 1752). Poza tymi przypadkami przyznanie jest n i e o d w o ł a l n e *(confessio irrevocabilis)* i mimo faktycznego odwołania przez stronę jest traktowane przez sąd jako nie odwołane, z tym jednak, że sąd oceni jego wartość biorąc pod uwagę różne okoliczności zarówno przyznania jak i jego odwołania. Odwołanie przyznania może być całkowite lub częściowe;

d) złożone w imieniu własnym lub cudzym. Przyznanie może być dokonane nie tylko osobiście przez stronę procesową, czyli w i m i e n i u w ł a s n y m *(confessio nomine proprio facta)*, ale również za pośrednic-

[40] Kan. 1744: „Iusiurandum de veritate dicenda in causis criminalibus nequit iudex accusato deferre; in contentiosis, quoties bonum publicum in causa est, debet illud a partibus exigere; in aliis, potest pro sua prudentia".

[41] N o v a l I., jw. n. 569.

[42] S. C. Sacr.: Instructio *Provida* servanda a tribunalibus dioecesanis in pertractandis causis de nullitate matrimoniorum, 15.VIII.1936, art. 96 § 1: „Quod si citatus suas attestationes sub iureiurando reddere renuat, et instructor censeat eas fore utiles ad veritatem detegendam, potest easdem excipere, facta tamen in actis mentione de iurisiurandi recusatione, eiusque causa". AAS 28 (1936) 333.

twem drugiej osoby, czyli przez pełnomocnika *(confessio nomine alieno facta seu per procuratorem)*. Wynika to z ogólnej zasady, że kto może działać osobiście, może działać i przez innych, o ile z natury rzeczy lub z prawa pozytywnego coś innego nie wynika [43]. Pełnomocnik jednakże, by mógł dokonać w sądzie przyznania w imieniu cudzym, musi posiadać pełnomocnictwo specjalne, albo dokonać przyznania w obecności mocodawcy. Pełnomocnik bowiem z zasady nie może szkodzić mocodawcy [44].

4. Rodzaje przyznania z uwagi na stronę przeciwną

Z uwagi na stronę przeciwną przyznanie może być podzielne *(confessio divisa)* lub niepodzielne *(confessio indivisa)*.

Przyznanie jest podzielne, jeżeli jest przyjęte przez przeciwnika w części, która mu sprzyja, a odrzucone w części, która sprzyja przyznającemu. Podzielność przyznania może więc zachodzić tylko wtedy, gdy jest ono kwalifikowane. Istnieje powszechne zdanie kanonistów, że przyznanie kwalifikowane w postępowaniu cywilnym nie może być podzielne i dlatego musi być albo całe przyjęte albo całe odrzucone, chyba że jest ono kompleksyjne, a więc zawiera kilka różnych faktów dających się oddzielić. Gdy chodzi natomiast o postępowanie karne, większość kanonistów jest zdania, że przyznanie może być podzielne, tj. może być przyjęte bez zastrzeżenia dołączonego, dopóki nie zostanie ono udowodnione [45]. Dlatego, gdy ktoś przyznaje się, że zranił człowieka, lecz uczynił to dlatego, że obawiał się ataku ze strony zranionego, można przyjąć fakt zranienia, a odrzucić tłumaczenie tego faktu, dopóki przyznający się nie udowodni realności tego tłumaczenia.

Zagadnienie podzielności przyznania zostanie szerzej poruszone przy okazji omawiania skutków przyznania sądowego.

5. Rodzaje przyznania z uwagi na formę zewnętrzną

Z uwagi na formę zewnętrzną, czyli sposób dokonania, przyznanie może być ustne *(confessio oralis)* lub pisemne *(confessio scripta)*.

Podział przyznania na ustne i pisemne jest zawarty w kan. 1750, w którym czytamy, że przyznanie jest to *assertio de aliquo facto, in scriptis aut oretenus ... peracta*. Podział ten wprawdzie dotyczy wprost przyznania w postępowaniu cywilnym, pośrednio jednak dotyczy również przyznania w postępowaniu karnym, co wynika z kan. 1959.

Przyznanie zarówno ustne jak i pisemne może być spontaniczne albo sprowokowane pytaniami sędziego stawianymi z urzędu lub na wniosek czy to drugiej strony, czy obrońcy węzła albo promotora sprawiedliwości. W sądzie właściwie każde przyznanie, choćby było złożone ustnie, staje się pisemne, gdyż zostaje spisane jeśli nie przez przyznającego, to z urzędu przez notariusza i podpisane przez przyznającego.

Kan. 1750 nie wyczerpuje wszystkich sposobów dokonania przyznania. Przyznania można dokonać nie tylko ustnie lub pisemnie. Przyznaniem

[43] Reg. 68, 72, R.J., in VI°.

[44] Jone H., jw. s. 140; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 448; Vermeersch A.—Creusen J.: Epitome iuris canonici. T. III. Mechliniae—Romae 1946, n. 168.

[45] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 120 nn.; Noval I., jw. n. 451.

może być również odmowa odpowiedzi na pytania prawnie zadawane stronie przez sędziego (kan. 1743 § 2), nieuzasadniona odmowa złożenia przysięgi uzupełniającej (kan. 1831 § 2) lub rozstrzygającej (kan. 1836 § 3), nieuzasadniona odmowa próby pisma (kan 1800); podobnie można powiedzieć o odmowie złożenia dokumentów (kan. 1824).

II. PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W STAROŻYTNOŚCI

Wśród autorów naukowych rozpraw prawniczych utarł się zwyczaj, że rozpatrywany przez siebie problem naświetlają historycznie, zaczynając od prawa rzymskiego. Historyczne naświetlenie problemu jest w pełni uzasadnione, gdyż pozwala ono poznać jego narodziny i ewolucję, przyczyniając się tym samym do lepszego zrozumienia jego istoty w świetle prawa obowiązującego. Również rozpatrywanie problemu w świetle prawa rzymskiego jest jak najbardziej usprawiedliwione, gdyż prawo to jako system wybiło się na pierwsze miejsce wśród prawodawstw starożytnych oraz istotnie wpłynęło również na formację prawa kanonicznego. Nieuzasadnione jednak jest upatrywanie narodzin problemów prawnych wyłącznie w prawie rzymskim, jak również twierdzenie, że w starożytności chrześcijańskiej tylko prawo rzymskie normowało życie społeczne i wpływało na formację kanonicznych instytucji prawnych. Zresztą zarówno prawo rzymskie jak i rzymska jurysprudencja z pewnością nawiązały do wcześniej powstałych praw [1]. Na formację kanonicznych instytucji prawnych, obok prawa rzymskiego, miały bezpośredni wpływ także inne systemy prawne, wśród których na pierwsze miejsce wybija się system prawa żydowskiego. Toteż zanim zostanie rozpatrzone przynanie sądowe w procesie kanonicznym, należy mu się przyjrzeć w świetle różnych systemów starożytnych.

§ 1. PRZYZNANIE STRONY W PIERWOTNYCH PROCESACH ANTYCZNYCH

Najstarsze pomniki prawa antycznego nie zachowały się do naszych czasów w takim stanie i zakresie, byśmy mogli dziś mówić jasno i w szczegółach o procesie w zamierzchłej przeszłości, a tym bardziej o jednym ze środków dowodowych, jakim było przyznanie strony procesowej. Niemniej jednak badacze historii usiłują dziś odtworzyć antyczny stan prawny i w tej dziedzinie.

Z natury rzeczy wynika, że przyznanie strony to jeden z najbardziej dostępnych dla sądu środków dowodowych, stąd można wnioskować, iż istniało ono jako instytucja prawa procesowego od najdawniejszych czasów. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby np. przestępca postawiony w stan oskarżenia nie otrzymywał pytania sędziowskiego w rodzaju: czy przyznajesz się do winy? Jednakże wyraźnej wzmianki z okresu najdawniejszego na temat przyznania sądowego i jego skutków procesowych nie mamy; mamy natomiast wiele wzmianek pośrednich.

Gdy chodzi o postępowanie dowodowe w pierwotnych procesach antycznych, to obok zeznań świadków wielką rolę odgrywała w nim przysięga

[1] Papierkowski Z.: Dowód pośredni w starożytnym procesie karnym. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 10 (1963) z. 4, s. 97.

stron. Oskarżony lub pozwany przed sąd, a niekiedy i sam powód, musiał słuszność swojego twierdzenia dowodzić złożeniem przysięgi. Złożenie przysięgi w wielu przypadkach uwalniało stronę przynajmniej od kary, jeśli nie od odpowiedzialności również cywilnej. Odrzucenie natomiast przysięgi narażało stronę na poniesienie pełnej odpowiedzialności tak karnej jak i cywilnej. Możemy stąd wnioskować, że i przyznanie sądowe było w niektórych przynajmniej przypadkach środkiem dowodowym, gdyż odrzucenie przysięgi było niczym innym, jak pośrednim przyznaniem się do winy i odpowiedzialności, bądź było uznaniem tego, co twierdził przeciwnik. Przysięga była nakładana stronom z uwagi na religijne usposobienie społeczeństwa, a to znów pozwala wnioskować, że nie mogła być składana lekkomyślnie, przynajmniej z zasady.

Z przysięgą jako środkiem dowodowym spotykamy się już w prawie babilońskim, a mianowicie w Kodeksie Hammurabiego z początku drugiego tysiąclecia przed Chr. [2]. Według tego Kodeksu przysięgę składano powołując się na boga Marduka, jako naczelnego boga babilońskiego, albo boga Szamasza, sędziego nieba i ziemi, albo też inne bóstwa lokalne. W następstwie złożenia przysięgi w niektórych przypadkach zwalniano całkowicie z obowiązku wynagrodzenia szkody (§§ 103, 249, 266), albo zwalniano tylko do odpowiedzialnści karnej (§§ 20, 131, 206—208, 227). Wynika stąd, że w przypadku odmowy złożenia przysięgi, co w praktyce było równoznaczne z przyznaniem się do winy lub uznaniem twierdzeń przeciwnika, strona musiała ponieść pełną odpowiedzialność karną, albo zaspokoić roszczenia.

Należy tu również zauważyć, że na podstawie Kodeksu Hammurabiego za fałszywe zeznania strona pozwana nie tylko była zobowiązana naprawić szkody cywilne, ale również ponosiła karę (§§ 9—10, 106, 124, 282). Wynikałoby stąd, że istniał ustawowy obowiązek mówienia prawdy, co również wskazuje, że przyznanie w procesie mogło mieć miejsce.

Z przysięgą sądową stron składaną w postępowaniu dowodowym spotykamy się również w kodeksie hetyckim z końca XV lub XVI wieku przed Chr. [3], a także w procesie asyryjskim, egipskim [4] i greckim [5].

Pewien związek z przyznaniem sądowym strony miały również różnego rodzaju sądy boże, czyli *ordalia*. Jako środki dowodowe występowały one zarówno w procesie cywilnym jak i karnym, o ile o takim podziale procesu można mówić w zamierzchłej przeszłości. Ordalia opierały się na wierze w interwencję bóstwa w danym sporze. Polegały one na poddaniu oskarżonego czy strony procesowej różnego rodzaju próbom, np. ognia, wody, gorącego oleju, losu itp. Tego rodzaju próby z uwagi na swoją surowość zdolne były przestraszyć niejednego i dlatego musiały wpływać na przyznanie się do zarzucanych czynów czy do uznania roszczeń prze-

---

[2] Aymard A. — Auboyer J.: L'Orient et la Grèce Antique. Histoire générale des Civilisations. T. I. Paris 1957, s. 157 nn.; Klima J.: Prawa Hammurabiego, z języka czeskiego przełożył C. Kunderewicz. Warszawa 1957; Müller D.: Ustawy Hammurabiego i ich stosunek do ustawodawstwa mojżeszowego jako też do XII Tablic. Stryj 1905; Koranyi K.: Powszechna historia państwa i prawa. T. I. Warszawa 1965, s. 22 nn.

[3] Neufeld E.: The Hittite Laws. 1951, s. 170; Taubenschlag R.: Rzymskie prawo prywatne na tle praw antycznych. Warszawa 1955, s. 309.

[4] Taubenschlag R., jw. s. 309.

[5] Koranyi K., jw. s. 97.

ciwnika. Sądy boże były rozpowszechnione w procesach starożytnego Wschodu, np. w starożytnym procesie indyjskim [6] i babilońskim [7].

Wyraźnych wzmianek na temat przyznania sądowego w starożytności dostarczają nam źródła poznania starożytnego prawa greckiego. W starożytnej Grecji przyznanie sądowe w postępowaniu karnym miało niewzruszalną moc dowodową. W myśl prawa greckiego zbrodniarze pospolici, schwytani i uwięzieni, jeżeli przyznawali się do winy, otrzymywali natychmiast wyrok śmierci, który niezwłocznie wykonywano [8].

Starożytność znała też prawie powszechnie instytucję tortur sądowych, która była na usługach przyznania sądowego. Tortury bowiem zadawano w celu wydobycia prawdy poprzez przyznanie się do zarzucanych czynów. Praktykowano je przeważnie w odniesieniu do niewolników [9].

§ 2. PRZYZNANIE STRONY W PRAWIE BIBLIJNYM

Pismo św. Starego Testamentu daje dość dokładny obraz izraelskiego prawa tak karnego jak i cywilnego, ale tylko materialnego. W księgach Starego Testamentu mamy sporo ukazanych przestępstw i kar za nie, mamy sporo przepisów regulujących stosunki społeczne Izraelitów, jednakże stosunkowo mało spotykamy w nich przepisów z dziedziny formalnego prawa karnego czy cywilnego.

Spośród przepisów procesowych najbardziej wyraźne są te, które dotyczą środków dowodowych. Na podstawie różnych miejsc Pisma św. Starego Testamentu możemy powiedzieć, że sądy skazywały z reguły na podstawie zeznań przynajmniej dwóch świadków. Zeznania dwóch świadków według prawa Mojżeszowego stanowiły istotny środek dowodowy, na którym opierano wyrok [10]. Z tej też racji fałszywi świadkowie ponosili bardzo surowe kary [11].

Księgi Pisma św. Starego Testamentu w niektórych przypadkach uznawały oprócz zeznań świadków również inne środki dowodowe. Np. w przypadku podejrzania kobiety o niewierność poddawano ją sądowi Bożemu. Sądy Boże w starożytnym ustawodawstwie indyjskim czy babilońskim były rozpowszechnione, w ustawodawstwie natomiast biblijnym są niejako śladem tylko [12]. W przypadku zniesławienia niewiasty przez

---

[6] Papierkowski Z., jw. s. 100—102; Kohler J.: Altindisches Prozessrecht. Stuttgart 1891.

[7] Kodeks Hammurabiego, § 2; Cuq E.: Étude sur le droit babylonien, les lois assyriennes et les lois hittites. Paris 1929, s. 31, 454 n.

[8] Koranyi K., jw. s. 77.

[9] Chevailler L.: Torture. *Dictionnaire de Droit Canonique*. T. VII. Paris 1963, kol. 1293.

[10] Lb 35,30: „Jeżeli ktoś popełni zabójstwo, skazuje się go na śmierć na podstawie zeznań świadków; jednak zeznanie jednego świadka nie wystarczy do wydania wyroku śmierci"; Pwt 17,6: „Na słowo dwu lub trzech świadków skaże się na śmierć; nie wyda się wyroku na słowo jednego świadka"; Pwt 19,15: „Nie przyjmie się zeznania jednego przeciwko nikomu, w żadnym przestępstwie i w żadnej zbrodni. Lecz każda zbrodnia popełniona musi być potwierdzona zeznaniem dwu lub trzech świadków . — Cytaty Pisma św. według „Biblii Tysiąclecia": Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół polskich biblistów pod redakcją benedyktynów tynieckich. Red.: A. Jankowski OSB Poznań 1965.

[11] Pwt 19, 16—19.

[12] Lb 5, 11—31.

posądzenie jej o utratę dziewictwa dowodem jej niewinności była opinia biegłych [13]. Znana była również przysięga oczyszczająca [14].

W księgach Pisma św. Starego Testamentu mamy dowód i na to, że i samo przyznanie się oskarżonego do winy było ważnym środkiem dowodowym, stanowiło podstawę skazania. Tak np. w II Księdze Samuela czytamy, że król Dawid wydał polecenie stracenia Amalecyty, który przyznał się, że zabił króla Saula na polu bitwy na jego własną prośbę. Król Dawid wydając wyrok śmierci umotywował go: „Twoja krew na twoją głowę. Usta twe wydały o tobie świadectwo, gdy mówiły: Ja zabiłem pomazańca Jahwe" [15].

Podobnie przyznanie się Akana wobec Jozuego do przywłaszczenia rzeczy zdobycznych obłożonych klątwą, potwierdzone rzeczowym środkiem dowodowym, spowodowało wymierzenie kary przyznającemu się [16].

Z powyższych przykładów wynika że przyznanie się do winy w świetle prawa biblijnego nie stanowiło w żadnym przypadku okoliczności łagodzącej dla oskarżonego, lecz było, przynajmniej w niektórych przypadkach, podstawą skazania, czyli stanowiło pełny środek dowodowy. Jest to zresztą zgodne z surową zasadą odwetu stosowaną przez prawo biblijne, spotykaną powszechnie w prawie starożytnym [17]. Należy tu jednak zauważyć, że przepisy dotyczące pogwałcenia prawa własności, jakie znajdujemy w prawie biblijnym, są w zestawieniu z Kodeksem Hammurabiego uderzająco łagodne.

Jeżeli przyznanie według prawa biblijnego nie stanowiło okoliczności łagodzącej i było podstawą skazania w procesie karnym, to tym bardziej w procesie cywilnym, zmierzającym do naprawienia szkody i uznania czyjegoś prawa. Najczęściej jednak sprawy cywilne były złączone ze sprawami karnymi, gdyż w starożytności interes publiczny nie był jeszcze na tyle wyrobiony, by mogło dojść do ścisłego rozgraniczenia procesu sądowego na karny i cywilny. Przykładem procesu cywilnego, prowadzonego w oparciu o zeznanie stron, może być słynny proces dwóch niewiast o nabycie praw do dziecka, przeprowadzony przez króla Salomona [18]. Dzięki dużej znajomości psychiki matczynej król Salomon doprowadził matkę fałszywą do przyznania się pośredniego; swoim zachowaniem się przyznała, że dziecko, o które toczy się spór, nie jest jej, lecz

[13] Pwt 22, 13—21.
[14] Wj 22, 8—9.
[15] 2 Sm 1, 16.
[16] Joz 7, 1—25: „Synowie Izraela dopuścili się przestępstwa na rzeczach obłożonych klątwą. Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy, przywłaszczył sobie coś z dobra obłożonego klątwą... Rzekł więc Jozue do Akana: „Synu mój, daj chwałę Bogu Izraela, Jahwe i złóż przed Nim wyznanie. Powiedz mi: Coś uczynił? Nic nie ukrywaj przede mną". Odpowiedział Akan Jozuemu: „Istotnie zgrzeszyłem przeciw Jahwe, Bogu Izraela. Oto co uczyniłem: Ujrzałem między łupem piękny płaszcz z Szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu syklów. Zapragnąłem ich i zabrałem je. Są one zakopane w ziemi w środku mego namiotu, a srebro pod nimi"... Wziął więc Jozue Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz i pręt złoty, jego synów i córki, jego woły, osły i owce, jego namiot i wszystko, co doń należało. Wszyscy Izraelici im towarzyszyli. I wywiedli ich w dolinę Akor. Jozue powiedział: „Jak nas wprowadziłeś w nieszczęście, tak niech dziś Jahwe ciebie w nieszczęście wprowadzi". I wszyscy Izraelici ukamienowali go, spalili i obrzucili kamieniami".
[17] Wj 21, 23—25; Kpł 24, 17—21.
[18] 3 Krl 3, 16—27.

strony przeciwnej. To przyznanie pośrednie wystarczyło królowi jako sędziemu do wydania wyroku na korzyść matki prawdziwej.

Przyznanie sądowe strony zmieni istotnie swój charakter dowodowy w żydowskim prawie talmudycznym, mimo iż prawo to wypływa teoretycznie z prawa biblijnego jako swego zasadniczego źródła.

§ 3. PRZYZNANIE STRONY W ŻYDOWSKIM PRAWIE TALMUDYCZNYM

Talmud to kodeks religijnych, obyczajowych i prawnych przepisów żydowskich, opracowany przez rabinów w okresie od II do V wieku na podstawie Biblii, a w szczególności Pięcioksięgu Mojżesza, oraz bardzo bogatego materiału tradycji ustnej. Istnieją dwie redakcje Talmudu: babilońska, powstała w Babilonii, oraz jerozolimska, powstała w Jerozolimie. Redakcja pierwsza stanowi tzw. Talmud babiloński, redakcja druga — tzw. Talmud jerozolimski, albo palestyński. Oba rodzaje Talmudu nie różnią się między sobą co do istoty, zwłaszcza że mają wspólną część pierwszą, zw. Miszna, która jest rdzeniem Talmudu. Znaczne jednak różnice zachodzą co do objętości drugiej części Talmudu, zw. Gemara, która jest komentarzem do Miszny. Otóż Gemara jerozolimska posiada materiał bardzo szczupły, jest zredagowana w sposób nieuporządkowany, stylem trudnym i zawiłym, Gemara natomiast babilońska tych wad nie posiada. Dlatego większe znaczenie u Żydów i wśród badaczy posiada Talmud babiloński. Nieco później niż Miszna powstała Tosefta, będąca uzupełnieniem Miszny, zawierająca przepisy z okresu tannaitów (I—III w. po Chr.).

Miszna jest podzielona na 6 działów (*sedarim* = porządki). Prawo tak cywilne jak i karne jest przedmiotem działu czwartego, zwanego *Neziqin* (= szkody). Dział ten zawiera 10 traktatów zatytułowanych: *Baba Qamma, Baba Mezia, Baba Bathra, Sanhedrin, Makkoth, Szebuoth, Edujoth, Aboda Zara, Aboth, Horajoth*. Podobnie dzieli się Tosefta [19].

Według żydowskich nauczycieli Talmudu prawo talmudyczne jest zgodne z przepisami Pięcioksięgu Mojżesza, jest dalszym ich rozwojem i dostosowaniem do nowych warunków i okoliczności. Tak jednak nie jest w rzeczywistości, gdyż prawo talmudyczne w wielu miejscach znacznie różni się od prawa Mojżeszowego. Twórcy Talmudu swoistymi metodami interpretacyjnymi potrafili jednakże wykazać jego zgodność z prawem biblijnym [20]. W Talmudzie nawet spotykamy zdania świadczące, że jego autorzy uważali Talmud za ważniejszy od Tory, gdyż „słowa Tory zawierają rzeczy zakazane i rzeczy dozwolone, przykazania ważniejsze i mniej ważne, ale słowa pisarzy są wszystkie ważne" [21].

Talmud zasługuje na naszą uwagę dlatego, że przedstawia prawo żydowskie obowiązujące za czasów Chrystusa Pana i czasów apostolskich,

[19] Esser A.: Talmud. *Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego*. T. XXVIII, s. 161 nn.; Strack H.: Einleitung in den Talmud. Leipzig 1894; Funk S.: Die Entstehung des Talmuds. Berlin—Leipzig 1919. — Talmud babiloński w całości przechował się tylko w rękopisie monachijskim, pojedyńcze natomiast jego traktaty znajdują się w kilku większych bibliotekach europejskich. Najpoczytniejsze wydania Talmudu babilońskiego: Epstein J., i inni: The Babylonian Talmud. London 1835, 8 tomów, w przekładzie angielskim; Goldschmidt L.: Der Babylonische Talmud. Berlin 1929—1936, 12 tomów, w przekładzie niemieckim.

[20] Aicher G.: Das Alte Testament in der Mischna. Freiburg i.Br. 1906; Ladier S.: Proces karny w Talmudzie. Lwów 1933, s. 9 nn.

[21] Ricciotti G.: Życie Jezusa Chrystusa. Warszawa 1954, n. 31.

a więc z tego czasu, kiedy chrześcijaństwo rozwijało się jeszcze w łonie żydostwa i stanowiło z nim w wielu dziedzinach nierozłączną całość. Kościół odłączył się od synagogi i usunął się spod bezpośrednich wpływów żydowskich dopiero około roku 70. Żyjąc w łączności z Żydami, a nawet przez jakiś czas po rozłączeniu się, chrześcijanie musieli z braku własnych przyjmować wiele przepisów żydowskich. Talmud wprawdzie napisany został w okresie późniejszym, ale należy pamiętać, że przepisy tam zawarte były przekazywane potomnym drogą ustną przez długie lata [22].

Według talmudycznego prawa żydowskiego postępowanie karne wszczynano, gdy przed sądem zjawił się albo sam pokrzywdzony, albo oskarżyciele w liczbie dwóch lub trzech, którzy jednocześnie byli świadkami [23]. Była to praktyka dawna, zgodna z przepisami biblijnymi. W oparciu o oskarżenie wniesione przez świadków sąd wzywał oskarżonego do stawienia się na rozprawę sądową w odpowiednim terminie. Świadkowie musieli koniecznie zwrócić uprzednio uwagę temu, kto przestępstwo popełniał i wskazać na karę, na jaką się narażał. Popełniający przestępstwo musiał na to odpowiedzieć, że zdaje sobie z tego sprawę [24].

A więc prawo talmudyczne, podobnie zresztą jak i prawo biblijne, za jedyny środek dowodowy w procesie karnym uznaje zgodne zeznania przynajmniej dwóch świadków. W prawie biblijnym jednakże mamy przykłady, że uznawano i inne środki dowodowe, a wśród nich i samo przyznanie się do winy [25]. Prawo talmudyczne tego rodzaju wyjątku od zasady nie uznaje. Przyznanie się do winy nie stanowi w procesie talmudycznym środka dowodowego i to nawet wtedy, gdy jest poparte zeznaniem jednego tylko świadka [26]. Talmud sceptycznie odniósł się do przyznania się do winy jako środka dowodowego, gdyż stał na stanowisku, iż oskarżony może mieć swój interes w tym, żeby się przyznać do czynu rzekomo przez siebie popełnionego. Majmonides, największy myśliciel żydowski średniowiecza, w swym kompendium talmudycznym niedopuszczalność przyznania się do winy jako środka dowodowego uzasadniał tym, że przyznający się może być nienormalnym człowiekiem, może w swej depresji psychicznej pragnąć skazania i śmierci, niezależnie od własnej winy [27]. Na podstawie tego można powiedzieć, że Talmud odróżniał prawdę obiektywną, do której zmierzał przewód sądowy, od prawdy subiektywnej, wyrażanej przez oskarżonego, a w przypadkach wątpliwych stosował interpretację łagodniejszą dla oskarżonego. Tego rodzaju sceptyczna ocena przyznania sądowego jako środka dowodowego, jak również zasada łagodniejszej interpretcji w sprawach karnych, są znane ustawodawstwom nowszym. Dlatego Talmud pod tym względem może być prekursorem.

---

[22] Strack H., jw. s. 53; Ricciotti G., jw. n. 87.

[23] Glaser S.: Wstęp do nauki procesu karnego. Warszawa 1928, s. 186; Frankel B.: Der gerichtliche Beweis nach mosaisch-talmudischen Rechte. Ein Beitrag zur Kenntnis des mosaisch-talmudischen Criminal- und Civilrechts. Berlin 1846, s. 83; Ladier S., jw. s. 54 nn; Strack H.: Sanhedrin—Makkoth. Die Mischnatraktate über Strafrecht und Gerichtsverfahren. Leipzig 1910, s. 43.

[24] Bloch M.: Das mosaisch-talmudische Strafgerichtsverfahren. Budapest 1901, s. 48.

[25] 2 Sm 1, 16; Joz 7, 20—25.

[26] Sanhedrin 9b—10a.

[27] Ladier S., jw. s. 63.

Przyznanie się do winy oskarżonego w talmudycznym procesie karnym nie stanowi też okoliczności łagodzącej przy wymiarze sprawiedliwości, gdyż prawo talmudyczne takich okoliczności w ogóle nie zna. Przy wymiarze kary sąd jest skrępowany przepisami prawa i nie może kary ani zmniejszyć, ani zwiększyć, chyba że chodzi o karę chłosty, na którą ma wpływ kondycja fizyczna oskarżonego. Prawo talmudyczne zna natomiast okoliczności powodujące całkowite zwolnienie oskarżonego. Taką okolicznością jest np. unieważnienie zeznania nawet licznych świadków na skutek stwierdzenia niezdolności świadczenia choćby jednego z nich [28]. Chodziło tu bowiem tylko o stworzenie korzystnej sytuacji dla oskarżonego i utrudnienie skazania go. Powyższej zasady o unieważnianiu zeznań świadków nie można było stosować przy przestępstwach zagrożonych karami pieniężnymi [29].

Ponieważ przyznanie się do winy w procesie talmudycznym nie stanowiło środka dowodowego, dlatego, o ile nie zostało poparte zeznaniem dwóch świadków, nie mogło spowodować wydania wyroku skazującego. Toteż oskarżonego przyznającego się do winy uwalniano. Mogło jednak się zdarzyć, że po wyroku uwalniającym zjawiali się w sądzie świadkowie i stwierdzali fakt popełnienia przestępstwa, do którego oskarżony wcześniej przyznał się. W takim przypadku, gdy chodziło o czyn zagrożony karą śmierci lub chłosty, przestępca nie mógł być skazany, skoro zapadł już wyrok uniewinniający [30]. Gdy chodziło o karę śmierci lub chłosty prawo talmudyczne głosiło zasadę, że wznowienie postępowania możliwe jest tylko na korzyść oskarżonego, a nie w celu skazania [31]. Gdy chodziło natomiast o czyn zagrożony karą pieniężną, wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego było możliwe, gdyż chodziło tu zazwyczaj o odszkodowanie cywilne. Ale prawo talmudyczne i w takim przypadku przewidywało darowanie oskarżonemu przewidzianej kary; oskarżony musiał się przyznać do zarzucanego czynu przed zgłoszeniem się świadków w sądzie czy to w czasie czy po zamknięciu rozprawy [32].

Inne znaczenie miało przyznanie strony pozwanej w talmudycznym procesie cywilnym. Aczkolwiek żydowski proces cywilny w swej strukturze był zupełnie podobny do procesu karnego [33], to jednak przyznanie w procesie cywilnym było bardzo ważnym środkiem dowodowym. Przyznanie sądowe pozwanego uwalniało skarżących od ciężaru dowodzenia słuszności roszczeń, a sąd bez zeznań świadków zasądzał na naprawienie szkody. Jeżeli przyznanie było poprzedzone zjawieniem się w sądzie świadków, wtedy sąd zobowiązywał do zwrotu zabranej rzeczy lub do naprawienia wyrządzonej szkody, ale z uwagi na czynny żal przejawiający się w przyznaniu pozwanego, darowywał karę należną z tego tytułu. Widać to wyraźnie w prawie talmudycznym na przykładzie wymierzania kar pieniężnych. Na karę pieniężną, zgodnie zresztą z prawem Mojżeszo-

---

[28] Makkoth 5b—6a.
[29] Ladier S., jw. s. 61.
[30] Makkoth 5a; Ladier S., jw. s. 65.
[31] Sanhedrin 32a, 33b.
[32] Baba Qamma 74b: „Jeżeli według zeznań dwóch świadków kradł, a według zeznań jednego świadka lub według przyznania się zarżnął i sprzedał, płaci tylko podwójną wartość, nie płaci zaś poczwórnej względnie pięciokrotnej wartości".
[33] Frankel B., jw. s. 94.

wym [34], składało się odszkodowanie cywilne w kwocie odpowiadającej wysokości rzeczywistej szkody oraz nawiązka, która również szła na rzecz pokrzywdzonego. Nawiązka będąca następstwem odpowiedzialności karnej, była równa odszkodowaniu cywilnemu, a niekiedy nawet kilkakrotnie je przewyższała, jak np. przy kradzieży wołu i owcy [35]. Otóż w przypadku przyznania sądowego np. sprawcy kradzieży, gdy brak było innego środka dowodowego, zwłaszcza zeznań świadków, sąd zasądzał tylko do zwrotu kwoty odpowiadającej wysokości wyrządzonej szkody, czyli na zapłacenie odszkodowania cywilnego, uwalniał natomiast od kary, czyli nawiązki. Wynikało to stąd, że świadkowie byli jednocześnie stroną skarżącą i ich wystąpienie w sądzie było zasadniczą podstawą wszczęcia postępowania sądowego, przyznanie się zaś winnego do czynu zagrożonego karą pieniężną przed wystąpieniem świadków w sądzie było traktowane jako żal czynny i równoznaczne z dobrowolnym zobowiązaniem się do wynagrodzenia szkody [36].

Reasumując należy powiedzieć, że przyznanie się sądowe oskarżonego według prawa talmudycznego nie miało żadnego znaczenia dowodowego w procesie czysto karnym, dlatego przyznający się do winy, jeżeli świadkowie nie udowodnili mu przestępstwa, nie mógł być skazany na karę prynajmniej śmierci lub chłosty. Również w procesie cywilnokarnym, gdy chodziło o wyrównanie krzywdy, przyznający się do winy przed zeznaniem świadków był wolny od nawiązki, czyli kary, a tylko wyrównywał rzeczywistą krzywdę. Wynikało to stąd, że przyznanie miało moc dowodową tylko w sprawach cywilnych, a nie karnych [37].

Tak najogólniej można określić znaczenie prawne i moc dowodową przyznania sądowego strony w talmudycznym prawie procesowym, mimo niejasności tego prawa, kazuistycznego ujmowania w nim zagadnienia i drobiazgowości w przepisach.

W świetle tego, co wyżej zostało powiedziane, wydaje się zbyt uproszczone twierdzenie B. Wilanowskiego, jakoby według Miszny przyznanie się do winy powodowało bezwzględnie darowanie kary [38]. Przyznanie się do winy powodowało darowanie kary, ale tylko dlatego, że nie było ono środkiem dowodowym w procesie karnym. Jeżeli jednak przyznanie się do winy miało miejsce po zeznaniach świadków stwierdzających winę, przestępca musiał ponieść karę, mimo przyznania się. Wystarczy tu zacytować słowa Miszny: „Jeżeli według zeznań dwóch świadków kradł, a według zeznań jednego świadka lub według przyznania się zarżnął i sprzedał, płaci tylko podwójną wartość, nie płaci zaś poczwórnej względnie pięciokrotnej wartości" [39]. A więc mimo przyznania się do kradzieży przestępca musi zapłacić podwójną wartość ukradzionej rzeczy, w czym mieści się odszkodowanie cywilne i kara za kradzież. Nie zapłaci przestępca poczwórnej lub pięciokrotnej wartości ukradzionej rzeczy, chociaż

[34] Wj 22, 1—9.
[35] Baba Qamma 62b.
[36] Baba Qamma 74b, 75a; Ladier S., jw. s. 66 n.
[37] Papierkowski Z., jw. s. 102; Lévy L.: La procédure criminelle dans la législation talmudique. *Revue des Études juives* 82 (1926) 173—181.
[38] Wilanowski B.: Rozwój historyczny procesu kanonicznego. T. I. Proces kościelny w starożytności chrześcijańskiej. Wilno 1929, s. 128: „Jako skutek konieczny owego przyznania jest darowanie kary".
[39] Baba Qamma 74b.

prawo tak nakazywało w przypadku, gdy towarzyszyły okoliczności obciążające, o których zeznaje sprawca kradzieży, a to dlatego, że przyznanie się, podobnie jak i zeznanie jednego tylko świadka, nie mogło stanowić środka dowodowego winy.

W tym miejscu nadarza się okazja, aby z poznanymi przepisami talmudycznego prawa procesowego skonfrontować proces Chrystusa Pana. Otóż w świetle tychże przepisów dziwnym i niezrozumiałym wydaje się prowokowanie Chrystusa Pana do „przyznania się" podczas procesu przed Sanhedrynem; „przyznanie się" Chrystusa Pana nie mogło przecież stanowić środka dowodowego.

Proces religijny Chrystusa Pana rozpoczął się od pytań informacyjnych, zadawanych przez Annasza, byłego arcykapłana, do którego został odesłany przez najwyższego arcykapłana Kajfasza. Annasz, chcąc zdobyć trochę materiału informacyjnego, zapytał Jezusa o Jego uczniów i Jego naukę. Chrystus Pan na te pytania mające na celu wydobycie przyznania się do rzekomego przestępstwa, odpowiedział: „Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie nie uczyłem niczego. Dlaczegóż mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co mówiłem" [40]. Odpowiedź Chrystusa Pana była więc zgodna z obowiązującym prawem żydowskim, w myśl którego oskarżony nie mógł świadczyć przeciwko sobie samemu, a za ważne świadectwo uznawano tylko to, które złożyli świadkowie. Jezus w swej odpowiedzi odsyła pytającego właśnie do świadków, tym bardziej, że nauki swej nie głosił potajemnie.

Postępowanie dowodowe przeciwko Chrystusowi Panu przed Kajfaszem zaczęto zgodnie z prawem od zeznań świadków. Ponieważ świadkowie ci byli fałszywi, zeznania ich nie były zgodne ze sobą, co uniemożliwiało dalsze prowadzenie procesu pod pozorem praworządności [41]. Na koniec stanęli dwaj świadkowie, których zeznania zdawały się być zgodne: „Myśmy go słyszeli, jak mówił: Ja zburzę ten przybytek ludzką ręką wystawiony, a w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony" [42]. Ale i to świadectwo przy dalszym precyzowaniu okazało się niezgodne, wobec tego nie mogło stanowić podstawy skazania. Wtedy arcykapłan Kajfasz widząc, że nie zdobędzie zgodnych zeznań świadków, powziął decyzję wydobycia od Chrystusa Pana niby to usprawiedliwienia wobec postawionego zarzutu, co jednocześnie zmusiłoby Go do dyskusji i konkretnych wypowiedzi. Dlatego zwrócił się do Chrystusa Pana: „Nic nie odpowiadasz na to, co ci zeznają przeciwko tobie"? Jezus jednakże zachował zupełne milczenie, gdyż zarzuty były bezpodstawne i nie miały mocy prawnej. Wówczas arcykapłan zapytał uroczyście: Poprzysięgam cię na Boga żywego, powiedz nam: Jesteś ty Mesjaszem, Synem Bożym?" [43]. Jezus odpowiedział: „Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie mi; choćbym was zapytał, nie dacie mi odpowiedzi" [44]. Chrystus Pan wiedział, że Żydzi nie są duchowo przygotowani na odpowiedź Jego na

[40] J 18, 20—21.
[41] Mk 14, 56.
[42] Mk 14, 58; Mt 26, 61.
[43] Mt 26, 62—63.
[44] Łk 22, 67—68.

to pytanie, że kierują się złą wolą, a ponadto ewentualne przyznanie się do rzekomego przestępstwa potraktują jako dowód winy, co byłoby wbrew prawu żydowskiemu. Na dalsze pytania usilnie powtarzane Chrystus Pan w końcu odpowiedział: „Tak, Ja jestem". Słowa te oznaczały przyznanie się. To przyznanie się zastąpiło zeznanie świadków, gdyż arcykapłan oświadczył: „Zbluźnił, na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto słyszeliście bluźnierstwo" [45].

Przyznanie się Chrystusa Pana do synostwa Bożego, jako rzekome bluźnierstwo, stało się podstawą skazania. W całej tej procedurze sądowej zmierzającej do uczynienia samego Chrystusa Pana jako oskarżonego świadkiem przeciwko sobie, tkwiło bezprawie. Arcykapłan z pewnością zdawał sobie z tego sprawę, dlatego coraz to nowymi pytaniami starał się Jezusa sprowokować do popełnienia nowego przestępstwa słownego. W końcu więc Jezus został oskarżony nie o dawne winy, lecz o rzekome przestępstwo bluźnierstwa, które popełnił na oczach Sanhedrynu.

Z powyższego widać, że proces Chrystusa Pana przed Sanhedrynem w pewnym tylko sensie odzwierciedla żydowskie prawo procesowe ujęte później w Misznie w formie wyżej ukazanej. Z braku zeznań świadków starano się uczynić środkiem dowodowym „przyznanie się" Chrystusa Pana. Jest to zresztą nie jedyne nadużycie obowiązującego prawa procesowego w procesie Jezusa. H. Danby doliczył się 16 uchybień prawnych w procesie Jezusa [46]. Jeszcze więcej, bo aż 27 nieformalności w tym procesie wylicza R. W. Husband [47]. Nic więc dziwnego, że przeprowadzone na paryskim Wydziale Prawa specjalne badanie procesu Chrystusa Pana wykazało, że z powodu pogwałcenia przepisów prawa karnego, wyrok w tymże procesie był nieważny [48]. Są jednakże autorzy, jak np. J. Blinzler, którzy uważają, że za czasów Chrystusa Pana istniały dwa rodzaje przepisów prawnych — saducejskie i faryzejskie; prawo faryzejskie jako bardziej humanitarne przeszło do Miszny, Chrystus Pan natomiast został osądzony według prawa saducejskiego, bardziej surowego [49]. Jednakże jest to twierdzenie bez pokrycia, tym bardziej że wobec decydującego znaczenia faryzeuszów, nawet saduceusze musieli stosować się do ich nauk i przepisów prawnych [50]. W. Smereka w oparciu o prace R. Taubenschlaga [51] dopuszcza możliwość wpływu na proces Chrystusa Pana egipskiego prawa ptolemejskiego, na co wskazywałaby podwójna faza tego procesu — najpierw przed Annaszem informacyjna, a następnie przed Kajfaszem sądowa [52]. Takie stanowisko wymagałoby jednak głębszego

---

[45] Mt 26, 64—65.

[46] Danby H.: The Bearing of the rabbinical criminal code of the jewish trial narratives of the Gospels. *Journal of Theological Studies* 21 (1919) 54 n.

[47] Hausband R.: The Prosecution of Jesus. Its date, history and legality. Princeton 1916, s. 129.

[48] Blinzler J.: Der Prozess Jesu. Das jüdische und das römische Gerichtsverfahren gegen Jesus Christus auf Grund der ältesten Zeugnisse dargestellt und beurteilt. Regensburg 1960, s. 13.

[49] Tamże, s. 146 nn., 160 nn.

[50] Dąbrowski E.: Proces Chrystusa w świetle historyczno-krytycznym. Poznań 1965, s. 176.

[51] Taubenschlag R.: Das Strafrecht im Rechte der Papyri. Berlin 1916, s. 58; tenże: Proces Apostoła Pawła w świetle papirusów. Kraków 1920, s. 7.

[52] Smereka W.: Proces Chrystusa w świetle najnowszych badań. *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 15 (1962) 158 n.

uzasadnienia. Dlatego też większość autorów utrzymuje, że spisane w Misznie prawo żydowskie na długo przedtem obowiązywało i w Sanhedrynie jerozolimskim. Jeżeli jednak nie było w całej rozciągłości zachowane w procesie Chrystusa Pana, to należy to tłumaczyć nadużyciami obowiązującego prawa [53].

§ 4. PRZYZNANIE STRONY W PRAWIE RZYMSKIM

Z kolei przypatrzmy się przyznaniu strony, jego znaczeniu w procesie, według prawa rzymskiego, które w szczególny sposób wywarło wpływ na wszystkie późniejsze systemy prawne. Ponieważ rzymskie prawo procesowe wprowadziło wyraźny podział procesu na cywilny i karny, dlatego przyznanie to należy rozpatrywać na tle tych dwóch rodzajów procesów.

1. Przyznanie w rzymskim procesie cywilnym

Już w ustawodawstwie XII Tablic, stanowiącym pierwszą kodyfikację prawa rzymskiego sporządzoną około r. 451 przed Chr., znajdujemy przepis: *Aeris confessi rebusque iure iudicatis XXX dies iusti sunto. Post deinde manus iniectio esto* [54]. Przepis ten dał początek zasadzie rzymskiej, że uznający roszczenie powoda uważany jest za zasądzonego — *confessus pro iudicato est.* Nie jest wykluczone, że powyższa zasada w praktyce istniała zanim powstała ustawa XII Tablic; mogła ona istnieć w prawie zwyczajowym, w uchwałach zebrań ludowych czy senatu. Ustawa XII Tablic była bowiem kodyfikacją prawa dotychczasowego [55].

Wyżej wspomniany przepis ustawy XII Tablic w późniejszych źródłach prawnych ma różne brzmienie, co można wytłumaczyć pewnego rodzaju ewolucją zasady [56]. Aby zrozumieć treść, skutki prawne i ewolucję tej zasady należy uwzględnić poszczególne formy rzymskiego procesu cywilnego.

a. Postępowanie legisakcyjne

Pierwsza prawnie ukształtowana forma rzymskiego procesu cywilnego to postępowanie legisakcyjne *(per legis actiones)* [57]. Przypada ono na okres od znanych nam historycznie dziejów rzymskich do połowy II wie-

[53] Dąbrowski E., jw. s. 177.

[54] Lex XII Tabularum, III, 1—2. Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars I. Leges, ed. S. Riccobono. Florentiae 1941, s. 32.

[55] Riccobono S.: Lineamenti della storia delle fonti e del diritto romano. Milano 1949, s. 19 n.; Taubenschlag R.: Rzymskie prawo prywatne, jw. s. 31 n.

[56] D.42,1,56: „Post rem iudicatam vel iureiurando decisam vel confessionem in iure factam nihil quaeritur post orationem divi Marci, quia in iure confessi pro iudicatis habentur"; D.42,2,1: „Confessus pro iudicato est"; D.42,2,3: „...quia confessus pro iudicato habetur"; D.42,2,6,2: „...et omne omnino, quod quis confessus est, pro iudicato habere; C.6,31,4: „...quod confessos pro iudicatis haberi placuit".

[57] Gaius: Institutionum Commentarii quattuor, IV, 1 nn. Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II. Auctores, ed. J. Baviera. Florentiae 1964, s. 149; Karlowa O.: Der römische Civilprozess zur Zeit der Legisactionen. Berlin 1872; Lévy — Bruhl H.: Recherches sur les actiones de la Lois. Paris 1960: Osuchowski W.: Zarys rzymskiego prawa prywatnego. Warszawa 1966, s. 157—165; Taubenschlag R.: Rzymskie prawo prywatne, jw. s. 312 nn.; Zoll F. (starszy): Rzymskie prawo prywatne. T. II A. Warszawa 1920, s. 91 nn.

ku przed Chr. Postępowanie legisakcyjne było niezwykle formalistyczne. Polegało ono na wypowiedzeniu przez strony wiodące spór w sposób uroczysty swych twierdzeń. Żądanie więcej lub mniej niż wynosiła faktyczna wysokość roszczenia miało ten skutek, że powództwo oddalano. Powód opierał swe roszczenia na formule skargi, tzw. *legis actio*, przewidzianej w prawie cywilnym. Według Gaiusa w prawie rzymskim było pięć *legis actiones:* 1) *legis actio sacramento*, 2) *legis actio per iudicis arbitrive postulationem*, 3) *legis actio per condictionem*, 4) *legis actio per manus iniectionem*, oraz 5) *legis actio per pignoris capionem*. Najszersze zastosowanie miała *legis actio sacramento*, gdyż służyła do zrealizowania każdego roszczenia uznanego przez prawo cywilne, o ile nie można było skorzystać z innej *legis actio*. Nazwa tej skargi pochodziła od słowa *sacramentum*, oznaczającego kwotę pieniężną, którą każda ze stron gotowa była przegrać, jeśli jej twierdzenie okaże się niezgodne z prawdą. Strony zgodnie ustanawiały sędziego polubownego, którego pretor upoważniał i zobowiązywał do wydania prawnego orzeczenia. Przy *legis actio per iudicis arbitrive postulationem* ustanawiano sędziego na podstawie zwykłego żądania, o ile zachodził przewidziany ustawowo stan faktyczny. Tę formę procesu stosowano wtedy, gdy chodziło o podział majątku pomiędzy kilkoma współdziedzicami. Forma ta była wygodniejsza od poprzedniej, gdyż — jak stwierdza Gaius — *in eo genere actionis sine poena quisque agebat* [58]. Przy *legis actio per condictionem* powód żądał, aby pozwany przyznał lub zaprzeczył roszczenie do zwrotu długu pieniężnego lub pewnych rzeczy, bez podawania w formule podstawy prawnej. Jeżeli pozwany zaprzeczył, powód wzywał go, by trzydziestego dnia stawił się przed pretorem celem ustanowienia sędziego do rozstrzygnięcia danego sporu. *Legis actio per manus iniectionem* oraz *legis actio per pignoris capionem* służyły dla celów egzekucyjnych; pierwsza służyła do egzekucji pretensji wierzyciela na osobie dłużnika przez objęcie go w fizyczne władanie, druga zaś służyła do zajęcia przedmiotów dłużnika.

Proces legisakcyjny miał dwa stadia: postępowanie *in iure* oraz postępowanie *in iudicio*. Celem postępowania *in iure* było rozpoznanie punktów spornych i rozstrzygnięcie, czy sprawa nadaje się do przewodu sądowego. W postępowaniu natomiast *in iudicio* badano prawdziwość twierdzeń przytoczonych przez strony *in iure* oraz wydawano wyrok.

Postępowanie *in iure* rozpoczynało się od *in ius vocatio*, czyli wezwaniem skierowanym przez powoda do pozwanego, by stawił się przed magistraturą. Pozwany musiał się na to zgodzić, gdyż ustawa nakazywała: *si in ius vocat, ito*. W przypadku wzbraniania się pozwanego przed stawieniem się przed magistraturą, powód mógł użyć siły, by pozwanego doprowadzić do stawienia się przed sądem *(legis actio per manus iniectionem)*. Proces mógł być również wszczęty *per vadimonia*. Ten sposób postępowania polegał na przyrzeczeniu pozwanego popartym oświadczeniem ręczyciela lub przysięgą, iż w oznaczonym terminie zjawi się w sądzie. Jeżeli w takim przypadku pozwany nie zjawił się przed magistraturą, ręczyciel musiał zapłacić karę umowną.

Pozwany wdając się w spór, mógł z miejsca uznać skargę powoda. Tego rodzaju przyznanie pozwanego na rzecz powoda nosiło nazwę *confessio*

[58] Gaius, jw., IV, 17a.

in iure, w odróżnieniu od *confessio in iudicio*, które mogło mieć miejsce w drugiej części przewodu sądowego. Jeżeli pozwany nie chciał uznać roszczeń powoda, musiał na żądanie powoda złożyć przysięgę, iż jego roszczenia nie istnieją. *Confessio in iure*, czyli uznanie skargi powoda, miało ten skutek, że zastępowało wyrok na korzyść powoda. Rządziła tu zasada: *Confessus pro iudicato habetur* [59]. Dalszy proces był więc w tym przypadku zbyteczny. Przyznanie *in iure* miało więc charakter oświadczenia woli chronionego ustawowo, bez względu na zgodność tego oświadczenia z prawdą obiektywną. Warunkiem ważności przyznania *in iure* było: 1) posiadanie przez przyznającego zdolności do działań prawnych, którą posiadał pełnoletni, tj. mający 25 lat [60]; jeżeli przyznania dokonał małoletni, przysługiwała mu *restitutio in integrum;* 2) prawo przyznającego do rozporządzania przedmiotem procesu [61]; 3) możliwość faktów, na których zasadzała się skarga [62]; oraz 4) obecność powoda lub jego pełnomocnika [63].

Według niektórych autorów przyznający *in iure* był zrównany z zasądzonymi w każdej sprawie spornej prowadzonej w procesie legisakcyjnym. Takie uogólnianie zasady wydaje się jednak niesłuszne. Zasadę głoszącą, że uznający skargę powoda uważany jest za zasądzonego, należy odnieść w procesie legisakcyjnym tylko do spraw o roszczenia pieniężne *(certa pecunia)*, co wynika z przepisu ustawy XII Tablic, który jest podstawą tej zasady [64].

W oparciu o zasadę: *Confessus pro iudicato habetur*, powód mógł nie czekając na wyrok wystąpić z żądaniem, aby przeprowadzono egzekucję przeciw pozwanemu uznającemu jego roszczenia. Zgodnie z przepisem ustawy XII Tablic pozwany obowiązany był zrealizować zapłatę w ciągu 30 dni, w przeciwnym bowiem przypadku można było w stosunku do niego zastosować *manus iniectio* w celu wdrożenia postępowania egzekucyjnego. *Manus iniectio* dokonywana była przy użyciu uroczystych słów. Dłużnik mógł przerwać dalsze postępowanie przez zapłatę długu. Również osoba postronna mogła wystąpić jako jego *vindex* i nie dopuścić do *manum inicere* za pomocą *manum depellere*. *Vindex* nie dopuszczając do egzekucji wierzyciela musiał zapłacić jego wierzytelność, w przeciwnym bowiem przypadku dochodziło do procesu; przegrywający spór *vindex* musiał zapłacić podwójnie. Jeżeli jednak nie nastąpiło ani zaspokojenie wierzyciela, ani interwencja osoby postronnej, wierzyciel na podstawie *addictio* pretora odprowadzał dłużnika do domu. Jeszcze w ciągu 60 dni można było dłużnika uwolnić, gdyby dług został spłacony. Dlatego wierzyciel w ciągu tego terminu musiał trzykrotnie swego dłużnika stawić

[59] D.42,2,1; Collinet P.: L'histoire de la confessio in iure. *Nouvelle Revue historique de droit français et étranger* 29 (1905) 174—179; Demangeat P.: De l'aveu dans la procédure civile romaine. Paris 1890; Vigilio da S. Michele, jw. s. 8 nn.

[60] D.42,2,6, § 5.

[61] C.7, 16, 5—6; C.7, 16,24; C.7, 16, 39.

[62] D.11,1,14,1: „In totum autem confessiones ita ratae sunt, si id, quod in confessionem venit, et ius et naturam recipere potest"; D.9,2,23-25; D.11,1,13.

[63] D.42,2,6,3: „Si quis absente adversario confessus sit, videndum. numquid non debeat pro iudicato haberi, quia nec qui iurat de operis, obligatur nec soleat quis absenti condenmari"; Cuq E.: Manuel des institutions juridiques des Romains. Paris 1917, s. 875.

[64] Lex XII Tabularum, III, 1; Vigilio da S. Michele, jw. s. 21 n.

przed magistraturą i podać do publicznej wiadomości wysokość długu. Jeżeli nikt nie wykupił dłużnika mimo trzykrotnego wezwania publicznego, wierzyciel mógł go zmusić do odrobienia długu, a nawet zabić lub sprzedać jako niewolnika poza granicami państwa rzymskiego *(trans Tiberim)*. Dopiero *lex Poetelia* w r. 326 zabroniła zabijania lub sprzedawania dłużnika, dopuszczając jedynie możliwość uwięzienia go. *Lex Julia de cessione bonorum* z czasów Augusta dawała pozwanemu możność uwolnienia się od więzienia przez odstąpienie swego mienia wierzycielowi [65].

Mogło się zdarzyć, że pozwany przed wdaniem się w spór nie uznawał pozytywnie pretensji powoda, ale też i nie negował energicznie jego pretensji, czyli uchylał się od wdania się w spór. W takim przypadku stawał się *indefensus*, tj. takim, który nie broni się odpowiednio. Wówczas wdrażano przeciw niemu egzekucję i podobnie jak w przypadku uznania roszczeń powoda *in iure* magistratura ogłaszała tzw. *addictio* na rzecz powoda. *Indefensio* więc było traktowane jako przyznanie pośrednie.

W przypadku, gdy dłużnik nie uznawał roszczeń powoda, ale uznawał fakty, na których pośrednio opierało się roszczenie, przyznanie takie nie rozstrzygało definitywnie sporu, jak bezpośrednie uznanie roszczeń, ale zaliczano je na konto środków dowodowych na rzecz powoda; przyznanie takie siłą rzeczy formowało sumienie sędziego do wydania wyroku na korzyść strony przeciwnej. Podobne skutki powodowało przyznanie faktu przez powoda na korzyść pozwanego [66]. Strony były ściśle związane przyznaniem faktu, złożonym na korzyść przeciwnika; oświadczenie zapytanego miało dla niego taką moc wiążącą, jak umowa [67]. Tego rodzaju przyznanie niektórzy autorzy nazywają *confessio ad interrogationes* [68].

Zawiązanie sporu między stronami, czyli *litis contestatio*, następowało tylko wtedy, gdy pozwany dłużnik zaprzeczał pretensji powoda, nie uznawał jego roszczeń. Odbywało się ono przez wypowiedzenie przez strony uroczystych słów, przepisanych dla danej *legis actio*, oraz powołanie przez pretora sędziego, by zawiązany spór rozstrzygnął.

Po zawiązaniu sporu miało miejsce drugie stadium postępowania: postępowanie *in iudicio*, czyli przed sędzią. Zmierzało ono do przekonania sędziego o prawdziwości tego, co strony stwierdziły w postępowaniu *in iure*. Każda więc strona starała się udowodnić te okoliczności, na których żądanie swoje lub obronę opierała.

W postępowaniu *in iudicio* również mogło mieć miejsce przyznanie strony; zwano je *confessio in iudicio*. Przyznanie to nie miało tak wielkiego znaczenia i tak daleko sięgających skutków prawnych jak *confessio in iure*. W postępowaniu *in iure* przyznanie przez pozwanego roszczeń powoda zastępowało wyrok i upoważniało do skargi o wykonanie wyroku, w postępowaniu natomiast *in iudicio* sędzia musiał wyrok sporządzić, chociaż mógł go oprzeć na przyznaniu strony.

---

[65] Zoll F., jw. s. 107.

[66] Vigilio da S. Michele, jw. s. 23 n.

[67] D.11,1,11, § 9: „Qui interrogatus responderit, sic tenetur quasi ex contractu obligatus".

[68] Gross K.: Die Beweistheorie im kanonischen Prozess. I Allgem. Teil. Wien 1867, s. 74, 83 nn.

Sędzia w tym drugim stadium postępowania był biernym świadkiem odbywającego się przewodu sądowego, nie włączał się z urzędu czynnie do rozprawy, nie powoływał środków dowodowych. Podmiotem czynnym były strony. Zadaniem sędziego była swobodna ocena przytoczonych przez strony środków dowodowych i wydanie wyroku na podstawie wewnętrznego przekonania. W tym właśnie kontekście *confessio in iudicio* mogła formować przekonanie sędziego, czyli mogła stanowić środek dowodowy, podobnie jak zeznania świadków, dokumenty, orzeczenia biegłych, oględziny czy przysięga.

b. Postępowanie formułkowe

Postępowanie legisakcyjne nie mogło na dłuższą metę zaspokoić potrzeb społeczeństwa rzymskiego. Przede wszystkim postępowanie to było niedostępne dla sporów między *cives* i *peregrini*, których liczba wraz z rozwojem państwa rzymskiego ciągle wzrastała. *Legis actio* bowiem była formą procesu według *ius civile* i jako taka była niedostępna dla peregrynów. Ponadto *legis actio* miała zastosowanie tylko wtedy, gdy ustawa uznawała daną pretensję i tylko z trudem udawało się przystosować nowy przypadek do tekstu ustawy. Wreszcie postępowanie *per legis actiones* cechował daleko posunięty formalizm i najmniejsze uchybienie pociągało za sobą przegraną. Nic więc dziwnego, że proces ten musiał ulec reformie. W wyniku tej reformy powstało postępowanie formułkowe, które stosowano dla wszystkich [69]. Formalnie i powszechnie proces formułkowy został uznany w *lex Aebutia* (130—120 r. przed Chr.). Postępowanie formułkowe jako zwyczajne postępowanie sądowe początkowo istniało obok procesu legisakcyjnego. Dopiero *duae leges Juliae iudiciariae* za Augusta (ok. 17 r. przed Chr.) uznały proces formułkowy jako jedynie obowiązujący.

Postępowanie formułkowe było pozbawione formalizmu uciążliwego. Strony mogły swobodnie, w dowolnych słowach przedstawić swoje pretensje i zarzuty. Pretor po wysłuchaniu stron rozstrzygał naprzód, czy sprawa nadaje się do przewodu sądowego, a jeżeli uznał za taką, układał na piśmie formułkę i instrukcję dla sędziego, wskazując warunki, w jakich pozwanego ma skazać lub uwolnić. Pretor dawał tę formułkę powodowi, a ten wręczał ją pozwanemu *(agere per formulas)*. Pozwany przez przyjęcie jej okazywał gotowość poddania się orzeczeniu sędziego.

Proces formułkowy, podobnie jak i legisakcyjny, miał dwa stadia: *in iure* oraz *in iudicio*. Wszczynając spór powód mógł domagać się od pozwanego przysięgi, że nie jest mu nic winien. Pozwany mógł również wezwać powoda do złożenia przysięgi, że pozwany jest mu winien. Było to tzw. *iusiurandum in litem*. Przez złożenie takiej przysięgi przez jedną lub drugą stronę, spór kończył się *in iure*.

Gdyby pozwany nie stawił się na wezwanie powoda, albo nie dał poręki *(vadimonium)*, nie można było przeciwko niemu użyć siły, jak w procesie

[69] Gaius, jw., IV,30-52; Giffard A.: La confessio in iure étudié spécialement dans la procédure formulaire. Paris 1900; Osuchowski W., jw. s. 166—190; Püschel W.: Confessus pro iudicato est. Bedeutung des Satzes für den römischen Formularprozess, zugleich ein Beitrag zur Erklärung der Lex Rubria. Heidelberg 1924: Taubenschlag R., jw. s. 314 nn.; Zoll F., jw. s. 95 nn.

legisakcyjnym, ale pretor udzielał powodowi przeciwko pozwanemu skargi personalnej, albo też jako *indefensum missionem in bona*, czyli wprowadzał powoda w posiadanie majątku pozwanego. Bierna więc postawa pozwanego wobec wezwania sądowego w dalszym ciągu była uważana za przyznanie pośrednie.

Na wniesione powództwo pozwany mógł odpowiedzieć zaprzeczeniem roszczeniom powoda lub je wyraźnie uznać. W razie zaprzeczenia roszczeniom powoda pozwany musiał zgłosić ze swej strony nowe twierdzenia, które w formie ekscepcji mogły być umieszczone w pisemnym sformułowaniu sporu przez pretora.

W przypadku przyznania przez pozwanego, iż roszczenie powoda jest słuszne, spór, podobnie jak w postępowaniu legisakcyjnym kończył się bez wszczynania postępowania *in iudicio*. Przyznanie *in iure* miało takie same skutki prawne, co i wyrok zasądzający. W myśl zasady: *Confessus pro iudicato habetur* powód mógł bez wyroku wystąpić z żądaniem, aby przeprowadzono egzekucję przeciw pozwanemu.

Gdy chodziło o roszczenia wyrażone w pewnej kwocie pieniężnej *(certa pecunia)*, pozwany, który dokonał przyznania, obowiązany był zrealizować zapłatę w ciągu 30 dni; w przeciwnym przypadku można było przeciwko niemu zastosować *duci iubere* z dalszymi konsekwencjami przewidzianymi w postępowaniu egzekucyjnym. Jeżeli jednak przedmiotem roszczeń powoda było *incertum*, a przyznający jednocześnie nie uznał wartości przedmiotu w pewnej kwocie pieniężnej, wtedy egzekucję musiało poprzedzić osobne postępowanie celem wydania *arbitrii litis aestimandae*. W postępowaniu formułkowym służyła do tego celu specjalna skarga, zwana *actio confessoria*. Podobnie było przy *actiones arbitrariae*, jeżeli przyznający nie usłuchał poprzedniego wezwania *ad restituendum, exhibendum* itp.

Skutki uznania roszczeń już w postępowaniu *in iure*, podobnie jak i wyroku, można było uchylić tylko przez *restitutio in integrum*. Był to środek nadzwyczajny do odjęcia pewnym zdarzeniom skutków prawnych, a to ze względu na słuszność, z którą owych skutków w danym przypadku nie można było pogodzić. W szczególności przyczyną restytucji, czyli przywrócenia do stanu poprzedniego, mogły być np. małoletność, przymus i bojaźń, podstęp, błąd. Restytucji mogła żądać nie tylko osoba, która doznała szkody, lecz także jej sukcesor.

W postępowaniu dowodowym, które miało miejsce w drugiej części procesu, tj. *in iudicio*, każda ze stron, która występowała z twierdzeniem, obowiązana była przytoczyć środek dowodowy, zgodnie z zasadą: *Ei incumbit probatio, qui dicit, non qui negat* [70]. Po zamknięciu postępowania dowodowego następowały wywody stron względnie ich pełnomocników, po czym sąd jednoosobowy lub kolegialny, w oparciu o swobodną ocenę przytoczonych przez strony środków dowodowych, wydawał wyrok. Rzecz jasna, że i w tej części procesu mogło mieć miejsce przyznanie strony, zazwyczaj sprowokowane pytaniami przeciwnika. Nie miało ono jednak takiego znaczenia prawnego jak w pierwszej części procesu, lecz było zwyczajnym środkiem dowodowym, który mógł wpłynąć na treść wyroku. Względne znaczenie przyznania dokonanego *in iudicio* wynikało stąd,

[70] D.22,3,2.

iż sędzia, gdy chodziło o ocenę środka dowodowego, nie był skrępowany żadnymi przepisami.

Egzekucja w postępowaniu formułkowym, do której przeprowadzenia uprawniało przyznanie *in iudicio* lub wyrok, odbywała się w drodze wniesienia skargi egzekucyjnej, zwanej *actio iudicati*. Jeżeli pozwany i w tym przypadku przegrał spór, zachodziła właściwa egzekucja na osobie lub majątku zasądzonego. *Actio iudicati* została wprowadzona w miejsce dawnej *manus iniectio* i przedstawiała łagodniejszą formę egzekucji personalnej. Rozpatrywana była ona zwyczajnie, począwszy od *in ius vocatio*. Jednakże było rzeczą normalną, że dłużnik przyznawał *in iure* zasądzenie i na tym proces się kończył, w myśl zasady, że *confessus pro iudicato habetur*. O ile nie wystąpił żaden ręczyciel *(vindex)*, wierzyciel był upoważniony odprowadzić zasądzonego do swego więzienia prywatnego. Gdyby jednak dłużnik w czasie postępowania *in iure* zaprzeczał stanowi faktycznemu lub skuteczności prawnej zasądzenia, wtedy przeprowadzano zgodnie z prawem proces; w tym ostatnim przypadku, gdyby twierdzenia pozwanego okazały się nieuzasadnione, zasądzano na podwójną wysokość odszkodowania *(infitiando crescit lis in duplum)*.

c. Postępowanie kognicyjne

Postępowanie kognicyjne [71], albo inaczej *extra ordinem*, pojawiło się już za czasów republikańskich, obok zwyczajnego postępowania sądowego, opartego na *ordo iudiciorum privatorum*. Rozwinęło się za czasów cesarstwa. To postępowanie nadzwyczajne początkowo stosowano tylko w sprawach uregulowanych w konstytucjach cesarskich (tzw. *ius novum, extraordinarium)*. Za Dioklecjana proces kognicyjny obejmował już wszelkie sprawy sporne i stał się jedynym zwyczajnym sposobem postępowania sądowego — najpierw na prowincji, a potem w Rzymie.

Postępowanie kognicyjne odbywało się od początku do końca przed magistraturą. Znikł więc dotychczasowy podział postępowania na *in iure* oraz *in iudicio*. W miejsce sędziego sama magistratura lub urzędnik cesarski rozpoznawał rzeczowo spór (stąd *cognitio)* między stronami i rozstrzygał przez wydanie dekretu. Magistratura mogła posługiwać się sędzią, jednakże ustanowienie sędziego i zakres jego jurysdykcji zależał od niej; sędzia taki był sędzią urzędniczym, a nie polubownym, jak w procesie zwyczajnym. Forma tego postępowania zależała od woli magistratury, jednakże w praktyce formułki powództw utrzymały się w dalszym ciągu.

Celem wszczęcia procesu kognicyjnego powód wnosił skargę, zwaną *persecutio*. W wezwaniu pozwanego współdziałał sąd. Pozwany otrzymywał na piśmie sformułowaną skargę. Pozwany mógł na piśmie odpowiedzieć na pozew, podnosząc zarzuty i udzielając poręki. Jeśli pozwany nie zjawił się, przeprowadzano postępowanie zaoczne. Niestawienie się w sądzie nie było traktowane na równi z przyznaniem, jak to było w postępowaniu legisakcyjnym i formułkowym; pozwany mógł być zaocznie skazany tylko wtedy, gdy roszczenia i twierdzenia powoda zostały całkowicie udowodnione.

[71] D.11,7,12; Hartmann O. — Ubbelohde A.: Der Ordo iudiciorum und die iudicia extraordinaria der Römer. Göttingen 1886; Osuchowski W., jw. s. 210—215; Taubenschlag R., jw. s. 324 nn.; Zoll F., jw. s. 103 nn.

Szczegółowe przedstawienie skargi powoda *(proposita narratio)* i odpowiedź pozwanego *(contradictio obiecta)*, oraz złożenie przysięgi przez strony, że nie prowadzą sprawy dla szykany przeciwnika *(iuramentum calumniae)* — stanowiło zawiązanie sporu *(litis contestatio)*. Po wysłuchaniu stron sędzia przeprowadzał postępowanie dowodowe i wydawał wyrok *(decretum)*, który mógł być ogłoszony dopiero wtedy, gdy został sporządzony na piśmie.

I w procesie kognicyjnym, w jego początkowym okresie, uznanie przez pozwanego roszczeń powoda, czyli przyznanie, pociągało daleko idące skutki prawne. Dotychczasowa zasada: *Confessus pro iudicato habetur* otrzymała nową treść — stała się w końcu zasadą generalną, tzn. stosowaną w odniesieniu do wszystkich spraw spornych, a nie tylko pieniężnych, co zostało wyrażone słowami: ... *et omne omnino, quod quis confessus est, pro iudicato haberi* [72]. Następstwem uznania roszczeń powoda było zastosowanie środków przymusowych, jak wzięcie przedmiotu w zastaw *(pignoris capio)*, wyprzedaż poszczególnych przedmiotów majątku na pokrycie długu *(distractio bonorum)*, ewentualnie uwięzienie pozwanego. Z czasem jednak znaczenie przyznania uległo zmianie. Od czasów Justyniańskich przyznanie staje się środkiem dowodowym; przyznający jest przyrównany do zasądzonego nie dlatego, że przyznanie powoduje określone skutki, ale głównie dlatego, że dzięki przyznaniu roszczenia powoda stają się udowodnione tak, jak w procesie normalnym [73].

Ponieważ przyznanie w postępowaniu kognicyjnym było środkiem dowodowym, dlatego nie musiało mieć miejsca w obecności powoda, jak to było w postępowaniu legisakcyjnym i formułkowym, gdyż miało charakter oświadczenia woli, lecz również podczas jego nieobecności.

2. Przyznanie w rzymskim procesie karnym

W ewolucji rzymskiego procesu karnego można rozróżnić cztery okresy: królewski — od początku do powstania republiki, republikański — od powstania republiki do r. 149 przed Chr., okres tzw. *quaestiones perpetuae* — od r. 149 przed Chr. do III wieku po Chr. i wreszcie okres, kiedy stosowano *cognitio extra ordinem* — od początku cesarstwa [74]. W pierwszych trzech okresach rzymski proces karny w swej istotnej strukturze był jednolity i opierał się na zasadzie skargowej, w okresie natomiast czwartym utwierdza się ostatecznie charakter inkwizycyjny procesu.

Ogólnie można powiedzieć, że rzymski proces skargowy polegał na wniesieniu skargi przez pokrzywdzonego lub nawet osobę postronną oraz na zasadzie swobodnej rozprawy przed sądem. Sąd był tylko biernym świadkiem odbywającego się przewodu sądowego. Podmiotem czynnym w procesie skargowym były strony. Czynności sędziów ograniczały się do swobodnej oceny przytoczonych przez strony środków dowodowych. Gdy okazało się, że oskarżyciel wniósł skargę bezpodstawnie, musiał po-

[72] D.42,2,6,2.

[73] Collinet P., jw. s. 179—194; Vigilio da S. Michele, jw. s. 19 nn.

[74] Geib G.: Geschichte des Criminalprozesses bis zum Tode Justiniens. Leipzig 1842; Mommsen T.: Römisches Strafrecht. Graz 1955; Willems P.: Le droit public romain. Louvain 1888; Zumpt A.: Der Criminalprozess der römischen Republik. Leipzig 1871; Żmigryder-Konopka Z.: U źródeł rzymskiej procedury karnej. *Przegląd Historyczny* 31 (1934) 157—184.

nieść taką karę, jaka groziła oskarżonemu, gdyby mu przestępstwo udowodnił [75].

W postępowaniu *extra ordinem*, czyli kognicyjnym, jurysdykcja sądowa przechodzi do rąk urzędników cesarskich, którzy też przygotowują postępowanie, śledzą przestępców, gromadzą środki dowodowe. Co do niektórych przestępstw postępowanie wszczyna się z urzędu. Dochodzi tu do połączenia w jednej osobie funkcji oskarżyciela, sędziego śledczego i wyrokującego; oskarżony nie jest już podmiotem czynnym procesu karnego, lecz przedmiotem badania i dowodzenia [76].

Jedną z postaw, którą w rzymskim procesie karnym mógł przyjąć oskarżony, było przyznanie się do winy [77]. Jakie były skutki prawne tegoż przyznania się?

W okresie poprzedzającym powstanie instytucji *quaestiones perpetuae* przyznanie się do winy w procesie karnym oznaczało poddanie się oskarżonego i zamknięcie postępowania. Zwalniało ono oskarżyciela od obowiązku udowodnienia winy oskarżonemu, a sędziego od dalszego dochodzenia. Samo przyznanie się nie zastępowało wyroku, jak to było w tym czasie w rzymskim procesie cywilnym, lecz tylko upoważniało sędziego do wydania natychmiast wyroku skazującego bez żadnych dodatkowych formalności proceduralnych [78].

W okresie *quaestiones perpetuae* i postępowania *extra ordinem*, czyli w ostatnich dwóch wiekach republiki i w okresie cesarstwa, skutki przyznania się oskarżonego w procesie karnym są nieco inne. Przyznanie się do winy nie jest już tylko poddaniem się oskarżonego, ani zakończeniem postępowania sądowego, ale jednym z sądowych środków dowodowych, mogącym wpłynąć na wewnętrzne przekonanie sędziego co do winy oskarżonego. Przyznanie się oskarżonego do winy nie zawsze jest pewnym środkiem dowodowym, nie rozstrzyga samo przez się o winie, dlatego też nie zwalniało ono sędziego od dalszych badań i zbierania innych środków dowodowych w tej sprawie [79]. Wychodzono bowiem z założenia, że przyznanie się do winy może niekiedy być pozbawione prawdy obiektywnej na skutek różnych okoliczności wyrosłych z subiektywnego ustosunkowania się oskarżonego do danej sprawy. W konsekwencji sędzia nie mógł wydać wyroku skazującego zaraz po przyznaniu się oskarżonego [80]. Innymi słowy — sam fakt przyznania się oskarżonego do winy, czy to dobrowolnie czy pod przymusem, nie mógł stanowić wystarczającego środka dowodowego, na którym można by było oprzeć wyrok skazujący [81].

W pewnej sprzeczności z powyższym stwierdzeniem zdaje się być tekst

---

[75] Wlassak M.: Anklage und Streitbefestigung im Kriminalrecht der Römer. Wien 1917, s. 6 nn.

[76] Mommsen T., jw. s. 340 nn.

[77] Tamże. s. 437 nn.

[78] Sallustius: De coniuratione Catilinae, LII,36: „... de confessis, sicuti de manifestis rerum capitalium, more maiorum supplicium sumendum"; Ernout A.: Salluste, Catilina Jugurta fragments des histoires. Collection des Universités de France. Paris 1947, s. 114; Vigilio da S. Michele, jw. s. 25.

[79] D.48,18,1,17: „Divus Severus rescripsit confessiones reorum pro exploratis facinoribus haberi non oportere, si nulla probatio religionem cognoscentis instruat".

[80] D.48,3,5: „Si confessus fuerit reus, donec de eo pronuntietur, in vincula publica coiciendus est".

[81] D.48,18,1,23; D.48,18,1,27.

zawarty w C.IX,47,16 [82]. Z tego tekstu mogłoby wynikać, że i samo przyznanie się oskarżonego wystarcza, aby wydać wyrok skazujący w procesie karnym. Tak jednak nie jest. Tekst zawarty w C.IX,47,16 nie wyklucza powinności sędziego uzupełnienia środków dowodowych. Tekst ten tłumaczony inaczej byłby w jaskrawej sprzeczności z tym, co mówi D.XLVIII,18,1,23 [83], D.XLVIII,18,1,27 [84], a przede wszystkim z jasnym tekstem Didaskalii [85].

Podczas gdy sędzia szukał innych środków dowodowych, które by potwierdziły przyznanie się oskarżonego do winy, ten nie mógł przebywać na wolności, ale był pilnowany w więzieniu [86].

Przyznanie się do przestępstwa w rzymskim procesie karnym mogło być dokonane przez oskarżonego pełnoletniego, tj. mającego 25 lat. Mogło ono być dokonane również przez małoletniego prawnie oskarżonego, ale tylko wtedy, gdy występował on w asyście swego kuratora lub opiekuna [87]. Pełnomocnik broniący oskarżonego nieobecnego z natury swej funkcji nie mógł dokonać przyznania się do winy w cudzym imieniu [88]. Podobnie należy powiedzieć o broniącym przed sądem karnym swojego niewolnika [89]. Nie mogli dokonać przyznania się sądowego również chorzy umysłowo i małe dzieci, nawet w obecności swoich opiekunów czy kuratorów, gdyż nie mogli stawać przed sądem karnym z powodu braku winy w ich postępowaniu [90].

Rzymskie prawo karne przewidywało torturowanie oskarżonego w celu spowodowania przyznania się do winy i w ten sposób wykrycia prawdy. *Digesta* poświęcają torturom długi traktat [91]. Przez tortury prawo rzym-

[82] C.9,47,16: „Qui sententiam laturus est, temperamentum hoc teneat, ut non prius capitalem in quempiam promat severamque sententiam, quam in adulterii, vel homicidii, vel maleficii crimine. aut sua confessione, aut certe omnium, qui tormentis, vel interrogationibus fuerint dediti, in unum conspirantem concordantemque rei finem, convictus sit; et sic in obiecto flagitio deprehensus, ut vix etiam ipse ea, quae commiserat, negare sufficiat".

[83] D.48,18,1,23: „Quaestioni fidem non semper nec tamen numquam habendam constitutionibus declaratur: etenim res est fragilis et periculosa et quae veritatem fallat".

[84] D.48,18,1,27: „Si quis ultro maleficio fateatur, non semper ei fides habenda est: nonnumquam enim aut metu aut alia de causa in se confitentur. Et extat epistula divorum fratrum ad Voconium Saxam, qua continetur liberandum eum, qui in se fuerat confessus, cuius post damnationem de innocentia constitisset".

[85] Didascalia, II,52,1: „Attamen dicimus: videtis, fratres nostri, quomodo, cum homicidae ad potestatem adducuntur, iudices diligenter adducentes interrogent et inquirant, quae ab illis facta sunt, ac deinde iterum malefico dicant, num haec ita sint; et quamquam confitetur et annuit, non confestim ad mortem eum mittant, sed multis diebus de eo ferant, et manibus ad caelum sublevatis contestentur: insontes sumus sanguinis hominum. Hoc faciunt, quamquam gentiles sunt..."; Funk F.: Didascalia et Constitutiones Apostolorum. Vol. I. Paderbornae 1905, s. 148.

[86] D.48,3,5.

[87] C.5,59,4.

[88] Paulus: Sententiarum receptarum libri quinque, V,16,11: „Neque accusator per alium accusare neque reus per alium defendi potest, nisi ingratum libertum patronus accuset aut rei absentia defendatur". Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II, jw. s. 404; C.9,2,3.

[89] C.9,2,2.

[90] D.48,9,2,2: „Sane si per furorem aliquis parentem occiderit, impunitus erit"; D. 48,8,12: „Infans vel furiosus si hominem occiderint, lege Cornelia non tenentur, cum alterum innocentia consilii tuetur, alterum fati infelicitas excusat"; D.1,18,13-14; D.2,4,4.

[91] D.48,18; C.9,41; Chevailler L., jw., kol. 1294 n.; Mellor A.: La torture. Paris 1949, s. 45—60.

skie rozumiało męczenie i zadawanie znacznego bólu oskarżonemu [92]. Jest rzeczą pewną, że przyznanie się do winy mogło być wymuszone na niewolnikach, którzy zostali oskarżeni przed sądem, oraz na wolnych, którzy z powodu ubóstwa pracowali u kogoś jako najemnicy, gdyż są na to wyraźne dowody w prawie rzymskim [93]. Niektórzy autorzy są skłonni uważać, że prawo rzymskie nie dopuszczało tortur w stosunku do pozostałych oskarżonych, którzy byli wolnymi [94]. Opierają się oni na niezbyt jasnych tekstach zawartych w D.XXII,5,2 i D.XLVIII,18,15. Potwierdzeniem stanowiska tych autorów mogłoby również być zachowanie się rzymskiego komendanta Jerozolimy w stosunku do św. Pawła Apostoła, opisane w Dziejach Apostolskich; św. Paweł zaprotestował, powołując się na obywatelstwo rzymskie, gdy chciano go skazać na tortury, aby dowiedzieć się, dlaczego go Żydzi oskarżają [95]. Jednakże jest rzeczą bardziej prawdopodobną, że i wolni oskarżeni przed sądem mogli być torturowani w celu wyjawienia prawdy, zwłaszcza od czasów cesarstwa i gdy chodziło o takie przestępstwa jak obrazę majestatu [96], a później magii, fałszerstwa [97], wyrabiania fałszywej monety [98], otrucia [99], cudzołóstwa [100]. Tylko niektóre stany były pod tym uwzględem uprzywilejowane. Tak np. uwalniano od tortur żołnierzy, dziesiętników, rycerzy, kapłanów, o ile nie chodziło o przestępstwo przeciwko państwu [101]. To jedno jest pewne, że dochodzenia prawdy w postępowaniu karnym nie rozpoczynano od tortur, oraz przyznaniom spowodowanym torturami nie zawsze dawano wiarę [102].

Przyznanie się mogło być dokonane przez osakrżonego tylko przeciwko sobie [103]. W związku z tym nie wolno było sędziemu pytać lub torturować oskarżonego, który już przyznał się do winy, aby wykryć ewentualnych wspólników przestępstwa [104]. Od tej zasady były jednak nieliczne wyjątki [105].

Przyznanie się do winy, aby mogło mieć skutki prawne, musiało być

---

[92] D.47,10,15,41: „Quaestionem intellegere debemus tormenta et corporis dolorem ad eruendam veritatem. Nuda ergo interrogatio vel levis territio non pertinet ad hoc edictum".

[93] D.2,1,7,3: „In servos autem, si non defenduntur a dominis, et eos qui inopia laborant corpus torquendum est"; D.47,10,15,34-42.

[94] Bonfante P.: Storia del diritto romano. Vol. I. Roma 1934, s. 199 n.; De Francisci P.: Storia del diritto romano. Vol. I. Roma 1931, s. 295.

[95] Dz 22,24-29.

[96] C.9,8,3 n.

[97] C.Th.,9,35,1.

[98] C.9,24,2.

[99] C.9,41,3.

[100] Nov. 117,15,1; Nov. 134,12.

[101] Willems P., jw. s. 150; G. J.: Tortura. *Enc. Kośc. Nowodworskiego.* T. XXVIII, s. 617 nn.

[102] D.48,18,1: „Et non esse a tormentis incipiendum et divus Augustus constituit neque adeo fidem quaestioni adhibendam"; D. 48,18,1,23.

[103] Paulus, jw. V,13,3: „Damnati serui, siue post sententiam siue ante sententiam dominorum facinora confessi sint, nullo modo audiuntur, nisi forte reos deferant maiestatis". Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II, jw. s. 402; C.9,2,17.

[104] D.48,18,16,1: „Repeti posse quaestionem divi fratres rescripserunt. Is, qui de se confessus est, in caput aliorum non torquebitur, ut divus Pius rescripsit"; Paulus, jw., I,12,6: „Qui de se confessus est, in alium torqueri non potest, ne alienam salutem in dubium deducat, qui de sua desperauit". Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II, jw. s. 330; C.9,2,17.

[105] Paulus, jw., V,13,3; V,14,1 .

wypowiedziane przez oskarżonego wobec sędziego kompetentnego; przyznanie się pozasądowe nie miało w procesie karnym znaczenia [106].

Przyznanie się oskarżonego mogło być zwyczajne lub kwalifikowane. Przyznanie się kwalifikowane, czyli zawierające jakieś zastrzeżenie, pociągało za sobą złagodzenie wyroku, albo nawet uniewinnienie oskarżonego [107].

Oskarżony mógł dokonać przyznania się z własnej inicjatywy, bądź podczas przewodu dowodowego na skutek pytań oskarżyciela. Oskarżyciel, nawet gdy była nim osoba prywatna, mógł zadawać oskarżonemu pytania, aby go sprowokować do przyznania się do przestępstwa, gdyż obowiązek dowodzenia spoczywał na tym, który coś twierdził; przyznanie się oskarżonego do winy było właśnie jednym ze środków dowodowych.

Przyznanie się oskarżonego do winy w procesie karnym mogło być odwołalne lub nieodwołalne, w zależności od tego, czy było wymuszone czy dobrowolne [108].

Gdy chodzi o sposób przyznania się, to można było je wyrazić przed sędzią nie tylko ustnie, lecz również na piśmie lub w jakikolwiek inny sposób [109]. Mogło ono być wyrażone wyraźnie lub domyślnie [110].

Oskarżony, który przyznał się do winy i został osądzony, nie mógł już apelować [111]. Konstytucja cesarzy Konstansa i Konstancjusza II z r. 344 złagodziła surowy pod tym względem tekst Paulusa, stanowiąc, że niemożliwa jest apelacja tylko wtedy, gdy oskarżony przyznał się do winy spontanicznie. Możliwa więc była apelacja, jeżeli oskarżony przyznał się do winy pod wpływem jakiegoś przymusu [112]. Ale i w takim przypadku wyjątek stanowili znaczni rozbójnicy, agitatorzy rewolucyjni albo przywódcy jakichś band [113].

III. GENEZA INSTYTUCJI PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W KANONICZNYM PRAWIE PROCESOWYM

Kościół pierwotny rozwijał się w zasięgu dwóch zasadniczych systemów prawnych: żydowskiego i rzymskiego. Pierwszy przedostawał się do Kościoła poprzez chrześcijan nawróconych z żydostwa, drugi — poprzez chrześcijan nawróconych z pogaństwa. Jeden i drugi system prawny, jak to zostało wykazane w rozdziale poprzednim, posiadał wypracowaną na swoją modłę instytucję przyznania sądowego strony. Stąd zachodzi pytanie — z którego systemu prawnego, żydowskiego czy rzymskiego, pierwotny proces kościelny przejął instytucję przyznania sądowego strony? Odpowiedź na to pytanie może być tylko kompromisowa, siłą bowiem

[106] C.3,15.
[107] C.9,16,1; C.9,16,4.
[108] C.7,59,1.
[109] Paulus, jw., V,5a,3: „Confiteri quis in iudicio non tantum sua uoce, sed et litteris et quocumque modo potest: conuinci autem non nisi scriptura aut testibus potest". Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II, jw. s. 392.
[110] D.3,2,5: „... quoniam intellegitur confiteri crimen qui paciscitur".
[111] Paulus, jw., V,35,2: „Moratorias appellationes et eas, quae ab executoribus et confessis fiunt, recipi non placuit". Fontes iuris Romani antejustiniani. Pars II, jw. s. 416.
[112] C.7,65,2.
[113] D.28,3,6,9; D.49,1,16.

rzeczy wpływ na formujący się pod względem prawnym proces kościelny, jak i w ogóle na organizację życia kościelnego, musiał mieć zarówno system żydowski jak i rzymski — z tym jednak zastrzeżeniem, że wpływ systemu żydowskiego był silniejszy w początkowym okresie chrześcijaństwa, po czym musiał on ustąpić miejsca systemowi rzymskiemu.

Dla lepszego zrozumienia wpływu tak jednego jak i drugiego systemu prawnego na powstanie instytucji przyznania sądowego strony w kanonicznym prawie procesowym, należy naprzód ukazać genezę procesu kościelnego w ogóle.

§ 1. GENEZA PROCESU KOŚCIELNEGO W OGÓLE

Genezą procesu kościelnego zajmowało się wielu autorów. Opinie ich w tej sprawie są bardzo różnorodne.

Jednym z pierwszych, którzy zajęli się zagadnieniem genezy procesu kościelnego, był W. Molitor [1]. Wprawdzie zajął się on historią kanonicznego procesu karnego, jednakże przy okazji sięgnął do genezy procesu kanonicznego w ogóle. Według W. Molitora podstawę kościelnego prawa procesowego w czasach apostolskich stanowią słowa Chrystusa Pana, zawarte u Mt 18, 15—17, raz św. Pawła, zawarte w 1 Tm 5, 19 i 1 Kor 6, 1—6. Kościół w czasach apostolskich nie wypracował jeszcze własnego procesu szczegółowego, dlatego musiał ulegać wpływom od zewnątrz. I tak Kościół dokonał recepcji niektórych, bardziej prostych form procesu rzymskiego. Aż do czasów Konstantyna Wielkiego Kościół nie wytworzył całkowitej procedury sądowej, lecz tylko niektóre jej formy. Powodem takiego stanu był ówczesny duch chrześcijański, który zwracał uwagę nie na formy procesowe, lecz na osiągnięcie samej sprawiedliwości. Od czasów Konstantyna Wielkiego w sądach kościelnych coraz częściej zaczęto stosować prawo rzymskie, zarówno materialne jak i formalne. Rzymskie prawo procesowe stało się kościelnym prawem procesowym w całej pełni za pontyfikatu św. Grzegorza I Wielkiego [2].

Podobne stanowisko co i W. Molitor zajął J. Fessler w swej pracy poświęconej procesowi kanonicznemu w okresie przedjustyniańskim [3]. Na podstawie przykładów konkretnych wykazuje on, że Kościół w pierwszych trzech wiekach kierował się własnymi przepisami, wynikającymi z natury własnej. Nie znaczy to jednak, by nie przyjmował wielu szczegółów z prawa rzymskiego. Wpływ prawa rzymskiego na kształtowanie się procesu kościelnego nasila się od czasów Konstantyna Wielkiego. Pod wpływem prawa rzymskiego sądownictwo kościelne bardziej rozwinęło się na Zachodzie aniżeli na Wschodzie. Jednakże w konkluzji J. Fessler wpływom prawa rzymskiego na starożytny proces kościelny przypisuje znaczenie ograniczone, gdyż wpływy te wywierało również Pismo św., dawna tradycja, oraz własne przepisy kościelne [4].

---

[1] Molitor W.: Ueber kanonische Gerichtsverfahren gegen Kleriker. Ein rechtsgeschichtlicher Versuch zur Lösung der praktischen Frage der Gegenwart. Mainz 1856.

[2] Tamże, s. 12 n., 32,35 n.

[3] Fessler J.: Der kanonische Process nach seinen positiven Grundlagen und seiner ältesten historischen Entwickelung in der vorjustinianischen Periode. Wien 1860.

[4] Tamże, s. 24 nn., 178.

F. Wernz jest zdania, że struktura pierwotnego sądownictwa kościelnego była nadzwyczaj prosta. Dopiero gdy ilość spraw sądowych zaczęła wzrastać, ustawodawstwo soborowe i synodalne, przyjmując formy procesu rzymskiego z uwzględnieniem prawa naturalnego, nadało jej określone formy. Od czasów św. Grzegorza Wielkiego prawo rzymskie jest źródłem pomocniczym procesu kanonicznego [5].

Że pierwotny proces kościelny wyszedł z form nadzwyczaj prostych, a dopiero z czasem przejął z prawa rzymskiego szczegółowe formy proceduralne, są przekonani liczni inni autorzy, jak np. J. Devoti [6], K. Gross [7], G. Gottschalk [8], P. Hinschius [9], E. Rittner [10], A. Sotkiewicz [11], E. Eichmann [12], I. Grabowski [13], F. Bączkowicz [14], A. Vermeersch — J. Creusen [15].

O wpływie rzymskiego prawa procesowego na proces kościelny mówi też E. Loening, jednakże z tym zastrzeżeniem, że przyjęte przez Kościół prawo procesowe zostało uzupełnione specjalnymi przepisami kościelnymi, które miały na celu zabezpieczenie interesów kościelnych. Przepisy te wydawano na soborach i synodach [16]. Ograniczony wpływ prawu rzymskiemu na proces kościelny przypisują również F. Roberti [17] i J. Noval [18].

[5] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 2: „Finitis persecutionibus cum in dies cresceret numerus causarum ad forum ecclesiasticum delatarum, maior exstitit necessitas, ordinem iudicialem Ecclesiae a pristina sua simplicitate, ad formam quandam stabilem atque solemnem revocandi. Id quod magna ex parte effectum est in Conciliis Africanis aliisque Synodis. Atque eamdem ob causam mirum non est, quod leges romanae de iudiciis, aequitate naturali commendatae, magis in foro quoque ecclesiastico reciperentur, ut constat ex factis historicis, maxime vero ex epistolis Gregorii M., ita ut merito teneri possit, ineunte saeculo septimo vel ipsa suprema auctoritate ecclesiastica leges romanas de iudiciis tamquam fontem subsidiarium canonici ordinis iudiciarii fuisse admissas".

[6] Devoti J.: Institutionum canonicarum libri IV. Venetiis 1827, lib. 3, s. 34: „Aucto litium numero, commodius visum est in iudiciis ecclesiasticis certum ordinem, formamque constituere atque in iis quasdam adhibere solemnitates, quae partim a foro civili desumptae, partim ab ecclesiasticis primum legibus constitutae sunt".

[7] Gross K., jw. s. 13: „Der accusatorische Process hat im Strafverfahren vor den geistlichen Gerichten, wenn auch nicht vollständig nach den Bestimmungen des römischen Rechtes, so doch, dem Principe nach schon vor Gregor dem Grossen geherrscht, war von diesem ganz nach dem römischen Rechte ausgebildet worden".

[8] Gottschalk G.: Über den Einfluss des römischen Rechts auf das canonische Recht. Mannheim 1866, s. 3.

[9] Hinschius P.: Das Kirchenrecht der Katholiken und Protestanten in Deutschland. Vol. IV. Berlin 1888, s. 770, nota 3, s. 772, nota 3.

[10] Rittner E.: Prawo kościelne katolickie. T. II. Lwów 1907, s. 28 nn.

[11] Sotkiewicz A.: Proces. *Enc. Kośc. Nowodworskiego.* T. XXI. Warszawa 1896, s. 378: „W początkach Kościoła sprawy cywilne wiernych sądem polubownym były rozstrzygane ... następnie sądzili je biskupi bez żadnych form prawnych, po ojcowsku, na zasadzie naturalnej słuszności i moralności chrześcijańskiej... Z czasem sądzenie spraw cywilnych poczęło się odbywać z formami w sądach świeckich używanymi, do których dodano ze strony Kościoła wiele innych wywołanych tym, że sądy kościelne rozstrzygały spory, co do natury przedmiotów różne od spraw w sądach świeckich sądzonych".

[12] Eichmann E.: Das Processrecht des Codex Iuris Canonici. Paderborn 1921, s. 16.

[13] Grabowski I., jw. s. 574.

[14] Bączkowicz F., jw. n. 9.

[15] Vermeersch A. — Creusen J., jw. n. 5.

[16] Loening E.: Geschichte des deutschen Kirchenrechts. T. I. Strassburg 1878, s. 386 nn.

[17] Roberti F., jw. n. 2: „Certe errarunt qui processum canonicum putarunt „serviliter" imitatum esse romanum. Rectius censemus Ecclesiam ad suum proces-

O stopniowym wpływie prawa rzymskiego na proces kościelny mówi M. Conte a Coronata [19].

Ciekawe stanowisko co do wpływu prawa rzymskiego na pierwotny proces kościelny wyrażają autorzy prawosławni z końca XIX wieku: N. Zaozierskij i P. Prokoszew.

N. Zaozierskij twierdzi, że recepcja rzymskich przepisów procesowych przez Kościół starożytny, na którą wszyscy kanoniści zwykli się powoływać, ogranicza się jedynie do niektórych instytucji: notariuszy, protokołu, skargi. Wszystko inne Kościół wypracował samodzielnie. Kościół tworząc własne prawo procesowe opierał się na Piśmie św. Starego i Nowego Testamentu, oraz na przepisach wydanych przez Apostołów, a stanowiących tradycję kościelną. Kościół nie mógł przejąć w całości przepisów rzymskich, gdyż sędziowie kościelni, jako duszpasterze, mieli całkiem inny stosunek do podsądnych, aniżeli sędziowie świeccy; w podsądnych widzieli oni przede wszystkim duszę, o której zbawienie mieli się zatroszczyć [20].

Według P. Prokoszewa proces kościelny pierwszych trzech wieków przedstawiony w Didaskalii zawiera tylko główne elementy każdego procesu w ogóle; od strony jednak wewnętrznej przebija w nim troska duszpasterska o podsądnego. Wpływ prawa rzymskiego na proces kościelny daje się zauważyć dopiero po Soborze Nicejskim. Pierwotny proces kościelny był bardzo prosty, nie posiadał określonych form procesowych. P. Prokoszew widzi w pierwotnym procesie kościelnym pewien wpływ prawa żydowskiego [21].

Z kolei ze śmiałą opinią wystąpił B. Wilanowski. W swym obszernym studium na temat procesu w starożytności chrześcijańskiej stwierdza on, że proces kościelny wyszedł z procesu żydowskiego i pod jego wpływem formował się przez trzy pierwsze wieki chrześcijaństwa, tj. do czasu, kiedy musiał ulec wpływom prawa rzymskiego [22]. Opinia ta z uwagi na

---

sum constituendum plura ex iure romano derivasse, quaedam ex germanico, nonnulla ex statutis et consuetudinibus exsistentibus, sed haud pauca etiam sua instaurasse instituta".

[18] Noval I., jw. n. 34.

[19] Conte a Coronata M., jw. n. 1037: „Formulae et sollemnitates iudiciales primis saeculis nullae vel valde limitatae fuere. Post tempora Apostolica tribunalia ecclesiastica collegialia constituta sunt, aut saltem in collegio seu communitate iudicia exercita fuerunt. Post persecutiones paulatim ius romanum circa formulas iudiciarias in foro ecclesiastico introductum est et partim ex legibus populorum barbarorum moderatum".

[20] Zaozierskij N.: Cerkownyj sud w pierwyje wieka christianstwa. Istoriko-kanoniczeskoje izsledowanje. Kostroma 1878, s. 312.

[21] Prokoszew P.: Cerkownoje sudoproizwodstwo w pierjod wsielenskich soborow (accusatio) i wlijanje na niego rimsko-wizantijskago processualnago prawa. Kazań 1900, s. 45: „I tak, cerkownyj process pierwych trech wiekow predstawlajet iz siebia institut, postrojennyj boleje na nrawstwiennych, czem na juridiczeskich naczałach. Nie podleżit somnienju, czto on obrazowałsia bez wsiakogo wlijania so storony rimskago prawa: cerkow' osobienno zabotliwo ograżdała swoj sud ot prowniesienja w niego naczał i charaktiera suda mirskogo"; tamże, s. 12: „Eto opredielenje zaimstwowano iz jewrejskiego prawa, w kotorom takoje imienno koliczestwo swidietielej".

[22] Wilanowski B., jw. s. 114 n.: „Proces kościelny pierwszych wieków chrześcijaństwa był rzeczywiście dość prosty, choć nie w takim stopniu, jak się to powszechnie twierdzi. To jedno. Dalej, zasadniczą podstawą dla tego procesu było istotnie Pismo św. Starego i Nowego Testamentu. Ale nie ono jedynie. W Piśmie św. mamy zaledwie zrąb, gdy kościelne prawo procesowe pierwszych wieków chrześci-

swoją oryginalność i wywołaną dyskusję zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie.

Władza sądownicza Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa musiała opierać się przede wszystkim na następujących słowach Chrystusa Pana: „Gdy twój brat zawini przeciwko tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię posłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie posłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie posłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie posłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik" [23].

Powyższy tekst jest dowodem recepcji przez Chrystusa Pana wielu przepisów żydowskiego prawa procesowego. Przede wszystkim jest dowodem recepcji przepisów o dwóch lub trzech świadkach-oskarżycielach, tak bardzo charakterystycznych w żydowskim procesie karnym [24]; przepisy te istniały u Żydów zarówno w czasach najdawniejszych [25], jak i w czasach talmudycznych [26], a przeto i w czasach Chrystusowych. W rzymskim procesie skargowym również występował oskarżyciel, jednakże mógł on występować z oskarżeniem tylko w odniesieniu do niektórych przestępstw i za zgodą magistratury, odgrywał on rolę strony a nie świadka i wystarczał jeden [27].

Również przestrzeganie, o którym jest mowa w wyżej cytowanych słowach Chrystusa Pana, jest specyficzną właściwością żydowskiego prawa procesowego. Świadkowie w myśl żydowskich przepisów procesowych musieli koniecznie zwrócić uwagę temu, kto przestępstwo popełniał, na karę, na jaką się narażał [28]. Przepis ten w procesie żydowskim był bardzo przestrzegany i jedno z pytań stawianych świadkom dotyczyło właśnie tego przepisu [29]. Z pewnością przeto powyższy przepis znany był i zachowywany za czasów Chrystusa Pana, tym bardziej, że wzmianki o przestrzeganiu przestępcy znajdujemy i w Piśmie św. Starego Testamentu [30].

jaństwa prócz tego zawierało jeszcze cały szereg szczegółowych przepisów, jakich w Piśmie św. brak. Skąd one zostały wzięte? Stanowczo nie z prawa rzymskiego. Również i nie z prawa greckiego. Są to przepisy procesowe żydowskie, jak się one wówczas w praktyce życia przedstawiały. Proces żydowski, jak go w zaraniu chrześcijaństwa widzimy, opierał się zasadniczo na tym, co Pismo św. Starego Testamentu zawiera. Była to jego podstawa faktyczna. Ale gdy te przepisy, jako bardzo skąpe, nie wystarczały, wytworzyły się w praktyce życia u Żydów przepisy bardziej szczegółowe. I te to właśnie przepisy zostały przez Kościół recypowane. W ten sposób stwierdzamy, że Kościół recypował prawo procesowe żydowskie".

[23] Mt 18,15-17.

[24] Glaser S., jw. s. 186: „Żydowskie postępowanie karne, polegające na zasadzie skargowej, wdrażano na skutek doniesienia lub oskarżenia wniesionego przez pokrzywdzonego lub z reguły przez dwóch denuncjantów lub oskarżycieli (kategoroi), którzy byli zarazem świadkami"; Ladier S., jw. s. 54 nn.

[25] Pwt 17,6; Pwt 19,5; Lb 35,30; Dn 13,34-41.

[26] Strack H.: Sanhedrin-Makkoth, s. 43.

[27] Mommsen T., jw. s. 372.

[28] Bloch M., jw. s. 48; Fürst J.: Das peinliche Rechtsverfahren im jüdischen Altertume. Ein Beitrag zur Entscheidung der Frage über Aufhebung der Todesstrafe. Heidelberg 1870, s. 17.

[29] Sanhedrin 5,1; 10,4; Strack H., jw. s. 15: „Man prüfte sie durch... Nachforschungsfragen... Kennt ihr ihn? Habt ihr ihn gewarnt"; tamże, s. 39: „Sie (= die Vorführten) bedürfen (dann) zweier Zeugen und der Verwarnung für jeden Einzelnen".

[30] Kpł 19,17: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu"; Syr 19,13-15: „Upomnij przyja-

Potwierdzeniem recepcji charakterystycznego przepisu żydowskiego co do dwóch lub trzech świadków-oskarżycieli jest wyjątek z I Listu św. Pawła Ap. do Tymoteusza: „Przeciwko prezbiterowi nie przyjmuj oskarżenia, chyba że na podstawie dwu albo trzech świadków" [31].

Dowodem przejęcia przez Kościół pierwszych wieków przepisów żydowskiego prawa procesowego są również słowa św. Pawła Ap. z I Listu do Koryntian: „Czy odważy się ktoś z was, gdy zdarzy się nieporozumienie z drugim, szukać sprawiedliwości u niesprawiedliwych, zamiast u świętych? Czy nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach? Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów? O ileż przeto więcej sprawy doczesne. Wy zaś, gdy macie sprawy doczesne do rozstrzygnięcia, zwracacie się do ludzi za nic uważanych w kościele. Mówię to, aby was zawstydzić. Bo czyż nie znajdzie się wśród was ktoś na tyle mądry, by mógł rozstrzygać spory między swymi braćmi? A tymczasem brat oskarża brata, i to przed niewierzącymi. Już samo to nie przystoi, że w ogóle zdarzają się wśród was sądowe sprawy. Czemuż nie znosicie raczej niesprawiedliwości? Czemuż nie ponosicie raczej szkody" [32].

W powyższym tekście św. Paweł wyraźnie nawiązuje do żydowskiego prawa procesowego. U Żydów dobrym sędzią mógł być jedynie ten, kto był dobrym znawcą Pisma św., czyli doktorem zakonnym. Wymóg ten wypływał stąd, że prawo żydowskie zarówno materialne jak i formalne w zasadzie opierało się na Piśmie św. Starego Testamentu. W żydowskim kolegium sędziowskim mogli zasiadać i zwykli obywatele, jednakże w kolegium tym przynajmniej jeden sędzia musiał być specjalnym znawcą Prawa Mojżeszowego. Znajomość tego Prawa stwierdzano w wyniku przeprowadzonego egzaminu i poprzez specjalną ordynację, polegającą na ceremonii włożenia rąk i wymówieniu określonej formuły [33]. Ogólną zasadą u Żydów było, że sądy wszelkie były kolegialne. Odstępowano od tej zasady, gdy na sędziego polubownego wybierano tego, kto był ordynowany; w takim przypadku sprawę rozstrzygał sąd jednoosobowy [34]. Otóż św. Paweł zabrania chrześcijanom udawać się w sprawach spornych, jakie mają między sobą, do sądów publicznych; zamiast do sądów publicznych, tj. sprawowanych na modłę rzymską — gdyż Korynt był kolonią rzymską — chrześcijanie mają zwracać się w sprawach spornych do „mądrych", którzy z pewnością znajdują się w ich gronie [35]. Wynika stąd, że św. Paweł zaleca stosowanie się do przepisów żydowskiego prawa procesowego [36].

---

ciela, aby tak nie czynił, a jeśliby uczynił, by już nie powtórzył czynu. Upomnij bliźniego, aby tak nie mówił, a jeśliby już powiedział, aby nie powtarzał. Upomnij przyjaciela, często bowiem rzuca się oszczerstwa, i nie wierz każdemu słowu"; Pwt 21,18-21.

[31] 1 Tm 5,19.

[32] 1 Kor 6,1-7.

[33] Bloch M.: Die Civilprocess-Ordnung nach mosaisch-rabbinischem Rechte. Budapest 1882, s. 1.

[34] Tamże, s. 4, nota 15.

[35] Np. Dz 18,8 stwierdzają, że chrześcijaninem został przełożony synagogi w Koryncie: „Przełożony synagogi, Kryspus, uwierzył w Pana z całym swym domem, wielu też słuchaczy korynckich uwierzyło i przyjmowało wiarę i chrzest".

[36] Wilanowski B., jw. s. 148; Cornely R.: Commentarius in S. Pauli Apo-

Podatny grunt do recepcji żydowskiego prawa procesowego stanowiło stanowisko Chrystusa Pana względem Zakonu Mojżeszowego: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo dlbo Proroków; nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni" [37].

O przyjęciu przez Kościół pierwotny żydowskich przepisów procesowych, poza Pismem św. Nowego Testamentu świadczy również wiele innych źródeł [38]. Jednym z nich jest kodeks Sempada, pochodzący wprawdzie z XII wieku, lecz zawierający prawo armeńskie z okresu znacznie wcześniejszego. Kodeks ten był księgą prawną, którą posługiwano się w sądach duchownych; zawiera te normy prawne, jakie od najdawniejszych czasów były w użyciu w Kościele armeńskim. Otóż wydawca tegoż kodeksu, J. Karst, stwierdza, że zawarte tam prawo procesowe jest prawie identyczne z żydowskim prawem procesowym [39]. Armenia dość wcześnie przyjęła chrześcijaństwo, jednakże wkrótce zerwała więzy łączące ją z Zachodem, gdyż dostała się pod panowanie perskie, a następnie arabskie, oraz przyjęła monofizytyzm [40]. Tym właśnie można wytłumaczyć fakt, że w Armenii tak długo zachowały się nieskażone prawem rzymskim przepisy procesowe, jakie były w użyciu w Kościele pierwotnym [41].

Tak w ogólnym zarysie można przedstawić argumenty, na których B. Wilanowski oparł swoją opinię dotyczącą genezy pierwotnego procesu kościelnego. Opinia ta znalazła początkowo zwolenników, zasugerowanych obszernymi wywodami jej autora. Pozytywnie wyraził się o niej recenzent jego dzieła, W. Meysztowicz [42]. Podziela ją również na łamach swego cenionego podręcznika poświęconego kanonicznemu procesowi małżeńskiemu ks. prof. S. Biskupski [43].

Tymczasem opinia B. Wilanowskiego już w kilka lat po opublikowaniu została poważnie podważona przez A. Steinwentera, profesora historii prawa na uniwersytecie w Graz [44]. Skutkiem tego straciła ona poważniejsze znaczenie w nauce kanonistycznej. A. Steinwenter wykazał, że nie ma wystarczających powodów do przyjęcia tezy, iż starożytni chrześcijanie przejęli od Żydów i zużytkowali przepisy prawa procesowego; porównanie odnośnych instytucji procesu wczesnochrześcijańskiego z instytucjami procesu żydowskiego wykazuje znaczne różnice. O wpływie prawa żydowskiego na proces wczesnochrześcijański może być mowa na tyle tylko,

---

stoli Epistolas. II. Prior Epistola ad Corinthios. Parisiis 1909, s. 137 nn.; Weiss J.: Der erste Korintherbrief. Göttingen 1910, s. 148 nn.

[37] Mt 5,17-18.

[38] Wilanowski B., jw. s. 149 nn.

[39] Sempadscher Kodeks aus dem 13. Jahrhundert in Verbindung mit dem Grossarmenischen Rechtsbuch des Mechitar Gosch (aus dem 12. Jahrhundert). Strassburg 1905, s. 400: „Das armenische Gerichtsverfahren ist daher als Ganzes genommen dem moslemischen und grossenteils auch dem jüdisch-rabbinischen wesentlich ähnlich".

[40] Szcześniak W.: Dzieje Kościoła Katolickiego w zarysie. T. I. Warszawa 1902, s. 214; Umiński J.: Historia Kościoła. T. I. Opole 1959, s. 181 n.

[41] Wilanowski B., jw. s. 378 nn.

[42] *Jus Pontificium* 10 (1930) 139—140.

[43] Biskupski S., jw. n. 16—18.

[44] Steinwenter A.: Der antike kirchliche Rechtsgang und seine Quellen. *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte 54 (1934). Kanonistische Abteilung*, 23, 1—116.

na ile prawo to jest zgodne z przepisami Starego Testamentu. A. Steinwenter podważając opinię B. Wilanowskiego w sposób obszerny i przekonujący wykazuje wpływ prawa rzymskiego na starożytny proces kościelny.

§ 2. WPŁYW ŻYDOWSKIEGO PRAWA PROCESOWEGO NA KANONICZNĄ INSTYTUCJĘ PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

Przyjęty powszechnie w nowszej literaturze kanonistycznej pogląd, że starożytny proces chrześcijański nie mógł wyrosnąć z procesu żydowskiego, jak to usiłował dowieść B. Wilanowski, nie oznacza, że nie możemy mówić o ograniczonym wpływie prawa żydowskiego na niektóre instytucje w Kościele pierwotnym. Nie można bowiem zapominać, że chrześcijaństwo wyrosło ze środowiska żydowskiego. Im bardziej szczegółowo bada się chrystianizm z okresu katakumb, tym oczywistszy staje się jego związek z judaizmem [45]. Chrystianizm nie stronił bowiem od niektórych elementów żydowskich. Liturgia i modlitwy chrześcijańskie mają bezpośredni związek z religijnymi zwyczajami narodu wybranego [46]. Otóż mamy poniekąd podstawę do twierdzenia, że i instytucja przyznania sądowego w prawie kanonicznym miała pewien związek z żydowskim prawem procesowym, utrwalonym w zwyczaju.

Wróćmy do cytowanego już wyżej tekstu z Ewangelii św. Mateusza: „Gdy twój brat zawini przeciwko tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię posłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie posłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie posłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie posłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik" [47].

Egzegeci zgodnie stwierdzają, że w powyższym tekście chodzi o przewinienie w ogóle, a nie tylko „przeciwko tobie", oraz że na tym tekście opiera się władza sądowa Kościoła [48]. Wszystkie użyte tu terminy zawierają treść specyficzną, gdyż zapożyczone są z żydowskiej terminologii procesowej.

Dla naszych rozważań interesujące są tu szczególnie słowa: „jeśli nawet Kościoła nie posłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik". O jakie tu chodzi posłuszeństwo? Czy chodzi tylko o poprawę przestępcy? Poprawa przestępcy była możliwa, gdy go upominali świadkowie; dopiero gdy zauważyli, że po upomnieniu nie poprawił się, wnosili skargę do sądu. Czy przed sądem jest możliwa natychmiastowa poprawa przestępcy? Sąd przecież nie ma takich możliwości jak świadkowie, by przekonać się o poprawie przestępcy; sąd musi natychmiast zadecydować o karze lub uniewinnieniu. Decyzja sądowa o ukaraniu lub uniewinnieniu przestępcy jest uzależniona od tego, czy „Kościoła nie posłucha". Posłuszeństwo,

[45] Rops D.: Kościół pierwszych wieków. Warszawa 1968, s. 58 n.

[46] Kruszyński J.: Pierwotne chrześcijaństwo wobec cywilizacji żydowskiej. W: *Kultura i cywilizacja*. Praca zbiorowa. Lublin 1937, s. 66 n.; Pawluk T.: Odnowa Mszy św. w świetle soborowej reformy liturgicznej. *Studia Warmińskie* 4 (1967) 400—401.

[47] Mt 18,15-17.

[48] Knabenbauer J. — Merk A.: Commentarius in Evangelium secundum Matthaeum. Parisiis 1922, s. 126; Lagrange M.: Évangile selon Saint Matthieu. Paris 1927, s. 353 nn.; Trilling W.: Hausordnung Gottes. Eine Auslegung von Matthäus 18. Düsseldorf 1960, s. 42—47.

o jakim tu mowa, nie może więc oznaczać poprawy przestępcy, gdyż jest ona niemożliwa do stwierdzenia przed sądem. Do jasnego zrozumienia tego tekstu prowadzi jedyna tylko droga — uznanie, że chodzi tu o specyficzną dla procesu żydowskiego procedurę, a mianowicie, o instytucję sądowego darowania kary w przypadku przyznania się przestępcy do przestępstwa. W przeciwnym przypadku nie będzie wiadomo, o co tu chodzi. A zatem słowa Chrystusowe: „A jeśli nawet Kościoła nie posłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik" — należy rozumieć w ten sposób: jeżeli przestępca nie przyzna się przed sądem kościelnym do zarzucanego mu przestępstwa, wówczas w oparciu o zeznania świadków ma być wydany na niego wyrok skazujący, jeżeli natomiast przyzna się do winy, zostanie uniewinniony, gdyż przyznanie się nie stanowi środka dowodowego [49]. „Posłuchanie" Kościoła, oprócz przyznania się do winy, może zawierać w sobie jeszcze inną treść: obietnicę poprawy, odstąpienie od uporu, żal za popełnione przestępstwo, wolę naprawienia wyrządzonego zła itp. Jednakże istotną treść „posłuchania" stanowi przyznanie się; bez uznania swojej winy nie można mówić na serio o poprawie, o odstępstwie od uporu, o prawdziwym żalu, o naprawieniu zła.

Śladem istnienia w pierwotnym Kościele instytucji przyznania sądowego wzorowanej na modłę żydowską zdają się być inne dokumenty pierwszych wieków chrześcijaństwa.

I tak w zbiorze zwanym *Didascalia,* pochodzącym z około III wieku, znajdujemy następujące słowa: *Et qui ex eis in iudicio vestro non stat, increpetur et e congregatione eiciatur, donec poenitentiam egerit et episcopum vel ecclesiam deprecatus ac confessus fuerit se peccasse et poenitentiam acturum esse* [50]. Ze słów tych niedwuznacznie wynika, że pojednanie przestępcy z Kościołem, a więc i darowanie przestępstwa, może nastąpić tylko w przypadku przyznania się do przestępstwa, a następnie podjęcia pokuty. Bez wątpienia chodzi tu o przyznanie się sądowe, a nie pozasądowe, na co wskazują użyte w kontekście terminy *episcopum vel ecclesiam* wyrażające podmiot władzy. Gdyby tu chodziło o przyznanie na modłę rzymską, przyznający z zasady musiałby ponieść karę.

Podobną zasadę postępowania, stosowaną przez Kościół pierwotny w odniesieniu do przestępców, wyraża św. Cyprian [51].

Można przytoczyć przykład, że i kościelna praktyka sądowa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie uznawała przyznania się obwinionego do winy jako podstawy skazania, ale przeciwnie — uznawała za okoliczność wystarczającą do darowania przestępstwa i kary. Tak np. Paweł z Samosaty, biskup antiocheński z III wieku, został skazany na depozycję na synodzie w Antiochii dopiero za trzecim razem, gdyż dwa pierwsze synody antiocheńskie, które prowadziły jego sprawę, zostawiały go na

[49] Wilanowski B., jw. s. 134.

[50] Didascalia, II,50,4; Funk F.: Didascalia et Constitutiones Apostolorum. Vol. I, s. 146.

[51] Epistola 3: „Et quoniam scripsisti quendam cum eodem diacono tuo se miscuisse et superbiae eius atque audaciae participem esse, hunc quoque et si qui alii tales exstiterint et contra sacerdotem Dei fecerint vel coercere poteris vel abstinere. Nisi quod hortamur et monemus ut peccasse se potius intellegant et satisfaciant... Magis enim optamus et cupimus contumelias et iniurias singulorum clementi patientia vincere quam sacerdotali licentia vindicare". Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum. Vol. III, pars II. Vindobonae 1871, s. 472.

dotyczczasowym stanowisku tylko dlatego, że przyznał się do winy, okazał skruchę i obiecywał poprawę [52].

Główny oskarżyciel Nestoriusza na Soborze Efeskim w r. 431, biskup aleksandryjski Cyryl, w liście swym skierowanym do duchowieństwa konstantynopolitańskiego pisze, że Nestoriusz, mimo iż był znanym herezjarchą, mógł liczyć na przebaczenie, gdyby tylko ukorzył się, wyznał swój błąd i prosił o darowanie kary [53].

Instytucja przyznania sądowego łatwo mogła przejść z żydowskiego procesu karnego do kościelnego, gdyż odpowiadała ona duchowi Kościoła; Kościół przecież głosił miłosierdzie, darowanie, przebaczenie, miłość.

Z powyższego widać, że wpływ żydowskiego prawa procesowego na instytucję przyznania w kościelnym prawie procesowym mógł istnieć. Przyznanie się do winy w pierwotnym procesie kościelnym nie stanowiło środka dowodowego i nie powodowało skazania, przynajmniej gdy chodziło o środowisko chrześcijan, w którym elementem przeważającym byli Żydzi. Środkiem dowodowym było z pewnością tylko przyznanie dotyczące spraw cywilnych.

§ 3. WPŁYW RZYMSKIEGO PRAWA PROCESOWEGO NA KANONICZNĄ INSTYTUCJĘ PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

Na starożytny proces kościelny istotny wpływ wywarło prawo rzymskie.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa romanizacja ówczesnego świata była daleko posunięta i to nie tylko na Zachodzie ale i na Wschodzie [54]. Ewangelizacja, która w krótkim czasie objęła cały Zachód i Wschód, pociągała za sobą i romanizowanie, gdyż ośrodkiem chrześcijaństwa stał się Rzym, stolica państwa rzymskiego. Św. Paweł Apostoł za teren swojej działalności misyjnej obrał sobie główne miasta poszczególnych prowincji rzymskich: Perge, Tars, Efez, Ikonium, Antiochię, Tesaloniki, Ateny, Korynt, a wreszcie sam Rzym. Chrześcijaństwo więc wzrastało w głównych ośrodkach działalności rzymskich władz państwowych. Fakt ten nie mógł pozostawać bez wpływu na sądownictwo kościelne, podobnie jak i na wiele innych dziedzin życia kościelnego. Prawo rzymskie w tym czasie było już na wysokim poziomie rozwojowym. Rozwój pojęć i instytucji prawnych w Rzymie doszedł do tak wielkiej doskonałości, że z prawa rzymskiego zaczęły korzystać liczne systemy prawne ludów cywilizowanych [55]. Prawo rzymskie było tak wszechstronnie wypracowane, że nie mogło pozostać bez wpływu na tych, którzy z nim się zetknęli. Wreszcie z czasem w Kościele, zwłaszcza od IV wieku, stanowiska kierownicze

---

[52] Theodoretus: Haereticarum fabularum, lib. 2,8. PG 83,396; Euzebiusz z Cezarei: Historia kościelna, VII,27-30. Pisma Ojców Kościoła. T. III. Poznań 1924, s. 343 nn.; Hefele C. — Leclercq H.: Histoire des conciles d'après le documents originaux. T. I. Paris 1907, s. 196.

[53] Mansi J.: Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio. Parisiis 1901—1927. Por.: T. 4, kol. 1228: „Expectabamus honorabilem Nestorium accessurum, ac paenitentia ductum ob ea quae post ordinationem suam blasphemo ore protulit, a sancta synodo veniam petiturum: quamquam etiam maxime periculosum erat veniam ipsi dare"; Wilanowski B., jw. s. 68 nn.

[54] Hahn L.: Rom und Romanismus im griechisch-römischen Osten. Leipzig 1906: Koranyi K., jw. s. 108 nn.

[55] Osuchowski W., jw. s. 19.

zajmują ludzie, którzy zżyli się z prawem rzymskim. Wystarczy tu wspomnieć św. Ambrożego († 397), biskupa Mediolanu, który był synem najwyższego dostojnika rzymskiego w Trewirze. Sam św. Ambroży, zanim przyjął chrzest, rezydował w Mediolanie jako namiestnik rzymski *(consularis Liguriae et Aemiliae)*.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w takich warunkach przepisy rzymskiego prawa procesowego mogły przenikać do kościelnego prawa procesowego, tym bardziej, że rzymskie prawo procesowe było zawsze i wszędzie stosowane przez władze państwowe [56].

Trudno dokładnie określić, od jakiego czasu datuje się stosowanie przepisów rzymskiego prawa procesowego w procesie kościelnym. Z pewnością nie wszędzie wprowadzono te przepisy jednocześnie. Ze sprawy Cecyliana, biskupa Kartaginy, wiadomo, że rzymski proces skargowy znany był w Kościele Afrykańskim już w r. 312. Cecylian bowiem wezwany przez biskupów numidyjskich do stawienia się przed sądem, rzucił znamienne wyzwanie: *Si est, quod in me probetur, exeat accusator et probet* [57]. Słowa te zakładają znajomość rzymskiej praktyki procesowej. Również sprawa św. Atanazego, biskupa Aleksandrii, rozpatrywana w trzech instancjach, bo na synodzie w Tyrze w r. 335, na synodzie rzymskim w r. 340 i wreszcie na synodzie w Sardyce w r. 343, świadczy o praktycznej znajomości przepisów rzymskiego procesu skargowego w Kościele [58].

Wyraźnym dowodem przenikania do procesu kościelnego przepisów rzymskiego prawa procesowego, jest list św. Ambrożego do biskupa Werony, Syagriusza [59]. Z listu tego wynika, że biskup Werony, Syagriusz, wydał wyrok skazujący na Bogu poświęconą dziewicę, Judycję, opierając się jedynie na oględzinach podsądnej przez biegłą akuszerkę i na mocy jej opinii. Św. Ambroży jako zwierzchnik Syagriusza, na skutek apelacji skazanej, występuje przeciwko takiemu postępowaniu. Zapytuje on biskupa Werony, w jakim prawie znalazł on tego rodzaju przepisy postępowania procesowego, a następnie poucza, że w sądzie można stosować przepisy tylko dwóch praw: kościelnego lub publicznego, czyli rzymskiego. Według prawa kościelnego sprawę karną wszczynają dwaj lub trzej świadkowie-oskarżyciele, którzy oskarżając, jednocześnie świadczą o tym, co mówią. Według natomiast prawa rzymskiego w sprawie karnej powinien występować jeden oskarżyciel. *Si leges publicas interrogamus* — czytamy w tymże liście — *accusatorem exigunt; si Ecclesiae: Duobus, inquit, et tribus testibus stat omne verbum.* Tymczasem Syagriusz nie

---

[56] Mitteis L.: Reichsrecht und Volksrecht in den östlichen Provinzen des römischen Kaiserrechts. Leipzig 1891, s. 111, 130 nn.

[57] Optati Milevitani: De schismate Donatistarum, I,19. PL 11,920.

[58] Fessler J., jw. s. 33 nn.; Wilanowski B., jw. s. 36—49.

[59] S. Ambrosii: Epistola 5: „Huiusmodi accusatores, huiusmodi testes in tuo constituebas iudicio, qui neque accusare audebant, neque delationis se nexu obligare; atque ita inspectioni adiudicandam constituebas virginem, quam nullus argueret, nullus deferret. Ubi haec cognitionis solemnitas? Ubi talis iudicandi formula? Si leges publicas interrogamus, accusatorem exigunt; si Ecclesiae, „Duobus, inquit, et tribus testibus stat omne verbum": sed illis testibus, qui ante hesternum et nudiustertius non fuerint inimici; ne irati nocere cupiant, ne laesi ulcisci sese velint... Inoffensus affectus testium quaeritur; ita tamen ut accusator prius in medium procedat... Nos igitur accusatorem exegimus, et auctorem totius scenae Maximum perurgendum arbitrati sumus". PL 16,892-893.

zastosował się do żadnego z owych praw. Św. Ambroży przeciwstawia tu kościelnemu prawu procesowemu rzymskie prawo procesowe. *Lex Ecclesiae* to właśnie charakterystyczna w żydowskim procesie karnym instytucja świadków-oskarżycieli. Stwierdzenie, że kościelne prawo procesowe wymaga dwóch lub trzech świadków-oskarżycieli, z drugiej zaś faktyczne przeprowadzenie przez św. Ambrożego procesu według przepisów rzymskich, świadczy, że już pod koniec IV wieku, mimo znajomości przepisów dawniej obowiązujących w Kościele i mimo możliwości dalszego ich stosowania w praktyce, władze kościelne stosują już raczej przepisy nowe, tj. zaczerpnięte z prawa rzymskiego.

Ciekawa rzecz, że Kościół pierwotny z prawa rzymskiego przejął przepisy procesu skargowego, choć w Rzymie w tym czasie, obok procesu skargowego, istniał już proces kognicyjny. A przecież proces kognicyjny bardziej odpowiadał monarchicznej władzy biskupów, aniżeli skargowy, który zawierał w sobie pewne ograniczenia na rzecz ogółu obywateli. Biskupi łatwiej mogli spełniać swoje obowiązki czuwania nad tym, aby zasady chrześcijańskie coraz to bardziej wchodziły w życie, poprzez stosowanie procesu kognicyjnego, który był procesem śledczym i w którym inicjatywa spoczywała w ręku sędziego, a nie postronnej osoby prywatnej, jak to było w procesie skargowym.

Recepcję przez Kościół rzymskiego procesu skargowego a nie kognicyjnego można wytłumaczyć tylko tym, że od samego początku znajdował się w Kościele w użyciu własny proces karny, do którego pod wieloma względami był podobny właśnie rzymski proces skargowy. Przyjmując rzymski proces skargowy Kościół niezbyt daleko odchodził od dotychczasowej tradycji. Wprowadzenie do kościelnego procesu karnego rzymskiej zasady skargowej nie było recepcją czegoś nowego, lecz stosunkowo niewielkim przekształceniem tego, co Kościół już uprzednio posiadał [60].

Przejęcie przez Kościół rzymskiego procesu skargowego miało duże znaczenie dla dalszego rozwoju kościelnego prawa procesowego. Kościół przejmując rzymskie przepisy prawa procesowego, jednocześnie przejmował i różne instytucje tegoż prawa, a wśród nich również i instytucję przyznania sądowego strony.

Wpływ prawa rzymskiego na strukturę instytucji przyznania sądowego w kanonicznym prawie procesowym był stopniowy i nierównomierny. Rozpoczął się on od uznania przyznania się oskarżonego w postępowaniu karnym za wystarczającą podstawę do wydania wyroku skazującego. Wpływy te rozpoczęły się bardzo wcześnie. Zdaje się, że pod wpływem prawa rzymskiego prędzej została przekształcona instytucja przyznania sądowego, niż cały proces kościelny. Po prostu instytucja przyznania się oskarżonego w postępowaniu karnym w wersji żydowskiej nie zdawała w praktyce egzaminu, nie gwarantowała utrzymania dyscypliny kościelnej, zwłaszcza gdy spraw sądowych wraz z rozwojem Kościoła przybywało coraz więcej. Dlatego już w dokumentach kościelnych z II wieku spotykamy się z twierdzeniem, że przyznanie się oskarżonego do winy jest wystarczającym dowodem popełnienia przestępstwa i podstawą skazania. Ale o tym bardziej szczegółowo będzie mowa w rozdziale następnym, przy okazji omawiania przyznania sądowego w kanonicznych źródłach prawa.

[60] Wilanowski B., jw. s. 282 nn.

IV. PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W PRZEDKODEKSOWYCH ŹRÓDŁACH PRAWA KANONICZNEGO

Zwrot zasadniczy w nauce prawa kanonicznego nastąpił w wieku XII, a to dzięki działalności naukowej wybitnego kanonisty tegoż stulecia, Gracjana i jego zbioru prawa, zwanego *Dekretem Gracjana*. Gracjan pierwszy oddzielił naukę prawa kanonicznego od innych nauk teologicznych i jako samodzielną wprowadził na nowe tory. Wiek więc XII słusznie jest uznawany jako nowy etap rozwoju prawa kanonicznego. Przeto śledząc rozwój historyczny kanonicznej instytucji przyznania sądowego strony w okresie przedkodeksowym jest rzeczą konieczną uwzględnienie dwóch okresów — przedgracjańskiego i pogracjańskiego. Podział ten zresztą ma swoje rzeczowe uzasadnienie w odniesieniu do samego przyznania sądowego. Okres pierwszy ma swe odbicie w dokumentach papieskich, kanonach soborowych lub synodalnych oraz specjalnych zbiorach prawa, okres natomiast drugi — w *Corpus Iuris Canonici*.

Ponieważ przedkodeksowa nauka kanoniczna miała również istotny wpływ na rozwój struktury przyznania sądowego strony, dlatego i to zagadnienie zostanie uwzględnione w niniejszym rozdziale.

§ 1. PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W PRZEDGRACJAŃSKICH ŹRÓDŁACH PRAWA KANONICZNEGO

1. Przyznanie sądowe w świetle dokumentów papieskich

W Kościele pierwotnym, zwłaszcza w pierwszych trzech wiekach jego istnienia, obserwujemy nikły rozwój prawodawstwa kościelnego. Nic w tym dziwnego — Kościół w początkach swego istnienia kierował się zasadami Pisma św., wskazówkami Apostołów i ich bezpośrednich następców oraz żywą tradycją. Ponadto prześladowania Kościoła w tym okresie nie sprzyjały uzewnętrznianiu się Kościoła poprzez prawodawstwo. Życie jednak kościelne z czasem zaczęło rodzić coraz to nowe sytuacje, ukazywać nowe zagadnienia, którym należało zaradzić wydawaniem szczegółowych przepisów prawnych, gdyż dotychczasowa tradycja nie była w stanie dać na nie odpowiedzi.

Zalążkiem czysto kościelnego ustawodawstwa były listy papieży. Były one wydawane w różnych sprawach. Rozstrzygały one różne zagadnienia, zazwyczaj na wniosek osób drugich. Listów papieskich z okresu wczesnego chrześcijaństwa mamy niezbyt wiele, jednakże część z nich zajmuje się problematyką sądową, w skład której wchodzi również i przyznanie strony, głównie w postaci przyznania się oskarżonego do winy.

Pierwszym dokumentem papieskim, który porusza interesujący nas przedmiot, jest I List przypisywany papieżowi św. Aleksandrowi I (ok. 105—115), zaadresowany do wszystkich prawowiernych. W rozdziale drugim tegoż Listu między innymi czytamy:

Confessio vero in talibus non compulsa, sed spontanea fieri debet... Omnis enim confessio, quae fit ex necessitate, fides non est... Confessio ergo in talibus non extorqueri debet, sed potius sponte profiteri. Pessimum est enim de suspicione aut extorta confessione quemquam iudicare, cum magis cordis inspector sit Dominus, quam operis [1].

[1] Epistola I Alexandri Papae I ad omnes orthodoxos. Mansi 1,637-638.

W powyższym tekście papież św. Aleksander I określa przymiot, jakim powinno odznaczać się przyznanie sądowe strony: spontaniczność, dobrowolność. Według wskazówek tegoż papieża nie wolno nikogo sądzić w oparciu o przyznanie wymuszone, co zdarzało się w tym czasie w sądach rzymskich. Przepis ten wywierał duży wpływ w sądownictwie kościelnym. Uwzględnia go Gracjan w swoim *Dekrecie* [2].

Papież św. Aleksander I uznając spontaniczne przyznanie sądowe za podstawę wyrokowania oparł się na prawie rzymskim, nadając mu jednak zabarwienie chrześcijańskie. Rzymskie ujęcie przyznania sądowego można wytłumaczyć rzymskim pochodzeniem papieża i jego znajomością prawa rzymskiego.

Wzmiankę na temat sądowego przyznania się oskarżonego znajdujemy w I Liście przypisywanym papieżowi św. Zefirynowi (199—217), skierowanym do wszystkich biskupów sycylijskich. W dokumencie tym czytamy:

Patriarchae vero vel primates, accusatum discutientes episcopum, non ante sententiam proferant finitivam, quam apostolica fulti auctoritate, aut reum seipsum confiteatur, aut per innocentes et regulariter examinatos convincatur testes... Neque in re dubia, certa iudicetur sententia [3].

Papież św. Zefiryn w powyższym tekście stwierdza, że przyznanie się oskarżonego w postępowaniu karnym jest wystarczającym dowodem winy, podobnie jak zeznanie wiarogodnych świadków i dlatego jest wystarczającą podstawą do wydania wyroku skazującego. Papież jednocześnie przestrzega przed wydawaniem wyroku w przypadkach wątpliwych, z czego by wynikało, że przyznanie się oskarżonego do winy nie jest bezwzględnie wystarczającym środkiem dowodowym.

I tu widać wpływ prawa rzymskiego, które w przyznaniu się do winy widziało środek dowodowy, jednakże nie zawsze wystarczający do wydania wyroku skazującego. Wpływ ten jest zrozumiały, gdy się zważy, że dokument powstał w środowisku rzymskim i był skierowany do biskupów sycylijskich, będących pod zasięgiem oddziaływania prawa rzymskiego.

Papież św. Stefan I w swym II Liście z r. 255, rozesłanym *omnibus per diversas provincias constitutis episcopis*, w rozdziale ósmym między innymi miał napisać, że oskarżony może dokonać w sądzie przyznania się tylko w odniesieniu do własnego przestępstwa, a nie cudzego:

Et neganda est accusatis licentia criminandi, priusquam se crimine, quo premuntur, exuerint; quia non est credendum contra alios eorum confessioni, qui criminibus implicati sunt, nisi se prius probaverint innocentes, quoniam periculosa est, et admitti non debet rei adversus quemcumque professio [4].

Papież św. Feliks I (269—274) w I Liście skierowanym *ad Paternum Episcopum*, w rozdziale piątym, miał powtórzyć za wyżej cytowanym św. Zefirynem i pod wpływem prawa rzymskiego, że przyznanie się oskarżonego jest wystarczającym dowodem winy i podstawą do wydania wyroku skazującego, podobnie jak zeznania wiarogodnych świadków:

Primates quoque accusatum discutientes episcopum, non ante sententiam proferant damnationis, quam apostolica freti auctoritate, aut reum se ipse confiteatur, aut per

[2] C.1,C.XV,6; por.: Regesta Pontificum Romanorum. Ed. P. Jaffé — G. Wattenbach. Ed. 2. Lipsiae 1885; przedruk anastatyczny: Graz 1956, I, n. 24.

[3] Epistola I Zephyrini Papae ad Episcopos omnes sicilienses. Mansi 1,730-731; por. Jaffé I, n. 80.

[4] Epistola II Stephani Papae I. Mansi 1,891-892; por. Jaffé I, n. 131.

innocentes et canonicos examinatos regulariter testes convincatur. Aliter irritam esse censemus et iniustam episcoporum damnationem, et idcirco a synodo retractandam, ita ut oppressis ab omnibus, in cunctis subveniatur causis [5].

Tzw. *Epistola II sive Rescriptum contra orientales, pro Athanasio et ceteris*, dokument powstały w r. 337, przypisywany papieżowi św. Juliuszowi I [6], w rozdziale osiemnastym zawiera wyżej cytowaną treść rozdziału ósmego z II Listu papieża św. Stefana I, w rozdziale natomiast dwudziestym szóstym zawiera cytowane wyżej pouczenie papieża św. Zefiryna z jego I Listu.

Papież św. Bonifacy I w swym II Liście, skierowanym do biskupów Galii w r. 419, w sprawie biskupa Maksyma, oskarżonego o różne przestępstwa, pisze:

...decrevimus vestrum debere intra provincia esse iudicium et congregari synodum ante diem Kalendarum Novembrium; ut si vero adesse neglexerit, dilationem sententiae de absentia non lucretur. Nam manifestum est, confiteri eum de crimine, qui indulto et toties delegato iudicio, purgandi se occasione non utitur. Nihil enim interest, utrum in praesenti examine omnia quae dicta sunt comprobentur, cum ipsa quoque pro confessione procurata toties constet absentia [7].

Z powyższego tekstu wynika, że papież św. Bonifacy I na równi z przyznaniem się traktuje nieobecność oskarżonego płynącą z oporu. Oporne niestawiennictwo przed sądem to nic innego jak *confessio implicita*. Jest to już odstępstwo od zasady wyrażonej przez papieża św. Zefiryna: *Absens vero nemo iudicetur, quia et divinae et humanae hoc prohibent leges* [8]. Widać tu wpływ rzymskiego postępowania *extra ordinem*, które zezwalało na postępowanie zaoczne w przypadku niestawiennictwa oskarżonego [9].

Na temat sądowego przyznania się oskarżonego zabrał głos papież św. Grzegorz I Wielki (590—604). Jego *Epistola ad Constantium Mediolanensem Episcopum* zawiera słowa:

Nam grave est et satis indecens ut in re dubia certa dicatur sententia. Et haec quidem gesta esse poterant ad definiendum idonea, si accusati ea confessio sequeretur; si tamen eamdem confessionem subtilitas examinis ex occultis eliceret, et non afflictio vehemens extorqueret, quae frequenter hoc agit, ut noxios sese fateri etiam cogantur innoxii [10].

Papież św. Grzegorz I rozwija tu myśl papieża św. Aleksandra I: przyznanie się oskarżonego przed sądem jest wystarczającą podstawą do wydania wyroku skazującego, jednakże pod warunkiem, że to przyznanie się będzie dobrowolne, a nie wymuszone torturami.

Capitula rzekomo Hadriana I (772—795) wręczone *Ingilramno Mediomatricae Urbis Episcopo* zawierają stwierdzenie, że przyznanie się oskarżonego, podobnie jak i zeznanie wiarogodnych świadków, może stanowić podstawę wyroku skazującego, nawet gdyby chodziło o wymiar kary śmierci:

---

[5] Epistola I Felicis Papae I ad Paternum Eppum. Mansi 1,1106; por. J a f f é I, n. 142.
[6] Epistola II sive Rescriptum Julii I. Contra orientales, pro Athanasio et ceteris. Mansi 2,1181-1192; por. J a f f é I, n. 196.
[7] Mansi 4,395; por. J a f f é I, n. 349
[8] Mansi 1,730.
[9] O s u c h o w s k i W., jw. s. 212.
[10] PL 77,1087; por. J a f f é I, n. 1779.

Iudex criminosum discutiens non ante sententiam proferat capitalem, quam aut reum se ipse confiteatur, aut per innocentes testes convincatur [11].

Papież św. Mikołaj I Wielki (858—867) wystąpił szczególnie ostro przeciwko stosowaniu tortur celem zmuszenia oskarżonego do przyznania się do winy.

Znane jest wystąpienie św. Mikołaja I w sprawie królowej Teutbergi. Brat cesarza Ludwika II, król Lotar II, chcąc uwolnić się od swej prawowitej małżonki Teutbergi, oskarżył ją kłamliwie o kazirodztwo. Odbyty w tej sprawie sąd Boży wykazał niewinność Teutbergi. Niezadowolony z tego król Lotar zarządził formalny proces, na którym siłą wymuszono u oskarżonej przyznanie się do rzekomego przestępstwa. W konsekwencji, przy poparciu arcybiskupów Kolonii i Trewiru, oraz synodów z r. 860 i 862, doprowadziło to do rozwiązania małżeństwa z Teutbergą, którą skazano do klasztoru. Teutberga zwróciła się wówczas do papieża św. Mikołaja I z prośbą o pomoc. Papież stanowczo stanął w obronie nierozerwalności małżeństwa, a w liście do królowej Teutbergi, w sprawie wymuszonego na niej przyznania się do winy, napisał:

Verum nos hanc confessionem tuam, quam non voluntas, sed vis extorsit, nequaquam pro confessione recipimus; nec permittimus tantum vitium radices extendere, quod nisi evulsum intime fuerit, ad multorum perniciem potest accrescere. Denique si hoc licet, omnes viri possunt, quas iure sortiti sunt feminas, si has odio habuerint, diversis afflictationibus macerare, et quod legitime non fuerint assumptae, fateri cogere; quin etiam, ut mortale crimen contra se dicant, illatis intolerabilibus poenis compellere [12].

Innymi słowy — papież Mikołaj stwierdza, że przyznania się wymuszonego w sądzie siłą, nie można uznać za prawne przyznanie się sądowe: przyznanie się oskarżonego przed sądem tylko wtedy może mieć skutki prawne, jeżeli zostało dokonane dobrowolnie.

Spontaniczność, jako cecha konieczna sądowego przyznania się oskarżonego, została przez papieża Mikołaja pięknie, szeroko i mocno podkreślona w jego słynnych *Responsa ad consulta Bulgarorum*. W dokumencie tym czytamy:

Si fur vel latro deprehensus fuerit, et negaverit quod ei impingitur, asseritis apud vos, quod iudex caput eius verberibus tundat, et aliis stimulis ferreis, donec veritatem depromat, ipsius latera pungat, quam rem nec divina lex, nec humana prorsus admittit, cum non invita, sed spontanea debet esse confessio, nec sit violenter elicienda, sed voluntarie proferenda: denique, si contigerit vos etiam illis poenis illatis, nihil de his, quae passo in crimen obiiciuntur, penitus invenire, nonne saltem tunc erubescitis, et quam impie iudicetis agnoscitis? Similiter autem si homo criminatus talia passus sustinere non valens dixerit, se perpetrasse quod non perpetravit; ad quem rogo, tantae impietatis magnitudo revolvitur, nisi ad eum qui hunc talia cogit mendaciter confiteri? Quamvis non confiteri noscatur se loqui; qui hoc ore profert, quod corde non tenet. Relinquite itaque talia, et quae hactenus insipientes exercuistis, medullitus execramini, quem enim fructum habuistis tunc in illis, in quibus nunc erubescitis? [13].

Papież przypomniał tu raz jeszcze wielekroć powtarzaną w Kościele myśl, że przyznanie się do winy nie może być wymuszone, lecz dobrowolne; czyje słowa nie płyną z serca, ten nie może przyznać się prawdzi-

[11] Hadriani Papae Capitula, c. 57. Mansi 12,912; por. J a f f é I, n. 2447.
[12] Ad Theutbergam Reginam. Mansi 15,314; J a f f é I, n. 2870.
[13] Responsa Nicolai Papae I ad Consulta Bulgarorum. Mansi 15,428; J a f f é I, n. 2812.

wie, choćby wypowiadał słowa ustami. Dlatego każe zaniechać praktyki wymuszania zeznań siłą, potępienia jej, gdyż inaczej będzie ona tylko źródłem wstydu.

2. Przyznanie sądowe w świetle kanonów soborowych bądź synodalnych

Również w wielu kanonach soborowych bądź synodalnych omawianego okresu znajdujemy wzmianki na temat sądowego przyznania się do winy. I tak:

Synod odbyty w Elwirze ok. r. 305 w kan. 76 postanawia:

Si quis diaconum se permiserit ordinari, et postea fuerit detectus in crimine mortis, quod aliquando commiserit; si sponte fuerit confessus, placuit eum, acta legitima poenitentia, post triennium accipere communionem. Quod si alius eum detexerit, post quinquennium, acta poenitentia, accipere communionem laicam debere [14].

Synod wyraźnie tu przeciwstawia przyznających się dobrowolnie do przestępstwa tym, o których przestępstwie inni donieśli. Dobrowolne przyznanie się do popełnionego kiedyś przestępstwa nie uwalnia od kary, jednakże jest okolicznością łagodzącą jej wymiar. Być może, że jest to ślad żydowskiego prawa procesowego, które w pewnych warunkach przyznającego się do winy przestępcę uwalniało w ogóle od kary.

Synod odbyty w Neocezarei w r. 314 na temat kanonicznego przyznania się do przestępstwa wypowiada się w sposób następujący:

Si presbyter, qui corpore prius peccaverat, promotus fuerit, et si ante ordinationem peccasse confessus fuerit, ne offerat, manens in aliis, propter aliud eius bonae vitae studium. Reliqua enim peccata dicunt multi manuum impositione tolli. Quod si ipsa non confiteatur, aperte autem convinci non potuerit, illius quoque ei fiat potestas [15].

Z powyższego tekstu wynika, że po przyznaniu się kapłana do dawniej popełnionego przestępstwa powinny być zachowane skutki nieprawidłowości, natomiast skargi karnej przeciwko niemu już wytoczyć nie można. To ostatnie postanowienie synod wprawdzie uzasadnia powszechnym przekonaniem, że święcenia gładzą dawne przewinienia, jednakże można tu dopatrzeć się śladów dawnej praktyki kościelnej, która łagodniej traktowała przyznających się do winy.

Surowe skutki dla kandydatów do kapłaństwa, którzy przyznali się do przewinień, przepisuje Sobór w Nicei w r. 325:

Si qui citra examinationem promoti sunt presbyteri, vel examinatione peccata confessi sunt, eisque confessis, praeter canonem moti homines manus imposuerunt, eos canon non admittit. Quod est enim ad reprehensionem alienum, defendit ecclesia [16].

W powyższym tekście jest mowa o grzechach, ale z kontekstu wynika, że chodzi tu o postępowanie pozasakramentalne, mające na celu stwierdzenie warunków do święceń.

---

[14] Conc. Eliberitanum, c. 76. Mansi 2,18; Hefele-Leclerq, jw., t. I, s. 261.
[15] Conc. Neocaesariense (314), c.9. Mansi 2,541; Hefele-Leclerq, tamże s. 331.
[16] Conc. Nicaenum (325), c.9. Mansi 2,671; Hefele-Leclerq, tamże s. 587 n.

O surowych skutkach prawnych przyznania się do przestępstwa w odniesieniu do duchownych mówi synod walentyński z r. 375:

Episcopus, Presbyter, Diaconus si confessus fuerit crimen suum, deponatur, vel si crimen sibi apposuerit [17].

A więc przyznanie się duchownego do przestępstwa było podstawą do złożenia go z urzędu.

O przyznaniu sądowym w ścisłym tego słowa znaczeniu wspomina synod kartagiński V, odbyty ok. r. 401:

Rursum constitutum est, ut quoties clericis convictis et confessis in aliquo crimine, vel propter eorum quorum verecundiae parcitur vel propter ecclesiae opprobrium, aut insolentem insultationem haereticorum atque gentilium, si forte causae suae adesse voluerint, et innocentiam suam asserere, intra annum excommunicationis hoc faciant. Si vero intra annum causam purgare contempserint, nulla eorum vox postea penitus audiatur [18].

Powyższy tekst synodu kartagińskiego przytacza św. Augustyn w swym liście do prymasa Numidii, Ksantypa, w r. 402 [19]. Chodzi tu o możliwość dokonania przez duchownych apelacji od wyroku skazującego na ekskomunikę w przeciągu jednego roku. Prawa apelacji synod udziela *clericis convictis et confessis*, tj. tym, którym winę udowodniono i tym, którzy przyznali się do niej. A więc przyznających się do przestępstwa synod stawia na równi z tymi, którym winę udowodniono. Jest to już bardzo wyraźny wpływ prawa rzymskiego, które w tym czasie przyznanie się oskarżonego do winy uznawało za sądowy środek dowodowy.

Z orzeczeń synodu kartagińskiego VII z r. 419 dowiadujemy się, że pozasądowemu przyznaniu się do przestępstwa nie przypisywano żadnych skutków procesowych, nawet gdyby ono zostało dokonane wobec biskupa, o ile nie zostało poparte innymi środkami dowodowymi [20].

3. Przyznanie sądowe w zbiorach prawa kanonicznego

Wzmianki o sądowym przyznaniu się oskarżonego do winy znajdujemy w najstarszych zbiorach prawa kanonicznego, do których należy zaliczyć przede wszystkim Didaskalię [21].

Didaskalia *(Didascalia Apostolorum*, po grecku:*Diatádzeis ton apostolon)* powstała w Syrii około połowy III wieku. Autor jej był prawdopodobnie Żydem, biskupem i lekarzem. Została napisana po grecku, jednak-

---

[17] Conc. Valentinense (375), c. 4. Mansi 3,496.

[18] Conc. Carthaginense V,c.12. Mansi 3,970.

[19] Epistola 65, n. 1—2. PL 33,234-235.

[20] Conc. Carthaginense VII, c.5: „Item placuit, ut si quando episcopus dicit, aliquem sibi soli proprium crimen fuisse confessum, atque ille neget; non putet ad iniuriam suam episcopus pertinere, quod illi soli non creditur: et si scrupolo propriae conscientiae se dicit neganti nolle communicare, quandiu excommunicato non communicaverit suus episcopus, eidem episcopo ab aliis non communicetur episcopis, ut magis caveat episcopus, ne dicat in quemquam, quod aliis documentis convincere non potest". Mansi 4,438.

[21] Funk F.: Didascalia et Constitutiones Apostolorum. Vol. I. Paderborn 1905; Conolly R.: Didascalia Apostolorum. Oxford 1929; Mosiek U.: Das altkirchliche Prozessrecht im Spiegel der Didaskalia. *Österreichisches Archiv für Kirchenrecht* 16 (1965) 183—209.

że oryginał grecki zaginął. Zachowała się natomiast w dość wiernym tłumaczeniu syryjskim i częściowo łacińskim [22]. Tekst syryjski z kolei został przez F. Funka przełożony na język łaciński i jako taki został rozpowszechniony.

Didaskalia jest bardzo ważnym źródłem do poznania sądownictwa kościelnego pierwszych wieków chrześcijaństwa. Gdy chodzi o interesujący nas tu głównie przedmiot — przyznanie sądowe strony — to znajdujemy w niej bardzo charakterystyczne stwierdzenie:

Et qui ex eis in iudicio vestro non stat, increpetur et a congregatione eiciatur, donec poenitentiam egerit et episcopum vel ecclesiam deprecatus ac confessus fuerit se peccasse et poenitentiam acturum esse [23].

Z powyższego tekstu wynika, że przyznanie się do przestępstwa połączone z podjęciem pokuty jest konieczne do pojednania się z Kościołem. Przyznanie się przestępcy do winy jest tu okolicznością łagodzącą. O tego rodzaju skutkach przyznania się na korzyść przestępcy jest mowa, przynajmniej pośrednio, w wielu innych miejscach Didaskalii [24].

O znaczeniu dowodowym sądowego przyznania się oskarżonego mówi Didaskalia w następującym tekście:

Attamen dicimus: videtis, fratres nostri, quomodo, cum homicidae ad potestatem adducuntur, iudices diligenter adducentes interrogent et inquirant, quae ab illis facta sunt, ac deinde iterum malefico dicant, num haec ita sint; et quamquam confitetur et annuit, non confestim ad mortem eum mittant, sed multis diebus de eo iterum inquirant et velis interiectis simul deliberent et consilientur multum, et deinde postrema iudicium capitis de eo ferant, et manibus ad caelum sublevatis contestentur: insontes sumus sanguinis hominum. Hoc faciunt, quamquam gentiles sunt nec noverunt Deum nec retributionem a Deo accipiunt pro eis, quod iudicant iniuste ac condemnant. Vos autem cognoscentes, quis sit Deus noster et qualia iudicia eius, iudicium ferre audetis de insonte? Nos igitur vobis consilium damus, ut diligenter et cautissime inquiratis, cum sententia iudicii vestri, quam fertis, continuo ascendat ad Deum [25].

Didaskalia przeciwstawia tu procedurę sądów pogańskich procedurze sądów kościelnych. W sądach pogańskich, czyli opartych na prawie rzymskim, samo przyznanie się do przestępstwa nie wystarcza do wydania wyroku skazującego, ale musi być uzupełnione jeszcze innymi środkami dowodowymi: *quamquam confitetur et annuit, non confestim ad mortem eum mittant, sed multis diebus de eo iterum inquirant.* Tym bardziej więc nie można poprzestać na samym przyznaniu się oskarżonego w sądach kościelnych. Sędziowie kościelni mimo przyznania się oskarżonego powinni zadbać o dokładne wyświetlenie sprawy, aby przypadkiem nie skazać niewinnego; wymierzanie bowiem sprawiedliwości jest aktem religijnym.

---

[22] F u n k F., jw. s. VI, IX.

[23] Didascalia, II,50,4; F u n k F., jw. s. 146.

[24] Ddiascalia, II,41,1: „Si quis autem postea conversus paenitentiae fructus ostenderit, tunc et ad orationem eum admittite sicut gentilem"; 43,1: „... velut interfectorem eum cum magna vituperatione ex ecclesia expellite, et post aliquod tempus, si paenitentiam se facturum esse promiserit, admonete eum et castigate severe, et postea manus imponentes eum in ecclesiam recipite"; 46,4: „Increpate igitur et reprehendite et obiurgate et eiicite eum quasi in disciplinam, et postea, sicut prius diximus, recipite eum, ne prorsus intereat".

[25] Didascalia, II,52,1-3; F u n k F., jw. s. 148—150.

Następne przedgracjańskie zbiory prawa kościelnego, gdy chodzi o strukturę instytucji przyznania sądowego strony, w zasadzie nic nowego nie wnoszą, a tylko przytaczają wyżej cytowane teksty orzeczeń papieskich lub synodalnych.

Zbiór pod nazwą *Collectio Mixta Dionysiana* z r. 520, którego kompilatorem był Dionysius Exiguus, pobożny i uczony opat i nauczyciel prawa w Rzymie, zawiera wyżej przytoczone teksty orzeczeń synodów neocezarejskich z r. 314, kartagińskich z r. ok. 401 i 419, oraz Soboru Nicejskiego z r. 325 [26].

Powyższe orzeczenia co do swej treści są przytoczone również w zbiorze afrykańskim pod nazwą *Breviatio canonum Fulgentii Ferrandi* z r. ok. 546 [27].

Zbiór biskupa Marcina z Bragi, zwany *Capitula Martini*, z r. ok. 563, zawiera z niewielkimi zmianami teksty orzeczeń wspomnianego synodu neocezarejskiego i soboru nicejskiego [28].

Collectio Hispanica, zbiór z VII wieku, cieszący się wielką powagą w Hiszpanii, przytacza wyżej cytowane teksty orzeczeń synodu w Elwirze [29], synodu w Neocezarei [30], Soboru Nicejskiego [31], synodu walentyńskiego [32], oraz synodów kartagińskich [33].

Collectio Dacheriana, zbiór powstały we Francji ok. r. 800, przytacza znane postanowienia synodów kartagińskich oraz dekretału papieża św. Bonifacego I [34].

Decretales Pseudo-Isidorianae, albo inaczej *Collectio Pseudo-Isidoriana*, zbiór powstały w państwie frankońskim około IX wieku, w dalszym ciągu przytaczają dawne teksty orzeczeń synodu w Elwirze, w Neocezarei, Soboru Nicejskiego, synodu walentyńskiego, oraz kartagińskich [35].

Collectio Abbonis Abbatis, zbiór powstały we Francji przy końcu X w., zawiera fragment listu papieża św. Grzegorza I Wielkiego, stwierdzający, że siłą wymuszone przyznanie się sądowe oskarżonego jest pozbawione wszelkiej skuteczności procesowej [36].

Zagadnienie sądowego przyznania się oskarżonego w wielu swych kanonach porusza *Decretum Burchardi*, zbiór powstały ok. r. 1012, o dużym

---

[26] „Collectio Mixta Dionysiana" znajduje się w PL 67, 139—316. Dzieli się na dwie części: „Codex canonum ecclesiasticorum" i „Collectio decretorum Pontificum RR". Wspomniane orzeczenia synodalne znajdują się w części pierwszej: c. 9 synodu neocezarejskiego odpowiada c. 53, znajdującemu się pod tytułem: „Regulae prolatae in Synodo Neocaesariensi XIV"; c. 9 soboru nicejskiego zachowuje tę samą numerację pod tytułem: „Canones Nicaeni Concilii"; c. 12 synodu kartagińskiego V i c. 5 synodu kartagińskiego VII znajdują się w c. 79 i 132 pod tytułem: „Synodus apud Carthaginem Africanorum quae constituit Canones Numero CXXXVIII".

[27] N.73,87,136. PL 67,949-962.

[28] N.24,25. PL 84,578.

[29] PL 84,310.

[30] PL 84,110.

[31] PL 84,95.

[32] PL 84,247-248.

[33] PL 84,211 i 228.

[34] Lib. II, c.8,30,39; D'Achery L.: Spicilegium sive collectio veterum aliquot scriptorum. T. I. Parisiis 1723, s. 509—564.

[35] Zbiór pt. „Decretalium Collectio Isidori Mercatoris" znajduje się w PL 130, a przytoczone orzeczenia można znaleźć odpowiednio w kolumnach 420 (c. 76 synodu w Elwirze ma nr 75), 268, 258, 384, 352, 368.

[36] C.44. PL 139,502—503.

znaczeniu praktycznym wśród duchowieństwa i dużym wpływie na zbiory następne [37]. Uznaje on dowodowy charakter sądowego przyznania się oskarżonego, a do przyznającego się w sądzie przyrównuje trwającego w uporze, tj. tego, który prawnie wezwany, nie chce stawić się przed sądem.

Dekret Burcharda zawiera też w swych kanonach treść dotychczas nie spotykaną w innych zbiorach prawa. Oto dziwi nas kan. 24 w księdze VI, gdyż robi wrażenie, jakoby pośrednio sankcjonował wymuszone przyznanie się podejrzanego o przestępstwo [38]. Kanon ten stoi w sprzeczności z dotychczasowym ustawodawstwem kanonicznym, a także w sprzeczności ze stanem prawnym w tej sprawie wyrażonym w Dekrecie św. Iwona z Chartres, który ukazał się już po Dekrecie Burcharda [39]. Dekret Burcharda jest więc jedynym źródłem, które rozporządza tego rodzaju kanonem. J. Mansi umieszcza ten kanon pod tytułem: *Turonensium Conciliorum canones ex Burchardo aliisque* [40]. O ile nawet wspomniany kan. 24 jest autentyczny, w co jednak można wątpić, należy powiedzieć, że odzwierciedla on „nietypowe" prawo partykularne, nie zaś powszechne, obowiązujące w całym Kościele.

Podobnie należy powiedzieć o kan. 19 w księdze XVI Dekretu Burcharda, który sankcjonuje próbę gorącej wody i rozpalonego żelaza [41]. Kanon ten został zredagowany pod wyraźnym wpływem prawa germańskiego.

Św. Iwo z Chartres jest autorem trzech zbiorów prawa kanonicznego o tytułach: *Collectio Tripartita, Decretum*, oraz *Panormia*. Z uwagi na poruszany tu przedmiot interesują nas dwa ostatnie jego zbiory, powstałe ok. r. 1090 [42]. *Decretum* omawia zagadnienie sądowego przyznania się w kanonach: 274 w części V, 122 w części VI i 117 w części VIII. Kan. 274 w części V nawiązuje do dekretu papieża św. Stefana I, zakazującego sędziom przyjmowania przyznania od oskarżonego, które by szkodziło innym; można je przyjąć jedynie wtedy, gdy oskarżony udowodni swoją niewinność. Kan. 122 w części VI podkreśla, że przyznanie się oskarżonego do winy, aby mogło stanowić podstawę skazania, musi być dobrowolne. Podobnej treści jest kan. 117 w części VIII, który przytacza list

---

[37] Lib. I, c. 154, 157, 161, 164, 182; lib. II, c. 13, 49, 187; lib. VI, c. 24; lib. XVI, c. 6, 19. PL 140,537-1090; Van Hove A.: Commentarium Lovaniense in Codicem Iuris Canonici. Vol. I, t. I. Prolegomena. Mechliniae-Romae 1945, n. 315; Zeiger I.: De historia fontium. Romae 1947, s. 52.

[38] Lib. VI, c. 24: „Ubi manifestari potest quemlibet hominem perpetrasse homicidium secundum canonicam auctoritatem, condignum poenitentiae judicium illi ingeratur. Si autem manifestis indiciis non potest probari eum homicidam esse, nec ipse vult confiteri, omnipotentis Dei judicio cui omnia occulta manifesta sunt, reservetur: ei tamen indicetur publice a presbytero, quod communione ecclesiastica indignus sit, et ea carere debeat, donec perpetratum crimen confiteatur, et per confessionem, et per poenitentiam condignam ab hoc crimine se absolvere certet". PL 140,771.

[39] Decretum Ivonis Carnutensis Episcopi, VI, c. 122; VIII, c. 117. PL 161,475 i 608.

[40] Mansi 7,950.

[41] Lib. XVI,c.19: „Nobilis homo vel ingenuus, si in synodo accusatur, et negaverit: si eum fidelem esse sciunt, cum duodecim ingenuis se expurget. Si antea deprehensus fuerit in furto, aut perjurio, aut falso testimonio, ad juramentum non admittatur, sed sicut qui ingenuus non est, ferventi aqua, aut candenti ferro se expurget" (Conc. Tribur., c. 10). PL 140,912.

[42] PL 161, 47-1036, 1037-1344.

papieża św. Mikołaja I, skierowany do królowej Teutbergi. *Panormia* zajmuje się sądowym przyznaniem oskarżonego w kanonach: 67—69, 105, 111, 135 w księdze IV, oraz w kan. 25 w księdze VII. Kanony 67—69 w księdze IV są zgodne z kan. 274 w części V *Dekretu*. Kan. 105 w księdze IV przytacza dosłownie dekret papieża św. Bonifacego I, traktujący oporną nieobecność oskarżonego w sądzie na równi z jego przyznaniem się do winy. Kanony 111 i 135 w księdze IV stwierdzają, że gdy chodzi o karę śmierci, winnego można skazać zarówno w oparciu o udowodnienie winy, jak i jego przyznanie się do winy. Wreszcie kan. 25 w księdze VII powtarza myśli papieża św. Mikołaja I, który odmawia skuteczności prawnej przyznaniu się wymuszonemu.

4. Wnioski ogólne

W oparciu o wyżej przytoczone przedgracjańskie źródła prawa kanonicznego w sprawie przyznania sądowego można wysnuć następujące wnioski ogólne:

1) Struktura przyznania sądowego strony w okresie przedgracjańskim nie miała jeszcze wyraźnego oblicza. Przyznaniem sądowym zajmowano się dorywczo w konkretnym przypadku i to na wniosek osób zainteresowanych.

2) Kościelne dokumenty okresu przedgracjańskiego zajmują się głównie sądowym przyznaniem karnym. Na podstawie analogii można jednak twierdzić, że przyznanie strony w kościelnym procesie cywilnym miało takie znaczenie, jakie miało w cywilnym procesie rzymskim: stanowiło środek dowodowy, rozstrzygający spór na korzyść przeciwnika.

3) W początkowym okresie i w środowiskach chrześcijan pochodzenia przeważnie żydowskiego, na strukturę sądowego przyznania karnego wpływ mogło mieć prawo żydowskie, które łagodniej traktowało przyznających się do winy. Wyraźnym tego dowodem jest Didaskalia. W okresie natomiast późniejszym, pod wpływem prawa rzymskiego, a jednocześnie na skutek pewnej oziębłości religijnej i stopniowego osłabienia w życiu codziennym żywego dotychczas ewangelicznego prawa miłości i przebaczenia, sądowe przyznanie się oskarżonego do winy stanowiło powszechnie sądowy środek dowodowy i było podstawą skazania oskarżonego. Ze strony Kościoła były czynione sugestie pod adresem sądów kościelnych, aby mimo przyznania się oskarżonego do winy, sprawę dokładnie badano, a to w tym celu, by przypadkiem nie skazać niewinnego.

4) W pierwszych wiekach Kościoła sądowe przyznanie się oskarżonego do winy nie było konieczne do wydania wyroku skazującego. Wystarczyło bowiem, że oskarżonemu udowodniono winę w jakiś inny sposób, np. na podstawie zeznań wiarogodnych świadków. Dlatego w tym okresie nie spotykamy się z praktyką wymuszania na oskarżonych przyznania się do winy poprzez tortury. Nawet wręcz przeciwnie — oficjalne dokumenty kościelne wyraźnie i z całą siłą zwalczają przyznanie się do winy wymuszone, uważając je za nieważne i pozbawione skutków procesowych. Jeszcze w IX wieku wymownie świadczą o tym dokumenty wydane przez papieża św. Mikołaja I. Z czasem jednak, pod wpływem prawa państwowego, zwłaszcza germańskiego, zaczęto oskarżonych gdzieniegdzie poddawać ordaliom.

5) Skutki sądowe mogło wywierać tylko przyznanie się oskarżonego do własnej winy, a więc przeciwko sobie, a nie na niekorzyść innych osób, chyba że oskarżony udowodnił swoją niewinność.

6) Opór oskarżonego i w związku z tym jego niestawiennictwo w sądzie, było traktowane na równi z przyznaniem się do winy.

7) Pozasądowe przyznanie się oskarżonego do winy, o ile nie zostało poparte innymi środkami dowodowymi, nie miało skutków procesowych.

§ 2. PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W *CORPUS IURIS CANONICI*

Od czasu wydania przez papieża Grzegorza XIII konstytucji *Cum pro munere* z dnia 1 lipca 1580 r. w skład *Corpus Iuris Canonici* wchodzi sześć zbiorów prawa kościelnego: Dekret Gracjana — powstały ok. połowy XII wieku, Dekretały Grzegorza IX — promulgowane bullą *Rex Pacificus* z dnia 5 września 1234 r., Księga VI Dekretałów Bonifacego VIII — promulgowana bullą *Sacrosanctae* z dnia 3 marca 1298 r., Konstytucje Klementyńskie — promulgowane bullą *Quoniam nulla* z dnia 25 października 1317 r., *Extravagantes* Jana XXII — od r. 1325 dołączane do Konstytucji Klementyńskich, a od r. 1500 do *Corpus Iuris Canonici*, oraz *Extravagantes communes* — dołączone do *Corpus Iuris Canonici* ok. r. 1500. Oficjalne wydanie *Corpus Iuris Canonici*, poprawione zgodnie z zasadami krytyki naukowej w wyniku uchwał Soboru Trydenckiego, ukazało się w Rzymie w r. 1582.

Corpus Iuris Canonici nie jest zbiorem autentycznym, lecz księgą zawierającą zbiory o różnym znaczeniu prawnym. Dekretały Grzegorza IX, Księga VI Dekretałów Bonifacego VIII i Konstytucje Klementyńskie były zbiorami autentycznymi, stanowiącymi źródło prawa obowiązującego w całym Kościele. Pozostałe natomiast zbiory, tj. Dekret Gracjana, *Extravagantes* Jana XXII i *Extravagantes communes*, były zbiorami prywatnymi, mającymi moc prawną o tyle, o ile zawierały autentyczne ustawy kościelne. O autentyczności *Corpus Iuris Canonici* można mówić jedynie w tym sensie, że od czasów Grzegorza XIII nie wolno było w nim niczego zmieniać. Moc prawna tej księgi zachowała się w Kościele do czasów wejścia w życie Kodeksu Prawa Kanonicznego [43].

Corpus Iuris Canonici przyznaniu sądowemu strony poświęca wiele miejsca. Główne zagadnienia, jakie w *Corpus Iuris Canonici* w odniesieniu do przynania sądowego strony można wyodrębnić poprzez systematyzację odnośnych przepisów, to pojęcie, rodzaje, wymogi i skutki prawne. Należy z góry zaznaczyć, że *Corpus Iuris Canonici* w daleko mniejszym stopniu zajmuje się przyznaniem strony w procesie cywilnym niż przyznaniem się oskarżonego w procesie karnym. Jest to zrozumiałe z tego względu, iż przyznanie cywilne w swej strukturze jest prostsze i nigdy nie nastręczało w praktyce większych trudności.

1. Pojęcie i rodzaje przyznania sądowego

Corpus Iuris Canonici, podobnie jak i zbiory poprzednie, nie podaje jasnej i wyczerpującej definicji przyznania sądowego. Można ją jednak poznać w oparciu o poszczególne wyrażenia ustawy, jako elementy skła-

[43] Van Hove A., jw. n. 376.

dowe. I tak przyznanie w procesie cywilnym zostało określone jako uznanie przez stronę pozwaną roszczeń powoda [44], oraz jako oświadczenie jednej strony procesowej przeciwko sobie, a na korzyść strony drugiej [45]. Przyznanie natomiast w procesie karnym jest ukazane jako przyjęcie przez oskarżonego odpowiedzialności za przestępstwo będące przedmiotem postępowania [46].

Przyznanie strony zarówno w procesie cywilnym [47] jak i karnym [48] posiada charakter dowodowy. Aczkolwiek przyznanie sądowe mogło być podstawą wyroku, to jednak sędzia kościelny był obowiązany do skonfrontowania przyznania z innymi środkami dowodowymi czy poszlakami [49].

Według *Corpus Iuris Canonici* przyznania sądowego strona mogła dokonać ustnie [50], na piśmie [51], bądź w jakiś inny sposób, np. ujawniając jakiś fakt [52], przez upór [53], przez odmowę złożenia przysięgi [54], przez odmowę dawania odpowiedzi na pytania sędziego po uprzednim złożeniu przysięgi *de veritate dicenda* [55]. Przyznanie sądowe mogło wypływać z własnej inicjatywy strony, lub być sprowokowane pytaniami innych. Aby materiał dowodowy należycie sformułować i nie przewlekać postępowania dowodowego wprowadzono po zawiązaniu sporu tzw. postępowanie *per positiones et responsiones* [56]. Polegało ono na tym, że każda ze stron w zwięzłych zdaniach przedstawiała z osobna poszczególne fakty, na których opierała swoje żądanie. Sędzia po wykluczeniu tez niewłaściwych wzywał stronę przeciwną, aby na każdą pozycję z osobna odpowiedziała zwięźle i stanowczo. Odmowa odpowiedzi była uważana za przyznanie [57]. Celem wyjaśnienia sprawy sędzia mógł stronom zadawać stosowne pytania [58]. Pozycje sporne, które nie zostały przyznane przez stronę przeciwną, nazywały się artykułami dowodowymi *(articuli probandi)* i były przedmiotem dowodzenia. Sędzia nie powinien był pytać

---

[44] C.10,X,I,36.

[45] C.3,X,II,18.

[46] C.20, C.II,5: „Hi autem, qui probantur, uel confitentur talis reatus se noxios..."; c.1,2,C.XV,5; c.1,C.XV,6.

[47] C.1,II,9, in VI°: „Statuimus, ut positiones negativas, quae probari non possunt nisi per confessionem adversarii, iudices admittere possint, si aequitate suadente viderint expedire".

[48] C.1,C.II,1: „Nos in quemquam sententiam ferre non possumus, nisi aut conuictum, aut sponte confessum"; c.2,C.II,1.

[49] C.75,C.XI,3: „Quamvis uera sint quedam, tamen iudici non sunt credenda, nisi certis indiciis demonstrentur"; c.20,C.II,1; c.1,C.XXIII,5.

[50] C.10,X,V,31.

[51] C.1,C.XV,6.

[52] C.20,C.II,1.

[53] C.2,II,9, in VI°: „Si post praestitum veritatis aut calumniae iuramentum reus vel procurator ipsius, positionibus ab adversario sibi factis interrogatus iussusque a iudice respondere,absque rationabili causa recuset, aut nolit, seu contumaciter se absentet: haberi debet super iis, de quibus in eisdem positionibus interrogatus exstitit, pro confesso"; c.10,C.III,9; c.4,X,II,23.

[54] C.7,X,II,7: „Poena vero recusantis hoc iuramentum, quum praestandum fuerit, est, ut auctor ab instantia cadat actione, reus autem haberi debeat pro confesso".

[55] C.2,II,9, in VI°; Reg. 43,44,R.J., in VI°.

[56] C.un., X,II,5; c.2,V,11, in Clem.

[57] C.2,II,9, in VI°.

[58] C.11,C.XXX,5; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 185 nn.; Rittner E.: Prawo kościelne katolickie. T. II. Kraków 1907, s. 70.

oskarżonego o wspólników przestępstwa, a oskarżony nie był obowiązany odpowiadać na tego rodzaju pytania, chyba że chodziło o odparcie zarzutu [59].

W oparciu o *Corpus Iuris Canonici* można rozróżnić następujące rodzaje przyznania strony:

1) przyznanie karne *(confessio criminalis)*, o ile zostało dokonane przez oskarżonego w procesie karnym [60], oraz przyznanie cywilne *(confessio civilis)*, o ile zostało dokonane przez stronę w procesie cywilnym [61];

2) przyznanie prawdziwe *(confessio vera)*, które odpowiada prawdzie obiektywnej, oraz przyznanie fałszywe *(confessio falsa)*, będące w sprzeczności ze stanem faktycznym [62];

3) przyznanie wyraźne *(confessio explicita)*, dokonane wyraźnie, przy użyciu właściwych terminów [63]; przyznanie pośrednie *(confessio implicita)*, mieszczące się w uznaniu innego faktu lub zachowaniu się strony [64]; oraz przyznanie domniemane *(confessio praesumpta)*, o ile zostało wydedukowane z jakiegoś faktu procesowego [65];

4) przyznanie dobrowolne *(confessio spontanea)*, dokonane przez stronę dobrowolnie, oraz wymuszone *(confessio extorta)* pod wpływem jakiegoś nacisku zewnętrznego [66];

5) przyznanie zwyczajne *(confessio simplex)*, o ile przyznający nie czynił żadnych zastrzeżeń, oraz kwalifikowane *(confessio qualificata)*, które zawierało pewne restrykcje [67]; to ostatnie mogło być podzielne *(confessio scindibilis)* lub niepodzielne *(confessio inscindibilis)*, w zależności od tego, czy strona przeciwna uznawała coś na korzyść przyznającego czy nie [68];

6) przyznanie odwołalne *(confessio revocabilis)* lub nieodwołalne *(confessio irrevocabilis)*, w zależności od tego, czy prawo pozwalało odwołać je, np. w przypadku błędu lub przymusu, czy nie [69];

7) przyznanie sądowe *(confessio iudicialis)* lub pozasądowe *(confessio extraiudicialis)*, w zależności od tego, czy było dokonane wobec sądu czy poza sądem [70].

2. Wymogi prawne przyznania sądowego

Przyznanie sądowe, by mogło powodować skutki procesowe, musiało odpowiadać określonym wymogom prawnym. *Glossa* do Dekretu Gracjana wymogi te w celu łatwiejszego zapamiętania ujmowała w następującym dwuwierszu:

Maior, sponte, sciens, contra se, ius fit, et hostis,
Nec natura neget, favor, et lis iusve repugnet [71].

---

[59] C.5,C.XV,3.
[60] C.2,X,I,4.
[61] C.10,X,I,36.
[62] C.3,X,II,18; c.62,X,II,28.
[63] C.1,C.XV,6.
[64] C.7,X,II,7.
[65] C.10,C.III,9 : „Nam manifestum est, confiteri eum de crimine, qui indulto et totiens delegato iudicio purgandi se occasione non utitur".
[66] C.20,C.II,5; c.1,C.XV,6; c.6,X,I,9; c.15,X,V,1.
[67] C.4,X,I,5; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 1.
[68] C.4,X,I,5; c.1,X,II,23.
[69] C.3,X,II,18; c.7,X,II,21.
[70] C.2,X,II,18; c.2,C.XV,5; c.XV,C.III,9; c.14,X,II,22.
[71] Glossa ordinaria. Ed. F. Fradin. Lugduni 1517, v. „Confessum", in c.1,C.II,1.

Maior. Przyznania sądowego mogła dokonać w zasadzie osoba pełnoletnia, tj. posiadająca 25 lat życia, mająca zdolność rozporządzania tym prawem, do którego przyznanie się odnosiło. W niektórych jednak przypadkach ważne było przyznanie złożone przez małoletniego po ukończonym 14 roku życia, chociaż mogło być obalone za pomocą przywrócenia do stanu poprzedniego [72]. Przyznania można było dokonać za pośrednictwem pełnomocnika, o ile posiadał on na to specjalne upoważnienie [73], albo obecna była przy tym strona, która nie zaprotestowała zaraz lub w przeciągu trzech dni [74].

Sciens. Przyznający się do winy lub uznający roszczenia powinien mieć używanie rozumu i w pełni zdawać sobie sprawę ze swoich czynów. Jako *non sciens* był uznawany ten, kto przyznania dokonywał w błędzie; przyznanie dokonane w błędzie nie mogło szkodzić przyznającemu [75]. Podobnie należy powiedzieć o chorych umysłowo [76].

Sponte. Przyznanie sądowe powinno być dokonane dobrowolnie, tj. bez jakiegokolwiek przymusu z zewnątrz [77]. Jest to stara zasada kościelnej praktyki sądowej. Z zagadnieniem dobrowolności przyznania sądowego łączy się zagadnienie tzw. oczyszczenia w postępowaniu karnym, oraz stosowania tortur w sprawach tak karnych jak i cywilnych.

Oczyszczenie *(purgatio)* zmierzało do wykazania niewinności oskarżonego o przestępstwo. Miało ono miejsce wtedy, gdy oskarżony nie przyznawał się do winy. Rozróżniano oczyszczenie podwójne: zwykłe [78] oraz kanoniczne [79].

Oczyszczenie zwykłe *(purgatio vulgaris, ordalia),* albo inaczej sąd Boży, znane już w starożytności, rozpowszechniło się pod wpływem prawa germańskiego. Opierało się ono na źle pojętej wierze, że Bóg nie dopuści do skrzywdzenia człowieka niewinnego. Oczyszczenie zwykłe polegało na tym, że oskarżony przeprowadzał dowód swojej niewinności za pomocą pojedynku albo innych prób, np. losu, ognia, zimnej lub gorącej wody, rozpalonego żelaza [80]. Rozpowszechniło się ono zwłaszcza wśród ludów germańskich w wiekach średnich. Wielu oskarżonych chcąc uniknąć zbyt ryzykownego sądu Bożego wolało przyznać się do winy i ponieść konsekwencje prawne.

Kościół nie przyjął oficjalnie i formalnie oczyszczenia zwykłego jako kościelnego postępowania dowodowego. Jednakże nie mogąc wykorzenić starodawnych zwyczajów, Kościół starał się przepoić ordalia duchem chrześcijańskim, wyjąwszy pojedynki. Sądy Boże odbywały się z udziałem duchownych. W dniu sądu kapłan odprawiał Mszę św., miał przemówienie do obwinionego, przed udzieleniem Komunii św. zaklinał go, aby wyjawił prawdę, dawał do ucałowania Ewangelię i krzyż, a następnie odmawiał modlitwy nad przedmiotami służącymi do przeprowadzenia

[72] C.3,II,1, in VI°; c.8,X,I,41.
[73] C.62,X,II,28; c.20,X,II,39; Reg. 68,72,R.J., in VI°.
[74] C.7,X,II,21; Rittner E., jw. s. 69.
[75] C.3,X,II,18.
[76] C.3,X,III,27; c.15,X,III,31; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 20 n.
[77] C.20,C.II,5; c.1,2,C.XV,5; c.1,C.XV,6; c.2,X,III,37.
[78] C.1-3,X,V,35.
[79] C.1-16,X,V,34.
[80] Patteta F.: Le ordalie. Turin 1890; Browe P.: De ordaliis. Romae 1932—33; Leitmaier C.: Die Kirche und die Gottesurteile. Wien 1953; Koranyi K.: Powszechna historia państwa i prawa. T. II, cz. I. Warszawa 1963, s. 56 n., 226 nn.

sądu. Sama próba odbywała się z zachowaniem wszelkiej ostrożności [81]. Faktem też jest, że niektóre synody partykularne na terenach germańskich i pod wpływem prawa germańskiego uznały ordalia za środek dowodowy w trybunałach kościelnych dla ludzi niższego stanu oraz tych wszystkich, którzy dopuścili się już raz przestępstwa [82]. Prawo natomiast powszechne Kościoła nie uznało ordaliów za kościelny sposób postępowania karnego. Już papież św. Grzegorz I Wielki w r. 602 surowo zabronił stosowania w sądach próby gorącej lub zimnej wody oraz rozpalonego żelaza [83]. Oczyszczenia zwykłego w sądach kościelnych wyraźnie zabronił papież św. Stefan V (816—817), nazywając je wynalazkiem zabobonnym [84] Papież Celestyn III (1191—1198) zabronił tolerowania pojedynków [85]. Podobnie postąpili papieże Innocenty III (1198—1216) [86] i Honoriusz III (1216—1227) [87], a zwłaszcza Sobór Laterański IV w r. 1215 [88]. Nie brakło też głosów pisarzy kościelnych potępiających ordalia. Należy tu wymienić głównie arcybiskupa Agobarda z Lyonu († 840), niestrudzenie walczącego z wszelkimi zabobonami [89].

Kościół chcąc całkowicie usunąć oczyszczenie zwykłe wprowadził na jego miejsce tzw. oczyszczenie kanoniczne *(purgatio canonica)*. Dekretały Grzegorza IX poświęciły temu zagadnieniu osobny tytuł [90]. *Corpus Iuris Canonici* zna trzy formy oczyszczenia kanonicznego: za pośrednictwem Komunii św., Mszy św. i przysięgi. Forma pierwsza polegała na tym, że mającemu się oczyścić z podejrzenia podawano Komunię św. ze słowami: *Corpus Domini sit tibi ad probationem hodie* [91]. Forma druga polegała na tym, że biskup lub kapłan, któremu przypisywano jakiś czyn karygodny, odprawiał Mszę św. i przyjmował Komunię św. na znak swej niewinności [92]. Podejrzany o przestępstwo miał do wyboru: albo popełnić świę-

[81] N(o w o d w o r s k i) J.: Boże sądy. *Enc. Kośc. Nowodworskiego.* T. II, s. 537.

[82] Conc. Triburiense, 895, c.22; c.15,C.II,5; H e f e l e - L e c l e r q, jw., t. IV, s. 701.

[83] C.7,C.II,5: „Vulgarem denique, ac nulla canonica sanctione fultam legem, feruentis scilicet siue frigidae aquae, ignitique ferri contactum, aut cuiuslibet popularis inuentionis (quia fabricante hec sunt omnino ficta inuidia), nec ipsum exhibere, nec aliquo te modo uolumus postulare, imo apostolica auctoritate prohibemus firmissime".

[84] C.20,C.II,5: „Nam ferri candentis uel aquae feruentis examinatione confessionem extorqueri a quolibet sacri non censent canones, et quod sanctorum Patrum documento sancitum non est supersticiosa adinuentione non est presumendum. Spontanea enim confessione uel testium approbatione publicata delicta, habito pre oculis Dei timore, commissa sunt regimini iudicare".

[85] C.1,X,V,35: „... utrum super ecclesiarum possessionibus duella debeant sustineri, tuae duximus sollicitudini respondendum, quod in eo casu, vel in aliis etiam hoc non debes aliquatenus tolerare".

[86] C.2,X,V,35.

[87] C.3,X,V,35.

[88] C.9,X,III,50: „Sententiam sanguinis nullus clericus dictet aut proferat, sed nec sanguinis vindictam exerceat, aut ubi exercetur intersit... Nec quisquam purgationi aquae ferventis vel frigidae seu ferri candentis ritum cuiuslibet benedictionis aut consecrationis impendat, salvis nihilominus prohibitionibus de monomachiis sive duellis antea promulgatis".

[89] B a l u z i u s S.: Agobardi Episcopi Lugdunensis Opera. I. Parigi 1666, s. 107—121.

[90] X,V,34.

[91] C.23,C.II,5.

[92] C.26,C.II,5: „Si episcopo aut presbitero aliquod maleficium inputatum fuerit, in singulis missam celebrare debet, et communicare, et de singulis sibi inputatis innocentem se ostendere. Quod si non fecerit, quinquennio a liminibus ecclesiae extraneus habeatur".

tokradztwo albo przyznać się do winy. Forma trzecia oczyszczenia kanonicznego polegała na uroczystej przysiędze, którą oskarżony, nie mając innych środków dowodowych, składał na potwierdzenie swojej niewinności. Początkowo przysięgano na grobach świętych Męczenników, potem wobec świętych relikwii, a wreszcie i bez nich [93]. Z czasem wprowadzono zwyczaj wzmacniania przysięgi oczyszczającego się przysięgą świadków *(compurgatores)* [94]. Liczba świadków była różna, w zależności od rodzaju sprawy. W jednych sprawach było ich trzech, w innych pięciu, a nawet siedmiu [95]. Wybierano ich spośród bliskich, sąsiadów i przyjaciół oczyszczającego się; musieli to jednak być ludzie uczciwi i prawi. Świadkowie swoją przysięgą stwierdzali nie tyle niewinność oczyszczającego się, co raczej jego wiarogodność *(iuramentum credulitatis)*, tj. że wierzą, iż przysiągł prawdę [96].

Oczyszczenie kanoniczne miało miejsce nie tylko w razie oskarżenia, ale również w przypadku zniesławienia jakiejś osoby przez krążącą wieść. Zdarzały się przypadki, że niektórzy sami zgłaszali się w sądzie i prosili o dopuszczenie do oczyszczenia kanonicznego, aby w ten sposób zabezpieczyć swoją dobrą opinię [97].

Ewentualna odmowa stawienia się w sądzie celem wykazania swej niewinności poprzez oczyszczenie się kanoniczne była traktowana jako przyznanie się do winy [98]. Zmuszanie do przysięgi było zabronione i karalne [99]. Niemniej łatwość złożenia przysięgi mogła prowadzić do nadużywania jej przez oskarżonych. Dlatego też z czasem, mniej więcej od XIV wieku, oczyszczenie kanoniczne zaczęło wychodzić z użycia w sądach kościelnych, a w wieku XVIII całkowicie zanikło [100].

Bardziej niż oczyszczenie sprzeciwiały się zasadzie dobrowolności przyznania sądowego tortury, czyli męczenie i zadawanie znacznego bólu celem wykrycia prawdy [101].

Tortury zaczęto prawie powszechnie stosować w świeckich sądach średniowiecznych na skutek przeceniania przyznania sądowego strony [102]. Przyznanie się oskarżonego do winy w hierarchii środków dowodowych zaczęło zajmować pierwsze miejsce. Stąd zrodziła się tendencja, aby za wszelką cenę doprowadzić każdego oskarżonego i podejrzanego do przyznania się do przestępstwa, choćby drogą tortur. Ponadto tortury odpowiadały idei autorytetu i siły państwa.

Na rozpowszechnienie tortur wpłynęło przede wszystkim prawo rzymskie, które je stosowało w stosunku do niewolników, a w pewnych przy-

---

[93] C.5,15,17,19,C.II,5.
[94] C.17,C.II,5; c.5,X,V,34.
[95] C.12,C.II,5.
[96] C.12,C,II,5; c.5,X,V,34.
[97] C.2,C.XV,5.
[98] C.10,C.III,9.
[99] C.1,4,C.XXII,5.
[100] W e r n z F. — V i d a l P., jw. n. 707, 713—714.
[101] C h e v a i l l e r L., jw. kol. 1293—1314; F i o r e l l i M.: La Tortura giudiziaria nel diritto comune. Milano 1953—54; M e l l o r M., jw.; K a n t o r o w i c z H.: Studien zum altitalienischen Strafprozess. *Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft* 44 (1923) 97—130.
[102] B o s s o w s k i J.: Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym. Poznań 1924, s. 11; R i t t n e r E., jw. s. 131.

padkach również do ludzi wolnych [103]. W wieku XII i XIII ma miejsce odrodzenie prawa rzymskiego zarówno na terenie germańskim jak i kościelnym. Papież Lucjusz III ogłosił prawo rzymskie za pomocnicze źródło prawa kanonicznego [104]. Nic więc dziwnego, że i rzymskie przepisy dotyczące stosowania tortur zostały przypomniane.

Kościół od najdawniejszych czasów swego istnienia miał wypracowany pogląd na sprawę stosowania tortur w odniesieniu do podsądnych. Pogląd ten opierał się na zasadzie ustanowionej przez papieża św. Aleksandra I: *Confessio ... non compulsa, sed spontanea fieri debet ... non extorqueri debet, sed potius sponte profiteri* [105]. Zasadę tę przypomina Dekret Gracjana [106]. Gracjan powyższy tekst Aleksandra I zaopatrzył niedwuznacznym komentarzem: *Quod vero confessio cruciatibus extorquenda non sit...* Z innych jednakże tekstów przytoczonych przez Gracjana może wynikać, że zasada Aleksandra I nie była w całej pełni zachowywana. I tak Gracjan przytacza fragment listu Euzebiusza, dopuszczający torturę w stosunku do podejrzanych oskarżycieli biskupa [107]. Należy tu jednak zauważyć, że tortura w takim ujęciu ma charakter raczej represyjny i dlatego większego wyłomu w wyżej podanej zasadzie Aleksandra I nie czyni. Gracjan przytacza ponadto dwa teksty z prawa rzymskiego pozytywnie ustosunkowujące się do tortur [108]. Dekret Gracjana był zbiorem prywatnym, dlatego mógł posiadać tego rodzaju „nietypowe" dla prawa kanonicznego teksty.

W Dekretałach Grzegorza IX pozytywny stosunek do stosowania tortur w celach represyjnych wyraża papież Aleksander III, postanawiając, że podejrzany depozytariusz powinien zwrócić depozyt pod sankcją tortury [109]. Również zaczerpnięty z prawa rzymskiego dwuznaczny tekst Grzegorza VII: *In ipso causae initio non est a quaestionibus inchoandum* [110], posłużył dekretalistom niektórym do uzasadnienia stosowania tortur.

Stosunek prawa kościelnego do tortur zmienił się wyraźnie, gdy Stolica Ap. powołała sądy inkwizycyjne do zwalczania herezji [111]. Papież Innocenty IV w bulli *Ad extirpanda* z dnia 15 maja 1252 r. postanowił, że podejrzani o herezję mogą być w tych sądach torturowani w celu przyznania się do przestępstwa [112]. Bulla ta została potwierdzona przez papieży

[103] D.48; D.20,5,10; D.22,3,7; D.22,5,21,2; D.29,5,13; C.9,41.
[104] C.1,X,V,32.
[105] Mansi 1,637.
[106] C.1,C.XV,6.
[107] C.4,C.V,5: „Illi, qui aut in fide catholica, aut inimicitia suspecti sunt, ad pulsationem episcoporum non admittantur. Nec illi, qui aliorum sponte crimina confitentur. Et ideo replicanda sollicite est ueritas, quam sponte prolata in illis habere uox non potest. Hanc diuersis cruciatibus e latebris suis religiosus tortor exigere debet, ut dum penis corpora subiciuntur, que gesta sunt fideliter et ueraciter exquirantur".
[108] C.59,C.XII,2; c.3,C.V,6.
[109] C.1,X,III,16.
[110] C.6,X,V,41.
[111] Grabowski I.: Postępowanie inkwizycyjne przeciwko heretykom w średniowieczu. Warszawa 1937; Rittner E., jw. s. 136 nn.; Naz R.: Inquisition. *Dictionnaire de Droit Canonique*. T. V, Paris 1953, kol. 1423 nn.; Vacandard E.: Inquisition. *Dictionnaire de Théologie Catholique*. T. VII. Paris 1927, kol. 2016—2068; Eymeric N.: Directorium inquisitorum cum commentariis F. Pegnae. Romae 1578; Gui B.: Practica inquisitionis haereticae pravitatis. Ed. C. Douais. Paris 1886.
[112] „Ad extirpanda", 25: „Teneatur potestas seu rector omnes haereticos quos

Aleksandra IV w r. 1259 i Klemensa IV w r. 1265 [113]. Papież Aleksander IV w bulli *Ut negotium fidei* z r. 1256, potwierdzonej przez papieża Urbana IV w r. 1262, udzielił duchownym sędziom inkwizycyjnym i ich towarzyszom przywileju wzajemnego uwalniania się od nieprawidłowości, jaką mogli zaciągnąć w czasie pełnienia swego urzędu. Przywilej ten niewątpliwie wpłynął na rozszerzenie praktyki torturowania w sądach inkwizycyjnych. Dotychczasowy zakaz kościelny wyciągania skutków procesowych z przyznania wymuszonego w dalszym ciągu zachowywano w ten sposób, że podejrzanego, który podczas torturowania przyznał się do winy, wzywano ponownie po usunięciu narzędzi tortury, aby szczerze zeznanie potwierdził [114]. Papież Klemens V wydając w pierwszych latach XIV wieku dekret *Multorum querela* ukrócił samowolę i nadużycia inkwizytorów. Odtąd użycie tortury przez inkwizytorów zostało uzależnione od zgody biskupa [115].

Tortury, które wkradły się do sądów inkwizycyjnych jako „zło konieczne" pod wpływem prawa świeckiego i surowej obyczajowości czasów średniowiecznych, zaczęły zanikać już w wieku XVI, gdy zrozumiano, że istnienie ich godzi w zasadę prawdy obiektywnej i zasadę miłości bliźniego, że poniża godność człowieka [116]. Oficjalne zniesienie tortur w prawodawstwie większości państw europejskich miało miejsce w ciągu wieku XVIII. W prawodawstwie polskim tortury zostały zniesione oficjalnie ustawą z r. 1776 [117].

Contra se. Przyznanie sądowe nie mogło być uczynione na własną korzyść przyznającego, lecz przeciwko sobie. Przyznanie dokonane przeciwko współwinnym nie miało żadnej skuteczności procesowej [118]. Dlatego sędziom było zabronione pytać oskarżonego o ewentualnych wspólników przestępstwa [119]. Wyjątek stanowiło przestępstwo obrazy majestatu [120].

Ius fit. Przyznanie sądowe było ważne, jeżeli zostało dokonane wobec sędziego kompetentnego do rozpatrzenia danej sprawy. Sędzia nie musiał go przyjąć osobiście; mógł je zaprotokółować sam notariusz [121]. Kompetencję sędziego określano w następującym wierszu:

---

captos habuerit, cogere citra membri diminutionem et mortis periculum... tanquam vere latrones et homicidas animarum et fures sacramentorum Dei et fidei christianae, errores suos expresse fateri et accusare alios haereticos, quos sciunt, et bona eorum, et credentes, et receptatores et defensores eorum, sicut coguntur fures et latrones rerum temporalium accusare suos complices, et fateri maleficia quae fecerunt". Bullarium Romanum. Ed. C. Cocquelines. Romae 1739—1762. Por. tom 3,326; Chevailler L., jw. kol. 1299.

[113] Chevailler L., jw. kol. 1300.

[114] Tamże, kol. 1309; Naz R., jw. kol. 1425.

[115] C.1,V,3, in Clem.

[116] Chevailler L., jw. kol. 1311 nn.; Fiorelli M., jw., vol. II, s. 259—284; Mellor A., jw. s. 161—165.

[117] Kaczmarczyk Z. — Leśnodorski B.: Historia państwa i prawa Polski. T. II. Warszawa 1966, s. 583.

[118] C.10,X,II,20: „...quod ille, qui eodem erat infectus crimine, inde contra eum testificari non posset, nullique de se confesso adversus alium in eodem crimine sit credendum, nec unius testimonium ad condemnationem sufficiat alicuius".

[119] C.1,X,II,18: „... secundum utriusque iuris statuta de se confessi super aliorum conscientiis interrogari non debent, et, crimine laesae maiestatis excepto, de reatu proprio confitentis periculosa confessio non est adversus quemlibet admittenda".

[120] C.5,C.XV,3.

[121] C.4,X,II,1: „Sicut enim sententia a non suo iudice lata non tenet, ita nec facta

Contractus, crimen, reus et res, religioque
Vel ratio similis, vel provocat aut recusat,
Excellit, iussus, vel si consentit uterque [122].

Et hostis. Przyznanie sądowe powinno być dokonane wobec strony przeciwnej. Wymóg ten pochodzący z prawa rzymskiego zawarty jest w Dekrecie Gracjana pośrednio [123]. Wymóg ten z czasem stracił na aktualności, o czym świadczyłby fakt, że poza Dekretem Gracjana nie ma o nim więcej mowy.

Neve natura neget. Przyznanie sądowe powinno być możliwe z natury, a nie absurdalne. Dlatego nie mogło mieć skutków prawnych przyznanie się np. do zabójstwa człowieka, który żyje. Wymóg ten pochodził z prawa rzymskiego [124].

Favor. Przyznanie sądowe nie mogło przesądzać sprawy, która cieszyła się przychylnością prawa. Np. zgodne zeznanie obojga małżonków co do istnienia przeszkody małżeńskiej nie przesądzało o wyroku orzekającym nieważność małżeństwa [125].

Et lis. Przedmiotem przyznania sądowego powinno być to, co jest sporne i co ma być przez wyrok zdefiniowane, a nie fakty, które nie mają żadnego związku z daną sprawą. Wymóg ten był oparty na prawie rzymskim [126].

Iusve repugnet. Nie mogło powodować skutków prawnych przyznanie sądowe, którego przedmiotem były fakty zabronione prawem pozytywnym. Np. przyznanie się do symonii nie mogło spowodować wyroku nakazującego spełnienia umowy symoniackiej. I ten wymóg oparty był na prawie rzymskim [127].

3. Skutki przyznania sądowego

a. Skutki przyznania w postępowaniu cywilnym

Przyznanie strony dokonane w postępowaniu cywilnym stanowiło pełny środek dowodowy, mogący uformować sumienie sędziowskie, wystarczający do wydania wyroku rozstrzygającego [128], chyba że okoliczności sprawy nasuwały wątpliwości co do prawdziwości tego przyznania. W wyniku przyznania jednej strony, druga była zwolniona od dalszego dowodzenia słuszności swoich twierdzeń.

Jeżeli przyznanie strony miało miejsce po zawiązaniu sporu, sędzia był obowiązany wydać wyrok rozstrzygający [129]. Jeżeli natomiast przyznanie

---

confessio coram ipso"; c.1,2,6,12,18, C.III,6; c.1,2,C.V,4; c.1-20,X,II,2; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18 n. 9—11.

[122] Glossa ordinaria, v. „Extra Provinciam", in c.1,C.III,6.

[123] C.1-6,C.III,9.

[124] D.11,1,13.

[125] C.1,2,C.XXXIII,1; c.5,X,IV,13.

[126] D.9,2,23,1.

[127] D.11,1,14,1.

[128] C.1,C.II,1: „Nos in quemquam sententiam ferre non possumus, nisi aut conuictum, aut sponte confessum"; c.6,X,I,9: „Licet igitur iudex non semper ad unam speciem, sed ex confessionibus, depositionibus, allegationibus et aliis, quae in eius praesentia proponuntur, formet animi sui motum"; c.10,X,I,36.

[129] C.10,X,I,36: „Respondemus igitur, quod ex praedicta fratrum confessione contra eos sententia procedere debeat".

miało miejsce przed zawiązaniem sporu, obowiązku tego nie było; wystarczyło, że strona pozwana zobowiąże się do zrealizowania roszczeń powoda.

Na podstawie *Corpus Iuris Canonici* nie można z całą pewnością powiedzieć, czy przyznanie sądowe zezwalało na ewentualną apelację, czy nie. Kanoniści stali na stanowisku, że w wyniku przyznania sądowego w zasadzie nie wolno było apelować. Na apelację zezwalano tylko wyjątkowo, gdy przyznanie miało jakieś wady lub sędzia wydając wyrok wyszedł poza ramy przyznania [130].

Nie miało znaczenia dowodowego przyznanie strony przeciwko ważności małżeństwa [131]. Wynikało to z założenia, że małżeństwo jest instytucją prawa publicznego, a nie prywatnego. Przyznanie przeciwko ważności małżeństwa mogło być wynikiem zmowy małżonków zainteresowanych uzyskaniem wyroku orzekającego nieważność ich związku.

Przyznanie się współmałżonka do popełnienia cudzołóstwa mogło być podstawą do zalegalizowania separacji małżonków [132].

b. Skutki przyznania w postępowaniu karnym

Przyznanie się oskarżonego do winy było pełnym środkiem dowodowym, tj. wystarczającym do wydania wyroku skazującego, o ile dochodzenie nie wykazało czegoś przeciwnego [133]. Mogło ono być dokonane zarówno w postępowaniu zwyczajnym jak i sumarycznym [134]. Uwalniało oskarżyciela czy to prywatnego czy publicznego od ciężaru dowodzenia, gdyż zdolne było samo przez się do wytworzenia u sędziego moralnej pewności potrzebnej do wyrokowania.

Przyznanie się oskarżonego w procesie karnym czyniło przestępstwo notorycznym prawnie [135].

Oskarżony, który osobiście przyznał się w sądzie do przestępstwa z zasady nie mógł apelować od wyroku [136]. Możliwa była apelacja, gdy przyznanie się oskarżonego nie posiadało wyżej wymienionych wymogów

---

[130] Santi F.: Praelectiones iuris canonici. Ratisbonae 1886, lib. 2, tit. 18, n. 11: „Effectus est ut contra explicitam confessionem et sententiam inde secutam non detur appellatio, seu non attendatur appellatio si forte proponatur. Quia aequum non est dari appellationem contra excessum evidentiae quae ex confessione resultat. At quando allegari potest vel metus, vel error, vel aliquis defectus in confessione, utique admittitur appellatio. Ita etiam admittitur quando iudex excessit limites confessionis in sententia ; Pirhing E., jw., lib. 2, tit. 18, n. 20; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 451, nota 38.

[131] C.5,X,IV,13: „... utrum coniugatus, qui ante contractum matrimonium uxoris suae consagnuineam vel propinquam carnali commixtione cognovit... sit ab uxore sua iudicio ecclesiae separandus, tuae fraternitati respondemus, quod, si aliter veritas ordinario iudicio venire non potuerit in lucem, propter eorum confessionem tantum vel rumorem viciniae separari non debeat, quum et quandoque nonnulli inter se contra matrimonium velint colludere et ad confessionem incestus facile prosilirent, si suo iudicio crederent per iudicium ecclesiae concurrendum"; C.1,2,C.XXXIII,1.

[132] C.6,X,V,16; c.5,X,IV,19.

[133] C.2,C.II,1: „Iudex criminosum discutiens non ante sententiam proferat, quam aut reum se confiteatur, aut per innocentes testes conuincatur"; c.20,C.II,1; c.75,C.XI,3.

[134] C.2,V,11, in Clem.

[135] C.20,C.II,5; c.7,10,X,III,2; c.24,X,V,40.

[136] C.41, § 12,C.II,6: „Nullus etiam homicidarum, ueneficorum, maleficorum, adulterorum, itemque eorum, qui manifestam uiolentiam commiserunt, argumentis conuictus, testibus superatus, uoce etiam propria uicium scelusque confessus audiatur appellans"; c.61,X,II,28; c.3,II,15, in VI°.

prawnych [137]. Przymus, bojaźń i błąd były typowymi okolicznościami, które dopuszczały apelację oskarżonego, mimo przyznania się do przestępstwa.

W wyniku przyznania się następowała konwalidacja procesu, który mógł być rozwiązany z powodu niezachowania formalności przepisanych przez prawo procesowe [138].

Oskarżony, który przyznał się do winy, był skazywany na mniejszą karę niż ten, któremu przestępstwo udowodniono w inny sposób [139].

Przestępca, który w sądzie przyznał się do winy, jako zniesławiony nie mógł występować w charakterze świadka w ewentualnym procesie przeciwko oskarżycielowi [140].

Nie miało znaczenia prawnego przyznanie się oskarżonego zmierzające do ukazania innych sprawców przestępstwa [141]. Zniesławieni jednak w ten sposób powinni byli stawić się przed sędzią, aby się oczyścić kanonicznie.

Jeżeli przyznanie się oskarżonego dotyczyło innego przestępstwa niż to, które było przedmiotem postępowania karnego, należało wszcząć nowy proces [142].

c. Skutki przyznania pozasądowego

Przyznanie pozasądowe, czy to w sprawach cywilnych czy karnych, nie miało tak wielkiej skuteczności prawnej, jak przyznanie sądowe. W sprawach cywilnych przyznanie pozasądowe mogło stanowić wystarczający środek dowodowy, jeżeli zostało dokonane wobec strony przeciwnej [143], albo dwóch wiarogodnych świadków [144], względnie zostało sporządzone na piśmie. W innych przypadkach prawo przyznawało przyznaniu pozasądowemu skutki albo niepełnego środka dowodowego [145], albo żadne [146], w zależności od różnych okoliczności. Przyznanie pozasądowe w sprawach karnych według nauki kanonistów nie wystarczało do wydania wyroku skazującego, stanowiło jednakże poszlakę, która upoważniała do zastosowania w stosunku do podejrzanego tortur [147].

Przyznanie dokonane w sakramencie pokuty, choćby przedostało się na forum zewnętrzne, nie mogło mieć żadnego znaczenia dowodowego [148].

§ 3. PRZYZNANIE SĄDOWE STRONY W ŚWIETLE PRZEDKODEKSOWEJ NAUKI KANONISTYCZNEJ

Można powiedzieć, że w *Corpus Iuris Canonici* znalazły się wszystkie zasadnicze elementy struktury przyznania sądowego strony. Jednakże elementy te były porozrzucane po poszczególnych zbiorach prawnych, brakowało ich systematycznego ujęcia. Usystematyzowanie struktury

[137] C.41, § 13,C.II,6.
[138] C.1,2,17,V,1, in VI°.
[139] C.1,4,C.XV,8.
[140] C.1,X,II,25.
[141] C.1,X,II,18.
[142] C.2,X,II,18.
[143] C.10,X,II,19.
[144] C.23,X,II,20.
[145] C.25,X,I,3.
[146] C.3,VI,2.
[147] Misserey L., jw. kol. 1515 n.
[148] C.2,X,I,31; c.13,X,V,31; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 132 nn.

przyznania sądowego było zasługą przedkodeksowej nauki kanonistycznej. Ponadto nauka ta starała się uzupełnić strukturę przyznania sądowego, podobnie jak i całe prawo kanoniczne, przepisami prawa rzymskiego bądź germańskiego [149].

Instytucja przyznania sądowego interesowała bez wątpienia wszystkich kanonistów przedkodeksowych. Żaden z kanonistów komentujących *Corpus Iuris Canonici*, zwłaszcza księgę II Dekretałów Grzegorza IX, nie pominął zagadnienia przyznania sądowego [150]. Niektórzy z nich zagadnieniu temu poświęcili nawet specjalne prace [151].

Ogólnie należy stwierdzić, że w przedkodeksowej nauce kanonistycznej przesadnie potraktowano znaczenie przyznania sądowego strony, jako środka dowodowego. Pod wpływem prawa rzymskiego i germańskiego kanoniści, zwłaszcza okresu przedtrydenckiego, powtarzali twierdzenie, że *confessio est regina probationum, propria confessio est optima probatio;* byli nawet i tacy, którzy głosili, że przyznanie sądowe, to *plenissima probatio* [152]. Doprowadziło to, jak wiemy, do niepożądanego zjawiska w sądzie — tendencji do uzyskiwania przyznania za wszelką cenę. Z czasem nauka kanonistyczna zaczęła przywiązywać mniejszą moc dowodową do przyznania. Już A. Reiffenstuel głosił: *Confessio proprie non est probatio, sed probationis relevatio* [153].

Kanoniści przedkodeksowi rozpracowali teorię tortur. Uczniowie Gracjana Paucapalea i Rolandus Bandinelli w swych *Sumach* do Dekretu Gracjana stali na stanowisku dotychczasowego prawa kanonicznego, że przyznanie wymuszone w sądzie torturami nie może mieć żadnych skutków prawnych. Dalsi jednak dekretyści, jak Rufinus [154], Huguccio [155], usiłowali pogodzić normy prawa świeckiego, dopuszczające stosowanie tortur, z normami prawa kanonicznego, odrzucającymi je. Wielu następnych kanonistów opracowując teorię tortur, poszło, niestety, nie po linii prawa kanonicznego lecz prawa rzymskiego [156]. Wielu kanonistów przez długi

---

[149] Van Hove A., jw., n. 445 nn.

[150] Np.: Pirhing E., jw., lib. 2, tit. 18; De Bictis F.: Epitome consiliorum et commentariorum theoriae et praxis causarum iudicialium regularium. Bononiae 1660, q. 83—85; Braun Ph., jw., lib. 2, tit. 18; Andrea Vallensis: Paratitla iuris canonici. Coloniae Agripinae 1651, lib. 2, tit. 18; Maschat R.: Institutiones canonicae. Florentiae 1854, lib. 2, tit. 18; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18; Engel E.: Collegium universi iuris canonici. Beneventi 1742, lib. 2, tit. 18; Gonzales Tellez E.: Commentaria perpetua in singulos textus quinque librorum decretalium Gregorii IX. Lugduni 1673, lib. 2, tit. 18; Devoti J., jw., lib. 3, s. 104 nn.; De Luca J.: Theatrum veritatis et iustitiae. Lib. XV, pars I. De iudiciis. Venetiis 1706, disc. 23; Zallinger J., jw., lib. 2, tit. 18; De Angelis Ph.; Praelectiones iuris canonici. Romae 1887, lib. 2, tit. 18; Ojetti B., jw. kol. 1241 nn.; Santi F., jw., lib. 2, tit. 18; Wernz F.: Ius decretalium. T. V, lib. I. Prati 1914, s. 439—448.

[151] De Angelis F.: Tractatus absolutissimus de confessionibus iudicialibus et extraiudicialibus. Tuderti 1695; Brunner I.: De confessione iudiciali. Basileae 1645; Mancini V.: Tractatus de confessione, ubi de confessione iudiciali vel extraiudiciali tam in criminalibus quam in civilibus. Romae 1604; Suarez R.: De iurisiurandi et confessionis viribus in iudicio. Pinciae 1590.

[152] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 12.

[153] Tamże, n. 13.

[154] Summa ad Decretum Gratiani, II,5,5,4.

[155] Tamże.

[156] Chevailler L., jw. kol. 1300 nn.; Fiorelli P., jw., vol. I, s. 182—326, vol. II, s. 1—203.

czas głosiło, że stosowanie tortur jest dozwolone przynajmniej w określonych przypadkach. G. Durandus głosił, że wolno je stosować tylko wyjątkowo jako pomocniczy środek dowodowy, jeżeli brakuje innych[157]. Według A. Reiffenstuela tortury w celu wykrycia prawdy można było stosować w następujących warunkach: 1) musiało istnieć *corpus delicti*, tj. musiało być wiadomo skądinąd, że przestępstwo zostało popełnione; 2) musiały istnieć poszlaki prawne, wskazujące na podejrzanego jako na sprawcę przestępstwa; 3) torturę w zasadzie należało stosować tylko wtedy, gdy inny sposób dowodzenia pełnego był niemożliwy; 4) tortura powinna być proporcjonalna do ciężkości przestępstwa i w ogóle powinno było chodzić o przestępstwo bardzo poważne. Przyznanie się do winy dokonane w wyniku tortury musiało być uznane przez oskarżonego dobrowolnie po zakończeniu tortur [158].

Gdy chodzi o wymogi warunkujące ważność i skuteczność przyznania sądowego, to potrydencka nauka kanonistyczna ujmowała je w nieco zreformowanym dwuwierszu:

Maior, sponte, sciens, contra se, ubi ius fit, et hostis,
Certum, lisque favor, ius, nec natura repugnet [159].

W porównaniu więc z wymogami, które wyliczała *Glossa Ordinaria*, potrydencka nauka kanonistyczna dorzuciła przymiot: *certum;* przyznanie sądowe bowiem powinno być ponadto pewne, tzn. skonkretyzowane w swoim przedmiocie [160].

Dekretaliści rozpracowali też zagadnienie podzielności przyznania sądowego. Głosili oni powszechnie, że kwalifikowane przyznanie sądowe w sprawach cywilnych jest niepodzielne i należy je albo w całości przyjąć albo w całości odrzucić, w sprawach natomiast karnych jest podzielne [161].

Wreszcie dekretaliści głosili zasadę nieodwołalności przyznania sądowego, od której można było odstąpić tylko wyjątkowo, np. gdy przyznanie zostało odwołane natychmiast po dokonaniu, albo w przypadku przyznania błędnego [162].

V. WYMOGI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

Przyznanie sądowe strony, by miało charakter prawny, a tym samym mogło powodować skutki procesowe właściwe dla tego środka dowodowego, musi odpowiadać określonym wymogom prawnym. Wymogi stawiane dziś przyznaniu sądowemu przez Kodeks Prawa Kanonicznego są dość liczne. Stoją one na straży prawdy obiektywnej; mają na celu ograniczenie do minimum możliwości pomyłki w sądowym dochodzeniu prawdy, oraz zagwarantowanie obiektywnej i sumiennej oceny sędziowskiej tegoż środka dowodowego.

---

[157] Durandus G.: Speculum utriusque iuris. Basileae 1563, lib. 3, part. 1, De accusatione, § 1, n. 24.
[158] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 137—148.
[159] Tamże, n. 17; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 10.
[160] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 14.
[161] Tamże, n. 33 n.; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 114—131.
[162] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 77 n.

Wymogi stawiane przyznaniu sądowemu przez dzisiejsze prawo kanoniczne odnoszą się bądź do przedmiotu przyznania, bądź do przyznającego, bądź też do sędziego, wobec którego przyznanie jest dokonane.

§ 1. WYMOGI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ODNIESIENIU DO PRZEDMIOTU

1. Przedmiotem przyznania sądowego są fakty

Przedmiotem przyznania sądowego, podobnie jak i przedmiotem dowodzenia procesowego w ogóle, mogą być w zasadzie tylko fakty powołane przez stronę przeciwną na uzasadnienie swego prawa podmiotowego. Wynika to z przepisu kan. 1750, który określa przyznanie strony jako *assertio de aliquo facto*...

Słowo „fakt" zarówno w języku potocznym jak i prawniczym jest wieloznaczne. W sensie najszerszym słowo to oznacza wszelkie zjawisko, wszelkie zdarzenie rzeczywiste, jest synonimem terminu „okoliczność". W sensie węższym słowa tego używa się na oznaczenie jakiegoś zdarzenia występującego w świecie zewnętrznym lub psychicznym. W sensie jednak ścisłym słowo „fakt" oznacza zachowanie się człowieka, zarówno jego działanie jak i zaniechanie działania, o ile pozostaje ono w jakiejś relacji do podmiotu [1].

W szczególności przeto do okoliczności natury faktycznej, które mogą stanowić przedmiot dowodzenia, a tym samym i przyznania sądowego, należy zaliczyć następujące zjawiska: 1) wszelkie działania ludzkie lub zaniechania działania, o ile te zaniechania stoją w kolizji z prawem; 2) stany świata zewnętrznego, np. sytuacje miejsca przestępstwa, warunki i okoliczności popełnienia przestępstwa; 3) zjawiska psychiczne, które np. muszą być ustalone dla stwierdzenia subiektywnych podstaw odpowiedzialności oskarżonego, czyli istnienia i stopnia winy. O tak pojętym przedmiocie przyznania sądowego ogólnikowo jest mowa w kanonach 1742—1743 [2].

Przedmiotem przyznania sądowego nie mogą być czyjeś prawa. Nie może więc odnieść skutku przyznanie, że strona przeciwna jest właścicielem rzeczy spornej, mogą natomiast być przyznane okoliczności faktyczne, z których wynika, że strona przeciwna nabyła prawo własności rzeczy.

Przedmiotem przyznania sądowego nie są w zasadzie normy prawne, na które strona procesowa niekiedy może się powoływać [3]. Sąd bowiem jest obowiązany je znać i stosować z urzędu, niezależnie od tego, czy strony powołują się na nie czy nie, lub czy powołały się na nie właściwie. Zasadzie tej prawo rzymskie nadało brzmienie: *Iura novit curia*. Może

---

[1] Cieślak M.: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym. T. I. Warszawa 1955, s. 253, nota 2.

[2] Kan. 1742 § 1: „Iudex ad eruendam veritatem facti quod publice interest ut extra dubium ponatur, debet partes interrogare"; kan. 1742 § 2: „In aliis casibus potest unum ex contendentibus interrogare non solum ad instantiam alterius partis, sed etiam ex officio, quoties agitur de illustranda probatione adducta"; kan. 1743 § 1: „Iudici legitime interroganti partes respondere tenentur et fateri veritatem, nisi agatur de delicto ab ipsis commisso".

[3] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 445, nota 3: „Asseveratio versatur circa factum, non circa ius; nam in iis, quae sunt meri iuris, confessio nec nocet confitenti".

jednak zdarzyć się, że roszczenie czy twierdzenie strony procesowej opiera się na partykularnym prawie pisanym lub zwyczajowym, a nawet na obcym prawie państwowym, gdyż prawo państwowe jest niekiedy kanonizowane przez prawo kanoniczne, np. gdy chodzi o pokrewieństwo prawne (kan. 1059), prawo zobowiązań (kan. 1529), ugodę stron procesujących się (kan. 1926), sądy polubowne (kan. 1930). W takim przypadku sędzia nie zawsze jest w stanie znać to prawo w całej rozciągłości z uwagi na uniwersalny charakter społeczności kościelnej. Dlatego należy przyjąć, że przedmiotem przyznania sądowego, obok faktów, mogą być również różnego rodzaju prawa partykularne, obce prawo państwowe, a nawet statuty różnych społeczności i poszczególne przywileje [4]. Oczywiście, że w takim przypadku od decyzji sędziego będzie zależało, czy poprzestać na tego rodzaju przyznaniu, czy zasięgnąć opinii biegłych. A zresztą okoliczności normatywne, jako zjawiska rzeczywiste, w znaczeniu szerszym można również zaliczyć do kategorii zjawisk faktycznych.

2. Przedmiotem przyznania sądowego są fakty określone i pewne

Fakt będący przedmiotem przyznania sądowego nie może być określony ogólnikowo, lecz konkretnie i pewnie. Fakt nieskonkretyzowany i niejasny, jak również niepewny, nie może dostarczyć materiału dowodowego, na którym sędzia mógłby oprzeć swoje moralne przekonanie potrzebne przy wyrokowaniu. Przyznanie sądowe jest podstawą wyroku, który może być wydany tylko w sprawie konkretnej i określonej (kan. 1873 § 1); jasny stąd wniosek, że i przyznanie sądowe powinno posiadać podobne cechy. Ponadto w prawie karnym obowiązuje zasada: *In dubio pro reo* (kan. 2219 § 1, 2228, 2233 § 1). Fakt musi być określony *quoad substantiam et quantitatem*, a nie co do cech drugorzędnych, nie określających istoty rzeczy [5]. Pewność faktu nie musi być absolutna — wystarczy pewność moralna [6].

W dwuwierszu, jaki ułożyła jurysprudencja przedkodeksowa dla określenia warunków ważnego przyznania sądowego, warunek powyższy został wyrażony terminem *certum* [7]. Kodeks Prawa Kanonicznego wprawdzie wyraźnie o warunku tym nie wspomina, jednakże wynika on z całej struktury postępowania dowodowego.

Biorąc rzecz praktycznie, z zasady bez znaczenia jest przyznanie sądowe pozwanego w rodzaju: „Zdaje mi się, że coś pożyczyłem od powoda, ale nie wiem co to było", albo oskarżonego: „Zdaje się, że to ja mogłem zranić". Tego rodzaju przyznanie może jednak niekiedy stanowić poszlakę, która w łączności z innymi może utworzyć wystarczający środek do-

[4] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 19, n. 52; Conte a Coronata M., jw. n. 1276; Noval I., jw., n. 451; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 438.

[5] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 14: „Ut sit de re certa quoad substantiam et quantitatem... Ratio est, quia confessio parit sententiam: ergo sicut haec certa debet esse, ita et confessio. Confessio incerta igitur confitenti non praeiudicat: interim tamen, si ita suadet ratio, et de substantia ex confessione liqueat, confessus urgeri potest, ut certum confiteatur".

[6] Pius XI, Allocutio ad praelatos auditores ceterosque officiales et administros tribunalis S. Romanae Rotae necnon eiusdem tribunalis advocatos et procuratores, 1.X.1942. AAS 34 (1942) 338—342.

[7] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 17.

wodowy. Dlatego i przyznanie, którego przedmiotem jest fakt nieskonkretyzowany i niepewny, powinno znaleźć się w aktach sprawy do ewentualnego wykorzystania.

3. Przedmiotem przyznania sądowego są fakty sporne i mające związek ze sprawą

Przedmiotem przyznania sądowego są fakty, co do których toczy się spór, a które zostały powołane przez przeciwną stronę procesową na uzasadnienie swojego twierdzenia lub żądania. Przyznanie, którego przedmiotem są fakty uznane przez ogół lub prawo, nie wnosi nic nowego do sprawy, nie ma cech i skuteczności środka dowodowego. Np. bez większego znaczenia z punktu widzenia wartości dowodowej jest przyznanie się oskarżonego do zabójstwa, które jest faktem notorycznym, tj. powszechnie znanym, gdyż zostało popełnione w takich warunkach i okolicznościach, że nie można go wyprzeć się. Powszechnie znanymi faktami są wszelkie okoliczności, czynności, zdarzenia, stany, które powinny być znane każdemu myślącemu rozsądnie i posiadającemu minimum doświadczenia życiowego człowiekowi przebywającemu w miejscowości, w której znajduje się siedziba sądu. Powszechnie znanymi faktami są również np. wydarzenia historyczne, klęski żywiołowe, zdarzenia normalnie i zwyczajnie zachodzące w pewnym miejscu i czasie. Fakty powszechnie znane sąd powinien uwzględnić z urzędu.

Fakt sporny będący przedmiotem przyznania sądowego musi mieć związek i znaczenie dla danej sprawy. Wymóg ten stanowi treść podstawowej zasady o dopuszczalności środków dowodowych w ogóle. Słuszność tej zasady i jej znaczenie wiążące wynika z istoty postępowania dowodowego, które zmierza do wykrycia i ujawnienia konkretnego faktu spornego i dlatego nie może rozpraszać się na kwestie nie mające nic wspólnego ze sprawą.

Fakty mające znaczenie dla sprawy mogą pozostawać z nią w stosunku bądź bezpośrednim bądź pośrednim. Stosunek bezpośredni między sprawą a faktem będącym przedmiotem przyznania jest wtedy, gdy bezpośrednio dotyczy on samej sprawy i charakteryzuje zasadniczy przedmiot sprawy, czyli to, o co wprost w sprawie chodzi. Do faktów o znaczeniu bezpośrednim dla sprawy należy zaliczyć np. przyznane okoliczności mówiące o tym, że dany czyn posiada istotne cechy przestępstwa, świadczące o wysokości wyrządzonej szkody, decydujące o rodzaju i stopniu winy oskarżonego. Stosunek natomiast pośredni między sprawą a faktem zachodzi wtedy, gdy dotyczy on nie samej sprawy wprost, lecz środków dowodowych w sprawie. Fakty przyznane mające ze sprawą stosunek pośredni są w postępowaniu dowodowym czymś posiłkowym, co nie przeszkadza, że mogą one niekiedy mieć dla sprawy duże znaczenie. Mogą to być okoliczności służące do ustalenia lub uzyskania środka dowodowego, albo też okoliczności świadczące o prawdziwości i sile dowodowej innych środków dowodowych. Np. na podstawie przyznania można stwierdzić miejsce zamieszkania oskarżonego w czasie, w którym przestępstwo zostało popełnione, albo gdzie znajduje się rzeczowy środek dowodowy przestępstwa, rozmiar odpowiedzialności przyznającego, jego pobudki działania w innych okolicznościach analogicznych.

Powyższy wymóg przyznania sądowego określiło już prawo rzymskie [8]. Gdy chodzi o Kodeks Prawa Kanonicznego, to wymóg ten jest wyrażony pośrednio w kanonach: 1750, 1753, 1831 § 2, 1836 § 3, 1743 § 2; wyraźnie jednak wynika z samej struktury przyznania sądowego [9].

Wobec powyższego stwierdzenia wypływa jasny wniosek, że np. przyznanie się przypadkowe do popełnienia jakiegoś przestępstwa, jednakże nie tego, o które chodzi w danej sprawie, nie może być podstawą skazania w danym postępowaniu karnym [10]. Może ono jednak być podstawą prawną do wszczęcia nowego postępowania karnego po myśli kan. 1933 § 1. Tego rodzaju przyznanie się do przestępstwa w nowym postępowaniu karnym należałoby zakwalifikować jako pozasądowe. Przyznanie zarówno w postępowaniu cywilnym jak i karnym, które nie ma związku z daną sprawą, może być przecież dokonane w celu odparcia zarzutów czy pretensji strony przeciwnej. Może bowiem się zdarzyć, że pozwany, chcąc oddalić pretensje powoda, zeznaje, iż nie jest winien powodowi, lecz osobie trzeciej, z czego jednak nie wynika, iż osoba trzecia z tego tytułu może uzyskać pomyślny dla siebie wyrok; tego rodzaju przyznanie miało na celu tylko oddalenie pretensji powoda. Może ktoś również mieć specjalny cel w przyznaniu się do przestępstwa; np. pozwany specjalnie przyznaje się do zgwałcenia niewiasty, aby na tej podstawie nie dopuścić do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności płciowej. Dlatego wartość przyznania przypadkowego nawet w nowym postępowaniu musi być oceniana bardzo krytycznie.

4. Przedmiotem przyznania są fakty niekorzystne dla przyznającego

Przedmiot przyznania sądowego nie może przemawiać na korzyść przyznającego, lecz przeciwko niemu. Wynika to wyraźnie z definicji przyznania sądowego zamieszczonej w kan. 1750: *...contra se et pro adversario...*, oraz z zasady wyrażonej w kan. 1751: *...confessio iudicialis unius partis ... relevat alteram ab onere probandi.* Uzasadnienie tego wymogu prawnego przyznania jest oczywiste: nikt nie może być we własnej sprawie sędzią, ani też świadkiem, gdyż jest podejrzany [11]. Z przyznania sądowego może odnieść wprost korzyść tylko strona przeciwna, przyznający natomiast z natury rzeczy musi ponieść szkodę. Przyznanie strony nie może w danej sprawie szkodzić osobie trzeciej.

Wymóg ten wyraźnie podkreślało przedkodeksowe prawo kanoniczne. Przyznanie sądowe, które było skierowane przeciwko innym, nie miało żadnej skuteczności prawnej [12]. Robiono z niego użytek jedynie wtedy, gdy chodziło o *crimen laesae maiestatis* [13]. Dlatego też sędziom było zabronione zadawanie pytań oskarżonemu w celu ujawnienia ewentualnych współuczestników przestępstwa [14].

---

[8] D.11,1,13.
[9] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 28.
[10] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 46—47.
[11] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 22—25; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 15; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 449; inaczej Gross K., jw., s. 69.
[12] C.10,X,II,20.
[13] C.5,C.XV,3.
[14] C.1,X,II,18.

5. Przedmiotem przyznania sądowego są fakty możliwe z natury

Przedmiotem przyznania sądowego może być fakt, który jest możliwy do zaistnienia z natury rzeczy. Z pojęcia bowiem środka dowodowego wynika, że przedmiot przyznania nie może być absurdem, lecz rzeczywistością, gdyż w przeciwnym przypadku sędzia nie mógłby wytworzyć rzeczywistego obrazu sytuacji, do czego zmierza przewód sądowy; w oparciu o fałszywą przesłankę można wyciągnąć tylko fałszywy wniosek. Dlatego nie może mieć znaczenia dowodowego przyznanie się słabego fizycznie oskarżonego do dokonania zabójstwa przez uduszenie dobrze zbudowanego pod względem fizycznym i silnego mężczyzny, albo też czyjeś przyznanie się do zabójstwa człowieka, o którym wiadomo, że żyje. W postępowaniu spornym absurdalne będzie przyznanie się do pożyczenia od powoda większej sumy pieniędzy, skoro skądinąd wiadomo, że ten nigdy w życiu sumy takiej nie mógł posiadać.

Nie jest rzeczą łatwą wytyczenie ścisłej granicy pomiędzy przyznaniem o przedmiocie możliwym z natury, a przyznaniem o przedmiocie absurdalnym. Są bowiem fakty, które stoją na pograniczu absurdu. Dlatego przyznanie mające za przedmiot fakt wątpliwy, musi być poparte innymi środkami dowodowymi, najczęściej opinią biegłych.

O powyższym wymogu przyznania sądowego wspomina już prawo rzymskie [15]. Jurysprudencja przedkodeksowa wymóg ten w znanym dwuwierszu określającym istotne przymioty przyznania sądowego wyrażała terminem *nec natura repugnet* [16]. Kodeks Prawa Kanonicznego o tym wymogu nie wspomina wyraźnie, lecz, jak to już zaznaczono, wynika on z natury środka dowodowego.

6. Przedmiotem przyznania sądowego są fakty dopuszczalne przez prawo pozytywne

Przedmiotem przyznania sądowego nie może być to, czego prawo kanoniczne nie uznaje i odrzuca. Tak np. przyznanie się do symonii zakazanej w kan. 729 nie może spowodować skutków umowy symoniackiej i dlatego nie ma ona żadnego znaczenia w postępowaniu spornym, choć w postępowaniu karnym może być środkiem dowodowym w odniesieniu do tegoż przestępstwa (kan. 2392). Podobnie bez znaczenia jest przyznanie się do zawarcia zaręczyn, o ile były one zawarte wbrew przepisom zawartym w kan. 1017, albo do złożenia czasowej profesji zakonnej przed ukończonym szesnastym lub uroczystej profesji zakonnej przed dwudziestym pierwszym rokiem życia (kan. 573).

Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie zresztą jak i prawo świeckie, zna również tzw. zakazy dowodowe, na skutek których nie wolno przeprowadzać określonych dowodów w określonych warunkach, albo też stwarza ograniczenia w poszukiwaniu środków dowodowych. Tego rodzaju zakazy lub ograniczenia odnoszą się niekiedy i do przyznania sądowego. Tak np. przyznanie sądowe strony przeciw ważności małżeństwa, choć jest ono po myśli strony przeciwnej, nie może stanowić środka dowodo-

[15] D.11,1,13.
[16] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 17.

wego w sprawie o orzeczenie nieważności małżeństwa [17]; nie mogą być przedmiotem przyznania sądowego fakty zaistniałe podczas spowiedzi św. (kan. 889, 890); ograniczone jest korzystanie przez sędziego z sądowego przyznania się oskarżonego w tym sensie, że przedmiotem tegoż przyznania się nie musi być własne przestępstwo (kan. 1743 § 1). Zakazy i ograniczenia dowodowe powstały w wyniku zbiegu interesu prywatnego ze społecznym oraz konieczności dania pierwszeństwa dobru wyższemu, jakim jest dobro społeczne, bądź też ze względu na gwarancje procesowe dane dla ochrony praw uczestników procesu, jak również ze względu na prawdę obiektywną, gdyż dany środek dowodowy nie zawsze gwarantuje poznanie jej całkowite z uwagi na stronnicze podejście do niej tychże uczestników.

Przepis określający, że przedmiotem przyznania sądowego nie może być to, czego zabrania prawo pozytywne, znajdujemy już w prawie rzymskim [18]. Wymóg ten do ważności przyznania sądowego wyliczali również kanoniści przedkodeksowi [19].

§ 2. WYMOGI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ODNIESIENIU DO PODMIOTU

1. Podmiotem przyznania sądowego jest osoba posiadająca zdolność procesową

Podmiotem przyznania sądowego może być tylko osoba, która posiada prawo stawania przed sądem *(qui habet legitimam personam standi in iudicio)*, czyli może osobiście, samodzielnie i niezależnie od drugich występować przed sądem w charakterze strony i podejmować czynności procesowe. Tę właśnie właściwość osoby nazywamy zdolnością procesową *(capacitas processualis seu legitimatio ad processum)* [20]. Zdolność tę posiadać musi każdy, kto chce podjąć jakąś czynność procesową w postępowaniu spornym. Przyznanie przed sądem to również czynność procesowa, stąd i przyznający zdolność tę musi posiadać [21].

Od zdolności procesowej należy tu odróżnić zdolność sądową strony. Zdolność sądowa strony, albo zdolność prawna strony *(capacitas iuridica partis)*, jest kwalifikacją prawną podmiotu prawnego, która polega na tym, że ktoś w procesie spornym może być stroną, tj. powodem lub pozwanym [22]. Między zdolnością sądową a zdolnością procesową zachodzi podobny stosunek, jak pomiędzy zdolnością prawną i zdolnością do działań prawnych. Zdolność sądowa stanowi zawsze przesłankę konieczną dla zdolności procesowej. Nie może bowiem posiadać zdolności procesowej ten, kto nie posiada zdolności sądowej. W zdolności natomiast sądowej nie musi mieścić się zdolność procesowa; osoby pozbawione zdolności

---

[17] S. C. Sacr.: Instr. *Provida*, jw., art. 117. AAS 28 (1936) 337.
(1936) 337.
[18] D.11,1,14.
[19] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 17: „.... ius, nec natura repugnet".
[20] Roberti F., jw. n. 217: „Capacitas processualis seu legitimatio ad processum est capacitas ponendi et suscipiendi actus processuales"; Cappello F., jw. n. 165—166; Conte a Coronata M., jw. n. 1169.
[21] Hanssen A., jw. s. 206; Roberti F., jw., vol. II, n. 330.
[22] Cappello F., jw. n. 165; Roberti F., jw., vol. I, n. 216.

procesowej mogą być stronami w procesie spornym, nie mogą jednak podejmować czynności procesowych.

Zdolność sądowa w Kościele przysługuje wszystkim ochrzczonym, czyli posiadającym kościelną zdolność prawną (kan. 87). Z pozytywnej woli Kościoła zdolność prawną, a tym samym i sądową, posiadają również osoby moralne zarówno kolegialne jak i niekolegialne (kan. 99—100).

Wszyscy, którzy posiadają zdolność sądową, posiadają w zasadzie także zdolność procesową, tzn. mogą czy to osobiście czy przez pełnomocnika podejmować czynności procesowe, o ile prawo kościelne im tego nie zabrania [23]. Brak kościelnej zdolności procesowej lub jej ograniczenie może być spowodowane nie tylko brakiem zdolności prawnej, ale różnymi okolicznościami, jak małoletność, brak używania rozumu, choroby umysłowe, ubezwłasnowolnienie, przynależność do stanu zakonnego, popadnięcie w ekskomunikę; do małoletnich przyrównane są w prawie osoby moralne.

Pełną zdolność do działań prawnych, a tym samym i zdolność procesową, posiadają w zasadzie osoby pełnoletnie (kan. 89). Kościelne prawo przedkodeksowe, w ślad za prawem rzymskim, przyznawało pełnoletność, a w związku z tym i zdolność do działań prawnych, w zasadzie tym, którzy ukończyli 25 rok życia [24]. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego pełnoletność uzyskuje się z chwilą ukończenia 21 roku życia [25].

Osoby małoletnie, tj. przed ukończeniem 21 roku życia, w wykonywaniu swoich praw zależą od władzy swoich rodziców lub opiekunów, chyba że w przypadkach szczególnych prawo spod tejże władzy je wyjmuje [26]. W jakim stopniu osoby małoletnie posiadają zdolność do działań prawnych i działań procesowych, a w jakim podlegają swoim rodzicom lub opiekunom, zależy od ich wieku i rodzaju spraw; uprzywilejowane bowiem są tu sprawy duchowe i doczesne złączone z duchowymi. Osoby małoletnie do 7 roku życia prawo kanoniczne uważa za nie mające używania

[23] Kan. 1646: „Quilibet potest in iudicio agere, nisi a sacris canonibus prohibeatur; reus autem legitime conventus respondere debet"; kan. 1655 § 3: „... pars libere potest advocatum et procuratorem constituere"; R o b e r t i F., jw. n. 217.

[24] C.14,C.II,1; c.3,II,3, in VI°.

[25] Kan. 88 § 1: „Persona quae vicesimum primum aetatis annum explevit, maior est; infra hanc aetatem, minor". — Według polskiego Kodeksu Cywilnego (Dz. U. z 1964 r., nr 16, poz. 93) pełnoletnim jest ten, kto ukończył lat osiemnaście (art. 10 § 1); pełnoletność uzyskuje się również przez zawarcie małżeństwa (art. 10 § 2); pełną zdolność do czynności prawnych nabywa się z chwilą uzyskania pełnoletności (art. 11); nie mają zdolności do czynności prawnych osoby, które nie ukończyły lat trzynastu, oraz osoby ubezwłasnowolnione całkowicie (art. 12); ograniczoną zdolność do czynności prawnych posiadają małoletni, którzy ukończyli lat trzynaście, oraz osoby ubezwłasnowolnione częściowo (art. 15). Według polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego (Dz. U. z 1964 r., nr 43, poz. 296) zdolność procesową mają osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych, osoby prawne oraz organizacje społeczne ludu pracującego dopuszczone do działania na podstawie obowiązujących przepisów, choćby nie posiadały osobowości prawnej (art. 65 § 1); osoby fizyczne ograniczone w zdolności do czynności prawnych posiadają zdolność procesową w sprawach wynikających z czynności prawnych, których mogą dokonywać samodzielnie (art. 65 § 2); osoby fizyczne nie mające zdolności procesowej mogą podejmować czynności procesowe tylko przez swoich przedstawicieli ustawowych (art. 66); osoby prawne oraz inne organizacje posiadające zdolność sądową dokonują czynności procesowych przez organy uprawnione do działania w ich imieniu (art. 67 § 1).

[26] Kan. 89: „Persona maior plenum habet suorum iurium exercitium; minor in exercitio suorum iurium potestati parentum vel tutorum obnoxia manet, iis exceptis in quibus ius minores a patria potestate exemptos habet".

rozumu (kan. 88 § 3), dlatego nie są one zdolne do żadnych czynności prawnych i procesowych; we wszystkim zastępują je rodzice lub opiekunowie. Osoby małoletnie w sprawach doczesnych aż do ukończenia 21 roku życia, a w sprawach duchowych i doczesnych złączonych z duchowymi aż do ukończenia 14 roku życia, również nie posiadają żadnej zdolności procesowej i dlatego muszą być reprezentowane przez opiekunów wyznaczonych przez ordynariusza, albo pełnomocników wybranych przez siebie i zaaprobowanych przez ordynariusza. W sprawach natomiast duchowych oraz doczesnych złączonych z duchowymi, o ile posiadają używanie rozumu i ukończyły 14 rok życia, posiadają zdolność procesową i mogą niezależnie i osobiście, czynnie i biernie stawać przed sądem [27]. Tego rodzaju stan prawny został ustalony już przez Bonifacego VIII i prawie w szczegółach został od niego przejęty do Kodeksu Prawa Kanonicznego [28].

Sprawy doczesne *(causae temporales)*, o których tu mowa, to te, które służą celom doczesnym, czyli ani z natury rzeczy ani z okoliczności zewnętrznych nie odnoszą się do celu nadprzyrodzonego. Sprawy natomiast duchowe, albo czysto religijne *(causae spirituales)*, obejmują to wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio służy do celu duchowego, tj. chwały Bożej i własnego uświęcenia. Sprawy zaś doczesne złączone z duchowymi, czyli sprawy mieszane *(causae temporales cum spiritualibus connexae seu mixtae)*, są te, które albo z natury swojej albo z okoliczności zmierzają zarówno do celu nadprzyrodzonego jak i doczesnego, np. małżeństwo, umowa potwierdzona przysięgą [29].

W przypadku konfliktu praw osób małoletnich z prawami ich rodziców czy opiekunów lub kuratorów, albo gdy rodzice, opiekunowie lub kuratorzy są tak oddaleni od swoich dzieci czy pupilów, że wcale lub z trudnością tylko mogą nad nimi spełniać opiekę, wtedy sam sędzia może im naznaczyć kuratora w danej sprawie sądowej [30]. Niewyznaczenie przez sędziego kuratora w danej sprawie w powyższym konflikcie sprawia, że zastępstwo rodziców, opiekunów lub kuratorów ustawowych jest nieważne [31]. Konflikt tych praw może zajść np. w przypadku zdawania sprawy z administracji dóbr.

Stale pozbawieni używania rozumu, choćby osiągnęli pełnoletność, pod względem prawnym zrównani są z dziećmi (kan. 88 § 3) [32]. Dlatego też w imieniu tych, którzy nie mają używania rozumu, podobnie jak w imieniu małoletnich, działają i odpowiadają przed sądem ich rodzice, albo

---

[27] Kan. 1648 § 3: „Sed in causis spiritualibus et cum spiritualibus connexis, si minores usum rationis assecuti sint, agere et respondere queunt sine patris vel tutoris consensu; et quidem, si aetatem quatuordecim annorum expleverint, etiam per seipsos; secus per tutorem ab Ordinario datum, vel etiam per procuratorem a se, Ordinarii auctoritate, constitutum"; Cappello F., jw. n. 169; Noval I., jw. n. 253; Roberti F., jw. n. 219.

[28] C.3,II,1, in VI°.

[29] Noval I., jw. n. 44; Roberti F., jw. n. 57.

[30] Kan. 1648 § 2: „Si iudex existimet ipsorum iura esse in conflictu cum iuribus parentum vel tutorum vel curatorum, aut ipsos tam longe distare a parentibus aut tutoribus vel curatoribus, ut hisce uti aut minime aut difficulter liceat, tunc stent in iudicio per curatorem a iudice datum".

[31] Roberti F., jw. n. 219.

[32] Cappello F., jw., vol. I, Romae 1961, n. 178: „Tales sunt: 1° Amentes, qui in omnibus insaniunt. 2° Dementes, qui circa unam aut aliam rem insaniunt, i.e. mo-

opiekunowie lub kuratorzy [33]. Chorzy umysłowo w pewnym tylko stopniu *(minus firmae mentis)* jako *inhabilitati* muszą działać w sądzie przez kuratorów; osobiście mogą tylko stawać przed sądem, aby odpowiadać za własne przestępstwa (kan. 2201 § 4) oraz na zarządzenie sądu [34]. Decyduje tu stopień upośledzenia umysłowego [35]. Gdy chodzi o zdolność procesową głuchych, niemych i niewidomych, to Kodeks Prawa Kanonicznego nic o nich nie wspomina. Starsi kanoniści, idąc za prawem rzymskim [36], głuchoniemych uznawali za pozbawionych zdolności procesowej. Nowsi kanoniści zdolność procesową głuchoniemych jak i niewidomych uzależniają od stopnia ich kultury umysłowej [37]. W praktyce każdy przypadek sędzia powinien szczegółowo rozważyć, aby wydać decyzję o ich zdolności procesowej.

Nie mogą przed sądem działać osobiście ale przez kuratorów ci, którzy są pozbawieni prawa zarządu majątkiem *(bonis interdicti)*, czyli ubezwłasnowolnieni, chyba że chodzi o odpowiedzialność za własne przestępstwa lub na zarządzenie sądu (kan. 1650). Ubezwłasnowolnienie takie może nastąpić w wyniku choroby umysłowej, rozrzutności majątkiem lub popełnienia przestępstwa [38].

---

nomania laborant: hi quoad ea in quibus delirant, certe sui plene compotes non sunt. Utrum in ceteris habendi sunt ut sui compotes, controvertitur... 3° Idiotae, quorum mens veluti mortua est. An semifatui, surdi et muti et coeci simul, surdi et muti tantum, amentibus aequiparandi sint, controvertitur. Regula generalis statui nequit. De singulis iudicium ferendum pro vario gradu usus rationis quo gaudent et educationis quam obtinuerunt. In dubio recurrendum ad peritos"; S.R. Rotae Decisiones, vol. 44 (1952), dec. 65, n. 9, s. 434: „Variae sunt species et gradus dementiae. Ex mentis morbis sunt quidam qui paulatim crescunt, ita ut aegroti familiares et amici initia morbi atque symptomata minime advertant morbumque unice adnotent cum aegritudo conclamata fuerit. Sunt e contra aliae mentis aegritudines quae statim ac improviso explodunt, quin antea ulla extiterit suspicio de aegroti deordinata mente. Quidam insuper ex hisce morbis sanari possunt, alii e contra nullam unquam sanationem sinunt... Res haud facilis est: cum Iudex non sit medicus et psychiatra, indiget proinde opera et suffragio peritorum, qui in hac re sint bene versati, quique apprime designent naturam morbi ac bene congruenterque statuant de statu mentis contrahentis... Absque dubio fas est Iudici, ceteris causae adiunctis attente perpensis, peritorum conclusiones etiam concordes admittere vel reiicere, adductis conclusivis argumentis admissionis vel reiectionis"; vol. 47, dec. z 15.II.1955, n. 2—6, s. 133—135; Bilikiewicz T.: Psychiatria kliniczna. Warszawa 1960; Bleuler E. — M.: Lehrbuch der Psychiatrie. Berlin—Göttingen—Heidelberg 1960; Dreszer R.: Zarys psychiatrii sądowej dla medyków i prawników. Warszawa 1962; Gilarowski W.: Psychiatria. Warszawa 1957; Jus A.: Zagadnienia współczesnej psychopatologii. Warszawa 1957; Łuniewski W.: Zarys psychiatrii sądowej — część ogólna. Warszawa 1950; Malinowski A.: Podstawowe zagadnienia w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym. Warszawa 1959; Pionkowski J.: Poczytalność przestępców chorych na psychonerwice. *Nowe Prawo* 17 (1961) 1562—1572; Wyrsch J.: Gerichtliche Psychiatrie. Bern 1950.

[33] Kan. 1648 § 1: „Pro minoribus et iis qui rationis usu destituti sunt, agere et respondere tenentur eorum parentes aut tutores vel curatores".

[34] Kan. 1650: „...ii qui minus firmae mentis sunt, stare in iudicio per se ipsi possunt tantummodo ut de propriis delictis respondeant, aut ad praescriptum iudicis: in ceteris agere et respondere debent per suos curatores".

[35] Spett K.: Zagadnienie poczytalności osób umysłowo niedorozwiniętych (oligofreników). *Nowe Prawo* 21 (1965) 646—653.

[36] D.3,1,1.

[37] Roberti F., jw. n. 220.

[38] Noval I., jw. n. 255: „Bonis interdicti: dicuntur et sunt illi qui ab administratione bonorum prohibentur decreto legitimo, id est, iudiciali, etenim interdictio, utpote iurium privatio, decerni nequit nisi causa iudicialiter cognita. In codicibus

Również małżeńskie prawo procesowe nie pozwala brać udziału w sprawie o nieważność małżeństwa stronie pozwanej, która jest pozbawiona używania rozumu lub jest umysłowo ograniczona; wezwanie sądowe w takich przypadkach doręcza się opiekunowi lub kuratorowi [39].

Jak przedstawia się od strony prawnej sprawa opiekuństwa i kurateli w odniesieniu do tych, którzy nie mają zdolności procesowej?

Kodeks Prawa Kanonicznego dopuszcza do działania w sądzie kościelnym opiekunów i kuratorów wyznaczonych przez władzę świecką, o ile zgodzi się na nich ordynariusz własny osoby, którą reprezentują [40]. Nie jest to zresztą jedyny przypadek, kiedy prawo kanoniczne korzysta z instytucji prawa świeckiego. Myślą kanonicznego prawa procesowego jest, aby opiekunowie i kuratorzy ustanowieni przez władzę świecką byli z zasady uznawani przez władzę kościelną. Są oni bowiem zorientowani w całokształcie spraw osoby, w imieniu której występują. Na odstąpienie od tej zasady mogą wpłynąć tylko specjalne racje [41]. Jeżeli opiekun lub kurator nie został ustanowiony przez władzę świecką, albo ustanowiony nie został przyjęty przez ordynariusza, tenże ordynariusz obowiązany jest sam ich ustanowić [42]. Jak wynika z odpowiedzi Papieskiej Komisji Interpretacyjnej z dnia 25 stycznia 1943 r., ustanowienie po myśli kan. 1651 § 1—2 kuratora dla pozbawionych używania rozumu i ograniczonych umysłowo nie wymaga procesu sądowego, lecz wystarcza dekret ordynariusza po przeprowadzeniu roztropnego dochodzenia pozasądowego [43].

Rodzice lub opiekunowie i kuratorzy, występując przed sądem w imieniu tych, nad którymi sprawują opiekę, mogą dokonać przyznania, o ile

---

civilibus hodiernis una tantum causa interdictionis adduci solet, videlicet, infirmitas mentis; sed non ideo credimus exclusum vitium prodigalitatis, quod non raro debilitatem mentis redolet, et insuper bono non tantum privato sed etiam publico obesse potest. Iudicium instituitur, instantibus consanguineis aut aliis interesse habentibus, vel etiam publico ministerio, maxime si agatur de vere amentibus. Si interdicendus praesit alicui administrationi ecclesiasticae, ad promotorem iustitiae spectat rem deferre tribunali, utique ecclesiastico"; R o b e r t i F., jw. n. 220. — Według polskiego Kodeksu Cywilnego ubezwłasnowolniona może być całkowicie osoba, która ukończyła trzynaście lat, jeżeli wskutek choroby psychicznej, w szczególności pijaństwa lub narkomanii, nie jest w stanie kierować swym postępowaniem. Dla ubezwłasnowolnionego całkowicie ustanawia się opiekę, chyba że pozostaje on jeszcze pod władzą rodzicielską (art. 13).

[39] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 77. „Si pars conventa rationis usu sit destituta, vel minus firmae mentis, citatio tutori vel curatori denuncianda est". AAS 28 (1936) 330.

[40] Kan. 1651 § 1: „Ut curator ab auctoritate civili alicui datus a iudice ecclesiastico admittatur, debet accedere consensus Ordinarii proprii illius cui datus est"; S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 78 § 1. AAS 28 (1936) 330; R o b e r t i F., jw. n. 220.

[41] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 78 § 1: „Ubi tutor vel curator a civili auctoritate constitutus adest, hic ordinarie, admittatur, nisi peculiares rationes Ordinario aliud suadeant". — Przepisy prawa polskiego dotyczące przedstawicielstwa ustawowego dla pewnej kategorii osób zawarte są w Kodeksie Rodzinnym i Opiekuńczym z r. 1964 (art. 92—113; 145—184), oraz częściowo w różnych miejscach Kodeksu Cywilnego z r. 1964 i Kodeksu Postępowania Cywilnego z r. 1964; S i e d l e c k i W.: Zarys postępowania cywilnego. Warszawa 1966, s. 134; K o r z a n K.: Kurator w postępowaniu cywilnym. Warszawa 1966.

[42] Kan. 1651 § 2: „Ordinarius potest quoque alium curatorem constituere pro foro ecclesiastico, si, omnibus mature perpensis, id statuendum esse prudenter censuerit"; S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 78 § 2—3.

[43] AAS 35 (1943) 58; S.R. Rotae Decisiones, vol. 47, dec. z 28.II.1955, n. 2, s. 167 n.; P i n n a J.: Praxis iudicialis canonica. Romae 1952, s. 31.

z natury rzeczy co innego nie wynika. Np. rodzice mogą przyznać, że testament dziadka przyznający dziecku znaczny majątek, został sfałszowany na niekorzyść strony przeciwnej.

Ograniczona zdolność procesowa może nastąpić w wyniku przynależności do zakonu. Zakonnicy, jako osoby prywatne i występujące we własnym imieniu bez zgody przełożonego, nie mają zdolności procesowej [44]. Jest to następstwem złożonych ślubów zakonnych [45]. Kodeks Prawa Kanonicznego tylko w trzech przypadkach udziela zdolności procesowej zakonnikom: 1) gdy chodzi o skargę przeciwko zakonowi w celu obrony swych praw nabytych przez złożenie ślubów zakonnych, np. do mieszkania i utrzymania w domu zakonnym, udziału w łaskach i przywilejach duchowych; 2) gdy podczas prawnego pobytu poza klasztorem zajdzie nagła potrzeba obrony sądowej swoich praw, np. podczas pobytu na studiach, załatwiania różnych spraw, zarządzania parafią sobie powierzoną; 3) gdy chcą dokonać doniesienia przeciwko swojemu przełożonemu, np. w przypadku wyrządzonej krzywdy [46].

Powyższe zasady w pełni mają zastosowanie do zakonników o ślubach uroczystych. Tacy, jeżeli występują w sądzie we własnym imieniu bez zgody swego przełożonego, działają niegodziwie i nieważnie. Zakonnicy natomiast o ślubach zwykłych działają w sądzie niegodziwie lecz ważnie, gdyby chodziło o dobra lub prawa majątkowe będące ich własnością osobistą, a nie nabyte w czasie pobytu w klasztorze (kan. 580) [47]. Zakonnicy nie potrzebują zgody przełożonego, jeżeli występują w sądzie nie jako osoby prywatne, lecz jako zarządcy osoby moralnej, np. kościoła, beneficjum, parafii nieinkorporowanej, gdyż obrona tych osób moralnych jest normowana ogólnymi przepisami kanonicznymi. Przełożeni zakonni mogą stawać w sądzie w imieniu swoich społeczności zgodnie z przepisami konstytucji (kan. 1653 § 6). Zdolność procesową zachowują nowicjusze niezależnie od zgody przełożonych, gdyż nie są oni zakonnikami w znaczeniu prawnym (kan. 488 n. 7). Zdolność procesową członków stowarzyszeń wspólnie żyjących bez ślubów publicznych, którzy również nie są zakonnikami w znaczeniu ścisłym, określają konstytucje (kan. 673 § 1, 676 § 3).

Osoby moralne, zarówno kolegialne jak i niekolegialne, mimo iż mają zdolność prawną i sądową, z natury swej nie mają zdolności procesowej. Osoby te w wykonywaniu swych praw zrównane są z małoletnimi (kan. 100 § 3). W imieniu osób moralnych kolegialnych występują przed sądem prałaci bądź przełożeni tych osób zgodnie z ich statutami; statuty te mogą żądać do ważności lub godziwości działania uprzedniej zgody osoby moralnej, którą reprezentują (kan. 1653 § 3). W imieniu natomiast osób moralnych niekolegialnych prawo stawania w sądzie ma rządca lub admi-

---

[44] Kan. 1652: „Religiosi sine Superiorum consensu non habent personam standi in iudicio...".

[45] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 1, n. 165: „Religiosus non est sui iuris: cum velle et nolle non habeat... Nec etiam habet dominium bonorum temporalium; cum propter Deum omnia relinquerit, omneque eorum ius in Monasterium transtulerit"; Roberti F., jw. n. 226.

[46] Kan. 1652: „...nisi in casibus, qui sequuntur: 1° Si de vindicandis adversus religionem iuribus sibi ex professione quaesitis agatur; 2° Si ipsi extra claustra legitime morentur et iurium suorum tuitio urgeat; 3° Si contra ipsum Superiorem denuntiationem instituere velint".

[47] Conte a Coronata M., jw. n. 1177; Roberti F., jw. n. 226; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 206.

nistrator *(rector vel administrator)*; jeżeli między prawami osób moralnych a prawami ich rządcy lub administratora zachodzi sprzeczność, w imieniu osób moralnych działa przed sądem pełnomocnik wyznaczony przez ordynariusza (kan. 1649).

Do niektórych jednak osób moralnych mają zastosowanie przepisy szczególne. I tak:

1) W imieniu kościoła katedralnego i dóbr stołowych biskupa przed sądem staje tak w charakterze powoda jak i pozwanego ordynariusz miejscowy. Jeżeli wartość sporu wynosi poniżej 2200 franków szwajcarskich, ordynariusz powinien uprzednio wysłuchać zdania diecezjalnej rady administracyjnej, chyba że chodzi o rzecz małej wagi; jeżeli natomiast grozi utrata sumy wynoszącej 2200 i więcej franków, godziwie działać może za zgodą kapituły i diecezjalnej rady administracyjnej (kan. 1653 § 1) [48]. W diecezjach, w których nie ma kapituły, ordynariusz w myśl kan. 427 powinien uzyskać zgodę grona konsultorów diecezjalnych.

2) W imieniu swych beneficjów mogą stawać przed sądem wszyscy beneficjaci, jednakże do godziwości działania powinni mieć pisemne pozwolenie ordynariusza miejscowego, a w nagłym przypadku zgodę dziekana, który o tym powinien powiadomić ordynariusza (kan. 1653 § 2, 1526). Należy tu zauważyć, że w przypadku, gdy parafia jest inkorporowana pełnym prawem do kapituły lub domu zakonnego, beneficjatem nie jest wikariusz aktualny, lecz kapituła lub dom zakonny, jako osoby moralne (kan. 415 § 3 n. 3, 609 § 1).

3) Zarządcy zakładów kościelnych, np. seminariów diecezjalnych, różnych instytutów kształceniowych i wychowawczych, szpitali, sierocińców, mają prawo stawania przed sądem dla obrony tychże zakładów, jednakże za pisemnym pozwoleniem ordynariusza miejscowego (kan. 1526) [49].

4) Przełożeni zakonni, jak również przełożone zakonne, mogą stawać przed sądem w imieniu swojej społeczności zakonnej tylko według przepisów konstytucji (kan. 1653 § 6, 532 § 2).

Wszyscy, którzy występują w sądzie w imieniu osób moralnych, mogą dokonać przyznania w ramach swoich uprawnień.

Należy jeszcze wspomnieć o zdolności procesowej ekskomunikowanych i akatolików ochrzczonych.

Ekskomunikowani z kategorii nietolerowanych *(vitandi)*, oraz tolerowani *(tolerati)* po wyroku skazującym lub stwierdzającym, mogą osobiście stawać w sądzie jedynie w celu wykazania, że ich ekskomunika czy to z braków faktycznych czy prawnych jest niesprawiedliwa, bądź nieważna z powodu naruszenia istotnych przepisów postępowania; w celu odwrócenia innych szkód duchowych od siebie, np. chcąc wykazać nieważność swojego małżeństwa, mogą działać w sądzie tylko przez pełnomocników. W innych sprawach nie mogą występować w charakterze powoda i muszą być wykluczeni z urzędu (kan. 1654 § 1, 1628 § 3). Ich niezdolność procesowa jest absolutna, dlatego czynności procesowe i sam wyrok byłyby nieważne nieusuwalnie (kan. 1892 n. 2). Tacy posiadają jednak zdolność procesową bierną, tzn. pozwani przed sąd powinni się

[48] Cappello F., jw., vol. III, n. 173; Roberti F., jw. n. 223; por. S. C. Consist., 13.VII.1963. AAS 55 (1963) 656.

[49] Cappello F., jw. n. 173; Roberti F., jw. n. 223.

stawić, odpowiadać, oraz mogą się bronić, podnosząc np. zarzuty, jednakże nie mogą wytoczyć skargi wzajemnej. Ekskomunikowani natomiast, na których nie zapadł wyrok skazujący lub stwierdzający, mogą stawać przed sądem (kan. 1654 § 2); przeciwko takim można jednak podnieść zarzut ekskomuniki po myśli kan. 1628 § 3. Przyjęcie zarzutu ekskomuniki proces zawiesza [50].

Niektórzy kanoniści, jak np. F. Wernz — P. Vidal i F. Cappello, odmawiają kościelnej zdolności procesowej również heretykom, schizmatykom i apostatom, powołując się na kan. 87, oraz na odpowiedź św. Kongregacji św. Oficjum z dnia 27 stycznia 1928 r. F. Cappello dodaje, że z natury rzeczy wynika, iż tacy nie mają kościelnej zdolności procesowej, gdyż sami odrzucają autorytet Kościoła [51]. Stanowisko takie jest dzisiaj raczej nie do przyjęcia z punktu widzenia ściśle prawnego. Przede wszystkim dlatego, że heretycy, schizmatycy i apostaci, jako ważnie ochrzczeni, podlegają *de iure* Kościołowi i posiadają zdolność prawną (kan. 87) [52], która jest fundamentem zdolności sądowej i procesowej. Akatolicy ochrzczeni zostali wyraźnie pozbawieni zdolności procesowej tylko w sprawach małżeńskich [53]; zresztą pozbawienie tej zdolności nie ma charakteru bezwzględnego, gdyż dla specjalnych racji akatolicy za pozwoleniem Stolicy Ap. mogą prowadzić w sądach kościelnych sprawy małżeńskie [54]. W innych więc sprawach akatolicy ochrzeczeni wydaje się, że nie są pozbawieni kościelnej zdolności procesowej. Odpada niezdolność z natury rzeczy, o której wspomina F. Cappello, gdyż akatolicy, gdy stają dobrowolnie przed sądem kościelnym, tym samym uznają nad sobą jego zwierzchnictwo. Tylko akatolicy ekskomunikowani, o ile należą do kategorii nietolerowanych, albo są po wyroku skazującym lub stwierdzającym, nie mają zdolności procesowej po myśli kan. 1654 § 1. Należy też zauważyć, że nie wszyscy akatolicy ochrzczeni znajdują się w ekskomunice, jak to do niedawna utrzymywano. Ekskomunikę po myśli kan. 2314 zaciągają tylko ci, którzy w sposób zawiniony odstąpili od Kościoła katolickiego, czyli akatolicy formalni, a nie materialni, tj. urodzeni lub od lat dziecinnych wychowani w schizmie, herezji lub apostazji [55]. Przyjęcie

---

[50] Cappello F., jw. n. 175; Roberti F., jw. n. 227; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 206.

[51] Cappello F., jw. n. 175: „Haeretici, schismatici et apostatae sunt excommunicati, ideoque iisdem applicanda sunt generatim quae diximus de excommunicatis. Immo ipsi, licet valide baptizati, iure agendi in foro canonico carent omnino. Id evidenter liquet ex can. 87, ex responso S. Officii diei 18 ian. 1928, atque ex ipsa rei natura. Sane huiusmodi acatholici legitimam Ecclesiae auctoritatem agnoscere recusant: prius se reconcilient cum Ecclesia"; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 206.

[52] Michiels G.: Normae generales iuris canonici. Vol. I. Parisiis—Tornaci—Romae 1949. s. 351 n.

[53] S. C. S. Off., 27, I. 1928. AAS 20 (1928) 75.

[54] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 35 § 3: „Itidem actoris partes agere nequeunt in causis matrimonialibus acatholici sive baptizati sive non baptizati; si quidem autem speciales occurrant rationes ad eosdem admittendos, recurrendum est in singulis casibus ad S. C. S. Officii". AAS 28 (1936) 321; Torre J.: Processus matrimonialis. Neapoli 1956, s. 78 nn.

[55] Secretariatus ad Christianorum Unitatem Fovendam: Directorium ad ea quae a Concilio Vaticano Secundo de re oecumenica promulgata sunt exsequenda. 14. V. 1967, n. 20: „...fratres extra communionem Ecclesiae catholicae visibilem nati et baptizati sedulo distingui debent ab iis qui, in Ecclesia catholica quidem baptizati, eius fidem scienter et publice eiuraverunt ... quamobrem, absente tali culpa, si

w sądach kościelnych spraw od akatolików ochrzczonych posiadających zdolność procesową musi być uzasadnione poważnymi racjami; taką rację może stanowić np. to, że strona pozwana jest katolicka.

Przyznanie sądowe dokonane przez stronę pozbawioną zdolności procesowej jest nieważne względnie, gdyż brak ten jest z zasady usuwalny. Usunięcie braku zdolności procesowej może nastąpić przez uzyskanie lub odzyskanie tej zdolności przez stronę, która jej dotąd nie miała i potwierdzenie przez nią czynności dokonanych w czasie, kiedy zachodził brak zdolności. Brakowi zdolności procesowej można zaradzić również przez wstąpienie do procesu przedstawiciela ustawowego strony i zatwierdzenie przez niego czynności dokonanych uprzednio bez jego udziału. To zatwierdzenie czynności dokonanych bez jego udziału może być wyraźne, albo pośrednie. Ten ostatni rodzaj zatwierdzenia będzie miał miejsce, gdy przedstawiciel ustawowy po przystąpieniu do procesu nie podniesie żadnych zastrzeżeń co do czynności dokonanych bez jego udziału i rozpocznie dalsze czynności procesowe. Np. przyznanie dokonane w sądzie przez osobę małoletnią, może być uważnione pośrednio przez jej rodziców, którzy podejmą proces w jej imieniu, poprzez uznanie jej wcześniejszych zeznań.

Brak zdolności procesowej czy to pierwotny, tj. datujący się od wszczęcia procesu, czy następczy, tj. powstały w toku postępowania sądowego, o ile nie został usunięty, powoduje nie tylko nieważność przyznania sądowego, ale i nieważność wyroku, oraz daje podstawę do skargi o orzeczenie nieważności tegoż wyroku (kan. 1892 n. 2).

2. Podmiotem sądowego przyznania karnego jest osoba zdolna popełnić przestępstwo i prawnie oskarżona

W postępowaniu karnym podmiotem przyznania może być tylko osoba zdolna do popełnienia przestępstwa i prawnie postawiona w stan oskarżenia. Tylko przestępstwo w rozumieniu prawno-kościelnym może być podstawą postępowania karnego (kan. 2210). W postępowaniu spornym przyznania mogły dokonać obie strony, zarówno powód jak i pozwany, w postępowaniu natomiast karnym przyznania może dokonać tylko oskarżony, gdyż stroną skarżącą jest tu osoba prawa publicznego, tj. promotor sprawiedliwości (kan. 1934).

W każdym przestępstwie, obok elementu obiektywnego, polegającego na czysto zewnętrznym przekroczeniu ustawy karnej, występuje również jako składnik istotny element subiektywny, ukazujący moralną poczytalność sprawcy czynu zakazanego (kan. 2195 § 1)[56]. Czyn bezprawny bowiem musi być ludzki *(actus humanus)*, tzn. dokonany świadomie i dobrowolnie, gdyż dzięki rozumowi i wolnej woli człowiek jest panem swoich czynów. Innymi słowy — przestępstwo powstaje w wyniku zewnętrznego przekroczenia ustawy karnej oraz zawinionego działania

---

fidem catholicam sua sponte suscipere volunt, a poena excommunicationis absolvi non indigent, sed professione fidei facta, secundum normas ab Ordinario loci statutas, in plenam communionem Ecclesiae catholicae admittantur. Praescriptiones vero can. 2314 ad eos solummodo pertinent, si casus ferat, qui postquam a fide vel communione catholica culpabiliter defecerunt, cum matre Ecclesia reconciliari contriti postulant". AAS 59 (1967) 581.

[56] Cappello F., jw. n. 571; Jone H., jw. s. 395 n.

sprawcy tegoż przekroczenia. Jak wynika z kanonów 2199 i 2200 § 1 wina przestępcy może przejawić się w podwójnej postaci: jako wina nieumyślna *(culpa)*, która ma swe źródło bądź w zawinionej nieznajomości przekroczonej ustawy karnej, bądź w zaniedbaniu należnej pilności, oraz jako wina umyślna *(dolus)*, która polega na dobrowolnym i świadomym przekroczeniu ustawy karnej. Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 2200 § 2 stawia asekuracyjną zasadę: *Posita externa legis violatione, dolus in foro externo praesumitur, donec contrarium probetur*. Niemniej jednak Kodeks wylicza przypadki, kiedy sprawcy czynu zakazanego nie mogą odpowiadać w postępowaniu karnym z powodu braku poczytalności moralnej, czyli elementu subiektywnego przestępstwa. I tak niezdolni są do popełnienia przestępstwa:

1) którzy w chwili przekraczania ustawy karnej nie mają używania rozumu, jak np. dzieci, które nie doszły jeszcze do używania rozumu, osoby pogrążone w śnie, będące w hipnozie, w gorączce [57]; dzieci do 7 roku życia uważane są za nie mające używania rozumu; z dziećmi zrównani są dorośli pozbawieni na stałe używania rozumu (kan. 88 § 3);

2) dotknięci stałą chorobą umysłową, chociażby mieli okresy zelżenia i w niektórych swoich postępowaniach wydawali się zdrowi [58]; ocena rodzaju choroby i stopnia jej nasilenia powinna być każdorazowo dokonana przy pomocy biegłych-psychiatrów;

3) znajdujący się w stanie zakłócenia czynności psychicznych, np. pod wpływem zażycia alkoholu, morfiny i innych środków toksycznych i powodujących zaburzenia w organizmie, o ile są one niezawinione, niedobrowolne i znoszą całkowicie używanie rozumu i swobodę działania woli [59];

4) działający pod wpływem niezawinionej nieznajomości ustawy [60];

5) którzy nie mogli przypadku przewidzieć, albo przewidzianemu zapobiec [61];

6) działający pod wpływem przymusu fizycznego, któremu nie można się oprzeć [62];

7) działający pod wpływem bojaźni ciężkiej bezwzględnie lub względnie, wyższej konieczności, oraz wielkiej niedogodności [63], gdy ustawa przekraczana jest pochodzenia czysto kościelnego, czyn zaś przestępny nie jest sam w sobie zły, nie powoduje pogardy wiary lub władzy kościel-

---

[57] Kan. 2201 § 1: „Delicti sunt incapaces qui actu carent usu rationis".

[58] Kan. 2201 § 2: „Habitualiter amentes, licet quandoque lucida intervalla habeant, vel in certis quibusdam ratiocinationibus vel actibus sani videantur, delicti tamen incapaces praesumuntur".

[59] Kan. 2201 § 3: „... violata autem lege in ebrietate involuntaria, imputabilitas exsulat omnino, si ebrietas usum rationis adimat ex toto; minuitur, si ex parte tantum. Item dicatur de aliis similibus mentis perturbationibus".

[60] Kan. 2202 § 1: „Violatio legis ignoratae nullatenus imputatur, si ignorantia fuerit inculpabilis ; M y r c h a M.: Nieświadomość bezprawności a wina w karnym ustawodawstwie kanonicznym i polskim. *Polonia Sacra* 7 (1955) 276 nn.

[61] Kan. 2203 § 2: „Casus fortuitus qui praevideri vel cui praeviso occurri nequit, a qualibet imputabilitate eximit ; M o r g a n t e M.: De casu fortuito in iure poenali canonico. *Apollinaris* 21 (1949) 131 nn., 408 nn.

[62] Kan. 2205 § 1: „Vis physica quae omnem adimit agendi facultatem, delictum prorsus excludit".

[63] Kan. 2205 § 2: „Metus quoque gravis, etiam relative tantum, necessitas, imo et grave incommodum, plerumque delictum, si agatur de legibus mere ecclesiasticis, penitus tollunt".

nej i nie wychodzi na szkodę dusz [64]; bojaźń jest ciężka, jeżeli zło grożące, pod wpływem którego przestępca działa, jest zdolne ciężko przerazić; wyższa konieczność zachodzi wtedy, gdy niebezpieczeństwa grożącego własnemu lub cudzemu dobru nie można inaczej uchylić, jak przez naruszenie prawa osoby trzeciej; wielka niedogodność ma miejsce w przypadku, gdy ustawę można wprawdzie zachować, ale w połączeniu ze zbyt wielką stosunkowo trudnością lub z narażeniem się na niebezpieczeństwo grożące dobru własnemu lub cudzemu;

8) działający w obronie koniecznej, czyli w celu odparcia bezprawnego i bezpośredniego zamachu na jakiekolwiek dobro własne lub cudze w granicach konieczności [65];

9) znajdujący się pod wpływem silnej namiętności, o ile uprzedza ona i wstrzymuje działanie rozumu i woli [66];

10) przekraczający ustawę karną w okolicznościach wykluczających ciężką winę, tj. gdy wina jest w niewielkim tylko stopniu [67].

Należy tu dodać, że istnieje cały szereg przestępstw, które wywołują skutki karne dopiero wtedy, kiedy zostały popełnione przy zaistnieniu pełnej poczytalności; dzieje się to wtedy, gdy ustawa przepisując kary *latae sententiae* używa wyrażeń w rodzaju: *praesumpserit, ausus fuerit, scienter, studiose, temerarie, consulto egerit.* W takim przypadku każda okoliczność zmniejszająca poczytalność, czy to ze strony rozumu czy woli, uwalnia od kary *latae sententiae* (kan. 2229 § 2). W takich więc okolicznościach nie może mieć miejsca postępowanie karne celem stwierdzenia kary *latae sententiae*, a w konsekwencji przyznanie się oskarżonego do winy byłoby pozbawione skutków procesowych [68].

Akt oskarżenia przeciwko sprawcy przestępstwa w rozumieniu prawno-kościelnym sporządza i wnosi do sądu wyłącznie promotor sprawiedliwości. Czyni to jednak tylko na zlecenie ordynariusza względnie posiadającego szczególne upoważnienie oficjała lub wikariusza generalnego, choćby dane przestępstwo było notoryczne lub zupełnie pewne [69].

Oskarżenie sprawcy przestępstwa nie będzie jednak prawne, jeżeli przestępstwo nie posiada cech kwalifikujących je do tego, by mogło być przedmiotem postępowania karnego. Nie każde bowiem przestępstwo, które posiada istotne elementy składowe może być przedmiotem postępowania karnego, ale tylko publiczne (kan. 1933 § 1), nie przedawnione prawnie (kan. 2233 § 1), nie darowane przez władzę właściwą (kan. 1702), oraz podległe jurysdykcji Kościoła (kan. 1553, 1933 § 3). Jeżeli przestępstwo nie może być przedmiotem postępowania karnego, nie może też być przedmiotem przyznania się jego sprawcy, gdyż będzie pozbawione skutków procesowych.

---

[64] Kan. 2205 § 3: „Si vero actus sit intrinsece malus aut vergat in contemptum fidei vel ecclesiasticae auctoritatis vel in animarum damnum, causae, de quibus in § 2, delicti imputabilitatem minuunt quidem, sed non auferunt".

[65] Kan. 2205 § 4: „Causa legitimae tutelae contra iniustum agressorem, si debitum servetur moderamen, delictum omnino aufert".

[66] Kan. 2206: „Passio ... imputabilitatem ... omnino tollit, si omnem mentis deliberationem et voluntatis consensum praecedat et impediat".

[67] Kan. 2218 § 2: „Non solum quae ab omni imputabilitate excusant, sed etiam quae a gravi, excusant pariter a qualibet poena tum latae tum ferendae sententiae etiam in foro externo, si pro foro externo excusatio evincatur".

[68] Myrcha M.: Prawo karne. T. II. Kara. Warszawa 1960, s. 277 nn.

[69] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. III, s. 271 nn.

3. Podmiot przyznania sądowego musi działać dobrowolnie i rozważnie

Przyznanie sądowe musi być dokonane dobrowolnie i rozważnie [70]. Wymóg ten zawarty jest wyraźnie w słowach kan. 1751: ...*dummodo libere et considerate facta*... Partykuła *dummodo* wskazuje, że wymóg ten jest istotny (kan. 39).

Przyznanie strony należy do kategorii czynów ludzkich *(actus humani)*, wypływających z rozumnej woli, które zakładają dobrowolne i świadome działanie podmiotu. Rozum i wolna wola stanowią o naturze ludzkiej, są czynnikami wyróżniającymi człowieka od innych istot ziemskich. Do kategorii czynów ludzkich nie można przeto zaliczyć tych czynów człowieka, nad którymi nie posiada on kontroli, które uprzedzają akt woli i wyłamują się spod kontroli rozumu, ani też czynności wykonywanych przez człowieka nie posiadającego używania rozumu czy to habitualnie czy aktualnie. Nie są również czynami ludzkimi wszelkie działania wymuszone, czyli spełnione przez człowieka wbrew jego woli. Takie czyny, mimo iż pochodzą od człowieka, nie są czynami ludzkimi, gdyż nie są mu właściwe jako człowiekowi; dla odróżnienia ich od czynów ludzkich nazywamy je czynami człowieka *(actus hominis)* [71].

Na nieważność przyznania sądowego będą więc miały wpływ różne okoliczności, wpływające zarówno na wolę jak i rozum, o ile wyłączają ich właściwe funkcjonowanie.

Dobrowolny jest ten czyn, który pochodzi od przyczyny wewnętrznej, przy rozpoznaniu celu [72]. Może on przejawiać się w różnych postaciach. Czyn jest dobrowolny doskonale *(voluntarium perfectum)*, jeżeli wypływa z woli na podstawie doskonałego i formalnego poznania zarówno samego czynu jak i jego wartości, oraz jego skutków. Czyn jest dobrowolny w sposób niedoskonały *(voluntarium imperfectum)*, jeżeli wprawdzie wypływa z woli, ale opiera się na niedoskonałym poznaniu. Nie jest to czyn ściśle ludzki, ale właściwy i zwierzętom. Takiego czynu nie można przypisać człowiekowi jako człowiekowi.

Czyn ludzki może być dobrowolny zwyczajnie lub względnie. Czyn jest dobrowolny zwyczajnie *(voluntarium simpliciter)*, jeżeli wola dąży do przedmiotu bez żadnego oporu i sprzeciwu. Czyn natomiast jest dobrowolny względnie *(voluntarium secundum quid)*, jeżeli wola wprawdzie pragnie go, dąży do niego, ale dążenie to jest połączone z pewną niechęcią i oporem, np. gdy przestępca przyznaje się do przestępstwa, choć wie, że czeka go za to kara, jednakże czyni to dlatego, żeby uniknąć przytaczania mu kompromitujących go środków dowodowych.

Wreszcie czyn ludzki może być dobrowolny bezpośrednio *(voluntarium directum)*, jeżeli wola dąży do niego ze względu na niego samego, gdyż jest dobry, albo dobrowolny pośrednio *(voluntarium indirectum seu in causa)*, jeżeli wola dąży do niego ze względu na inne dobro, które z danym czynem jest nierozerwalnie złączone, jako jego skutek lub następ-

[70] Conte a Coronata M., jw. n. 1278; Jone H., jw. s. 142; Noval I., jw. n. 452.

[71] Merkelbach B.: Summa theologiae moralis. T. I. Brugis 1962, n. 52 nn.; Prümmer D.: Manuale theologiae moralis. T. I. Barcinone—Friburgi Brisg.—Romae 1960, n. 26 nn.

[72] Prümmer D., jw. n. 48; Palazzini P. — De Jorio A.: Casus conscientiae. Vol. I. Romae 1958, s. 6 nn.

stwo. Przyczyny zewnętrzne a tym bardziej okazje wpływające na czyn, nie zmniejszają znaczenia przyczyny wewnętrznej, czyli że czyn nie przestaje być przez to moralnie poczytalny [73].

Ze strony woli na nieważność przyznania sądowego mogą mieć wpływ następujące okoliczności: przymus fizyczny, bojaźń, oraz przyznanie pozorne.

Przymus fizyczny *(vis absoluta, violentia, coactio)* jest podstawową przyczyną ze strony woli nieważności wszelkich aktów prawnych, w tym także i przyznania sądowego. Przymus fizyczny, to oddziaływanie pochodzące od zewnątrz, któremu nie można się oprzeć, czyli gwałt bezwzględny, przemoc, której nie można uniknąć [74]. Nie zachodzi przymus fizyczny, jeżeli naciskowi fizycznemu z zewnątrz można się oprzeć; jednakże tego rodzaju nacisk zwykle powoduje bojaźń. Od przymusu fizycznego należy też odróżnić przymus moralny *(vis moralis seu compulsiva)*, który polega na groźbie jakiegoś zła. Przymus moralny wywiera wpływ na wolę działającego, wywołując bojaźń.

Czynność dokonana zarówno przez osobę fizyczną jak i moralną pod wpływem przymusu fizycznego, któremu nie można się oprzeć, jest z natury samej, oraz z mocy prawa pozytywnego nieważna [75]. Toteż przyznanie sądowe dokonane w jakiejkolwiek formie pod wpływem przymusu fizycznego, którmu nie można się oprzeć, jest nieważne i dlatego pozbawione wszelkich skutków prawnych, bez względu na to, czy przyznający wewnętrznie temu przymusowi sprzeciwiał się czy nie. Np. przyznanie pod przymusem fizycznym ma miejsce wtedy, gdy ktoś do czyjejś ręki włoży pióro i wodząc nią podpisuje uprzednio przygotowane rzekome uznanie roszczeń cudzych, albo gdy stosuje się tortury w celu wydobycia prawdy.

Wybitny wpływ na wolę może mieć również bojaźń. Bojaźń *(metus, vis causativa)* jest to zaburzenie umysłu pod wpływem niebezpieczeństwa grożącego aktualnie lub w niedalekiej przyszłości [76]. Bojaźń wpływa na wolę, by uczyniła coś lub zaniechała ze względu na grożące zło, którego nie można inaczej usunąć. Może ona pochodzić z przyczyny zewnętrznej, gdy powoduje ją osoba druga, albo z przyczyny wewnętrznej, jeżeli tkwi ona w osobie działającego. Bojaźń może być ciężka lub lekka, w zależności od tego, czy zło grożące jest wielkie czy małe. Bojaźń jest ciężka bezwzględnie, jeżeli zło grożące jest w stanie przerazić każdego; jeżeli natomiast zło grożące jest samo w sobie małe, a tylko z uwagi na pewne okoliczności, jak np. wiek, płeć, usposobienie, otoczenie, jest w stanie przerazić tylko niektórych, wtedy bojaźń jest ciężka względnie. Gdy zło grożące jest małe, albo też jest wielkie, lecz mało prawdopodobne, wtedy bojaźń jest lekka. Bojaźń może być wywołana niesprawiedliwie, jeżeli

---

[73] Prümmer D,. jw. n. 48 nn.

[74] D.4,2,2: „Vis autem est maioris rei impetus, qui repelli non potest"; Prümmer D., jw. n. 63: „Violentia (coactio, vis) seu violentum est id, quod procedit a principio extrinseco, repugnante omnino eo, qui vim patitur".

[75] Kan. 103 § 1: „Actus, quod persona sive physica sive moralis ponit ex vi extrinseca, cui resisti non possit, pro infectis habentur"; Conte a Coronata M., jw.,vol. I, n. 149; Giacchi O.: La violenza nel negozio giuridico canonico. Milano 1937.

[76] D.4,2,1: „Instantis vel futuri periculi causa mentis trepidatio"; Conte a Coronata M., jw. n. 150; Palazzini P. — De Jorio A., jw. s. 18 nn.

dana osoba nie zasługuje na zło jej grożące, bądź została wywołana przez osobę do tego nieuprawnioną, bądź też w sposób sprzeczny z przepisami prawa, albo sprawiedliwie, jeżeli dana osoba zasługuje na zło jej grożące, została wywołana przez osobę do tego upoważnioną i zgodnie z przepisami prawa. Jurysprudencja ponadto zna szczególny rodzaj bojaźni, a mianowicie z szacunku (*metus reverentialis*), która ma miejsce wtedy, gdy złem grożącym jest niebezpieczeństwo obrażenia osób, którym ktoś winien szacunek i od których jest zależny. Bojaźń ta z zasady jest lekka, z okoliczności jednak może być ciężka [77].

Jaki jest wpływ bojaźni na nieważność przyznania sądowego?

Bojaźń, która paraliżuje działanie rozumu i woli, czyni akt prawny nieważnym z samej natury rzeczy. Zwykle jednak bojaźń nie niszczy poznania i nie przekreśla dobrowolności działania. Dlatego akt prawny, spełniony nawet pod wpływem bojaźni ciężkiej i niesprawiedliwie wywołanej, jest ważny [78]. Prawo rzymskie ujmowało tę zasadę w słowach: *Coacta voluntas est semper voluntas*. Nikt bowiem nie może zmusić woli do tego, czego ona nie chce. Człowiek nawet pod wpływem bojaźni dobrowolnie obiera dany czyn i decyduje się nań dla uniknięcia grożącego zła. Czyn jednak spełniony pod wpływem bojaźni ciężkiej może być rozwiązany, czyli unieważniony, zarówno na wniosek osoby przymuszonej, jak i z urzędu [79]. Dlatego i przyznanie sądowe, o ile zostało dokonane pod wpływem bojaźni ciężkiej, która jednak nie paraliżuje działania rozumu i woli, jest w zasadzie ważne, może jednakże być unieważnione w wyniku skargi o unieważnienie i udowodnienia tegoż wpływu [80].

Powyższe stanowisko wydaje się słuszne w świetle zasad ogólnych, wyrażonych w kanonach 103 § 2 i 1684. Nie ma przeto racji Vigilio da S. Michele, który twierdzi, że kan. 1751 zawierający wymóg dobrowolności przyznania sądowego, stanowi wyjątek od zasady ogólnej, zawartej w kan. 103 § 2 [81]. Prawodawca przecież wiedział, że istnieją zasady ogólne co do ważności aktów prawnych dokonanych pod wpływem bojaźni; gdyby chciał te zasady zmienić w stosunku do przyznania sądowego strony, powiedziałby o tym szczegółowo i wyraźnie, jak to zrobił w odniesieniu do zrzeczenia się urzędu (kan. 185), wstąpienia lub przyjęcia do nowicjatu (kan. 542), profesji zakonnej (kan. 572), czy małżeństwa (kan. 1087). Gdybyśmy słowo *libere* zawarte w kan. 1751 chcieli brać dosłownie w oderwaniu od zasad ogólnych, wtedy wnioski mogłyby być zbyt daleko idące; np. musielibyśmy uznać, że i bojaźń lekka czyni przyznanie nieważnym. Prawodawca kodeksowy nie musiał w tym przypadku bronić

---

[77] Holböck C.: Tractatus de iurisprudentia Sacrae Romanae Rotae. Graetiae—Vindobonae—Coloniae 1957, s. 163 nn.

[78] Kan. 103 § 2: „Actus positi ex metu gravi et iniuste incusso vel ex dolo, valent, nisi aliud iure caveatur...".

[79] Kan. 103 § 2: „... sed possunt ad normam can. 1684—1689 per iudicis sententiam rescindi, sive ad petitionem partis laesae sive ex officio".

[80] Kan. 1684 § 1: „Si quis motus metu gravi iniuste incusso, vel dolo circumventus actum posuerit vel contractum inierit qui ipso iure non sit nullus, poterit, metu vel dolo probato, obtinere actus vel contractus rescissionem actione quae vocatur rescissoria".

[81] Vigilio da S. Michele, jw. s. 136: „Il can. 1751 sancisce una eccezione al can. 103 § 2, secondo il quale, in linea di principio, sono validi gli atti „positi ex metu gravi et iniuste incusso vel ex dolo". La confessione non emessa in piena libertà e conoscenza è nulla".

praworządności i sprawiedliwości stwarzając wyjątek od zasady zawartej w kan. 103 § 2, skoro w tymże kanonie jak i w kan. 1684 przewiduje unieważnienie czynności dokonanej pod wpływem bojaźni ciężkiej. Gdyby więc przyznający, który działał pod wpływem bojaźni nawet ciężkiej, jednakże nie paraliżującej swobody działania, nie zakwestionował ważności swego przyznania (kan. 1684 § 2), nie zgłosił zarzutu bojaźni (kan. 1686), a sędzia nie unieważniłby przyznania z urzędu, przyznanie to będzie ważne prawnie. Wynika to zresztą z kan. 1752, który wyraźnie mówi o odwołaniu przyznania dokonanego z wadami, po ich udowodnieniu.

Przyznanie sądowe dokonane pod wpływem bojaźni lekkiej, lub wprawdzie ciężkiej, lecz sprawiedliwej, nie może być unieważnione; np. przyznanie małoletniego dokonane pod groźbą rodziców, jest ważne i nie służy przeciwko niemu skarga o unieważnienie czy zarzut bojaźni.

Przyznanie sądowe, podobnie jak każdy inny czyn prawny, może być dokonane fikcyjnie, czyli pozornie. Tego rodzaju symulacja również sprawia, że czyn jest dokonany przy braku woli. Ma ona miejsce albo w wyniku przymusu zewnętrznego, albo dla osiągnięcia jakiegoś innego celu. Przyznanie jest wtedy fałszywe. Prawo nie domniemywa symulacji przy wykonywaniu aktów prawnych, dlatego przyjmuje się, że przyznanie z zasady jest zawsze oparte na zgodzie wewnętrznej, czyli prawdziwe subiektywnie; gdyby było inaczej należy to udowodnić. Wynika to z analogii do pozornej zgody małżeńskiej (kan. 1086 § 1, 1014).

Ze strony rozumu do wykonania każdego czynu ludzkiego, a tym samym i prawnego, potrzebna jest zdolność jego rozeznania, czyli świadomość *(advertentia)*, a to w myśl zasady: *Nihil est volitum, quin praecognitum*. Rozeznanie może przybierać różne postacie. I tak rozeznanie może być całkowite lub niepełne, w zależności od tego, czy człowiek zdaje sobie sprawę z tego co czyni doskonale lub mniej doskonale; może być wyraźne lub niewyraźne, w zależności od tego, czy zdaje sobie sprawę z wszystkich aspektów swego działania i jego następstw, czy tylko niektórych; może być aktualne, o ile istnieje w chwili wykonywania czynu, lub wirtualne, jeżeli mogło i powinno istnieć w chwili wykonywania czynu, gdyż spełniany czyn jest zgodny z nastawieniem działającego [82].

Jeżeli Kodeks Prawa Kanonicznego żąda, aby przyznanie sądowe było złożone rozważnie, to chce przez to pozbawić skutków prawnych przyznanie dokonane pod wpływem nieświadomości. Przyznanie jest świadectwem prawdy, stąd przyznający musi mieć zdolność świadczenia o faktach będących przedmiotem tegoż przyznania; brak rozeznania tych faktów wyklucza tę zdolność.

W nieświadomości dokonują przyznania sądowego przede wszystkim ci, którzy nie mają dostatecznego używania rozumu. Za takich należy uważać tych, którzy habitualnie i aktualnie nie mogą go używać, czy to z powodu braku rozwoju organicznego, czy stałego zaburzenia władz umysłowych, oraz tych, którzy nie mają dostatecznego rozeznania, czyli nie są zdolni zrozumieć określonej czynności (kan. 12, 88 § 3, 2201 § 2). Za nie mających dostatecznego rozeznania należy uważać również tych, którzy w zasadzie mają używanie rozumu, ale przypadkowo są go pozbawieni, jak pijani, będący w gorączce, zahipnotyzowani itp.

[82] P r ü m m e r D., jw. n. 35.

Pod wpływem nieświadomości działają także ci, którzy nie mają dostatecznej wiedzy, potrzebnej przy danym działaniu. Postacią nieświadomości jest nieuwaga, jako chwilowa nieświadomość *(inadvertentia, ignorantia actualis)*, oraz błąd *(ignorantia positiva)*, jako fałszywy sąd o rzeczy, czyli mniemanie sprzeczne z rzeczywistością (kan. 104). Do nieświadomości można kogoś doprowadzić także pod wpływem podstępu, który ma na celu wprowadzenie w błąd.

Zakłócenie czynności umysłowych, które może spowodować nierozważne działanie, może nastąpić pod wpływem silnej namiętności. Dlatego nierozważne jest przyznanie dokonane np. w stanie silnego podenerwowania.

Strona, która dokonała w sądzie przyznania nie posiadającego wymogu określonego w kan. 1751, czyli które nie jest dobrowolne i rozważne, może je odwołać, o ile nie jest ono z natury rzeczy nieważne (kan. 1752, 1684).

Powyższe wady przyznania sądowego muszą być udowodnione. Udowodnienie ich może nastąpić w każdym stadium procesu, nawet w postępowaniu apelacyjnym. Sędzia powinien z urzędu uwzględnić te wady, gdyby dowiedział się o nich w toku przewodu sądowego.

4. Przyznanie sądowe musi być wyrażone w odpowiedniej formie

Przyznanie sądowe jako oświadczenie woli, podobnie jak każdy inny akt prawny, musi być wyrażone na zewnątrz w odpowiedni sposób. Kodeks Prawa Kanonicznego często przepisuje aktom prawnym określoną formę i to pod sankcją nieważności. Np. przepisaną formę mają zaręczyny (kan. 1017), zawarcie małżeństwa (kan. 1094), wybory (kan. 169 § 1 n. 2).

Forma, w jakiej powinno być dokonane przyznanie sądowe, została określona w ustawowej definicji tegoż przyznania: *...in scriptis aut oretenus...* (kan. 1750). A więc przyznanie sądowe musi być sporządzone na piśmie, albo wypowiedziane ustnie.

Przyznanie sądowe jest sporządzone na piśmie w znaczeniu prawnym, jeżeli zostało spisane wobec sędziego i podpisane przez przyznającego, z zaznaczeniem miejsca i daty wystawienia. Przyznanie sporządzone na piśmie poza sądem ma charakter pozasądowego. Przyznanie sądowe natomiast jest ustne, jeżeli strona procesowa czy to samorzutnie czy na pytania sędziego ustnie tylko uznaje skargę powoda lub stwierdza fakty zarzucane przez stronę przeciwną. Sądowe przyznanie ustne staje się jednak pisemne, gdyż zostaje z urzędu spisane przez notariusza i podpisane przez przyznającego; w przeciwnym przypadku każdej chwili może być zakwestionowane przez stronę jako niebyłe.

Kodeks Prawa Kanonicznego, mimo iż w kan. 1750 mówi o przyznaniu sądowym tylko w formie pisemnej i ustnej, przewiduje także przyznanie dokonane poprzez odmowę odpowiedzi na pytania prawnie zadawane przez sędziego (kan. 1743 § 2), nieuzasadnioną odmowę złożenia przysięgi uzupełniającej (kan. 1831 § 2) lub rozstrzygającej (kan. 1836 § 3), nieuzasadnioną odmowę próby pisma (kan. 1800), oraz poprzez odmowę złożenia dokumentów (kan. 1824).

5. Przyznający w cudzym imieniu musi posiadać pełnomocnictwo szczegółowe

Już w prawie rzymskim w zastępstwie strony procesowej mógł występować pełnomocnik [83]. Prawo kanoniczne przejęło instytucję pełnomocnika procesowego z prawa rzymskiego [84]. Pełnomocnikiem procesowym jest osoba, która w imieniu i zastępstwie strony procesowej, na mocy otrzymanego od niej pełnomocnictwa, jest upoważniona do spełniania w sądzie czynności procesowych ze skutkami dla osoby reprezentowanej [85].

Strona procesowa może swobodnie ustanawiać dla siebie pełnomocnika procesowego, byleby posiadał on wymogi stawiane mu przez prawo [86]. Niekiedy jego potrzebę może uznać sąd (kan. 1655 § 3). W pewnych przypadkach sama ustawa nakazuje ustanowienie pełnomocnika procesowego, a mianowicie wtedy, gdy ktoś nie ma zdolności procesowej lub ma ją ograniczoną (kan. 1648, 1649, 1654). Poprzez pełnomocnika powinien brać udział w procesie biskup (kan. 1655 § 4).

Zachodzi tu pytanie, czy pełnomocnik procesowy może dokonać przyznania sądowego w imieniu strony procesowej, którą zastępuje? Zależy to od rodzaju pełnomocnictwa.

Do prowadzenia procesu nie wystarcza pełnomocnictwo do podejmowania czynności prawnych w ogóle, lecz potrzebne jest pełnomocnictwo procesowe (kan. 1659). Pełnomocnictwo procesowe może być ogólne *(mandatum ad lites)*, które upoważnia do wszelkich czynności koniecznych do ukonstytuowania, prowadzenia i zakończenia procesu, albo szczegółowe *(mandatum speciale)*, upoważniające do poszczególnych czynności procesowych. Otóż na podstawie ogólnego pełnomocnictwa procesowego nie można dokonać przyznania sądowego. Pełnomocnik bowiem z zasady broni interesu swego mocodawcy, przyznanie natomiast sądowe służy stronie przeciwnej. Pełnomocnik może dokonać przyznania sądowego w imieniu strony, jeżeli posiada specjalne pełnomocnictwo szczegółowe, tj. wyraźnie upoważniające do tej czynności procesowej [87].

Kodeks Prawa Kanonicznego nie mówi wyraźnie o możliwości dokonania przyznania sądowego za pośrednictwem pełnomocnika; jednakże możliwość ta ma swoje oparcie w przedkodeksowym prawie kanonicznym, od którego w przypadkach wątpliwych nie należy odstępować (kan. 6 n. 4) [88]. Dlatego wydaje się, że nie ma racji F. Roberti, gdy skłania się do stanowiska tych, którzy odmawiają pełnomocnikowi prawa dokonania przyznania w imieniu mocodawcy [89].

Pełnomocnik, by mógł ważnie dokonać przyznania sądowego w imieniu

---

[83] D.49,1,4: „... procurator lite contestata dominus litis efficitur"; D.3,3.

[84] X,I,38; c.1-9,I,19, in VI°.

[85] Reiffenstuel A., jw., lib. 1, tit. 38; Cappello F., jw. n. 176—180; Conte a Coronata M., jw. vol. III, n. 1180—1191; Roberti F., jw. n. 231—234; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 237—241.

[86] Roberti F., jw. n. 234.

[87] Hanssen A., jw. s. 206; Jone H., jw. s. 140; Vermeersch A. — Creusen J., jw. n. 168; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 448.

[88] Reg. 68, R.J. in VI°: „Potest quis per alium, quod potest facere per se ipsum"; Reg. 72, R.J., in VI°: „Qui facit per alium, est perinde, ac si faciat per se ipsum"; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 42.

[89] Roberti F., jw., vol. I, n. 233; vol. II, n. 330.

strony procesowej, musi posiadać szczegółowe pełnomocnictwo wystawione na piśmie. Prawo przedkodeksowe dopuszczało pełnomocnictwo niekoniecznie w formie pisanej, byleby można je było udowodnić przed sądem [90]. Pełnomocnictwa można udzielić w samej skardze, lub czyniąc odpowiednią adnotację na końcu wezwania sądowego. Pełnomocnictwo musi być przez mocodawcę podpisane, z wymienieniem miejsca, dnia, miesiąca i roku wystawienia (kan. 1659 § 1). Gdyby mocodawca nie umiał albo nie mógł pisać, trzeba o tym uczynić wzmiankę w pełnomocnictwie, pełnomocnictwo zaś powinien podpisać proboszcz lub notariusz kurii, bądź dwaj świadkowie (kan. 1659 § 2).

Przyznanie sądowe dokonane przez pełnomocnika, który nie miałby upełnomocnienia szczegółowego, nie może mieć skutków prawnych, a wyrok na nim oparty byłby nieważny (kan. 1892 n. 3). Mocodawca może jednak przyznanie dokonane przez pełnomocnika nieupoważnionego uznać przed sądem. Również ważne jest przyznanie sądowe pełnomocnika, choćby nie posiadał pełnomocnictwa szczegółowego, jeżeli zostało dokonane w obecności nie sprzeciwiającego się mocodawcy [91].

§ 3. WYMOGI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ODNIESIENIU DO SĄDU

Przyznanie sądowe jest prawnie nieważne, jeżeli zostało dokonane w sądzie niewłaściwym, czyli wobec sędziego niekompetentnego [92]. Konieczność kompetencji sędziego, wobec którego ma miejsce przyznanie, wynika ze słów kan. 1750: *...coram iudice....*

Właściwość sądu, to zakres jego jurysdykcji. Sąd jest właściwy *(forum competens)*, jeżeli ze względu na przedmiot sporu i pozwanego posiada jurysdykcję do rozpoznania i rozstrzygnięcia danej sprawy. Dlatego brak jurysdykcji nad daną sprawą stanowi o niewłaściwości sądu [93].

Właściwość sądu określa się w oparciu o różne kryteria, jak godność osoby pozwanej, doniosłość sprawy spornej, albo terytorium, na którym sąd sprawuje swą władzę sądowniczą. I tak:

1) Sądowi samego papieża wyłącznie podlegają: a) ci, którzy piastują w państwie najwyższą władzę, ich synowie i córki, oraz ci, którzy zgodnie z prawem konstytucyjnym danego państwa są bezpośrednimi następcami tronu (kan. 1557 § 1 n. 1); b) kardynałowie — od chwili kreowania i ogłoszenia ich na konsystorzu (kan. 233, 1557 § 1 n. 2); c) legaci rzeczywiści Stolicy Ap. (kan. 1557 § 1 n. 3); d) biskupi rezydencjalni oraz biskupi tytularni w sprawach karnych (kan. 1557 § 1 n. 3).

2) Trybunałom Stolicy Ap. wyłącznie podlegają: a) biskupi rezydencjalni w sprawach spornych, z zachowaniem jednak przepisów kan. 1572 § 2 (kan. 1557 § 2 n. 1) [94]; na równi z biskupami rezydencjalnymi należy tu traktować opatów i prałatów udzielnych (kan. 215 § 2), wikariuszów

[90] C.1,X,V,38.

[91] Jone H., jw. s. 140.

[92] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 6; Conte a Coronata M., jw. n. 1276; Hanssen A., jw. s. 205; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 450.

[93] Roberti F., jw., vol. I, n. 68 nn.; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 46.

[94] Kan. 1572 § 2: „Si vero agatur de iuribus aut bonis temporalibus Episcopi aut mensae vel Curiae dioecesanae, controversia dirimenda deferatur vel, Episcopo consentiente, ad dioecesanum tribunal collegiale quod constat officiali et duobus iudicibus synodalibus antiquioribus, vel ad iudicem immediate superiorem".

i prefektów apostolskich (kan. 294 § 1), administratorów apostolskich ustanowionych na stałe (kan. 315 § 1), wikariuszów kapitulnych i wszystkich innych zarządców diecezji a także wyższych przełożonych zakonnych [95]; b) diecezje i inne kościelne osoby moralne, które nie mają nad sobą innego przełożonego, jak tylko papieża, np. zakony wyjęte, kongregacje mnisze (kan. 1557 § 2 n. 2); c) osoby fizyczne, które z uwagi na swój wysoki urząd wyjęte są spod jurysdykcji ordynariusza; takimi są: sekretarze i asesorowie Kongregacji rzymskich, protonotariusze apostolscy *de numero participantium*, audytorzy św. Roty Rzymskiej, duchowni Kamery Ap., wotanci i prałaci referendarze Sygnatury Ap., jeżeli i jak długo posiadają zamieszkanie w Rzymie [96].

3) Papież jako najwyższy i zwyczajny sędzia w całym Kościele, niezależnie od powyższych zasad, może każdą osobę i sprawę, czy to z własnej inicjatywy czy w wyniku czyjegoś rekursu, powołać przed swój sąd *(affectio papae)*, wyznaczając sam sędziego (kan. 1557 § 3, 1569).

Sprawy wyżej wymienionych osób są zastrzeżone Stolicy Ap. tylko wówczas, gdy osoby te są stroną pozwaną, a nie powodem. Niewłaściwość innych sądów w powyższych przypadkach jest bezwzględna (kan. 1558). Wyrok wydany przez sąd bezwzględnie niewłaściwy jest nieważny nieusuwalnie (kan. 1892 n. 1). Dlatego też i przyznanie dokonane przed takim sądem jest nieważne bezwzględnie, choćby wszystkie inne wymogi prawne posiadało.

Oprócz wyżej wymienionych są jeszcze inne tytuły niewłaściwości bezwzględnej sądów. Niewłaściwy bezwzględnie jest sąd w sprawach, które są zastrzeżone św. Kongregacji Doktryny Wiary (kan. 247 § 3, 1962) lub św. Kongregacji Sakramentów (kan. 1962, 1963, 1993).

Sprawy, które nie są zastrzeżone Stolicy Ap. lub przed nią nie zostały wniesione, podlegają w pierwszej instancji sądom diecezjalnym. Sądy diecezjalne stają się właściwe na podstawie jednego z tytułów wyliczonych w kanonach 1560—1568 (kan. 1559 § 1), a mianowicie: zamieszkania na ich terenie stałego lub tymczasowego strony pozwanej *(ratione domicilii vel quasi-domicilii)*, położenia rzeczy, o którą toczy się spór *(ratione rei sitae)*, miejsca zawarcia umowy *(ratione contractus)*, miejsca popełnienia przestępstwa *(ratione delicti)*, łączności spraw *(ratione connexionis seu continentiae causarum)*, wyprzedzenia w pozwaniu, jeżeli w tej samej sprawie jest kilka sądów właściwych *(ratione praeventionis)* [97]. Wybór sądu na podstawie jednego z powyższych tytułów jest zabroniony, jeżeli w przypadkach szczególnych prawo samo określa, przed który sąd ma być wniesiona sprawa *(forum necessarium)*. I tak: 1) skargi o nieprawne pozbawienie *(de spolio)* rozpatruje sąd ordynariusza miejsca położenia rzeczy, której powód został pozbawiony; 2) sprawy dotyczące beneficjum, choćby nierezydencjalnego, rozpatruje sąd ordynariusza miejsca, na którym beneficjum to znajduje się; 3) sprawy o zarząd rozpatruje sąd ordynariusza miejsca, na którym zarząd jest spełniany;

---

[95] Roberti F., jw. n. 71.

[96] Pius XII, const. „Ad incrementum", 15.VIII.1934, n. 17, 41, 71, 112, 127, 144. AAS 26 (1934) 407 nn.

[97] Cappello F., jw. n. 46—55; Conte a Coronata M., jw. n. 1102—1109; Jone H., jw. s. 21—27; Noval I., jw. n. 73—91; Roberti F., jw. n. 75—88; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 54—63.

4) sprawy spadkowe i pobożnych zapisów rozpatruje sąd ordynariusza miejsca zamieszkania spadkodawcy; jeżeli jednak chodzi o samo tylko wykonanie zapisu, sprawę rozpatruje sąd według ogólnych przepisów o właściwości [98].

Należy tu dodać, że zakonnicy wyjęci z zasady podlegają własnym sądom zakonnym (kan. 1579 § 1). Jednakże zakonnicy ci, jeżeli popełnili przestępstwo poza domem zakonnym, mogą być ukarani przez ordynariusza miejsca przestępstwa, o ile nie zostali ukarani przez własnego przełożonego (kan. 616 § 2); również mogą być ukarani sądownie przez ordynariusza miejscowego, jeżeli dopuścili się przestępstwa w sprawach, w których mu podlegają (kan. 619). Wreszcie jurysdykcji sądowej ordynariusza miejscowego w pierwszej instancji podlega spór między osobami fizycznymi lub moralnymi różnych zakonów, między zakonnikami tego samego zakonu niewyjętego lub laickiego, jak również między zakonnikami a duchownymi diecezjalnymi lub laikami (kan. 1579 § 3).

Niewłaściwość sądów diecezjalnych z powodu braku jednego z powyższych tytułów jest względna (kan. 1559 § 2). Sąd stwierdziwszy swą niewłaściwość względną przed zawiązaniem sporu, powinien odesłać strony do sądu właściwego (kan. 1609 § 1). Obowiązek sędziego zbadania swej kompetencji suponuje, że czynności procesowe sędziego niekompetentnego i wobec niego dokonane, są nieważne. Również stronom służy zarzut niewłaściwości sądu przed zawiązaniem sporu (kan. 1628 § 1). Gdyby jednak zarzutu niewłaściwości nie podniesiono, albo wniesiony odrzucono, sąd staje się właściwy, a wyrok wydany w danej sprawie jest ważny [99]. Dlatego też w takim przypadku wszystkie czynności procesowe, a wśród nich i przyznanie strony, stają się ważne [100].

Przyznanie sądowe z jakiegokolwiek tytułu nieważne nie może posiadać skutków prawnych, jednakże nieważność wyroku powoduje tylko wtedy, gdy przyznanie to stanowiło jedyną lub główną podstawę tego wyroku. Przyznanie sądowe nieważne z powodu braku któregoś z wymogów prawnych może być potraktowane przez sędziego i wykorzystane jako przyznanie pozasądowe [101].

VI. CHARAKTER DOWODOWY PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

Zanim zapoznamy się ze szczegółowymi skutkami przyznania sądowego w świetle obowiązującego prawa kanonicznego, musimy naprzód określić charakter prawny tego przyznania, a ściślej — rozstrzygnąć kwestię, czy przyznanie to jest rzeczywiście procesowym środkiem dowodowym.

Kwestia ta na pierwszy rzut oka wydaje się prosta i nie wymagająca dyskusji, gdyż Kodeks Prawa Kanonicznego w prawie procesowym rozdział poświęcony przyznaniu stron: *De confessione partium* umieszcza w dziale zatytułowanym: *De probationibus,* a więc w dziale traktującym

[98] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. I, s. 43—51; Roberti F., jw. n. 74; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 53.

[99] Cappello F., jw. n. 56.

[100] Jone H., jw. s. 141: „Invalida est confessio iudicialis quae non redditur coram iudice competente. Si vero facta est coram iudice relative incompetenti, valida redditur, si iudex tempore opportuno incompetentiam non relevaverit vel adversarius eandem non exceperit".

[101] Hanssen A., jw. s. 207.

o procesowych środkach dowodowych. Kwestia ta jednak nieco komplikuje się, gdy weźmiemy pod uwagę przepisy kan. 1747 n. 1 i 3, oraz kan. 1751, które mówią, że przyznanie sądowe strony w niektórych przypadkach uwalnia drugą stronę od ciężaru dowodzenia. Mogłoby stąd wynikać, że samo przyznanie strony nie jest środkiem dowodowym, zdolnym wpłynąć na poznanie prawdy obiektywnej, lecz pewnego rodzaju dyspozycją woli stron lub prawa.

Kwestię powyższą rozwiążemy po zapoznaniu się z pojęciem procesowego środka dowodowego w ogóle i przytoczeniu różnych opinii o tejże kwestii.

§ 1. POJĘCIE PROCESOWEGO ŚRODKA DOWODOWEGO

Z góry należy zaznaczyć, że kwestie terminologiczne związane z „dowodem" nie są dostatecznie jasne. Po dziś dzień nazwa „dowód" po łacinie *probatio*, jest jednym z wieloznacznych wyrazów nie tylko w języku potocznym, ale i na gruncie terminologii prawniczej. W licznych komentarzach, a nawet monografiach poświęconych zagadnieniom dowodowym pomija się często próby jednoznacznego definiowania terminu „dowód" i pochodnych. Liczni autorzy mówiąc o „dowodzie" procesowym przypisują mu po kilka różnych znaczeń; np. określają go jako przebieg rozumowania, postępowanie dowodowe, ostateczny wynik przebiegu myślowego, środek dowodowy, źródła dowodowe [1]. Problem terminologii właściwej zagadnień dowodowych istnieje jednakże tylko w teorii, w praktyce bowiem mniej lub bardziej intuicyjnie pojmujemy zasadnicze znaczenie wyrazu „dowód" i jego pochodnych.

Różni autorzy definiując „dowód" procesowy najczęściej mają na myśli „dowodzenie", które polega na przedłożeniu sędziemu w odpowiedniej formie szeregu argumentów, zdolnych wytworzyć w jego umyśle wewnętrzne przekonanie o prawdziwości badanych przez niego okoliczności wątpliwych czy spornych [2]. Dowód procesowy w znaczeniu właściwym, to wynik pozytywny dowodzenia, czyli moralne przekonanie sędziego co do prawdziwości twierdzeń strony procesowej, oparte na przedłożonych argumentach, prawidłowym kojarzeniu zjawisk, logicznym rozumowaniu i doświadczeniu.

---

[1] H(auswirt) M. — P(opower) S.: Dowód. *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, pod red. W. Makowskiego. T. I, s. 332 n.; Cieślak M., jw. s. 37, nota 1; Śliwiński S.: Polski proces karny przed sądem powszechnym. Warszawa 1948, s. 574; Horoszowski P.: Nazwa i pojęcie „dowodu" w teorii i praktyce prawa sądowego. *Państwo i Prawo* 11 (1956) z. 10, s. 593 nn.; tenże: O „poszlakach" w „dowodzie" i o „dowodzie" z „poszlak". *Państwo i Prawo* 17 (1962) z. 1, s. 21 nn.

[2] Pirhing E., jw., lib. 2, tit. 19, § 1, n. 1: „... probatio fit actus iudicialis, quo per instrumenta, aut testes, aut idonea argumenta de re controversa iudici fit fides"; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 19, n. 2: „Probatio est rei dubiae, seu controversae per legitima argumenta facta ostensio"; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 432: „Probatio iudicialis... definiri solet: rei dubiae seu controversae per legitima argumenta iudici facta ostensio, sive actus iudicialis, quo per argumenta idonea in forma legitima proposita de re dubia et controversa iudici fit fides"; Grabowski I.: Prawo kanoniczne, s. 621: „Dowód ... jest to wykazanie na podstawie prawnych środków rzeczy wątpliwej lub spornej"; Gross K., jw. s. 18; Contea Coronata M., jw. n. 1272; Cappello F., jw. n. 244; Myrcha M.: Dowód ze świadków w procesie kanonicznym. Lublin 1937, s. 2; Papierkowski Z.: Dowód pośredni w starożytnym procesie karnym. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 10 (1963) z. 4, s. 97.

Dowodzenie procesowe polegające na przedłożeniu sędziemu argumentów celem wytworzenia w jego umyśle wewnętrznego przekonania o prawdziwości faktów spornych i wątpliwych, odbywa się za pomocą środków dowodowych, które też zwykliśmy niewłaściwie nazywać dowodami. To środek dowodowy *(medium probandi, instrumentum probationis, species probationis)* pozwala na przekonanie się o istnieniu lub nieistnieniu oznaczonych faktów, a tym samym o prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń o tych faktach. Środek dowodowy zajmuje miejsce pośrednie między formalnym przedmiotem dowodu, a sędzią rozpatrującym daną sprawę; obejmuje to wszystko, na co powołujemy się przy dowodzeniu, co dostarcza podstawy dowodowej, czyli argumentów, pozwalającej sędziemu wnioskować na temat toczącej się sprawy. Zdolność przekonywania sędziego płynąca z podstawy dowodowej, stanowi moc dowodową *(vis probandi)* [3]. Z tego płynie jasny wniosek, że nie może być środkiem dowodowym to, co nie jest w stanie ukazać prawdy obiektywnej; przedmiotem wewnętrznego przekonania sędziego nie może bowiem być to, co nie ma cechy prawdziwości. Dlatego też zasada prawdy obiektywnej jest czymś istotnym dla procesowego postępowania dowodowego, jest nieodzownym warunkiem i gwarancją osiągnięcia przez sąd jego wychowawczych i prewencyjnych zadań [4].

Nauka prawa przeprowadza zasadniczo dwa podziały procesowych środków dowodowych, a mianowicie na bezpośrednie i pośrednie, oraz osobowe i rzeczowe.

Bezpośrednim środkiem dowodowym *(probatio directa, proprie dicta, naturalis)* jest ten, za pomocą którego sędzia ma możność bezpośrednio stwierdzić prawdziwość jakiegoś twierdzenia lub faktu. Bezpośredni środek dowodowy udowadnia wprost to, co jest do udowodnienia, czyli tzw. fakt główny *(factum probandum)*, tj. fakt, który należy ustalić dla prawidłowego rozstrzygnięcia jakiejś sprawy i którego prawidłowe ustalenie oznacza ujawnienie w sprawie prawdy obiektywnej.

Pośrednim natomiast środkiem dowodowym *(probatio indirecta seu praesumptio, artificialis)* jest ten, za pomocą którego sędzia wnioskuje o prawdziwości jakiegoś twierdzenia czy faktu. Pośredni środek dowodowy wskazuje na fakt dowodowy, który z kolei wskazuje na fakt główny, służy za podstawę do ustalenia istnienia faktu głównego. Innymi słowy, pośredni środek dowodowy polega na tym, że nie służy wprost do udowodnienia *factum probandum*, lecz okoliczności mających z nim związek, na podstawie których wysnuwamy wniosek o tym, co mamy udowodnić. Pośredni środek dowodowy nazywamy również poszlakowym lub ze zbiegu okoliczności [5]. Pośrednie środki dowodowe mogą być różnego stopnia, w zależności od stosunku, jaki zachodzi między faktem dowodzo-

---

[3] Gross K., jw. s. 19; Meile J., jw. s. 39; Horoszowski P.: Nazwa i pojęcie „dowodu" w teorii i praktyce prawa sądowego. *Państwo i Prawo* 11 (1956) z. 10, s. 613.

[4] Cieślak M., jw. s. 102 nn.; Resich Z.: Poznanie prawdy w procesie cywilnym. Warszawa 1958.

[5] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 19, n. 10; Gross K., jw. s. 20; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 629; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 433; Bentham J.: Traktat o dowodach sądowych. Opr. E. Dumont, przeł. F. Rekłajtys. Gniezno 1935, s. 27; Papierkowski Z., jw. s. 98; Strogowicz M.: Prawda obiektywna i dowody sądowe w radzieckim procesie karnym. Warszawa 1959, s. 271.

nym a faktem, na podstawie którego sędzia wnioskuje o istnieniu pierwszego. Np. zeznanie świadka o tym, co sam widział lub słyszał będzie pośrednim środkiem dowodowym wyższego stopnia, natomiast zeznanie jego o tym, co słyszał od kogoś innego — pośrednim środkiem dowodowym niższego stopnia.

O osobowym środku dowodowym mówimy wtedy, gdy źródłem jego pochodzenia jest osoba ludzka. Do takich należą zeznania świadków, biegłych, przyznanie stron. Jeżeli natomiast źródłem środka dowodowego nie jest osoba ludzka, lecz wszelkiego rodzaju przedmioty, nosi on nazwę rzeczowego [6].

Oprócz powyższego podziału zasadniczego można spotkać się z podziałem środków dowodowych na pełne i niepełne, pojedyńcze i złożone, oraz główne i przeciwne.

Środek dowodowy jest pełny *(probatio plena)* albo wystarczający, jeżeli sędzia w oparciu o niego nabiera wewnętrznej pewności co do faktu sądowego i wydaje wyrok bez uciekania się do innych środków dowodowych. Niekiedy sama ustawa wskazuje na środki wystarczające do ustalenia prawdziwości faktu sądowego. Tak np. pełny środek dowodowy stanowią zgodne zeznania dwóch wiarogodnych świadków (kan. 1791 § 2), dokument urzędowy (kan. 1819), domniemanie kwalifikowane (kan. 1827), przyznanie sądowe strony w sprawach prywatnych (kan. 1751).

Środek dowodowy jest niepełny *(probatio semiplena sive imperfecta)*, jeżeli wytwarza w umyśle sędziego tylko mniejsze lub większe prawdopodobieństwo co do faktu spornego i wątpliwego i który musi być uzupełniony innymi jeszcze poszlakami, by mógł stać się podstawą do wydania wyroku. Tak np. niepełnym środkiem dowodowym jest zeznanie jednego tylko świadka (kan. 1791 § 1), dokument prywatny, zwykłe domniemanie prawne [7].

Współczesne ustawodawstwa państwowe opierając się na procesowej zasadzie swobodnej oceny środków dowodowych, zarzucają podział środków dowodowych na pełne i niepełne. O środku dowodowym można bowiem mówić tylko wtedy, jeżeli coś w pełni dowodzi; jeżeli nie jest w stanie wytworzyć w umyśle sędziego pewności co do faktu spornego, nie można go nazwać środkiem dowodowym. Niewątpliwie podział środków dowodowych na pełne i niepełne jest pozostałością ustawowej teorii dowodowej, w myśl której sama ustawa dostarczała sędziemu gotową ocenę danego środka. Niemniej jednak podziału tego nie da się zarzucić. Doświadczenie bowiem wykazuje, że nie każdy środek dowodowy wytwarza w umyśle jednakowy stopień pewności. Widać to zwłaszcza na przykładzie poszlak, które rodzą tylko prawdopodobieństwo, a nie pewność. Sama prawda nie dopuszcza stopniowania, jednakże mogą być różne stopnie zbliżenia się do niej [8].

Środek dowodowy może nosić nazwę pojedyńczego, albo inaczej zwykłego *(probatio simplex)*, aby odróżnić się od złożonego *(probatio mixta)*, na który składa się więcej poszczególnych środków dowodowych [9].

---

[6] Bentham J., jw. s. 26; Siedlecki W.; jw. s. 255.

[7] Wernz F. — Vidal P., jw., s. 392, nota 6.

[8] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 19, n. 9; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 391, nota 5; Myrcha M., jw. s. 10.

[9] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 19, n. 16; Roberti F., jw. vol. II, n. 325; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 433, nota 8.

Głównym środkiem dowodowym *(probatio principalis)* zwykło się nazywać środki dowodowe przedłożone przez stronę powodową, mające przekonać sędziego o słuszności jej twierdzeń. Jest on podstawą całego postępowania procesowego; gdyby tego środka nie było, strony pozwanej nie można byłoby powołać przed sąd, a to w myśl zasady: *Actore non probante reus absolvitur* (kan. 1748 § 2).

Przeciwny środek dowodowy, zwany często odwodem lub przeciwdowodem *(reprobatio, probatio contraria)*, zmierza do obalenia głównego środka dowodowego, a pośrednio pretensji powoda, albo bezpośrednio do obalenia tych pretensji. W pierwszym przypadku ma zastosowanie zasada: *Reprobatio reprobationis non datur*, która zabrania kolejnego odwodu, w drugim zaś: *Reprobatio reprobationis datur*, która nie zabrania odwodu przeciwko odwodowi [10].

Liczba środków dowodowych w różnych systemach prawa procesowego zmieniała się w zależności od zapatrywań poszczególnych ustawodawców lub teoretyków prawa. Różnie też określali liczbę środków dowodowych dawniejsi kanoniści. Tak np. V. Tancredus wymienia sześć środków dowodowych [11], Henricus de Segusio (Hostiensis) wylicza ich dziesięć [12], natomiast G. Durandus wymienia ich aż dwanaście [13]. A. Reiffenstuel zasadniczo uznaje dziewięć środków dowodowych, jednak dodaje, że poważna opinia uznaje ich dwanaście [14].

Kodeks Prawa Kanonicznego pod tytułem: *De probationibus* wymienia siedem środków dowodowych, a mianowicie: przyznanie stron (kan. 1750—1753), przesłuchanie świadków (kan. 1754—1791), opinie biegłych (kan. 1792—1805), oględziny sądowe (kan. 1806—1811), dokumenty (kan. 1812—1824), domniemania (kan. 1825—1828), oraz przysięgę stron (kan. 1829—1836).

Środki dowodowe, które wylicza Kodeks Prawa Kanonicznego, można by zaliczyć niejako do tradycyjnych środków dowodowych, gdyż przyjęły się one już od dawna w procesie zarówno kanonicznym jak i świeckim. Zachodzi dziś potrzeba, aby kanoniczne przepisy procesowe dotyczące środków dowodowych otworzyły dostatecznie szeroko swoje podwoje nowym osiągnięciom nauk przyrodniczych i technicznych, oraz nowoczesnym metodom naukowym. Państwowe kodeksy prawa procesowego powoli już zaczynają zadośćczynić tej potrzebie. Tak np. polski Kodeks

---

[10] Gross K., jw. s. 23 nn.; Myrcha M., jw. s. 11 n.; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 433, nota 9.

[11] Tancredus V.: Ordo iudiciarius. Lugduni 1515, pars 3, tit. 5, § 6: „... probatur videlicet per evidentiam facti, per famam, per praesumptionem, per iuraménti delationem, per testes et per instrumenta".

[12] Hostiensis: Aurea summa. Venetiis 1605, lib. 2, De probationibus, n. 6: rei evidentia, fama consentiens, praesumptio violenta, iuramenti delatio, testes, instrumenta, confessio, inspectio ocularis, libri antiqui vel scripturae antiquae.

[13] Durandus G., jw., lib. 2, part. 2, De probationibus, s. 586 nn.: testes, confessio partium, iuramentum, evidentia facti, praesumptio, fama, instrumenta, libri antiqui et scripturae, litterae sigillatae sigillo episcopi, denuntiatio publicarum personarum, opinio communis.

[14] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 19, n. 18: „... caeterae probationum species commode ad novem praecipuas reducuntur, quae hisce versiculis breviter continentur:

Aspectus, sculptum, testis, notoria, scriptum,
Jurans, confessus, praesumptio, forum probavit".

Postępowania Cywilnego z r. 1964 [15] obok tradycyjnych środków dowodowych wprowadza „inne środki dowodowe", do których zalicza: grupowe badanie krwi, dowód z filmu, telewizji, fotokopii, fotografii, planów, rysunków oraz płyt lub taśm dźwiękowych i innych przyrządów utrwalających albo przenoszących obrazy lub dźwięki; tenże Kodeks upoważnia sąd do przeprowadzenia dowodzenia jeszcze innymi środkami dowodowymi niż wymienione [16].

Gdy chodzi o ciężar dowodzenia, to Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie jak i współczesne ustawodawstwa świeckie, przejął z prawa rzymskiego zasadę: *Onus probandi incumbit ei qui asserit* (kan. 1748). Z zasady tej wynika, że ciężar udowodnienia faktu w procesie spoczywa z reguły na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. A więc nie tylko powód musi dowieść prawdziwości faktów, na których opiera swoje żądanie, lecz także i pozwany, jeżeli na swoją obronę zechce zgłosić zarzuty lub wnieść skargę wzajemną. W sprawach karnych ciężar dowodzenia spoczywa na promotorze sprawiedliwości (kan. 1955). W cywilnych sprawach prywatnych same strony powinny dostarczyć środków dowodowych i sędzia nie ma obowiązku uzupełnienia ich z urzędu (kan. 1619 § 1). W sprawach natomiast, w których chodzi o dobro publiczne lub gdy sprawa dotyczy dobra duszy, sędzia jest zobowiązany z urzędu postarać się o ich uzupełnienie (kan. 1619 § 2), np. w sprawach małżeńskich, beneficjalnych, karnych. Dowodzenie powinno mieć miejsce dopiero po zawiązaniu sporu (kan. 1731), chyba że jakaś poważna przyczyna przemawia za wcześniejszym jego przeprowadzeniem (kan. 1730). Również wyjątkowo tylko można przedkładać nowe środki dowodowe po zamknięciu sprawy (kan. 1861, 1989).

Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie jak i nowoczesne ustawodawstwa państwowe, stoi na stanowisku swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych. Kan. 1869 § 3 nakazuje sędziemu, aby zebrane środki dowodowe ocenił zgodnie z własnym sumieniem, chyba że sama ustawa wyraźnie określa moc dowodową jakiegoś środka dowodowego. Np. tego rodzaju wyjątki, które jednak nie przekreślają zasady swobodnej oceny sędziowskiej, zawierają kanony: 1791 § 1, 1816, 1826, 1836 § 2. Ta swoboda sędziowska nie może przerodzić się w dowolne wyrokowanie, gdyż na straży prawdy obiektywnej stoi obowiązek sędziego uzasadnienia wyroku tak pod względem prawnym jak i faktycznym (kan. 1873, 1894 n. 2).

§ 2. CHARAKTER DOWODOWY PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY NA TLE RÓŻNYCH TEORII

Wśród procesualistów na ogół panuje zgodność poglądów co do charakteru prawnego sądowego przyznania karnego. Wszyscy w zasadzie zgadzają się, że przyznanie się oskarżonego do przestępstwa w procesie karnym ma charakter mniej lub więcej wartościowego środka dowodowego. Proces karny zmierza bowiem najwyraźniej tylko do wykrycia prawdy obiektywnej i jeżeli w postępowaniu dowodowym dopuszcza przyznanie się oskarżonego, to traktuje je jako środek do wykrycia tej prawdy. To traktowanie przyznania się oskarżonego do winy jako środka dowodo-

[15] Dz. U. z r. 1964, nr 43, poz. 296.
[16] Art. 305—309 KPC.

wego opiera się na domniemaniu, że nikt nie będzie kłamał na własną krzywdę i dlatego przyznanie się jest oświadczeniem prawdy.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w procesie spornym, zwłaszcza gdy chodzi o dobro prywatne. Według niektórych autorów celem procesu spornego jest przymusowe wykonywanie praw prywatnych, którymi ich podmioty mogą dowolnie rozporządzać. Dlatego i przyznanie sądowe nie musi być środkiem do wykrycia prawdy obiektywnej, czyli środkiem dowodowym, celem którego byłoby wyrobienie odpowiedniego przekonania u sędziego, lecz dyspozycją prawem spornym [17].

W nauce procesualistycznej w ogóle można wyodrębnić trzy zasadnicze teorie w różny sposób tłumaczące charakter prawny przyznania sądowego strony w procesie cywilnym: 1) teoria zrzeczenia się, 2) teoria woli ustalenia, oraz 3) teoria prawdy.

Według zwolenników teorii zrzeczenia się *(Verzichtstheorie)* przyznanie sądowe strony jest oświadczeniem woli; jest przejawem woli zrzeczenia się możliwości przeciwstawienia się temu, co w swoich twierdzeniach przytoczyła strona przeciwna. Na skutek przyznania strona nie chce korzystać z przysługującego jej prawa bronienia się. Pozwany może według swego uznania potwierdzić fakty przytoczone przez powoda, albo im zaprzeczyć. W tym drugim przypadku powód musi swoje twierdzenie udowodnić. Jeżeli jednak pozwany decyduje się przyznać twierdzenie powoda, tym samym zrzeka się dowodzenia ze strony powoda [18].

Zwolennicy tzw. teorii woli ustalenia *(Feststellungswillenstheorie)* są zdania, że przyznanie sądowe strony jest czynnością prawną, polegającą na oświadczeniu woli, które zmienia prawo. Przyznanie sądowe wyłącza badanie prawdziwości twierdzeń o stanie faktycznym. Przyznanie to wiąże tego, który je uczynił na mocy tkwiącej w jego oświadczeniu woli ustalenia. Wola ta polega na świadomym zamiarze uwzględnienia twierdzeń drugiej strony bez względu na prawdę. Wola ustalenia nie wymaga jako swej przesłanki zgodności oświadczenia z prawdą [19].

Wybitną rolę woli w przyznaniu sądowym strony przekreśla teoria prawdy. Zwolennicy jej stoją na stanowisku, że przyznanie sądowe jest nie dyspozycją woli, lecz zamierzonym świadectwem prawdy *(gewollte Wahrheitserklärung)*, a więc środkiem dowodowym, gdyż strona, która w sądzie przyznaje, oświadcza, że coś jest prawdziwe [20].

Co sądzić o powyższych teoriach na temat charakteru prawnego przyznania sądowego strony?

Rzecz jasna, że u podstaw przyznania sądowego leży wola jego dokonania przez stronę. Decyzja bowiem, czy dokonać przyznania czy nie, zależy całkowicie od woli strony. Sąd nie będzie karać strony, jeżeli nie dokona przyznania. I na tym właściwie kończy się rola woli w przyznaniu sądowym. Roli więc tej nie można przeceniać z punktu widzenia prawnego. Nie można przeceniać również dlatego, że prawo procesowe żąda od stron, aby na prawidłowe pytania sędziego odpowiadały i wyzna-

[17] Waśkowski E.: Przyznanie stron w procesie cywilnym. *Rocznik Prawniczy Wileński* 2 (1928) 1—3.

[18] Broniewicz W.: Z zagadnień przyznania w polskim procesie cywilnym. *Państwo i Prawo* 12 (1957) z. 4—5, s. 841.

[19] Wach A.: Das Geständnis. *Archiv für die zivilistische Praxis* 64 (1881) 246—248; Broniewicz W., jw. s. 842; Waśkowski E., jw. s. 11.

[20] Bülow O.: Das Geständnisrecht. Freiburg 1899, s. 44 nn., 185 n.

ły całą prawdę, choć strony te nie mają obowiązku przyznać się do własnego przestępstwa (kan. 1743 § 1). Ponadto oświadczenie strony co do faktu sądowego nie musi być złożone z wyraźnym zamiarem twierdzenia, lecz może być złożone również i bez tego zamiaru, a nawet wbrew niemu. Częste bowiem są przypadki, zwłaszcza wśród osób o niższej kulturze umysłowej, tzw. „wygadania się" przez nieuwagę, roztargnienie, pod wpływem emocji. A przecież sędzia i takie przyznanie, choć nie występuje w nim *animus confitendi*, odnotuje w aktach sprawy i wyciągnie zeń większe czy mniejsze skutki prawne. Skuteczność przyznania sądowego zależy więc nie od woli strony przyznającej, ale od jego zgodności z prawdą.

Najistotniejszym jednakże argumentem przemawiającym za tym, że przyznanie sądowe musi być wyrazem prawdy, jest zasada prawdy obiektywnej, która jest duszą każdego procesu. Zasada ta wskazuje cel postępowania dowodowego, którym są ustalenia procesowe zgodne z rzeczywistością. Zasada ta, aczkolwiek w historii procesu różnie była realizowana, dziś jest powszechnie przyjęta zarówno w procesie karnym [21] jak i spornym [22]. Jeśli więc zadaniem procesu jest realizowanie prawdy obiektywnej, w takim razie przyznanie sądowe pojęte jako dyspozycja woli stron utrudniałoby to zadanie. Pozostaje więc konieczność stwierdzenia, że przynanie sądowe ma rację bytu i może być dopuszczone do procesu jedynie jako oświadczenie prawdy. A tak pojęte przyznanie ma charakter dowodowy, jest prawdziwym środkiem dowodowym.

§ 3. CHARAKTER PRAWNY PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE PRAWA KANONICZNEGO

Jak już wiemy, przyznanie sądowe stron według prawa żydowskiego nie miało żadnego znaczenia dowodowego w procesie czysto karnym. Przyznający się do winy w żydowskim procesie karnym nie mógł być skazany, przynajmniej na kary najsurowsze, jeżeli świadkowie nie udowodnili mu przestępstwa. Według prawa żydowskiego charakter dowodowy posiadało przyznanie sądowe tylko w sprawach cywilnych.

Gdy chodzi o prawo rzymskie, przyznanie stron w procesie cywilnym, jeżeli było dokonane *in iure*, było czymś więcej niż środkiem dowodowym, gdyż przyznający stawał się z mocy prawa zasądzony. W istocie rzeczy przyznanie to miało moc aktu dyspozycyjnego, gdyż przesądzało sprawę. Przyznanie natomiast strony dokonane *in iudicio* i od czasu, kiedy uchylony został podział procesu na dwa stadia, jest zwyczajnym środkiem dowodzenia. Przyznanie w rzymskim procesie karnym w początkowym okresie było poddaniem się oskarżonego, w późniejszym natomiast, tj. w ostatnich dwóch wiekach republiki i w okresie cesarstwa, jednym z sądowych środków dowodowych.

W starożytności chrześcijańskiej charakter prawny przyznania dokonanego przed sądem kościelnym był podobny jak i w prawie żydowskim względnie rzymskim, w zależności od siły przenikania tych praw do społecznego życia chrześcijan. Ustala się jednak dość wcześnie praktyka traktowania przyznania sądowego jako środka dowodowego i to często o bezpośredniej mocy dowodowej.

[21] Cieślak M., jw. s. 102 nn.
[22] Resich Z., jw. s. 5—16.

W prawie dekretałowym charakter prawny przyznania sądowego nie został jasno i wyraźnie określony. Z Dekretu Gracjana wynika, że przyznanie sądowe stron zarówno w procesie karnym jak i cywilnym miało raczej charakter środka dowodowego [23], choć nie zawsze o bezpośredniej mocy dowodowej [24]. Jednakże w Dekretałach Grzegorza IX tytuł: *De confessis* został umieszczony osobno przed tytułem: *De probationibus*, co mogłoby sugerować, że przyznanie sądowe nie było traktowane jako środek dowodowy, a przynajmniej, że nie było traktowane na równi z innymi środkami dowodowymi. Ponadto w prawie dekretałowym niekiedy przyznanie stron przeciwstawia się innym środkom dowodowym [25].

Dekretyści i dekretaliści różnie podchodzili do powyższego zagadnienia. Liczni spośród nich głosili tezy, które stały się aksjomatami: *Propria confessio est optima probatio; Nulla est maior probatio, quam proprii oris confessio; Confessio est plenissima probatio; Confessio est regina probationum* [26]. Przyznanie sądowe stron do procesowych środków dowodowych zaliczają tacy autorzy, jak Hostiensis [27], G. Durandus [28], Joannes Petrus de Ferrariis Papiensis [29], I. Lancelottus [30].

Wielu jednakże dawnych kanonistów nie uznaje charakteru dowodowego przyznania. Tak np. V. Tancredus nawet nie wymienia przyznania wśród środków dowodowych [31]. Najbardziej klasycznym przedstawicielem tej grupy kanonistów jest A. Reiffenstuel, który twierdzi, że przyznanie sądowe nie jest właściwym środkiem dowodowym, lecz zrzeczeniem się środka dowodowego [32]. W pewnym jednak sensie A. Reiffenstuel przyznaje rację tym, którzy stoją na stanowisku, że przyznanie jest najlepszym środkiem dowodowym; racja ta płynie stąd, że przyznanie kończy dowodzenie [33]. Podobne stanowisko zajął F. Schmalzgrueber; przyznania

---

[23] C.1,2,C.II,1.
[24] C.1,C.XXIII,5; c.20,C.II,1; c.75,C.II,3.
[25] C.24,X,V,40.
[26] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 12.
[27] Hostiensis, jw., lib. 2, De probationibus.
[28] Durandus G., jw., lib. 2, part. 2, De probationibus.
[29] Papiensis (= Joannis Petri de Ferrariis): Praxis aurea. 1594, tit. 5, gl. 1, n. 2.
[30] Lancelottus I.: Institutiones iuris canonici. Augustae—Taurinorum 1745, lib. 3, tit. 14, n. 1.
[31] Tancredus V., jw., pars 3, tit. 5.
[32] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 13 n.: „Confessio proprie non est probatio, sed probationis relevatio... Fundamentum huius conclusionis desumitur inprimis ex definitione utriusque. Nam, quando volumus ostendere proprietatem rerum, confugimus ad earum definitionem: atqui alia est definitio confessionis, alia probationis, haec enim est rei controversae per legitima argumenta facta ostensio. Confessio autem est eius, quod ab adversario intenditur, in vel extra iudicium, facta asseveratio... Unde et diversae Rubricae de his in Jure extant... Accedit, quod post conclusionem in causa non admittitur probatio aliqua, bene tamen confessio partis. Insuper contra praesumptiones iuris, et de iure, non admittitur probatio in contrarium, bene tamen contra eam admittitur confessio partis, pro qua erat praesumptio... Unde consequens est, quod confessio proprie non sit probatio, sed potius relevatio probationis: adeoque, quod in statuto faciente mentionem de probationibus, in materia odiosa non comprehendatur confessio".
[33] Tamże, n. 15: „Ad rationes dubitandi dici potest, confessionem inprimis merito appellari optimam probationem, cum sit ulterioris probationis, coeteroquin per actorem faciendae, relevatio. Qua ratione etiam confessio iudicialis recte vocatur plenissima probatio, utpote postquam alia probatione opus non est; eo, quod confessi in iure, pro iudicatis habeantur".

sądowego nie zalicza on do pełnych środków dowodowych, zaznacza jednak, że niektórzy je zaliczają [34]. Mimo tak autorytatywnych wypowiedzi w dalszym ciągu bronili charakteru dowodowego przyznania liczni autorzy, jak np. J. Devoti [35], F. Santi [36]. Z kolei polski kanonista E. Rittner wystąpił przeciwko uznawaniu przyznania sądowego jako środka dowodowego, twierdząc, że posiada ono cechę aktu prawnego [37].

Gdy chodzi o kanonistów nowszych, to i oni nie są zgodni co do charakteru dowodowego przyznania sądowego. Za dowodowym charakterem przyznania opowiadają się tacy autorzy, jak J. Noval [38], F. Cappello [39], M. Lega — V. Bartoccetti [40], Vigilio da S. Michele [41], F. Roberti; ten ostatni przyznanie sądowe nazywa ustawowym środkiem dowodowym, gdyż ustawa nadaje przyznaniu specjalne skutki [42]. M. Conte a Coronata podtrzymuje, zdaje się, stanowisko A. Reiffenstuela [43]. F. Wernz — P. Vidal jeszcze wyraźniej stwierdzają, że przyznanie formalnie nie jest środkiem dowodowym, a tylko jest do nich zaliczone ze względu na swoje skutki; właśnie ze względu na swoje skutki przyznanie może być nazwane królową dowodów i dowodem najpełniejszym [44]. Kompromisowe stanowisko zajął A. Hanssen twierdząc, że przyznanie sądowe, o ile nie odpowiada prawdzie, jest dyspozycją woli co do praw osobistych, jeżeli zaś odpowiada prawdzie — jest środkiem dowodowym. Autor ten jednakże zaznacza, że w świetle prawa kanonicznego przyznania kanonicznego nie można

---

[34] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 19, n. 10: „Quatuor praecipue sunt eiusdem species, 1. testimonium..., 2. instrumentum publicum..., 3. praesumptio iuris et de iure..., 4. iuramentum... Addunt aliqui duas alias, confessionem ipsius rei, et evidentiam facti... Verum hae probationes revera non sunt; sed confessio potius est relevatio probationis".

[35] Devoti J., jw., lib. 3, tit. 9, § 4: „Inter plenas probationes principem sibi locum vindicat confessio, cum nulla sit probatio maior ea, quae a proprii oris confessione procedit".

[36] Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 8: „Confessio iudicialis si iuxta formam et conditiones superius descriptas emissa fuerit, aequivalet verae probationi, ita ut altera pars eximatur prorsus ab onere probandi suam intentionem. Ita communiter...".

[37] Rittner E., jw., t. II, s. 68 n.: „Przyznanie, confessio, jest to oświadczenie strony, mocą którego uznaje jako prawdziwy fakt przeciwnika w procesie przywiedziony. Z istoty swej nie jest przeto przyznanie środkiem dowodowym, lecz raczej dowód czyni zbytecznym, ponieważ sędzia fakt przyznany już przez to samo uważać musi jako prawdziwy... Skutkiem przyznania sądowego, opatrzonego powyższymi warunkami, jest, że co do sprawy w toku będącej fakt przyznany przyjmuje się jako udowodniony, bez względu na przedmiotową prawdę, a więc nawet wtedy, jeżeli sędzia o przeciwieństwie jest przekonany. Przyznanie bowiem, nie jest samym tylko świadectwem, ale ma zarazem cechę aktu prawnego. Gdy zaś stronie prawami prywatnymi dowolnie rozrządzać wolno, wolno jej też w formie przyznania czynić przeciwnikowi ustępstwa, a sędzia nie jest powołany temu przeszkodzić".

[38] Noval I., jw. n. 449.

[39] Cappello F., jw. n. 245, 252.

[40] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 643 n.

[41] Vigilio da S. Michele, jw. s. 98 n.

[42] Roberti F., jw., vol. II, s. 33: „Igitur (confessio) reducitur ad probationem legalem, quia legislator censet facta ab alterutra parte contra se asserta, veritati respondere. Unde post iudicialem confessionem non licet contrariam probationem adducere ad eam destruendam".

[43] Conte a Coronata M., jw. n. 1277: „Quaestionem, potius verbalem quam realem, inter auctores utrum confessio sit probatio, Codex insolutam relinquit, confessionem tamen sub rubrica de probationibus ponens, quia ab onere probandi relevat actorem".

[44] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 445, nota 5.

nazwać oświadczeniem woli co do praw materialnych lub procesowych [45].

Odpowiedzi na pytanie, czy przyznanie sądowe strony jest środkiem dowodowym, należy szukać przede wszystkim w Kodeksie Prawa Kanonicznego, jako publicznym zbiorze prawa obowiązującego. W zbiorze publicznym moc prawną mają nie tylko same ustawy zawierające normy postępowania, ale również i ich tytuły, jeżeli pochodzą od prawodawcy. Brzmienie tytułów w urzędowym zbiorze prawnym zawiera w sobie autentyczną interpretację tego, co pod tym tytułem się mieści [46]. Otóż umieszczenie przez Kodeks Prawa Kanonicznego rozdziału *De confessione partium* pod ogólnym tytułem *De probationibus*, a więc traktującym o poszczególnych środkach dowodowych, świadczy wymownie o tym, że prawodawca kościelny przyznanie sądowe zalicza do sądowych środków dowodowych; jest interpretacją autentyczną na korzyść zwolenników dowodowego charakteru przyznania sądowego.

Autorzy przedkodeksowi mieli trudności z zaszeregowaniem przyznania sądowego do środków dowodowych na skutek umieszczenia tytułu *De confessis* w Dekretałach Grzegorza IX osobno przed tytułem *De probationibus*. Takie uszeregowanie tytułów sugerowało odmienność gatunkową przyznania sądowego od pozostałych środków dowodowych. I na tym głównie opierał swoje wywody tak A. Reiffenstuel jak i inni zwolennicy jego opinii [47]. Tymczasem umieszczenie w Dekretałach Grzegorza IX tytułu *De confessis* przed tytułem *De probationibus* wypływało skądinąd; było podyktowane rozpowszechnionymi wówczas aksjomatami: *Propria confessio est optima probatio; Nulla est maior probatio, quam proprii oris confessio; Confessio est plenissima probatio; Confessio est regina probationum*. Po prostu przyznanie sądowe wybijało się wśród innych środków dowodowych, stanowiło kwalifikowany środek dowodowy, najlepszy, bo najpewniejszy w świetle ówczesnej znajomości psychologii człowieka i dlatego nie chciano go mieszać z innymi środkami dowodowymi o mniejszej wartości argumentacyjnej.

Nie jest też wykluczone, że tak A. Reiffenstuel jak i inni autorzy przedkodeksowi odmawiający przyznaniu sądowemu stron charakteru dowodowego mogli swoje negatywne stanowisko uzasadniać zbyt legalnym traktowaniem tegoż przyznania jako środka dowodowego. Wobec panoszącej się wówczas ustawowej teorii dowodowej, która zmuszała do sztucznej niekiedy oceny środków dowodowych, nie zawsze zgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy, oraz płynącego stąd przeceniania znaczenia przyznania sądowego i dążności do wydobycia go od stron za wszelką cenę, aby zdobyć „najlepszy dowód" — przyznanie sądowe nie mogło być źródłem prawdy obiektywnej, a więc i środkiem dowodowym, choć w istocie rzeczy środkiem dowodowym być mogło, gdyby przestrzegano zasady swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych. Jednakże raz wypracowana teoria zaciążyła na poglądach późniejszych autorów.

Kodeks Prawa Kanonicznego uznaje dowodowy charakter przyznania sądowego również pośrednio, opierając proces kanoniczny na zasadzie prawdy obiektywnej. Zasada ta obowiązuje zarówno w procesie karnym

---

[45] Hanssen A., jw. s. 204 n.

[46] Michiels G., jw. s. 23.

[47] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 13: „Unde et diversae Rubricae de his in Jure extant".

(kan. 2233 § 1), jak i spornym (kan. 1742—1744, 1869 § 3). Gdyby przyznanie nie było oświadczeniem prawdy, nie można byłoby go pogodzić z zasadą prawdy obiektywnej, która jest fundamentem procesu. Uznawanie przyznania sądowego niezgodnego z prawdą obiektywną, choćby tylko w sprawach prywatnych, prowadziłoby do zbyt daleko idących konsekwencji, nie mających nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Że przyznanie sądowe ma być oparte na prawdzie obiektywnej świadczy i ten fakt,że Kodeks Prawa Kanonicznego pozwala odwołać je, jeżeli zostało dokonane w błędzie co do faktu (kan. 1752).

Kłopotliwy jest nieco przepis kan. 1747 n. 3, który może sprawiać wrażenie, że przyznanie sądowe jest nie tyle oświadczeniem prawdy, co dyspozycją woli strony i prawodawcy. Uwalnia on od dowodzenia fakty podane przez jedną stronę, a potwierdzone przez drugą. Wprawdzie przepis ten zawiera klauzulę: *nisi a iure vel a iudice probatio nihilominus exigatur*, jednakże byłby on bardziej konsekwentny i jaśniejszy, gdyby klauzula była w rodzaju: „o ile przyznanie nie jest sprzeczne z innymi środkami dowodowymi znajdującymi się w aktach sprawy, oraz nie budzi uzasadnionych wątpliwości co do jego zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy". Prawodawcy z pewnością o tę treść chodziło w dodanej klauzuli, o czym świadczy przepis kan. 1869, nakazujący sędziemu wyrokować w oparciu o moralną pewność i swobodną ocenę zebranych środków dowodowych. Podobnie należy tłumaczyć przepis kan. 1751, który stanowi, że w prywatnych sprawach spornych przyznanie sądowe jednej strony zwalnia drugą od ciężaru dowodzenia. Przepis ten musi być tłumaczony łącznie z przepisem kan. 1747 n. 3, gdyż dotyczy tej samej materii. W myśl zasady prawdy obiektywnej powinien on posiadać podobną klauzulę jak i przepis kan. 1747 n. 3.

Pozostaje jeszcze do usunięcia wątpliwość płynąca z przepisu kan. 1747 n. 1. W świetle tego przepisu mogłoby się wydawać, że sądowe przyznanie się oskarżonego do przestępstwa przesądza o wyroku niezależnie od tego, czy jest ono oparte na prawdzie obiektywnej. Jednakże taka ewentualność jest nie do przyjęcia. Jeżeli w sprawach sądowych, mających na uwadze dobro prywatne, przyznanie nie może przesądzać dowodzenia (kan. 1747 n. 3), to tym bardziej nie może tego czynić w sprawach mających na uwadze dobro publiczne, jakimi niewątpliwie są sprawy karne (kan. 1751). Kan. 1747 n. 1 nie zawiera żadnej klauzuli, gdyż suponuje, że przyznanie się oskarżonego w procesie karnym jest oparte na prawdzie.

Przeto w konkluzji dochodzimy do stwierdzenia, że przyznanie sądowe strony w świetle prawa kanonicznego jest prawdziwym środkiem dowodowym, a nie czyjąś dospozycją. Zresztą i doświadczenie wykazuje, że przyznanie to niekiedy może dostarczyć prawie absolutnej pewności co do prawdziwości udowadnianych okoliczności. Dlatego sędzia przed przyjęciem od stron zeznań przypomina im o obowiązku mówienia prawdy; strony składając przysięgę przed zeznaniem sądowym przyrzekają, że będą mówić szczerą prawdę. Z punktu widzenia psychologicznego przyznanie sądowe, o ile jest dobrowolne i rozważne, jest bardziej wiarogodne niż zaprzeczenie, gdyż nikt nie zwykł działać na własną szkodę. Przyznanie sądowe różni się jednak od innych środków dowodowych tym, że wyłamuje się spod przyjętej w prawie procesowym zasady: *Onus probandi incumbit ei qui asserit* (kan. 1748 § 1), gdyż pochodzi z ust prze-

ciwnika i zwalnia stronę drugą, przynajmniej w niektórych przypadkach, od obowiązku dowodzenia swoich twierdzeń (kan. 1747 n. 1, 3; 1751). Do istoty środka dowodowego nie należy jednak, by pochodził on koniecznie od tego, który coś twierdzi; istotnym w środku dowodowym jest to, by był on źródłem poznania faktu spornego i wątpliwego, by przyczyniał się do wytworzenia w umyśle sędziego moralnej pewności co do prawdziwości twierdzenia strony.

Gdy chodzi o polskie prawo procesowe, to już na skutek nowelizacji wprowadzonej do polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego w r. 1950 przyznanie w procesie cywilnym utraciło dyspozycyjny, wiążący sąd charakter [48]. Również w świetle artykułów 299—304 polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego z r. 1964 nie może być mowy o sądowym przyznaniu stron jako wyrazie woli ustalenia bez względu na prawdę; przyznanie może odnieść swój skutek tylko wtedy, gdy będzie pozostawać w zgodzie z rzeczywistością. Podobnie i przyznanie się oskarżonego w polskim procesie karnym jest wyrazem zasady prawdy obiektywnej [49].

VII. SKUTKI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA KANONICZNEGO

Skutki, jakie obowiązujące dziś prawo kanoniczne przypisuje przyznaniu sądowemu strony, mają charakter kompromisowy w porównaniu z tymi, jakie spotykaliśmy w historii tej instytucji. Dzisiejsze prawo kanoniczne nie pozbawia przyznania sądowego skutków właściwych innym środkom dowodowym, przynajmniej pod pewnymi warunkami i w określonych przypadkach, ale jednocześnie jest dalekie od twierdzenia, że przyznanie sądowe, to *optima probatio*, czy też *regina probationum*.

Skutki przyznania sądowego, posiadającego wszystkie wymogi prawne, inaczej kształtują się w cywilnych sprawach prywatnych, a inaczej w sprawach, w których chodzi o dobro publiczne. Ponadto pewne zróżnicowanie tych skutków zachodzi w procesie małżeńskim i karnym — z uwagi na różną specyfikę tych procesów.

§ 1. SKUTKI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W PROCESIE CYWILNYM

Proces cywilny albo inaczej sporny *(iudicium civile, contentiosum)*, to postępowanie sądowe celem dochodzenia lub przywrócenia naruszonych praw, bądź celem ustalenia faktów spornych (kan. 1552 § 2 n. 1, 2210). Sprawy rozpatrywane w procesie cywilnym mogą być prywatne *(causae iuris privati)* lub publiczne *(causae ordinis publici)*, w zależności od tego, czy wprost i bezpośrednio dotyczą dobra prywatnego czy publicznego [1]. Dlatego sprawą prywatną będzie dochodzenie praw subiektywnych przez osobę fizyczną, publicznymi zaś będą sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa, święceń lub profesji zakonnej, o orzeczenie praw osób moralnych, o przywrócenie do stanu pierwotnego przysługujące małoletnim

[48] Jodłowski J.: Nowe drogi polskiego procesu cywilnego. Warszawa 1951, s. 71.
[49] Kalinowski S.: Przebieg procesu karnego. Warszawa 1957, s. 222 nn.; Śliwiński S.: Polski proces karny przed sądem powszechnym. Warszawa 1961, s. 324 nn.
[1] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 1, n. 61—62; Conte a Coronata M., jw. n. 1089.

itp. Publiczną będzie również sprawa, w której chodzi o dobro dusz, jak to wynika z analogii zawartej w kan. 1618 [2]. Charakter spraw ma istotny wpływ na skutki przyznania sądowego.

1. Sprawy prywatne

W cywilnych sprawach prywatnych, tj. takich, które nie mają na uwadze wprost i bezpośrednio dobra publicznego, przyznanie sądowe jednej strony, o ile posiada prawem przepisane warunki, uwalnia drugą stronę od ciężaru dowodzenia [3].

Powyższa zasada szczegółowa prawa procesowego zawarta w kan. 1751 jest jednocześnie wyjątkiem od zasady ogólnej, zawartej w kan. 1748, w myśl której ciężar dowodzenia spoczywa na tej stronie procesowej, która coś twierdzi. W świetle więc kan. 1751 wolnym jest od obowiązku dowodzenia powód, jeżeli przyznania w sądzie dokonał pozwany; i odwrotnie — przyznanie powoda zgodne z twierdzeniami pozwanego, uwalnia tego ostatniego od wspomnianego obowiązku. W wyniku przyznania dokonanego przed sądem przez jedną stronę sędzia nie musi żądać innych środków dowodowych od drugiej, lecz ma prawo i obowiązek wydać wyrok zgodnie z tymże przyznaniem [4].

Mogłoby się wydawać na podstawie kan. 1751, że przyznanie sądowe w cywilnych sprawach prywatnych posiada moc bezwzględnego przesądzania o wyniku sprawy, jak to miało miejsce w pierwszym stadium procesu rzymskiego. Tak jednak nie jest, gdyż przepis kan. 1751 należy brać w łączności z przepisem kan. 1747 n. 3, który porusza to samo zagadnienie. Otóż przepis kan. 1747 n. 3 posiada zastrzeżenie: *nisi a iure vel a iudice probatio nihilominus exigatur*. Wynika stąd, że sędzia nie może biernie zachować się wobec przyznania sądowego strony i niewolniczo na nim opierać wyroku, lecz tylko wtedy, gdy uzna je za zgodne z prawdą. Niektórym wydaje się, iż zastrzeżenie kan. 1747 n. 3 odnosi się tylko do spraw publicznych po myśli kan. 1619 [5]. Jest to jednak interpretacja zbyt zacieśniająca treść przepisu. Zastrzeżenie powyższe odnosi się do wszystkich spraw. Sędzia przecież nie może poprzestać na przyznaniu, o którym wie, że jest nieprawdziwe, choćby chodziło o sprawę prywatną, lecz musi zażądać potwierdzenia prawdziwości tego przyznania innymi środkami dowodowymi. Domaga się tego zasada prawdy obiektywnej.

Prawodawca kodeksowy przypisując przyznaniu sądowemu strony tak wielką skuteczność w cywilnych sprawach prywatnych wyszedł z założenia, że przyznanie jest oświadczeniem prawdy, gdyż nikt nie zwykł zeznawać na własną niekorzyść. Nie oznacza to jednak, że prawodawca

---

[2] Kan. 1618: „In negotio quod privatorum solummodo interest, iudex procedere potest dumtaxat ad instantiam partis; sed in delictis, et in iis quae publicum Ecclesiae bonum aut animarum salutem respiciunt, etiam ex officio"; Noval I., jw. n. 203.

[3] Kan. 1751: „Si agatur de negotio aliquo privato et in causa non sit bonum publicum, confessio iudicialis unius partis, dummodo libere et considerate facta, relevat alteram ab onere probandi"; Cappello F., jw. n. 252; Conte a Coronata M., jw. n. 1277; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II. s. 644; Noval I., jw. n. 452; Vigilio da S. Michele, jw. s. 141 nn.

[4] Noval I., jw. n. 452.

[5] Tamże, n. 444.

ten nie zdawał sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa fikcyjnego przyznania sądowego, mającego na celu ukrycie prawdy. Właśnie mając na uwadze to niebezpieczeństwo prawodawca nie przyznał pełnej skuteczności przyznaniu w sprawach publicznych. W sprawach prywatnych nie można było wprowadzić takiego ograniczenia ze względu na zasadę kan. 19: *Leges quae ... liberum iurium exercitium coarctant ... strictae subsunt interpretationi,* która nakazuje w przypadkach wątpliwych rozstrzygać na korzyść praw subiektywnych jednostki. Zresztą ustalając pełną skuteczność przyznania sądowego w cywilnych sprawach prywatnych prawodawca niewiele ryzykował, ponieważ każdemu wolno dowolnie rozporządzać prawami prywatnymi. Jednakże dla ochrony zasady prawdy obiektywnej zostało dyskretnie umieszczone w kan. 1747 n. 3 cytowane wyżej zastrzeżenie.

Prawo rzymskie [6], a w ślad za nim i wielu kanonistów przedkodeksowych [7], do skuteczności przyznania sądowego żądało obecności strony przeciwnej. Obecnie warunek ten nie jest wymagany [8]. Przyznanie posiada charakter jednostronny. Wynika to niejako z jego natury, gdyż dokonuje się na korzyść strony przeciwnej i jest oświadczeniem prawdy; obecność drugiej strony byłaby konieczna, gdyby przyznanie miało przynieść niekorzyść drugiej stronie, albo było oświadczeniem woli, które zakłada jej przyjęcie.

W prawie rzymskim przyznanie strony zastępowało wyrok sądowy [9]. Pod wpływem prawa rzymskiego również niektórzy kanoniści przedkodeksowi uważali, że przyznanie sądowe w procesie cywilnym zastępuje wyrok [10]. Jednakże przeciwny takiemu stanowisku był przepis papieża Celestyna III [11]; pod wpływem tego przepisu utrwalił się zwyczaj wydawania wyroku również w wyniku przyznania w postępowaniu cywilnym [12]. Dzisiaj istnieje powszechne zdanie autorów, iż przyznanie sądowe nie uwalnia od dalszych formalności procesowych i nie może zastąpić wyroku [13].

Prawo przedkodeksowe z zasady nie dopuszczało apelacji przyznającego, gdyż stało na stanowisku, że w przyznaniu sądowym mieści się wola przyjęcia jego skutków, a tym samym i rezygnacja z prawa apelacji; na apelację zezwalano przyznającemu tylko wyjątkowo, a mianowicie, gdy przyznanie było dotknięte wadą [14]. Obecne prawo kanoniczne nie czyni żadnych ograniczeń pod tym względem. Mimo przyznania sądowego strona przyznająca czując się wyrokiem pokrzywdzona może założyć apelację [15]. Wynika to pośrednio z przepisu kan. 1880, który wyliczając przypadki, w których obowiązuje zakaz apelowania, nie wspomina o przyznaniu sądowym. Zakazu apelacji w przypadku przyznania sądowego

[6] D.11,1,22.
[7] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 26; inaczej Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 8.
[8] Conte a Coronata M., jw. n. 1276.
[9] D.42,2,1.
[10] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 64—65.
[11] C.10,X,I,36: „Respondemus igitur, quod ex praedicta fratrum de cella confessione contra eos sententia procedere debeat".
[12] Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 9.
[13] Conte a Coronata M., jw. n. 1276; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 451.
[14] Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 11.
[15] Conte a Coronata M., jw. n. 1276; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 451.

prawodawca kodeksowy nie chciał wydać, gdyż dopuszczał możliwość dokonania go w sposób wadliwy, np. w błędzie, nieświadomości, pod przymusem; ponadto sędzia ferując wyrok może wyjść poza zakres przyznania. Oczywiście, że nieuzasadniona będzie apelacja i nie przyniesie żadnych korzyści stronie apelującej, jeżeli nie zostanie wykazana wadliwość przyznania, lub jego inny zakres, gdyż nie przestaje ono być sądowe i nie traci swej skuteczności w instancjach wyższych (kan. 1738) [16].

Skutkiem płynącym z natury przyznania sądowego jest uzdrowienie wszystkich braków, powstałych na skutek niezachowania porządku sądowego, np. pominięcia prawnej cytacji (kan. 1894 n. 1), czyli w przypadku nieważności usuwalnej wyroku [17]. Uzdrowienie braków jednak nie nastąpi, jeżeli ma miejsce nieważność nieusuwalna wyroku po myśli kan. 1892.

Autorzy dawniejsi z przyznania sądowego wyprowadzali cały szereg innych jeszcze skutków [18]. Skutki te, o ile nie wypływają z natury przyznania sądowego, dzisiaj nie istnieją, gdyż Kodeks o nich nie wspomina [19].

2. Sprawy publiczne

W cywilnych sprawach publicznych, tj. takich, które mają na uwadze bezpośrednio i wprost dobro publiczne, a nie prawa subiektywne osób fizycznych, skutki prawne przyznania sądowego są daleko mniejsze niż w cywilnych sprawach prywatnych. Przyznanie sądowe w cywilnych sprawach publicznych dokonane przez jedną stronę nie uwalnia drugiej od ciężaru dowodzenia, gdyż nie może stanowić pełnego środka dowodowego. Wynika to z przepisu kan. 1751 i jest zgodne z postanowieniem kan. 1747 n. 3.

Przeto w cywilnych sprawach publicznych sędzia w dochodzeniu prawdy nie może poprzestać na przyznaniu sądowym strony, jak w cywilnych sprawach prywatnych, lecz powinien z urzędu zebrać inne jeszcze środki dowodowe (kan. 1619). Nie znaczy to jednak, że przyznanie sądowe strony nie ma żadnego znaczenia dowodowego w cywilnych sprawach publicznych; może mieć ono skuteczność poszlakowego środka dowodowego, niepełnego, który jednak uzupełniony innymi jeszcze środkami dowodowymi, choćby nie mającymi pełnej siły dowodowej, może dostarczyć sędziemu wystarczających argumentów. Przyznanie sądowe w cywilnych sprawach publicznych samo przez się nie jest zdolne wytworzyć w umy-

[16] Hanssen A., jw. s. 206: „Confessio iudicialis reddita in una instantia adhiberi potest in altera instantia inter easdem personas et de eadem re; in iudicium inter diversas personas vel de re diversa deduci nequit nisi tamquam confessio extra-iudicialis"; Conte a Coronata M., jw. n. 1276.

[17] Noval I., jw. n. 454; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 451.

[18] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 62 nn.: „Non solum plene probat, atque actorem ab onere probandi relevat, sed etiam facit rem manifestam, et inducit notorium iuris... Alius effectus confessionis iudicialis est, quod in causis civilibus habeat vim sententiae, ac rei iudicatae... Ulterius effectus confessionis iudicialis est, quod convalidet nullitatem processus: adeo, quod ubi habetur propria confessio, non attendatur defectus ordinis iudiciarii, quin confessus possit condemnari... Alius adhuc confessionis iudicialis effectus est, quod excludat appellationem, adeo, ut confessus ad appellandum non admittitur"; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 20 nn.

[19] Conte a Coronata M., jw. n. 1277; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 451, nota 39.

śle sędziego wewnętrznej pewności co do spornego faktu sądowego, zdolne jest jednak wytworzyć większe lub mniejsze prawdopodobieństwo co do tegoż faktu. To prawdopodobieństwo może ustąpić miejsca pewności, jeżeli dołączy się inny środek dowodowy. Znaczenie przyznania sądowego nawet w sprawach publicznych wynika z kan. 1869 § 3, który nakazuje sędziemu zebrane środki dowodowe ocenić według wewnętrznego przekonania. Trudno sędziemu odrzucić przyznanie sądowe jako środek dowodowy, skoro doświadczenie wykazuje, że może ono być świadectwem prawdy. Nie może ono jednak stanowić pełnego środka dowodowego, gdyż taka jest wola prawodawcy. Jest to ślad ustawowej teorii dowodowej.

Czym kierował się prawodawca kodeksowy, ograniczając skuteczność przyznania sądowego w sprawach publicznych? Chodziło o asekurację dobra publicznego. Sprawom publicznym bowiem często przeciwstawia się interes prywatny jednostki zawarty w przyznaniu. Najwyraźniej to widać w przyznaniu strony pozwanej w sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa; strona ta może być również zainteresowana nieważnością swego małżeństwa i pod tym kątem dokonać przyznania, co jednak godziłoby w interes społeczny. Swej trosce o dobro publiczne Kodeks Prawa Kanonicznego dał wyraz w zasadzie ogólnej, zamieszczonej w kan. 21: *Leges latae ad praecavendum periculum generale, urgent, etiamsi in casu peculiari periculum non adsit.* Przepis kan. 1751 w części dotyczącej spraw publicznych jest szczegółowym zastosowaniem tej zasady.

Przedkodeksowe prawo kanoniczne nie przewidywało odrębnych skutków przyznania sądowego w sprawach prywatnych i publicznych. Przyznanie sądowe mogło być pełnym środkiem dowodowym zarówno w jednych jak i drugich sprawach. Kanoniści przedkodeksowi mówiąc o skutkach przyznania sądowego w procesie cywilnym wprawdzie nie rozróżniali wyraźnie spraw prywatnych i publicznych, wyodrębniali jednak zagadnienie skutków przyznania sądowego dokonanego przez prałatów w imieniu swoich kościołów, zarządców dóbr kościelnych, opiekunów osób małoletnich; skutki te były regulowane zasadą ogólną: *Confessio iudicialis plene probat* [20]. Wyjątek jedynie stanowiły sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa; przyznanie sądowe strony przemawiające za nieważnością małżeństwa nie miało skutków prawnych [21].

§ 2. SKUTKI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W PROCESIE MAŁŻEŃSKIM

Sprawy małżeńskie będące przedmiotem postępowania procesowego mogą mieć charakter publiczny lub prywatny, w zależności od tego, czy bezpośrednio i wprost na plan pierwszy wybija się w nich bardziej interes społeczny czy prywatny stron. Publicznymi więc będą sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa, o przyznanie, ograniczenie, pozbawienie

[20] Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 21: „Quod si quaestio sit de Praelatis Ecclesiarum, oeconomis seu generalibus administratoribus necnon tutoribus et curatoribus, communiter ... distinguitur inter confessionem emissam a Praelato, oeconomo etc. in iudicio per viam iurisdictionis contentiosae, et confessionem emissam sponte extra iudicium. Primam docent nocere Ecclesiis, personis administratis, pupillo vel minori, secundam vero minime"; Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 82 nn.; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 42 nn.

[21] C.5,X,IV,13.

czy przywrócenie władzy rodzicielskiej, sprawy, w których chodzi o dobro dzieci małoletnich, sprawy o dyspensę od małżeństwa niedopełnionego. Prywatnymi natomiast będą takie sprawy jak o separację małżonków, o podział majątku, oraz sprawy, w których chodzi o skutki czysto cywilne małżeństwa. Otóż gdy chodzi o skutki prawne przyznania sądowego w sprawach małżeńskich, stosujemy zasadę podaną w kan. 1751. Z uwagi jednak na specyficzny charakter tych spraw i wytworzoną praktykę św. Roty Rzymskiej wypada o nich powiedzieć osobno, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa, z którymi najczęściej mamy do czynienia w sądach kościelnych.

Zasada kan. 1751 w części dotyczącej skutków przyznania sądowego strony w sprawach publicznych została powtórzona w odniesieniu do spraw małżeńskich w art. 117 instrukcji św. Kongregacji Sakramentów z dnia 15 sierpnia 1936 r.: „Zeznanie sądowe małżonków nie może stanowić środka dowodowego przeciw ważności małżeństwa" [22]. Zasada ta jest słuszna i zrozumiała. Trwałość umowy małżeńskiej, będącej jednocześnie sakramentalnym związkiem, to sprawa publiczna, interesująca nie tylko małżonków, ale i społeczeństwo. Wyrazem tego są liczne w tej dziedzinie przepisy prawne tak unieważniające jak i uniezdalniające, wydawane przez władzę publiczną. Zasada powyższa ma bronić przed niebezpieczeństwem lekkomyślnego rozbijania małżeństw. Skargę o orzeczenie nieważności małżeństwa wnosi jeden z małżonków, jednakże orzeczenia tego często pragną obie strony, gdyż takie orzeczenie otwiera im drogę do nowego związku małżeńskiego. Możliwość zmowy ze strony małżonków sprawia, że prawodawca nie chce przyznać pełnej skuteczności przyznaniu sądowemu, które przemawia za nieważnością małżeństwa [23].

Duże natomiast znaczenie posiada przyznanie sądowe strony, jeżeli przemawia za ważnością małżeństwa, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy z tytułu przymusu i bojaźni oraz pozornej zgody małżeńskiej — a więc z przyczyn, które mogą zrodzić się w woli zeznającego. O przyczynach takich może najlepiej wiedzieć właśnie ten małżonek, w którego woli przyczyny te rzekomo się zrodziły. O pozytywnym znaczeniu zeznania sądowego przemawiającego za ważnością małżeństwa świadczy jurysprudencja św. Roty Rzymskiej. Należy jednak podkreślić, że takie zeznanie samo przez się nie przesądza sprawy, ani nie wyklucza możliwości przedłożenia przez stronę przeciwną środków dowodowych za nieważnością małżeństwa. Sędzia oceniając takie zeznanie powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Zeznanie bowiem za ważnością małżeństwa może być

---

[22] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw., art. 117. AAS 28 (1936) 337.
(1936) 337.

[23] S. R. Rotae Decisiones, vol. 39 (1947), dec. 17, n. 2, s. 135: „Igitur assertio, quam pars, puta conventa, in iudicio dat contra valorem matrimonii, non relevat partem actricem ab onere probandi... Iuris autem praesumptio stat pro validitate matrimonii nec ulla ratio habenda est de appositis exceptionibus, quando non sunt adeo perstringentes et efficaces, ut concludentissime evincant nullitatem"; vol. 44 (1952), dec. 49, n. 3, s. 317 n.: „Eiusmodi confessio partis, tempore edita non suspecto, contra valorem matrimonii adminiculum praestare potest, secundum prudens Iudicis iudicium. Iudicialis autem confessio partis probationis vim per se nullimode praestare valet iuxta principium iuris antiqui: Confessio coniugum in iudicio edita contra vinculum non probat"; Biskupski S., jw. n. 353; Gasparri P.: Tractatus de matrimonio. Romae 1932, n. 1274; Holböck C., jw. s. 316; Wernz F. — Vidal P.: Ius canonicum. T. V. Ius matrimoniale. Romae 1946, n. 700.

podyktowane obawą utraty majątku w przypadku orzeczenia nieważności małżeństwa, a nawet chęcią zemsty i nienawiścią, chęcią niedopuszczenia drugiej strony do zawarcia innego małżeństwa. Zeznanie strony pozwanej przeciwne twierdzeniom powoda nie może szkodzić, jeżeli strona ta neguje również to, co zostało w pełni udowodnione. Wiarogodność bowiem strony w takim przypadku jest podejrzana [24].

Podejrzenie, które pada na przyznanie sądowe strony przeciwko ważności małżeństwa, opiera się na zwykłym domniemaniu prawnym, które dopuszcza dowodzenie przeciwne. Dlatego przyznanie sądowe przemawiające za nieważnością małżeństwa może mieć znaczenie dowodowe, o ile za jego prawdziwością przemawiają okoliczności sprawy. W żadnym jednak przypadku przyznanie przeciw ważności małżeństwa nie może stanowić pełnego środka dowodowego; może natomiast stanowić posiłkowy środek dowodowy, czyli wzmacniający środek dowodowy skądinąd zaczerpnięty, zwłaszcza w sprawach trudniejszych, w których chodzi o udowodnienie stanu wewnętrznego, mającego wpływ na nieważność małżeństwa [25].

W sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu przymusu i bojaźni bardzo należy cenić przyznanie sądowe strony przymuszonej i zawierającej małżeństwo pod wpływem bojaźni, zwłaszcza gdy przyznanie to zostało dokonane po uprzednim złożeniu przysięgi o prawdomówności i jeżeli inne domniemania przemawiają za przymusem, strona natomiast zasługuje na wiarogodność, jest w swoich zeznaniach stała i zgodna ze sobą [26]. Podobnie należy powiedzieć o przyznaniu sądowym

---

[24] S. R. Rotae Decisiones, vol. 26 (1934), dec. 36, n. 2, s. 323: „Magni enim ponderis est partis confessio in favorem vinculi matrimonialis facta, praesertim quoad causas nullitatis quae ex voluntate confitentis oriri possunt, cum super eis nemo melius deponere censeatur. Verum eiusmodi confessio, in causa matrimoniali, de se viam non praecludit ad contrarias probationes, nec per se terminat causam; sed eius valor a iudice aestimandus est (kan. 1751). Adiuncta enim sedulo perpendantur, siquidem confessio pro matrimonio tribui potest utilitati, ne scilicet fortunae amittantur, immo vindictae aut odio, ne altera pars ad alia vota legitime transeat. Videat quoque iudex, an pro parte asserente nullitatem adsint argumenta concludentissima de causa exclusionis iuris deque certis suis manifestationibus, ita ut, non obstante denegatione contraria, certitudo moralis haberi possit de positiva voluntate seu de conditione, qua nunc id negans, re vera ante celebrationem ius matrimoniale excluserit"; vol. 44 (1952), dec. 59, n. 5, s. 387.

[25] S. R. Rotae Decisiones, vol. 26 (1934), dec. 89, n. 2, s. 758: „Coniugum confessio post matrimonium contractum, in quantum adversus matrimonii valorem pugnat, omni vi caret (Instructio austriaca). Tamen hoc cum aliquo moderamine intelligendum est. Coniugum confessio quidem tamquam suspecta in iure habetur. Si autem ex causae adiunctis huiusmodi suspicio fundamento carere apparet, quamvis certo plenam probationem nunquam faciat, confessio coniugum, praesertim in causis difficilis probationis, ubi agitur de interno animi affectu, adminiculum non parvi momenti praebet et a iudice omnino attendi debet".

[26] S. R. Rotae Decisiones, vol. 25 (1933), dec. 17, n. 7, s. 138: „Concordant idcirco tum patiens tum inferens metum super minis a viro iactatis, et super matrimonii impositione ex parte matris; quin fides in eorumdem adsertis eisdem sit deneganda. Quamvis enim in primis iudicialis confessio coniugis vim probandi non habeat contra matrimonii valorem ... tamen quando sunt aliae praesumptiones potentissimae, adminicula et coniecturae, quae nulliter professo favent, multi auctores, iique gravissimi, docent stari posse iuramento illius"; vol. 44 (1952), dec. 12, n. 2, s. 79: „Cum hic agitur de metu reverentiali, causa iudicetur ex complexione omnium actorum. Notum quidem est, in nostra iurisprudentia, confessionem metum patientis pluri-

strony, która wywarła przymus, który skłonił do zawarcia małżeństwa [27].

W sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu pozornej zgody małżeńskiej duże znaczenie posiada przyznanie sądowe strony symulującej zgodę małżeńską, o ile zostało dokonane wkrótce po zawarciu małżeństwa, albo ma oparcie w innych odpowiednich środkach dowodowych, a jednocześnie wiadomo o proporcjonalnej przyczynie wyrażenia zgody pozornej, różnej od przyczyny zawarcia związku małżeńskiego [28]. Nie bez znaczenia jest tu również wiarogodność przyznającego się do symulacji [29]. Przyznanie się strony do wyrażenia pozornej zgody małżeńskiej nie ma znaczenia, jeżeli strona ta jest niestała w zeznaniach, niepewna, bądź została przyłapana na kłamstwie; twierdzenia strony kłamiącej mogą być przyjęte tylko wtedy, gdy zostaną wzmocnione solidnymi środkami dowodowymi [30]. Jednakże różnice między tym, co zeznała strona powodowa w sądzie, a tym co napisała w skardze, nie zawsze podważają wiarogodność zeznań sądowych, zwłaszcza gdy wiadomo, że skargę pisał ktoś inny. Jeżeli brakuje innych środków dowodowych, samo przyznanie się strony do symulacji nie wystarcza do wydania wyroku orzekającego nieważność małżeństwa [31]. Wyrok taki może być wydany, gdy przyznanie się strony do symulacji zostanie potwierdzone zeznaniami dwóch wiarogodnych świadków, zeznających na podstawie tego, o czym dowiedzieli się w czasie niepodejrzanym [32].

---

mum aestimari, si constare et undequaque fide digna appareat"; vol. 13 (1921), dec. 10, n. 6. s. 104; vol. 14 (1922), dec. 16, n. 6, s. 149; vol. 33 (1941), dec. 2, n. 3, s. 10; vol. 39 (1947), dec. 68, n. 5, s. 559 n

[27] S. R. Rotae Decisiones, vol. 47, dec. z 13.VII.1955, n. 3, s. 614: „Aliunde specialem vim obtinent iuratae confessiones tum illius qui metum intulit, tum illius, qui metum passus est; tamen, his in causis, plurimum defertur prudenti Iudicis arbitrio, qui circumstantias praecedentes, concomitantes et subsequentes nuptiarum celebrationem perpendere ac rimari debet".

[28] S. R. Rotae Decisiones, vol. 17 (1925), dec. 23, n. 3, s. 175: „Confessio partis simulantis etiam iurata non valet, nisi, 1° aut est in continenti facta post matrimonium, 2° aut idoneis fulcitur probationibus, quibus demonstrari solet intentio virtualiter perseverens (i.e. quae probetur aliquando actu posita et manifestata nec interim retracta), et simul 3° constat de causa proportionata simulandi, quae discernatur a causa contrahendi"; vol. 44 (1952), dec. 5, n. 2, s. 29: „Difficilimae probationis sunt causae simulationis, difficultas vero augetur, si conditio expressa vel pactum deficiant. Probationes seu argumenta, his in causis, tum ex ipsa simulationis causa, tum ex circumstantiis matrimonio antecedentibus, concomitantibus et subsequentibus, quibus utiliter concinit ipsa simulantis confessio, praesertim desumuntur. Probatio autem maximam difficultatem attingit, si pars, quae simulans asseritur, simulationem negat, ac eo magis si talis negatio testimoniis fide dignis corroboratur"; vol. 44 (1952), dec. 26, n. 2, s. 167; vol. 47, dec. z 31.III.1955, n. 2, s. 268.

[29] S. R. Rotae Decisiones, vol. 44 (1952), dec. 56, n. 2, s. 361: „Multum valet depositio contrahentis, qui dicitur simulasse, si fidem meretur, nam certius et clarius potest testificari de suis sensibus et mente, et, si a testibus et complexu causae confirmatur, certitudinem praebere potest".

[30] S. R. Rotae Decisiones, vol. 44 (1952), dec. 61, n. 3, s. 403: „Ad confessionem simulantis quod attinet, in iudicio factam, si haec varia, incerta, mendax deprehendatur, flocci habenda est, et aliunde desumendae sunt probationes; mendacis affirmationes enim acceptari nequeunt nisi solide confirmentur"; vol. 26 (1934), dec. 58, n. 9, s. 504.

[31] S. R. Rotae Decisiones. vol. 47, dec. z 12.V.1955, n. 2, s. 414: „Simulationem autem in iudicio adserere non sufficit, sed stricte probare oportet".

[32] S. R. Rotae Decisiones, vol. 47, dec. z 31.V.1955, n. 3, s. 464: „Sufficiens habetur probatio si iudicialis confessio simulantis confirmetur a testibus fide dignis, deponentibus de iis quae cognoverunt tempore adhuc non suspecto".

Aczkolwiek sądowe przyznanie się strony do pozornej zgody małżeńskiej ma duże znaczenie dowodowe i jego brak utrudnia udowodnienie jej, to jednak nie jest ono bezwzględnie wymagane w każdej sprawie o nieważność małżeństwa zawartego pozornie, gdyż nigdzie nie nakazuje tego prawo kanoniczne. Trzeba ponadto pamiętać, że strona, która wyraziła pozorną zgodę małżeńską, może niekiedy specjalnie nie przyznać się do tego, kierując się swoistymi celami. Wtedy sędzia musi oprzeć swoje wewnętrzne przekonanie na innych środkach dowodowych [33]. Sędzia mając zeznania stron i świadków wiarogodnych powinien większą uwagę zwrócić na te drugie, rozpatrując je w łączności z innymi okolicznościami [34].

W sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu pozornej zgody małżeńskiej większe znaczenie niż przyznanie sądowe posiada przyznanie pozasądowe strony symulującej, jeżeli miało ono miejsce w czasie niepodejrzanym [35]. Pozasądowe przyznanie małżonka przeciwko ważności małżeństwa, o ile zostało dokonane przed zawarciem małżeństwa lub po jego zawarciu, ale w czasie nie budzącym podejrzenia, z zasady stanowi pomocniczy środek dowodowy [36]. Przez czas nie budzący podejrzenia należy rozumieć ten, w którym małżonkowie nie myśleli jeszcze o wniesieniu sprawy do sądu, nie układali planu zaskarżenia małżeństwa.

Przyznanie sądowe strony może być posiłkowym środkiem dowodowym również w sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu niemocy płciowej. Takie przyznanie nie może zmierzać do udowodnienia trwałości niemocy płciowej, gdyż mogą to stwierdzić tylko biegli — lekarze; może natomiast zmierzać do wykazania uprzedniości tej przeszkody, czyli istnienia jej przed zawarciem małżeństwa, co jest istotne przy orzekaniu nieważności małżeństwa z tytułu tej przeszkody (kan. 1068 § 1) [37].

---

[33] S. R. Rotae Decisiones, vol. 41 (1949), dec. 43, n. 4, s. 260: „Haud recte tamen, cum de exclusione boni prolis agitur, in sententia Tribunalis primae instantiae asseritur a iure confessionem simulantis requiri: haec enim nulla lege canonica ita exigitur ut, absque ea, simulatio evinci non possit. Quandoque e contra contingit ut, simulante ob malitiam vel utilitatem vel odium simulationem negante, simulatio nihilominus probetur testibus, indiciis, adiunctis congruentibus et a iudice sua conscientia aestimandis"; vol. 44 (1952), dec. 41, n. 3, s. 267: „... inquirendum erit de iudiciali confessione simulantis: non equidem eo sensu, quod talis confessio absolute necessaria sit, aut, si exstet, argumentum peremptorium constituat; sed ea lege ut, si deficiat, et aliis eiusdem simulantis declarationibus extra iudicium factis suppleri nequeat, probationis cardo corruat".

[34] S. R. Rotae Decisiones, vol. 44 (1952), dec. 7, n. 5, s. 42: „At, ad veritatem constabiliendam, depositiones testium fide dignorum, et circumstantiae perpendendae sunt magis quam depositiones ipsarum partium in causa".

[35] S. R. Rotae Decisiones, vol. 47, dec. z 28.IV.1955, n. 2, 327: „Plus quam confessio iudicialis, valet confessio extraiudicialis ante nuptias, vel brevi post facta, dummodo testes omni exceptione maiores eam audiverint et in iudicio retulerint. Si deest quaelibet confessio asserti simulantis, probatio praetensae simulationis est multo difficilior, quia deficit fundamentum probationis"; vol. 44 (1952), dec. 8, n. 6, s. 47 n.; vol. 44 (1952), dec. 76, n. 2, s. 507; vol. 47, dec. z 23.V.1955, n. 2, s. 436; vol. 47, dec. z 21.XI.1955, n. 2, s. 778.

[36] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw., art. 116. AAS 28 (1936) 337.

[37] S. R. Rotae Decisiones, vol. 44 (1952), dec. 68, n. 3, s. 453: „Ad ostendendam antecedentiam impotentiae multum iuvant depositiones ipsius viri, qui impotens dicitur, et testium, qui tempore non suspecto de re certiores facti sunt, de causa

Jurysprudencja św. Roty Rzymskiej duże znaczenie przypisuje przyznaniu sądowemu strony w sprawach o dyspensę od małżeństwa niedopełnionego. Zeznanie stron za niedopełnieniem małżeństwa może stanowić środek dowodowy w sprawie, jeżeli zeznanie odbywa się pod przysięgą, strony zasługują na wiarogodność, co potwierdzić powinni również świadkowie *septimae manus* i jeżeli przemawiają za tym okoliczności [38].

Reasumując należy powiedzieć, że przyznanie sądowe stron w sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa, aczkolwiek nie posiada samo przez się skuteczności pełnego środka dowodowego, to jednak w wielu przypadkach jest fundamentem, na którym można opierać dowodzenie.

Gdy chodzi o sprawy małżeńskie o charakterze prywatnym, jak np. sprawy o separację lub czysto cywilne skutki małżeństwa, przyznanie sądowe stron posiada pełną moc dowodową [39].

Znaczenie przyznania sądowego w sprawach małżeńskich w przedkodeksowym prawie kanonicznym było podobne jak i w dzisiejszym prawie kanonicznym [40].

§ 3. SKUTKI PRAWNE PRZYZNANIA SĄDOWEGO W PROCESIE KARNYM

Przez proces karny należy rozumieć postępowanie sądowe zmierzające do ustalenia przestępstwa i ukarania przestępcy, albo też do stwierdzenia, że przestępca zaciągnął karę z chwilą popełnienia przestępstwa (kan. 1552 § 2 n. 2).

Kanoniczny proces karny zazwyczaj jest poprzedzony śledztwem szczegółowym. Dzieje się to wtedy, gdy przestępstwo będące przedmiotem postępowania karnego nie jest notoryczne, ani pewne całkowicie (kan. 1939 § 1). Kanoniści dyskutują, czy śledztwo szczegółowe w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego jest czynnością sądową, czy raczej administracyjną [41]. Niezależnie jednak od tej dyskusji musimy stwierdzić, że śledztwo szczegółowe, o ile poprzedza proces karny, jest jego integralną częścią i dlatego przy omawianiu przyznania sądowego w procesie karnym nie można pominąć przyznania śledczego, czyli przyznania się podejrzanego do przestępstwa po zamknięciu śledztwa szczegółowego.

---

nempe impotentiae acquisitae et de perseverantia status abnormis viri usque ad nuptias; deinde audiendi sunt medici qui viro curas praebuerunt, atque periti ad quos spectat Iudices informare de veritate assumptorum. Perpetuitas vero impotentiae tuto ex solis votis et excussionibus peritorum desumi potest".

[38] S. R. Rotae Decisiones, vol. 47, dec. z 8.III.1955, n. 5, s. 207: „De inconsummatione constare debet argumentis omnino certis, per quae, scilicet, habeatur moralis certitudo. Haec certitudo habetur si: a) Certo constet, de non cohabitatione coniugum post matrimonium, vel b) certo constet de integritate hymenis cuius laceratio sequuta certo esset membri viri penetrationem, etiam partialem; c) certo constet de impotentia antecedenti saltem alterutrius, vel de impotentia relativa, per totum tempus cohabitationis. Sufficit, iusuper, probatio ex confessione partium, de quarum honestate et credibilitate deponant testes fide digni. At, quia testes deponentes de partium credibilitate et honestate robur tantum addere possint partium depositionibus, iudicialis confessio partium plenam obtinet probationem, solummodo si aliis fulciatur argumentis, documentis, vel adminiculis"; vol. 12 (1920), dec. 10, n. 2, s. 72; vol. 44 (1952), dec. 22, n. 6, s. 143; vol. 47, dec. z 25.III.1955, n. 4, s. 248; vol. 47, dec. z 26.IV.1955, n. 4, s. 323; vol. 47, dec. z 24.V.1955, n. 3, s. 440; vol. 47, dec. z 12.XII.1955, n. 13, s. 845.

[39] Wernz F. — Vidal P., jw., t. V, n. 700.

[40] C.5,X,IV,13; c.6,X,V,16; c.5,X,IV,19.

[41] Pawluk T.: Zasada śledcza w kanonicznym procesie karnym. *Studia Warmińskie* 1 (1964) 289.

1. Skutki przyznania się podejrzanego po zamknięciu śledztwa szczegółowego

Śledztwo szczegółowe *(inquisitio specialis)* jako część wstępna procesu karnego jest badaniem przeprowadzonym zgodnie z przepisami prawa przez kompetentnego przełożonego lub osobę przez niego upoważnioną w odniesieniu do określonego przestępstwa oraz określonej osoby, której przypisuje się popełnienie tego przestępstwa, celem postawienia w stan oskarżenia [42]. Tego rodzaju śledztwo szczegółowe poprzedzające proces karny nosi nazwę sądowego, a to dla odróżnienia go od pozasądowego, albo inaczej ojcowskiego, które zmierza do poprawy przestępcy drogą pozasądową, jest podstawą dla przełożonego do udzielenia przestępcy ojcowskiego upomnienia, a nawet niektórych kar.

Zasadnicze postępowanie śledcze z istoty swej zmierza do nagromadzenia środków dowodowych, na podstawie których można będzie stwierdzić, czy przestępstwo to, o którym doszła wieść, zostało rzeczywiście popełnione, oraz czy popełniła je osoba, na którą padło podejrzenie. Zachodzi tu pytanie, czy sędzia śledczy może przesłuchiwać podejrzanego o przestępstwo podczas postępowania śledczego? Podejrzany nie może występować w śledztwie w charakterze świadka w swojej sprawie (kan. 1757 § 3). Nie może też być przesłuchiwany w czasie śledztwa w tym celu, aby sąd mógł zdobyć środek dowodowy w postaci przyznania się podejrzanego do przestępstwa. Dawniejsze prawo kanoniczne zezwalało na przesłuchanie podejrzanego o przestępstwo podczas śledztwa, gdyż sędzia śledczy był jednocześnie oskarżycielem i sędzią, natomiast prawo kodeksowe urzędy te rozgranicza. Gdyby podczas postępowania śledczego wolno było przesłuchiwać podejrzanego, przestałoby ono być tajne, co jednak byłoby sprzeczne z postanowieniem kan. 1943. Podejrzanego o przestępstwo wolno przesłuchiwać dopiero po zamknięciu śledztwa szczegółowego, co wyraźnie wynika z przepisu kan. 1946 § 2 n. 2—3.

Kan. 1946 § 2 n. 2 pozwala na przesłuchanie podejrzanego, jeżeli zebrany materiały śledczy dostarcza poszlak przestępstwa, które jednak nie wystarczają do wniesienia skargi karnej. Przesłuchanie podejrzanego w takim przypadku uzależnione jest od roztropnej decyzji ordynariusza. Podejrzany wezwany przez ordynariusza może usunąć podejrzenie od siebie, jeżeli będzie ono bezpodstawne, albo też potwierdzić je przez przyznanie się do przestępstwa. Tego rodzaju przyznanie się może dokonać się również w wyniku wymiany listowej [43].

Kan. 1946 § 2 n. 3 nie tylko zezwala, ale nakazuje zawezwać podejrzanego na przesłuchanie, jeżeli śledztwo dostarczyło pewnych lub przynajmniej prawdopodobnych i wystarczających do wniesienia skargi kryminalnej argumentów. O przesłuchaniu podejrzanego decyduje wtedy dekret ordynariusza lub upoważnionego specjalnie oficjała. Również samego przesłuchania podejrzanego dokonuje ordynariusz lub na podstawie specjalnego zlecenia oficjał. Przesłuchanie to odbywa się na wzór sądowego przesłuchania świadków; podejrzany jednakże nie składa przysięgi o prawdomówności (kan. 1830 § 2).

---

[42] Reiffenstuel A., jw., lib. 5, tit. 1, n. 151; Noval I., jw. n. 771; Wernz F. — Vidal P., jw., t. VI, n. 718; Pawluk T., jw. s. 286 n.

[43] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 725.

Przyznanie się podejrzanego do popełnienia przestępstwa w powyższych przypadkach stanowi wystarczający środek dowodowy winy, jednakże nie upoważniający do wymierzenia kary przewidzianej w prawie za dane przestępstwo. Na skutek przyznania się podejrzanego po przeprowadzeniu śledztwa ordynariusz zamiast wszczęcia procesu karnego ma obowiązek udzielić nagany sądowej, o ile prawo temu nie sprzeciwia się [44]. Nagana sądowa *(correptio iudicialis)*, to słowne skarcenie winnego przestępstwa przez ordynariusza występującego w charakterze sędziego, w obecności notariusza sądowego. Skarcenie to jest połączone ze zbawiennym upomnieniem, pouczeniem i zachętą, mającymi na celu odwieść skutecznie od przestępstwa, oraz z zagrożeniem kary surowszej, gdyby obiecujący poprawę obietnicy nie dotrzymał; nagana również powinna zawierać odpowiednie środki zaradcze, pokuty lub zbawienne uczynki, jednakże lżejsze od tych, jakie należałoby wymierzyć wyrokiem sądowym (kan. 1952). Nagana sądowa jest więc środkiem prawnym, mającym znaczenie kary w określonych prawem przypadkach, zmierzającym głównie do poprawy przestępcy [45].

Mimo przyznania się podejrzanego do przestępstwa nagana sądowa nie może mieć miejsca: 1) jeżeli za popełnione przestępstwo ustawa przewiduje karę ekskomuniki zastrzeżonej Stolicy Ap. w specjalny lub najwyższy sposób, pozbawienia beneficjum, infamii, depozycji lub degradacji (kan. 1948 n. 1); 2) gdy chodzi o sądowe stwierdzenie, że przestępca już zaciągnął karę odwetową lub cenzurę (kan. 1948 n. 2); 3) jeżeli według zdania ordynariusza nagana sądowa nie wystarcza do naprawienia zgorszenia lub do zadośćuczynienia sprawiedliwości (kan. 1948 n. 3); 4) jeżeli przestępca już dwukrotnie otrzymał naganę sądową za tego rodzaju przestępstwo (kan. 1949). W tych przypadkach, jak również wtedy, gdy nagana sądowa okazała się bezskuteczna, albo gdy podejrzany nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa, ordynariusz lub oficjał mający specjalne upoważnienie zarządza przekazanie akt śledczych promotorowi sprawiedliwości w celu sporządzenia aktu oskarżenia i przedłożenia go wraz z aktami śledztwa i innymi środkami dowodowymi sędziemu (kan. 1954, 1955).

Czy przyznanie się podejrzanego do zarzucanego mu przestępstwa po zakończeniu śledztwa szczegółowego, a przed formalnym oskarżeniem sądowym, posiada znaczenie przyznania sądowego? Aczkolwiek śledztwo szczegółowe jest nierozłączną częścią procesu karnego i mimo, iż z punktu widzenia psychologicznego przyznanie to jest wiarogodniejsze, jako że zostało dokonane pod wpływem naturalnych impulsów jeszcze nie zakłóconych przez wyrachowane rozumowanie, to jednak nie można go traktować jako ściśle sądowego, o ile nie zostanie legitymowane, tj. potwierdzone przez oskarżonego po odczytaniu oskarżenia sądowego. Taka interpretacja jest korzystniejsza dla oskarżonego i jest po myśli kan. 2219 § 1.

---

[44] Kan. 1947: „Si reus interrogatus delictum confiteatur, Ordinarius, loco criminalis iudicii, utatur correptione iudiciali si eidem locus sit".

[45] Conte a Coronata M., jw. n. 1466; Jone H., jw. s. 269; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. III, s. 246 nn.; Noval I., jw. n. 783; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 728.

2. Skutki przyznania się oskarżonego przed sądem karnym

Przyznanie się dokonane przez podejrzanego o przestępstwo po zakończeniu śledztwa szczegółowego ma znaczenie środka dowodowego w odniesieniu do nagany sądowej; w odniesieniu natomiast do nałożenia kary przewidzianej za dane przestępstwo ma znaczenie przyznania pozasądowego po myśli kan. 1753. Przyznanie się dokonane przez oskarżonego w drugiej części procesu karnego, tj. przed sądem, posiada dużo dalej idące skutki prawne.

Sprawy roztrząsane przed sądem karnym mają zawsze charakter publiczny, dotyczą dobra publicznego. Przestępstwo bowiem, które jest przedmiotem postępowania karnego, powoduje szkodę społeczną, narusza porządek publiczny, dlatego władza publiczna ma nie tylko prawo ale i obowiązek ścigania przestępstwa. Stąd też prawo zastrzega wnoszenie oskarżenia oskarżycielowi publicznemu, którym jest promotor sprawiedliwości (kan. 1934).

Z faktu, że sprawy karne mają zawsze charakter publiczny wynikałoby, że określając skuteczność przyznania się oskarżonego w procesie karnym, należy mieć na uwadze przepis kan. 1751; przepis tego kanonu odmawia przyznaniu sądowemu w sprawach publicznych pełnej skuteczności prawnej i dlatego nie uwalnia drugiej strony, czyli promotora sprawiedliwości w procesie karnym, od ciężaru dowodzenia.

Tymczasem zagadnienie przedstawia się nieco inaczej. W przypadku przyznania się oskarżonego przed sądem do zarzucanego mu przestępstwa, przestępstwo to staje się prawnie notoryczne, o czym wyraźnie stwierdza kan. 2197 n. 2 [46]. Kanon natomiast 1747 n. 1 postanawia, że fakty notoryczne po myśli kan. 2197 n. 2 nie wymagają dowodzenia [47]. Jasny stąd wniosek, że w wyniku sądowego przyznania się oskarżonego sędzia za zgodą promotora sprawiedliwości może zrezygnować z dalszego postępowania dowodowego. Taka znów interpretacja jest nie tylko niekorzystna dla oskarżonego, ale również w pewnym stopniu zagraża zasadzie prawdy obiektywnej i zasadzie swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych (kan. 1869 § 3). Dlatego wydaje się, iż klauzulę zawartą w kan. 1747 n. 3 należy odnieść również do kan. 1747 n. 1. Trudno bowiem przyjąć, aby sędzia mając tylko przyznanie się oskarżonego zawsze rezygnował z innych środków dowodowych i nie uwzględniał innych okoliczności sprawy, które przecież mogą przemawiać przeciwko prawdziwości przyznania się. Przeto słusznie twierdzi M. Conte a Coronata, że sądowe przyznanie się oskarżonego nie może zwyczajnie stanowić wystarczającego środka dowodowego, lecz w połączeniu z innymi [48]. Taka interpretacja kan. 1747 n. 1 będzie też zgodna z przepisem kan. 1751 w części dotyczącej skutków przyznania sądowego w sprawach publicznych. Przyznanie się podejrzanego po zakończeniu śledztwa szczegóło-

[46] Kan. 2197 n. 2: „Delictum est ... notorium notorietate iuris, post sententiam iudicis competentis quae in rem iudicatam transierit aut post confessionem delinquentis in iudicio factam ad normam can. 1750".

[47] Kan. 1747: „Non indigent probatione: 1° Facta notoria, ad normam can. 2197, nn. 2, 3...".

[48] Conte a Coronata M., jw. n. 1475: „Generatim rei confessio non debet considerari sufficiens ad rei ipsius damnationem, nisi aliae simul probationes adsint".

wego mogło być środkiem dowodowym, gdyż tam nie chodziło o wymierzenie kary, lecz o naganę sądową, która tę karę zastępuje, dlatego nie można snuć analogii między przyznaniem się oskarżonego przed sądem i podejrzanego w śledztwie.

O skutkach przyznania się oskarżonego do winy przed sądem mówi również kan. 1950 [49]. W wyniku przyznania się oskarżonego do winy po rozpoczęciu formalnego procesu, jednakże przed zamknięciem postępowania dowodowego, można oskarżonemu udzielić nagany sądowej, podobnie jak po zamknięciu śledztwa szczegółowego po myśli kan. 1947 i 1948. W takim przypadku postępowanie sądowe ulega zawieszeniu. Gdyby jednak nagana sądowa okazała się bezskuteczna, proces należy dalej prowadzić. Naganę sądową należy uważać za bezskuteczną, jeżeli oskarżony nie przyjął środków zaradczych, pokut lub pobożnych uczynków, albo ich nie spełnił (kan. 1953), albo też przyjął je i spełnił, lecz nie poprawił się, popełniając podobne przestępstwo [50]. Nagana sądowa w wyniku przyznania się oskarżonego przed sądem może mieć miejsce również wtedy, gdy pokrzywdzony przestępstwem wniósł skargę o odszkodowanie; nagana sądowa wtedy służy do naprawienia zgorszenia płynącego z faktu popełnienia przestępstwa i do poprawy winnego, nie przekreślając prawa pokrzywdzonego przestępstwem do odszkodowania (kan. 1951).

Może się zdarzyć, że oskarżony tylko częściowo przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa. Częściowe przyznanie się polega na przyznaniu się oskarżonego tylko do niektórych z zarzucanych mu czynów, albo do zarzucanego czynu lecz w innej postaci lub innym zakresie. W związku z częściowym przyznaniem się oskarżonego nic nie stoi na przeszkodzie, aby przeprowadzone zostało tylko częściowe postępowanie dowodowe. Może ono odnosić się tylko do niektórych okoliczności czynu. Np. gdy oskarżonemu zarzuca się dokonanie przestępstwa kradzieży kwalifikowanej, ten może przyznać się tylko do kradzieży niekwalifikowanej, podając zgodnie z aktem oskarżenia ilość i wartość skradzionych rzeczy. W takim przypadku sąd może poprzestać na zeznaniach oskarżonego co do faktu kradzieży, jej ilości i wartości, musi natomiast przeprowadzić dowodzenie dla wykazania tych okoliczności kradzieży, które są wymagane do tego, aby była ona kwalifikowana.

Czy sądowe przyznanie się oskarżonego do winy może stanowić okoliczność łagodzącą winę i karę — zwłaszcza gdy jest ono wyrazem żalu i skruchy? Kodeks Prawa Kanonicznego o tym wyraźnie nie wspomina. Żal za popełnione przestępstwo i towarzysząca mu skrucha, które mogą przejawiać się w przyznaniu się oskarżonego do winy, nie mogą mieć wpływu na poczytalność, gdyż rodzą się po dokonaniu przestępstwa. Mogą jednak mieć wpływ na zmniejszony wymiar kary, gdyż kan. 2218 § 1 mówiąc o wymierzaniu kar, każe zwrócić uwagę między innymi i na to, czy przestępca żałuje za przestępstwo i inne podobne okoliczności; do tych innych okoliczności można zaliczyć również przyznanie się oskarżonego do przestępstwa [51]. Żal i skrucha zawarte w przyznaniu się oskarżo-

[49] Kan. 1950: „Intra fines can. 1947, 1948 potest correptio ab Ordinario adhiberi non solum antequam gradus fiat ad formale iudicium, sed etiam eo incepto ante conclusionem in causa; ac tunc quidem iudicium suspenditur, nisi tamen prosequendum idcirco sit quia correptio in irritum cesserit".

[50] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. III, s. 268.

[51] Kan. 2218 § 1: „In poenis decernendis ... attendi debent ... num eum delicti

nego uzasadniają zmniejszony wymiar kary również dlatego, że kara obok odpłaty za popełnione przestępstwo ma na celu poprawę przestępcy (kan. 2215); żal i skrucha przestępcy, to pierwsze oznaki jego poprawy. Przyznanie się oskarżonego do winy jako okoliczność łagodzącą wymiar kary uznaje i prawodawstwo polskie [52].

W związku z powyższym zagadnieniem narzuca się pytanie, czy wolno sędziemu skłaniać oskarżonego do przyznania się do przestępstwa obietnicą, że zostanie przez sąd łagodniej potraktowany? Kanoniczne prawo procesowe wprawdzie nie zabrania udzielania tego rodzaju obietnic, jednakże nie powinna ona mieć miejsca w sądzie, gdyż przyznanie się dokonane pod wpływem obietnicy nie zawsze zawiera skruchę, która jest istotnym elementem przyznania się jako okoliczności łagodzącej wymiar kary, oraz może prowadzić do przyznania się fałszywego.

§ 4. PODZIELNOŚĆ PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

Przyznanie strony, jeżeli ma miejsce w sądzie, najczęściej bywa kwalifikowane, tj. zawiera jakieś zastrzeżenie. Przyznanie proste bez zastrzeżeń jest stosunkowo rzadkie. Strona przyznając twierdzenie przeciwnika zazwyczaj dorzuca jakieś okoliczności, które modyfikują naturę przytoczonego przez nią faktu; np. strona przyznaje, że otrzymała od przeciwnika 2000 złotych, ale zaznacza, że to był zwrot pożyczki zaciągniętej przed laty; albo oskarżony przyznaje się, że zabił człowieka, lecz tłumaczy się, że musiał to uczynić we własnej obronie. W związku z tym zachodzi pytanie, czy wolno stronie przeciwnej bądź sędziemu przyjąć przyznanie tylko częściowo, tzn. w części, która sprzyja przeciwnikowi, a odrzucić w części sprzyjającej przyznającemu? Innymi słowy — czy przyznanie kwalifikowane może być podzielne? Zagadnienie to dość szeroko omawiają tacy autorzy jak A. Reiffenstuel [53], F. Schmalzgrueber [54], M. Lega — V. Bartoccetti [55].

Kodeks Prawa Kanonicznego zagadnienie podzielności przyznania sądowego strony pozostawił nierozwiązane, jednakże nie zabrania tworzyć reguł praktycznych opartych na jurysprudencji (kan. 20).

Istnieje powszechne zdanie kanonistów, że sądowe przyznanie kwalifikowane w sprawach cywilnych nie może być podzielne, czyli uznane tylko w tej części, która jest skierowana przeciwko przyznającemu, a to z tej racji, że przyznanie kwalifikowane jest czymś jednym, co może być przyjęte lub odrzucone tylko w całości [56]. Jednakże zasada ta ma tylko wtedy zastosowanie, gdy zastrzeżenie zawarte w przyznaniu nie stoi w sprzeczności z domniemaniem prawnym lub innymi bezpośrednimi środkami dowodowymi [57].

Zasada powyższa jest słuszna. Przyznanie kwalifikowane na skutek zawartego w nim zastrzeżenia stoi w opozycji do intencji drugiej strony,

---

poenituerit eiusdemque malos effectus evitare studuerit, aliaque similia"; Myrcha M.: Prawo karne, s. 721—736.

[52] Art. 54 KK; Kalinowski S., jw. s. 224.

[53] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 114—131.

[54] Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 33 n.

[55] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 650 nn.

[56] Reiffenstuel A., jw. lib. 2, tit. 18, n. 120; Noval I., jw. n. 451; odmiennego zdania jest F. Santi, jw., lib. 2, tit. 18, n. 14.

[57] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 651.

powiedzmy powoda; powód nie może na potwierdzenie swoich pretensji uznać przyznania pozwanego tylko częściowo, gdyż pozwany dorzucając zastrzeżenie sprzeciwia się tym pretensjom. Dzieląc przyznanie kwalifikowane zatraca się intencję przyznającego. Powodowi w takim przypadku nic innego nie pozostaje, jak tylko wykazać na podstawie różnych środków dowodowych, że zastrzeżenia pozwanego nie mają żadnych podstaw faktycznych. Można więc podzielić przyznanie kwalifikowane, ale trzeba udowodnić, że zastrzeżenia w nim zawarte są nieuzasadnione. Podobnie należy powiedzieć, gdy chodzi o sędziego. Sędzia może odrzucić zastrzeżenia zawarte w przyznaniu, jeżeli w aktach sprawy posiada środki dowodowe przemawiające za bezpodstawnością zastrzeżeń. Ponieważ do sędziego należy osąd, czy jakiś fakt został udowodniony, dlatego też do niego będzie należeć decyzja, czy dodane przez przyznającego zastrzeżenia mają być odrzucone.

Wypracowaną przez kanonistów zasadę niepodzielności przyznania kwalifikowanego w sprawach cywilnych potwierdzają decyzje św. Roty Rzymskiej [58].

Inaczej przedstawia się sprawa podzielności sądowego przyznania kwalifikowanego, ale kompleksyjnego, które zawiera kilka różnych twierdzeń ze sobą powiązanych, jak np.: „Zaciągnąłem dług, lecz zwróciłem". Takie przyznanie może być podzielne, tj. w części przyjęte, a w części odrzucone, gdyż są tu dwa różne fakty, niezależnie od siebie stwierdzone [59]. Na podstawie takiego przyznania sędzia może uznać za prawdziwy fakt zaciągnięcia długu, natomiast co do zwrotu długu, zgodnie z zasadą: *Onus probandi incumbit ei qui asserit*, może zażądać udowodnienia.

Gdy chodzi o podzielność przyznania kwalifikowanego złożonego w postępowaniu karnym, autorzy nie są zgodni.

A. Reiffenstuel głosi, że takie przyznanie jest podzielne, tj. może być przyjęte bez dołączonego zastrzeżenia, dopóki zastrzeżenie to nie zostanie prawnie udowodnione. Np. w przypadku, gdy oskarżony przyznaje się, że zabił człowieka, lecz uczynił to dlatego, iż obawiał się ataku ze strony zabitego, można przyjąć fakt zabójstwa, a odrzucić tłumaczenie tego faktu, dopóki oskarżony nie udowodni realności tego tłumaczenia. Za takim ustawieniem zagadnienia przemawia domniemanie prawne, które stanowi, że kto faktycznie wyrządził krzywdę, działał w złym zamiarze [60]. A. Reiffenstuel odmawia jednak takiemu przyznaniu pełnej skuteczności prawnej; na podstawie takiego przyznania nie można stosować najwyższego wymiaru kary [61]. Podzielność przyznania kwalifikowanego w postępowaniu karnym głoszą również tacy autorzy jak M. De Luca [62], F. Santi [63].

Inne stanowisko w tej kwestii zajmują M. Lega — V. Bartoccetti. Uwa-

---

[58] S. R. Rotae Decisiones, vol. 19 (1927), dec. 44, n. 18, s. 388: „Inconcussum est in utroque iure principium, quod confessio, quae non sit pura sed qualificata, non potest in civilibus in confitentis praeiudicium scindi, ita ut una pars, quae illi noceat, acceptetur, et alia, quae eidem faveat, respuatur, sed vel tota acceptanda, vel tota respuenda".

[59] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 654.

[60] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 124—125.

[61] Tamże, n. 126.

[62] De Luca M.: De iudiciis ecclesiasticis civilibus. Romae 1897, disc. 23, n. 33.

[63] Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 14.

żają oni, że w postępowaniu karnym, podobnie jak i w spornym, przyznanie kwalifikowane jest niepodzielne. Kodeks Prawa Kanonicznego wprawdzie nie rozwiązuje tej kwestii, lecz w kan. 1959 postanawia, aby w procesie karnym stosować odpowiednio normy procesu spornego. Stąd nie ma podstaw prawnych do innego rozwiązywania zagadnienia podzielności przyznania kwalifikowanego w postępowaniu spornym a innego w postępowaniu karnym [64].

Po rozważeniu dwóch powyższych opinii, prawdopodobniejszą wydaje się opinia pierwsza, reprezentowana przez A. Reiffenstuela. Do opowiedzenia się za tą opinią skłania nas przepis kan. 2200 § 2: *Posita externa legis violatione, dolus in foro externo praesumitur, donec contrarium probetur.* A więc samo prawo domniemywa, że kto przekroczył ustawę karną, działał z winą umyślną, czyli w złym zamiarze; gdyby było inaczej, należy to udowodnić. Stąd w zasadzie można nie uznać mieszczącego się w przyznaniu zastrzeżenia o charakterze tłumaczącym, dopóki nie zostanie ono udowodnione.

W praktyce zagadnienie podzielności przyznania kwalifikowanego nie ma większego znaczenia wobec zasady wyrażonej w kan. 1869 § 3: *Probationes autem aestimare iudex debet ex sua conscientia.* Przyznanie kwalifikowane nie może być rozpatrywane bez uwzględnienia uprawnień sędziego, polegających między innymi na tym, że przytoczony środek dowodowy ocenia on według swego sumienia. Dlatego ma słuszność F. Roberti pozostawiając podzielność przyznania kwalifikowanego roztropnemu uznaniu sędziego w poszczególnych przypadkach [65].

§ 5. ODWOŁANIE PRZYZNANIA SĄDOWEGO PRZEZ STRONĘ

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1752 stawia zasadę, że strona nie może odwołać swojego przyznania sądowego: *Pars, aliquid confessa in iudicio, non potest contra confessionem suam venire.* A więc przyznanie sądowe strony w zasadzie jest nieodwołalne i koniecznie powoduje skutki prawne. Dotyczy to przyznania dokonanego zarówno w postępowaniu spornym jak i karnym. Jednakże wspomniany kanon przewiduje wyjątki od powyższej zasady: *...nisi aut in continenti hoc faciat, aut probet confessionem ipsam vel carere conditionibus in can. 1751 expressis vel errori facti esse adscribendam* [66].

Przyznanie sądowe może więc być odwołane przez stronę natychmiast po dokonaniu *(in continenti).* Prawodawca dzięki temu chce wyeliminować spośród środków dowodowych przyznanie przypadkowe, które jest wątpliwej wartości dowodowej. Strona odwołując swoje przyznanie natychmiast, nie musi udowadniać przyczyny odwołania. Strona odwołuje przyznanie natychmiast, jeżeli odwołanie ma miejsce w czasie przesłuchania, przed podpisaniem protokołu zeznań, a nawet przed opuszczeniem sali sądowej. Gdyby odwołanie nastąpiło później, sędzia na podstawie

---

[64] Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 654 n.
[65] Roberti F., jw., vol. II, s. 37.
[66] Należy tu zauważyć, że przepis kan. 1752 w wielu wydaniach Kodeksu wymienia kan. 1760 lub 1750 jako zawierające warunki skuteczności prawnej przyznania sądowego; w istocie chodzi o kan. 1751.

różnych okoliczności decyduje o tym, czy takie odwołanie należy przyjąć czy nie [67].

Przyznanie sądowe może być również odwołane przez przyznającego, jeżeli zostało dokonane wadliwie, tzn. zostało wymuszone, złożone bez rozwagi, pozornie, podstępnie lub błędnie [68]. Wynika to również z założenia, że przyznanie sądowe musi być zgodne z prawdą obiektywną. Odwołanie przyznania wadliwego może mieć miejsce w każdym stadium procesu, a nawet w instancji apelacyjnej. Sędzia może uznać odwołanie, jeżeli jego przyczyna zostanie udowodniona.

Kodeks Prawa Kanonicznego wyklucza możliwość odwołania przyznania sądowego złożonego na skutek nieznajomości skutków prawnych tegoż przyznania, czyli nieświadomości prawnej. Przede wszystkim dlatego, że przyznanie z natury swej dotyczy faktu; następnie dlatego, że domniemanie prawne przemawia za znajomością prawa i wszelkich konsekwencji z tego płynących [69].

Przyznanie sądowe prawnie odwołane przez stronę może być przez sędziego potraktowane jako pozasądowe i jako takie zachować pewną moc dowodową [70]. Prawdziwe przyznanie, choćby zostało prawnie odwołane, nie przestaje być świadectwem prawdy.

§ 6. SKUTKI PRAWNE PRZYZNANIA POZASĄDOWEGO STRONY

Dla pełniejszego poglądu na skutki przyznania sądowego należy wspomnieć o skutkach procesowych przyznania pozasądowego. Przyznanie pozasądowe strony, to oświadczenie dotyczące jakiegoś faktu, złożone przez stronę poza sądem na piśmie lub ustnie, wobec przeciwnika lub innych osób, na swoją niekorzyść, a na korzyść przeciwnika. Różni się więc ono od sądowego tylko tym, że zostało dokonane nie wobec sądu.

O skutkach przyznania pozasądowego mówi kan. 1753 [71]. Według tego kanonu przyznanie pozasądowe, w przypadku powołania się na nie w procesie przez stronę przeciwną, sędzia ocenia biorąc pod uwagę wszystkie jego okoliczności. Dla sędziego przy ocenie przyznania pozasądowego będzie ważne stwierdzenie, czy zostało ono dokonane wyraźnie i szczegółowo, w jakim kontekście, wobec jakich świadków, czy w czasie niepodejrzanym, a przede wszystkim, czy nie zostało dokonane w błędzie, czy bez przymusu i bojaźni, czy nie dla żartu albo pod wpływem zdenerwowania.

Kodeks Prawa Kanonicznego nie przewiduje innych skutków przyznania pozasądowego w procesie spornym, a innych w procesie karnym. Można jednak ustalić zasadę, że w sprawach spornych ale nie publicznych, sędzia może uznać przyznanie pozasądowe za wystarczający środek dowodowy, jeżeli nie budzi żadnych wątpliwości jako oświadczenie prawdy i może być potwierdzone zeznaniami wiarogodnych świadków lub

[67] Noval I., jw. n. 453.

[68] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 453.

[69] Reg. 13, R. J., in VI°: „Ignorantia facti, non iuris, excusat"; kan. 16 § 2: „Ignorantia vel error circa legem aut poenam ... generatim non praesumitur".

[70] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 6; Conte a Coronata M., jw. n. 1278.

[71] Kan. 1753: „Confessio sive scriptis, sive oretenus, ipsimet adversario aut aliis extra iudicium facta, dicitur extraiudicialis: eaque in iudicium deducta, iudicis est, perpensis omnibus rerum adiunctis, aestimare quanti facienda sit".

autentycznymi dokumentami. W sprawach natomiast publicznych przyznanie pozasądowe może być wskazówką prawdy, a nie pełnym środkiem dowodowym. Wynika to z analogii do kan. 1751 [72].

Stosunkowo duże znaczenie dowodowe posiada przyznanie pozasądowe w procesie małżeńskim [73]. Instrukcja św. Kongregacji Sakramentów z dnia 15 sierpnia 1936 r. postanawia, że przyznanie pozasądowe małżonka przemawiające za nieważnością małżeństwa, dokonane przed zawarciem małżeństwa lub po jego zawarciu ale w czasie niepodejrzanym, stanowi pomocniczy środek dowodowy, który powinien być przez sędziego należycie oceniony [74]. Przez czas niepodejrzany należy tu rozumieć ten, w którym małżonkowie nie myśleli jeszcze o wniesieniu sprawy do sądu, choćby nawet żyli w separacji [75]. Jeżeli chodzi o udowodnienie przymusu, pozornej zgody małżeńskiej lub przeszkody występku, przyznanie pozasądowe posiada dla sędziego znaczenie szczególne [76].

Przyznanie pozasądowe nie może mieć pełnej mocy dowodowej szczególnie w sprawach karnych [77]. Sędzia nie może do pozasądowego przyznania się oskarżonego do winy przywiązywać większej wagi, dopóki inne okoliczności sprawy nie wykażą jego wiarogodności. Aby ocenić wartość takiego przyznania należy przede wszystkim dokładnie zbadać, w jakich okolicznościach nastąpiło pozasądowe przyznanie się oskarżonego do winy — czy w wyniku skruchy, zupełnie dobrowolnie, czy raczej w napięciu nerwowym, w wyniku prowokacji lub dla przechwałki. Ogólnie można powiedzieć, że pozasądowe przyznanie się oskarżonego będzie wiarogodne, jeżeli da się udowodnić fakt jego dokonania oraz jego dobrowolność i szczerość.

Przyznanie się pozasądowe oskarżonego do winy w praktyce jest zawsze przyznaniem się odwołanym lub zaprzeczonym podczas przewodu sądowego; gdyby bowiem oskarżony uznał przed sądem swoje przyznanie pozasądowe, stałoby się ono sądowe. Wyjątek tylko może stanowić przypadek, kiedy rozprawa sądowa odbywa się zaocznie na skutek opornego niestawiennictwa oskarżonego. Odrzucenie przez oskarżonego przyznania pozasądowego jako nieprawdziwego, choćby istniały wystarczające środki dowodowe za jego dokonaniem i prawdziwością, nie może stanowić okoliczności obciążającej, gdyż oskarżonemu wolno nie przyznać się do przestępstwa (kan. 1743 § 1).

Przyznanie dokonane w postępowaniu administracyjnym posiada skuteczność przyznania sądowego [78].

---

[72] Reiffenstuel A., jw., lib. 2, tit. 18, n. 35—61; Schmalzgrueber F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 25—28; Santi F., jw., lib. 2, tit. 18, n. 5—7; Cappello F., jw. n. 253; Conte a Coronata M., jw. n. 1279; Jone H., jw. s. 143; Lega M.— Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 655 n.; Noval I., jw. n. 455; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 454 n.

[73] Biskupski S., jw. n. 354; Torre J., jw. s. 263.

[74] S. C. Sacr., Instr. *Provida*, jw. art. 116, AAS 28 (1936) 337.

[75] Torre J., jw. s. 270.

[76] S. R. Rotae Decisiones, vol. 21 (1929), dec. 57, n. 17, s. 486; vol. 24 (1932), dec. 23, n. 18, s. 221; vol. 25 (1933), dec. 17, n. 10, s. 140; vol. 27 (1935), dec. 30, n. 8 nn., s. 264 nn.; vol. 44 (1952), dec. 33, n. 3, s. 213; vol. 44 (1952), dec. 57, n. 2, s. 366; vol. 45 (1953), dec. 101, n. 2, s. 642.

[77] Wernz F. — Vidal P., jw. n. 454.

[78] Conte a Coronata M., jw. n. 1279; Lega M. —Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 655, nota 1.

VIII. OCENA SĘDZIOWSKA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY

Aczkolwiek Kodeks Prawa Kanonicznego określa niekiedy szczegółowo skutki poszczególnych środków dowodowych, to jednak nie każe ich aplikować mechanicznie i rygorystycznie, ale w oparciu o moralną pewność sędziego (kan. 1869 § 1). Tylko moralna pewność sędziego oparta na zebranych podczas przewodu sądowego środkach dowodowych jest podstawą wyroku (kan. 1869 § 2). Lecz ta moralna pewność nie może wypływać z biernej postawy sędziego. Sędzia mający zdobyć moralną pewność potrzebną przy wyrokowaniu musi umieć ocenić środek dowodowy, którym rozporządza (kan. 1869 § 3). Właściwa ocena środka dowodowego może nastąpić tylko wtedy, gdy sędzia będzie w stanie spojrzeć na niego wszechstronnie. W przypadku przyznania sądowego strony sędzia musi umieć je ocenić nie tylko w aspekcie prawnym, ale także w świetle zasad psychologicznych, w świetle właściwości podmiotowych i przedmiotowych, w świetle różnych okoliczności jego powstania. Te właśnie aspekty przyznania sądowego będą przedmiotem niniejszego rozdziału.

§ 1. OCENA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE OGÓLNEJ ZASADY OCENY ŚRODKÓW DOWODOWYCH

W historii procesu w ogóle dają się zauważyć dwie skrajne i przeciwstawne sobie zasady oceny środków dowodowych: zasada swobodnej oceny, zwana inaczej materialną teorią dowodową, oraz zasada ustawowej oceny, zwana inaczej formalną lub ustawową teorią dowodową [1].

Zasada swobodnej oceny środków dowodowych polega na tym, że sędzia ocenia moc dowodową nagromadzonych w wyniku postępowania sądowego środków dowodowych na podstawie słuszności, własnej świadomości i doświadczenia, oraz przy zastosowaniu zasad logicznego myślenia. Przy tego rodzaju ocenie sędzia jest wolny od wszelkiego przymusu ustawowego, a kieruje się tylko własnym przekonaniem.

Z zasadą swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych spotykamy się już w najdawniejszym procesie rzymskim, choć w swej czystej formie wystąpiła ona w sądownictwie okresu republiki. Charakterystyczne pod tym względem jest zalecenie cesarza Hadriana (117—138) skierowane do sędziów: *ex sententia animi tui te aestimare oportere* [2]. Dopiero w okresie późnego cesarstwa rzymskiego w przepisach prawnych pojawiły się reguły dowodowe, które częściowo ograniczyły zasadę swobodnej oceny sędziowskiej, dając początek formowaniu się zasady ustawowej oceny środków dowodowych [3].

Zasada ustawowej oceny środków dowodowych odebrała sędziemu pra-

[1] Bossowski J., jw. s. 7—14; Cieślak M., jw. s. 229 nn.; Gross K., jw. s. 99 nn.; Meile J., jw. s. 125 nn.; Papierkowski Z.: Dowód poszlakowy w postępowaniu karnym. Lublin 1933, s. 9 nn.

[2] D.22,5,3,2: „Eiusdem quoque principis exstat rescriptum ad Valerium Verum de excutienda fide testium in haec verba: Quae argumenta ad quem modum probandae cuique rei sufficiant, nullo certo modo satis definiri potest... Hoc ergo solum tibi rescribere possum summatim, non utique ad unam probationis speciem cognitionem statim alligari debere, sed ex sententia animi tui te aestimare oportere, quid aut credas aut parum probatum tibi opinaris".

[3] Osuchowski W., jw. s. 213.

wo swobodnej ich oceny opartej na własnym przekonaniu. W myśl tej zasady sędzia stał się biernym rzecznikiem ustaw apriorycznie przesądzających o znaczeniu i mocy dowodowej poszczególnych środków dowodowych.

Zaczątki ustawowej teorii dowodowej widzimy w rzymskim procesie w dobie późnego cesarstwa, kiedy to zaczęły pojawiać się reguły prawne krępujące swobodę przekonania sędziowskiego, jak np. pochodząca od cesarza Justyniana (527—565), określająca, iż podpisy trzech zaprzysiężonych rzeczoznawców stanowią wystarczający środek dowodowy na potwierdzenie autentyczności jakiegoś dokumentu [4], jednakże pełny rozwój tej teorii nastąpił później. Ustawą, która posłużyła do szerokiego rozbudowania formalnej teorii dowodowej, była ogłoszona na sejmie w Ratysbonie w r. 1532 za Karola V tzw. *Constitutio Criminalis Carolina (Peinliche Gerichtsordnung Kaiser Karl V)* [5]. W hierarchii środków dowodowych główne miejsce otrzymało przyznanie się oskarżonego, jako „królowa dowodów" [6]. Ostateczne uformowanie się systemu zwanego teorią dowodów formalnych nastąpiło na gruncie niemieckiego procesu karnego, który wykształcił się w XVII i XVIII wieku, znajdując podstawy również w teoretycznych opracowaniach uczonych prawników niemieckich tego okresu, takich jak J. Damhouder *(Praxis rerum criminalium,* 1554 r.), M. Berlich *(Conclusiones practicabiles secundum D. Augusti constitutiones Saxonicae,* 1615—1619 r., 5 tomów), B. Carpzow *(Practica nova imperialis Saxonica rerum criminalium,* 1635 r.), J. S. Böhmer *(Meditationes in Constitutionem Criminalem Carolinam,* 1770 r.). W myśl ustawowej teorii dowodowej środki dowodowe zostały podzielone na pełne, półpełne i niepełne; ustalone zasady z góry określały, jakim środkom dowodowym sędzia może dać wiarę i jakie można z nich wyciągnąć konsekwencje prawne, niezależnie od osobistego przekonania sędziego. Doprowadziło to do rozbudowy systemu inkwizycyjnego; postępowanie dowodowe stało się ściśle tajne, oskarżonego zepchnięto do roli przedmiotu, zredukowano do minimum prawo oskarżonego do obrony, złączono w jednym ręku urząd sędziego śledczego i wyrokującego.

Ustawowa teoria dowodowa występowała pod dwiema postaciami: jako pozytywna i negatywna. Pozytywna teoria dowodów formalnych polegała na tym, że zobowiązywała sędziego do wyprowadzenia określonych konsekwencji prawnych w przypadku zebrania odpowiedniej ilości i rodzaju środków dowodowych. Negatywna natomiast teoria dowodów formalnych zabraniała wyciągania określonych konsekwencji prawnych, dopóki nie zebrano określonych środków dowodowych lub określonej ich liczby [7].

Ta druga postać ustawowej teorii dowodowej broniła oskarżonego przed samowolą sędziów, stanowiła zalążek gwarancji procesowych oskarżonego.

Zasadę ustawowej teorii dowodowej zwykło się dziś ukazywać w kolorach najciemniejszych, w zestawieniu z innymi faktami ujemnymi ubie-

[4] C.4,21,20.

[5] Koranyi K.: Powszechna historia państwa i prawa. T. III. Warszawa 1966, s. 334 n., 352 nn.

[6] Bossowski J., jw. s. 10; Cieślak M., jw. s. 25; Kaczmarczyk Z. — Leśnodorski B., jw. s. 413; Koranyi K., jw. s. 334 n., 352 nn.; Papierkowski Z., jw. s. 10, 75.

[7] Cieślak M., jw. s. 26.

głych epok; zwykło się ją uznawać za „pomnik prawa eksploatorskiego" i wiązać z powstaniem silnej władzy państwowej w postaci nowożytnej monarchii absolutnej, która dążyła do całkowitego podporządkowania sobie sądownictwa i jego scentralizowania [8].

Zasadę tę można tak ocenić, jeżeli będziemy na nią patrzeć w oderwaniu od okoliczności, w jakich ona powstała. To prawda, że zasada ustawowej teorii dowodowej nie zdała egzaminu życiowego, gdyż nie dawała gwarancji stosowania w procesie zasady prawdy obiektywnej. Jednakże system dowodów formalnych powstał jako zjawisko postępowe, u podłoża którego leżały założenia słuszne, uwzględniające interes społeczny. Przede wszystkim chodziło o ukrócenie dotychczasowej samowoli panów feudalnych w dziedzinie sądownictwa; chodziło o to, by sąd nie służył osobistym interesom sędziego lub uprzywilejowanym grupom społecznym, lecz stał się sługą państwa, jako wyraziciela ówczesnego społeczeństwa. Ustawowa teoria dowodowa miała też przyjść z pomocą sędziemu, który nie zawsze miał przygotowanie prawnicze i dlatego niejednokrotnie wydawał wyroki w sposób dowolny; miała dostarczyć reguł opartych na doświadczeniu, ujmujących w schematy rzeczywistość i ułatwiających jej poznanie. Reguły tak miały pokierować działalnością sędziego, aby wydany przez niego wyrok czynił zadość sprawiedliwości. Dopiero w okresie późniejszym teoria ta, nie nadążając za życiem, opacznie tłumaczona i nadużywana, stała się czynnikiem hamującym postęp procesowy.

Zasada ustawowej oceny środków dowodowych zanika wraz z upadkiem procesu inkwizycyjnego, z którym była ściśle związana, a na jej miejsce stopniowo wraca ponownie zasada swobodnej oceny. Zasada swobodnej oceny środków dowodowych staje się istotnym elementem procesu mieszanego, wprowadzonego przez rewolucję francuską, ugruntowanego przez ustawodawstwo napoleońskie, a następnie około połowy wieku XIX przyjętego przez sądownictwo niemieckie i innych państw europejskich [9]. Bezpośrednim powodem porzucenia ustawowej teorii dowodowej i wprowadzenia na jej miejsce zasady swobodnej oceny sędziowskiej było wprowadzenie do sądownictwa karnego czynnika ludowego w postaci sędziów przysięgłych. U podłoża tych przemian były potrzeby natury psychologicznej; społeczeństwo zrozumiało, że ustawowa teoria dowodowa nie jest w stanie maksymalnie zagwarantować właściwego wymiaru sprawiedliwości [10].

Zasada swobodnej oceny sędziowskiej jest dziś powszechnie przyjęta w postępowaniu procesowym, mimo iż niektórzy usiłują wyciągnąć daleko idące wnioski z faktu rozwoju takich dziedzin jak kryminalistyka, psychiatria sądowa, medycyna sądowa, psychologia sądowa i wielu innych nauk eksperymentalnych, oraz tendencji do uznawania osobowych środków dowodowych za środki mniejszej wartości w porównaniu z rzeczowymi.

Najdawniejszy proces kanoniczny będący w znacznej mierze pod wpływem prawa rzymskiego hołdował materialnej teorii dowodowej, nieco

---

[8] Cieślak M., jw. s. 26 n.; Strogowicz M., jw. s. 161 n.; Wyszyński W.: Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim. Warszawa 1949, s. 114 n., 124, 128.

[9] Cieślak M., jw. s. 28 nn.; Papierkowski Z.: Dowód pośredni w nowożytnym procesie karnym. *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 12 (1965) z. 5, s. 11 nn.

[10] Papierkowski Z., jw. s. 13.

zmodyfikowanej przez prawo rzymskie okresu późnego cesarstwa [11]. Dopiero w okresie średniowiecza, pod wpływem prawa germańskiego, do procesu kanonicznego zostało wprowadzonych więcej reguł dowodowych, charakterystycznych dla ustawowej teorii dowodowej. Powstawaniu tych reguł dowodowych sprzyjał rozwinięty już w dziedzinie filozoficzno-teologicznej kierunek scholastyczny, usiłujący wszelkie przejawy działalności człowieka ująć w określone zasady i normy. Pod wpływem tego kierunku i prawnicy zaczęli szczegółowo opracowywać prawo procesowe [12]. Należy jednak zauważyć, że mimo odchylenia w kierunku modnej wówczas ustawowej teorii dowodowej, prawo dekretałów papieskich w zasadzie hołduje w dalszym ciągu rzymskiemu systemowi swobodnej oceny materiału dowodowego w procesie [13].

Kodeks Prawa Kanonicznego, podobnie jak i inne ustawodawstwa współczesne, opowiedział się zupełnie wyraźnie za zasadą swobodnej oceny sędziowskiej środków dowodowych w procesie [14]. Zebrane podczas przewodu sądowego środki dowodowe sędzia obowiązany jest ocenić według własnego sumienia, chyba że w poszczególnym przypadku przepisy prawne same określają moc dowodową jakiegoś środka. Takich przepisów w kanonicznym prawie procesowym można znaleźć wiele (kan. 1747, 1751, 1791 § 1, 1791 § 2, 1816, 1827, 1836 § 2). Dotyczą one również przyznania sądowego (kan. 1747 n. 1, 3; 1751). Istnienie reguł dowodowych nie oznacza jednak, że sędzia jest nimi absolutnie skrępowany. Prawodawca kościelny ustalając pewne reguły dowodowe oparte na doświadczeniu, chce sędziemu przyjść z pomocą w ustaleniu rzyczywistości, a nie zobowiązać go absolutnie do przyjęcia ich twierdzeń, mimo odmiennego przekonania wewnętrznego opartego na słuszności. Nawet w przypadku istnienia reguł dowodowych sędzia może od stron proceso-

---

[11] Meile J., jw. s. 5 nn.; Płodzień S.: Dowód z opinii biegłych w procesie kanonicznym. Lublin 1958, s. 134.

[12] Np.: Tancredus V. (1180—1235): Ordo iudiciarius. Lugduni 1515; Durandus G. (1238—1296): Speculum iudiciale. Basileae 1563; Maschardi I.: Conclusiones probationum omnium quae in utroque foro quotidie versantur. Venetiis 1584.

[13] C.6,X,I,9 (Klemens III): „Licet igitur iudex non semper ad unam speciem probationis applicet mentem suam, sed ex confessionibus, depositionibus, allegationibus et aliis, quae eius praesentia proponuntur, formet animi sui motum, et tanta sit iudicialis auctoritas, ut semper pro ipso praesumi debeat, donec contra ipsum aliquid legitime comprobetur"; c.27,X,II,20 (Celestyn III): „Etenim circumspectus iudex atque discretus iuxta illud, quod in iure civili cautum exsistit, motum animi sui ex argumentis et testimoniis, quae rei aptiora esse compererit, confirmabit"; c.1,II,14, in VI° (Innocenty IV): „Si quis iudex ecclesiasticus, ordinarius aut etiam delegatus, famae suae prodigus et proprii persecutor honoris, contra conscientiam et contra iustitiam in gravamen partis alterius in iudicio quicquam fecerit per gratiam vel per sordes, ab exsecutione officii per annum noverit se suspensum, ad aestimationem litis parti, quam laeserit, nihilominus condemnandus..."; Reg. 12, R. J., n VI°: „In iudiciis non est acceptatio personarum habenda". — Powyższe postanowienia dekretałów papieskich w swej treści nie odbiegają od zasady podanej przez cesarza Hadriana (D.22,5,3,2): por. wyżej przypis 2. Przeto wydaje się, że zbyt mocne jest twierdzenie E. Rittnera (jw., s. 63): „Późniejszy proces kanoniczny z nielicznymi wyjątkami hołduje teorii ustawowej, wiążąc sędziego tak co do środków dowodowych, jako też co do oceniania ich doniosłości. Przyjęcie tej teorii jest jedną z głównych cech procesu kanonicznego i wszystkich praw procesowych, wytworzonych na jego podstawie". — Gross K., jw. s. 102 nn.; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 941; Płodzień S., jw. s. 139 n.

[14] Kan. 1869 § 3: „Probationes autem aestimare iudex debet ex sua conscientia, nisi lex aliquid expresse statuat de efficacia alicuius probationis".

wych zażądać pełniejszego dowodu, a tym samym przekroczyć zakres ustalonych przez ustawę norm, czego przykładem jest przepis kan. 1791 § 2 [15]. Poza kan. 1869 § 3, który wyraźnie sankcjonuje w procesie kanonicznym zasadę swobodnej oceny środków dowodowych, Kodeks Prawa Kanonicznego w wielu miejscach podkreśla możliwość i obowiązek sędziego kierowania się swobodnym uznaniem środków dowodowych; szczegółowa analiza tych środków dowodowych na tle konkretnych okoliczności nie miałaby znaczenia, gdyby sędzia nie mógł kierować się w ich ocenie własnym przekonaniem (kan. 1743 § 2, 1753, 1789, 1796, 1804, 1818, 1824 § 2, 1836 § 3, 1869 § 1—2) [16]. Prawda musi mieć pierwszeństwo przed wszelkimi domniemaniami.

Zasadzie swobodnej oceny sędziowskiej podlega również przyznanie sądowe strony, co jednak nie oznacza, że kanoniczne przepisy procesowe nie nasuwają żadnych wątpliwości pod tym względem. Z przepisu kan. 1751 na pierwszy rzut oka może się wydawać, że zasada swobodnej oceny sędziowskiej obowiązująca po myśli kan. 1869 § 3 została tu ograniczona, gdyż tenże przepis niejako z góry ustala moc dowodową sądowego przyznania w sprawach cywilnych, w których chodzi o dobro prywatne, nie odwołując się do przekonania sędziego. Jest to jednak trudność pozorna. W myśl zasady, że miejsca niejasne należy tłumaczyć jeśniejszymi, odwołujemy się do przepisu kan. 1747 n. 3; tenże zaś przepis postanawia, że fakty przytoczone przed sądem przez jedną stronę, a przez drugą przyznane, nie wymagają dowodzenia, chyba że dowodzenia tego domaga się prawo lub sędzia. A więc głos sumienia sędziowskiego i tu nie został wykluczony od wpływu na ocenę wartości dowodowej. Sędzia mimo przyznania sądowego może żądać innych środków dowodowych, jeżeli będzie uważał to przyznanie za mało wiarogodne, czy niezgodne z rzeczywistością. Również z przepisu kan. 1747 n. 1 może się wydawać, że i sądowe przyznanie się oskarżonego do przestępstwa może przesądzić sprawę niezależnie od przekonania sędziowskiego [17]. Ten przepis należy znów tłumaczyć w łączności z przepisem kan. 1751 w części dotyczącej skutków przyznania sądowego w sprawach publicznych. Sprawy karne, to sprawy publiczne, dlatego przyznanie się oskarżonego do przestępstwa nie może przesądzać o treści wyroku, lecz podlega swobodnej ocenie sędziego. Zresztą taki sens nasuwa się, gdy kan. 1747 czyta się do końca. Przy końcu tegoż kanonu istnieje klauzula: *nisi a iure vel a iudice probatio nihilominus exigatur;* należy ją odnieść nie tylko do trzeciego punktu kanonu, ale i do pierwszego. Przemawia za tym argument logiczny.

Sędzia więc w myśl przepisu kan. 1869 § 3 ma oceniać przyznanie sądowe według własnego sumienia, czyli wewnętrznego przekonania. Ocena ta nie może być dowolna, nie może opierać się na „widzimisię" sędziego, lecz musi być syntezą dwóch momentów: obiektywnego i su-

[15] Kan. 1791 § 2: „Si sub iuramenti fide duae vel tres personae, omni exceptione maiores, sibi firmiter cohaerentes, de aliqua re vel facto in iudicio testificentur de scientia propria, sufficiens probatio habetur; nisi in aliqua causa iudex ob maximam negotii gravitatem, vel ob indicia quae aliquod dubium de veritate rei assertae ingerunt, necessariam censeat pleniorem probationem".

[16] Meile J., jw. s. 133 nn.

[17] Kan. 1747 n. 1: „Non indigent probatione: 1° Facta notoria, ad normam can. 2197, nn. 2, 3..."; kan. 2197 n. 2: „Delictum est: ...Notorium notorietate iuris, post sententiam iudicis competentis quae in rem iudicatam transierit aut post confessionem delinquentis in iudicio factam ad normam can. 1750".

biektywnego. Sędzia musi przeanalizować przyznanie sądowe strony w różnych aspektach i to na tle innych środków dowodowych, które zostały zebrane w postępowaniu dowodowym. Prawidłowa analiza przyznania w łączności z jego okolicznościami i innymi środkami dowodowymi, prowadzi sędziego do wniosków obiektywnych, które dzięki pewności sędziego o ich prawidłowym wyprowadzeniu stają się jego wewnętrznym przekonaniem.

Konieczność wszechstronnego rozważenia przyznania sądowego nie ogranicza się tylko do postawy biernej, a więc do oceny w granicach zebranego materiału, lecz obejmuje również stronę czynną; sędzia w przypadku stwierdzenia braku dostatecznych danych do wszechstronnej oceny powinien je uzupełnić, o ile to jest możliwe. Wprawdzie kanoniczne prawo procesowe nakazuje sędziemu uzupełnić środki dowodowe tylko wtedy, gdy w sprawie chodzi o dobro publiczne (kan. 1619), jednakże to nie znaczy, że w sprawach o charakterze prywatnym nie musi z urzędu dążyć do wszechstronnego naświetlenia przytoczonego przez stronę środka dowodowego, którym może być przyznanie. Domaga się tego obowiązująca w każdym procesie zasada prawdy obiektywnej. Uwzględnienie całokształtu okoliczności sprawy nadaje ocenie sędziowskiej charakter obiektywny.

Z zebranego materiału dowodowego sędzia może wyciągnąć wnioski tylko logicznie uzasadnione. O wewnętrznym przekonaniu sędziego może być mowa tylko wtedy, gdy wszystkie wnioski z poszczególnych środków dowodowych stanowią jedną logiczną całość [18].

Aby zasada swobodnej oceny środków dowodowych nie przerodziła się w dowolność sędziowską opartą na podłożu irracjonalnym, kanoniczne prawo procesowe nakłada na sędziego obowiązek uzasadnienia wyroku (kan. 1873 § 1 n. 3). Uzasadnienie to jest podstawą kontroli trafności wniosków wyprowadzonych z zebranego materiału dowodowego, jest dowodem prawidłowej oceny zebranych środków dowodowych. Konstruując uzasadnienie wyroku, sędzia czuje się zmuszony dodatkowo do poddania każdego środka dowodowego i okoliczności sprawy wnikliwej analizie i do krytycznego ustosunkowania się do wyciągniętych wniosków, tym bardziej, że uzasadnienie to może być przedmiotem kontroli w sądzie wyższej instancji na skutek apelacji. Dlatego też w uzasadnieniu wyroku sędzia musi wykazać, jakimi motywami kierował się w ocenie przyznania sądowego strony, dlaczego wyciągnął takie a nie inne wnioski [19].

§ 2. OCENA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE OGÓLNYCH ZASAD PSYCHOLOGICZNYCH

Podstawą wartości przyznania sądowego strony, jako procesowego środka dowodowego, podobnie jak i zeznań świadków, jest możność poznania przez każdego normalnego człowieka faktu spornego i wydania o nim świadectwa zgodnie ze stanem rzeczywistym [20]. Możność poznawa-

[18] Cieślak M., jw. s. 232 nn.; Resich Z., jw. s. 88 nn.

[19] Conte a Coronata M., jw. n. 1403; Jone H., jw. s. 216; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 955 nn.; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 592.

[20] Horoszowski P.: Od zbrodni do kary. Warszawa 1966, s. 211 nn.; Myrcha M.: Dowód ze świadków w procesie kanonicznym, jw. s. 20.

nia rzeczywistości natomiast zależy od normalnego stanu i właściwego funkcjonowania władz poznawczych człowieka. Przeto wszystkie przyczyny, które wykluczają lub zmniejszają możliwość poznania, siłą rzeczy przyznanie strony pozbawiają wartości dowodowej, albo tę wartość zmniejszają. Najlepsze nastawienie woli sprzyjające ujawnieniu prawdy nie wystarcza, jeżeli władze poznawcze funkcjonują niewłaściwie. Niewłaściwe funkcjonowanie którejkolwiek z władz poznawczych odbija się w konsekwencji na wartości przyznania, gdyż zakłada ono uprzednie poznanie. Bez uprzedniego poznania rzeczywistości przyznanie nie może być oświadczeniem prawdy, a tym samym środkiem dowodowym.

Poznanie, to proces złożony. Rozpoczyna się od zmysłów, przechodzi przez stadia pamięci i wyobraźni, następnie przetwarza się w myślenie i zakończenie znajduje w aktach woli i w czynie [21].

Wpływ organów zmysłowych na poznanie jest oczywisty [22]. W tym miejscu jednakże nie interesuje nas szczegółowa analiza organów zmysłowych i proces ich działalności poznawczej; chodzi tu przede wszystkim o zwrócenie uwagi na omyłki w poznaniu, jakie mogą powstać z tego źródła. Przyczyna niedokładnego poznania może istnieć w samym organie zmysłowym, za pomocą którego przyznający odbierał wrażenie, albo też w okolicznościach, które towarzyszyły spostrzeżeniu. Dlatego sędzia przystępujący do oceny przyznania strony musi być zorientowany, czy organ zmysłu, za pomocą którego przyznający odebrał wrażenie, które posłużyło do poznania faktu będącego przedmiotem przyznania, nie podlegał żadnym zaburzeniom. Bo nie bez wpływu na ocenę prawdziwości przyznania może być fakt, że przyznający jest np. niewidomy czy głuchy; przyznanie niewidomego lub głuchego do faktu, który zakłada funkcjonowanie wzroku lub słuchu, jest mało prawdopodobne. Przy ocenie przyznania nie bez znaczenia są również okoliczności, w jakich miały miejsce spostrzeżenia przyznającego. Dlatego sędzia obowiązany jest stwierdzić, czy nie zaszły okoliczności, które mogły przyznającego wprowadzić w błąd. Np. może się zdarzyć, że ktoś przyznaje się do nieudzielenia pomocy rannemu w wypadku drogowym, gdy tymczasem rannego pozorowała kukła podstępnie położona na drodze; ktoś może przyznawać się do zabicia określonego człowieka, gdy tymczasem człowiek ten zginął podczas ciemnej nocy wśród ogólnej strzelaniny.

Każde przyznanie jest zgodne z obiektywnym stanem rzeczy, jeżeli jest oparte na własnych spostrzeżeniach. Jednakże w praktyce do spostrzeżeń dołącza się rozumowanie i to często w sposób niewidoczny, tak że różnica między jednym a drugim zaciera się. Własne sądy, jako wynik rozumowania przyznającego, mogą zniekształcić fakty będące przedmiotem przyznania. Ponadto rozumowanie przyznającego może być błędne, tj. w większym lub mniejszym stopniu niezgodne w swym wyniku ze stanem faktycznym. Powodem tego może być albo niewłaściwe funkcjonowanie zmysłów, albo pośpiech przy spostrzeżeniach, albo też nieświadomość lub niedostateczny rozwój umysłowy przyznającego. Sędzia więc

[21] Horoszowski P., jw. s. 219 nn.; Pastuszka J.: Charakter człowieka. Lublin 1959, s. 63.

[22] Kaczmarek L.: Zarys psychologii neotomistycznej. Poznań 1958, s. 104 nn.; Kwiatkowski F.: Filozofia wieczysta w zarysie. T. II. Kraków 1947, n. 613 nn.; Lindworsky J.: Psychologia eksperymentalna. Kraków 1933, s. 15 nn.; Pastuszka J., jw. s. 64 nn.

oceniając przyznanie sądowe strony musi wziąć pod uwagę możliwość tego rodzaju zjawiska psychologicznego.

Ważnym wymogiem psychologicznym prawdziwości przyznania, może nawet ważniejszym niż umiejętność spostrzegania, jest zdolność przypominania, czyli przechowywania i odtwarzania ubiegłych doświadczeń. Przechowywanie treści pamięciowych nie jest jednakowe u każdego człowieka. Jedni ludzie odznaczają się trwałą pamięcią, inni szybko zapominają; pamięć jednych jest z natury uzdolniona, innych ociężała lub przytępiona. Osłabienie pamięci, to jedna z przyczyn nieścisłego przyznania w sądzie. Osłabienie to następuje albo na skutek upływu czasu od momentu, w którym miał miejsce fakt przyznany, albo na skutek niedokładnego spostrzeżenia. Wiek starczy lub różnego rodzaju przebyte choroby mogą znacznie osłabić działalność pamięci. Zasadą jednak jest, że zdolność przypominania jest proporcjonalna do uwagi w chwili przeżywania faktu, uwaga ta zaś jest proporcjonalna do zainteresowania danym faktem [23]. Dlatego trudno przyjąć, aby np. przestępca nie pamiętał szczegółów popełnienia przez siebie większego przestępstwa. Zdarza się również, że pod wpływem zaniku pamięci powstają wspomnienia pozorne, zwłaszcza po dłuższym upływie czasu od chwili wydarzenia. Są one fałszywe nie tylko w szczegółach, ale nawet niekiedy w całości. Niekiedy trudno je zdemaskować, gdyż są łączone z jakimś faktem rzeczywistym. Teg rodzaju pozornym wspomnieniom zazwyczaj towarzyszy niepewność i po tym można je rozpoznać. Jeżeli samemu brało się bezpośredni udział w wydarzeniach przypominanych, odświeżenie pamięci z zasady nie powinno nastręczać większych trudności [24].

Niepoślednią rolę w odtwarzaniu faktów przeszłych odgrywa wyobraźnia [25]. Wyobraźnia jest pewnego rodzaju zdolnością odtwarzania dawnych spostrzeżeń. Psychologia eksperymentalna odróżnia wyobraźnię odtwórczą od twórczej. Wyobraźnia odtwórcza, zwana inaczej pamięcią zmysłową, odtwarza jedynie minione przedmioty i zjawiska zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Wyobraźnia natomiast twórcza, zwana inaczej fantazją, polega na przetwarzaniu dawnych spostrzeżeń, na kombinowaniu obrazów i wydarzeń nagromadzonych w pamięci i zużytkowaniu tego materiału zgodnie z upodobaniem. W wyniku działalności wyobraźni twórczej powstają fakty, które w rzeczywistości nigdy nie istniały. Otóż wyobraźnia odtwórcza nie wpływa ujemnie na ścisłość przyznania, ale przeciwnie — dopomaga do odtworzenia stanu faktycznego; ujemnie wpływa tylko wyobraźnia twórcza. Działanie wyobraźni twórczej jest tym niebezpieczniejsze przy ocenie przyznania, że zdarzają się przypadki przyjmowania własnych wytworów fantazji za rzeczywistość. Przypadki te zdarzają się przeważnie u dzieci i pod wpływem stanu chorobliwego [26]. Gdy chodzi o wyobrażenia odtwórcze, to są one mniej wyraźne i dokładne niż spostrzeżenia. Jednakże im dokładniejsze były spostrzeżenia, tym dokładniejsze powstają wyobrażenia. Ponadto istnieją różne typy wyobraźeniowców, zależnie od zdolności zmysłowej, która w nich przeważa.

---

[23] Kaczmarek L., jw. s. 171 nn.; Smirnow A.: Psychologia zapamiętywania. Warszawa 1951; Szewczuk W.: Psychologia zapamiętywania. Warszawa 1965.
[24] Pastuszka J., jw. s. 69 nn.
[25] Kaczmarek L., jw. s. 160 nn.; Pastuszka J., jw. s. 73 nn.
[26] Wachholz L.: Psychopatologia sądowa. Warszawa 1923, s. 176.

Strona, by mogła w sądzie dokonać przyznania prawdziwego, musi nie tylko posiadać dobrze funkcjonujące władze poznawcze, nie tylko mieć świadomość zaistniałych faktów, ale ponadto musi mieć wolę dokonania przyznania zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, czyli musi być prawdomówna. Przeciwieństwem prawdomówności jest kłamliwość. Kłamliwość ma miejsce wtedy, gdy wola i kierowane nią wysiłki zmierzają ku temu, aby stwierdzane fakty były niezgodne z rzeczywistością. Doświadczenie wykazuje, że dążność do wypowiadania prawdy i unikania dobrowolnych kłamstw jest człowiekowi wrodzona. Kłamstwo jest właściwe człowiekowi, ale nie jako cecha istotna, lecz jako funkcja możliwa [27]. Akt woli jest zawsze poprzedzany motywem. Motywem aktu woli jest to wszystko, co duszy naszej przedstawia się jako pewna wartość, dająca się urzeczywistnić poprzez akt woli [28]. Gdy chodzi o przyznającego, to motywami wpływającymi na jego wolę i pobudzającymi do prawdziwego przyznania mogą być: naturalna skłonność mówienia prawdy, moralność chrześcijańska lub szczególna pobudka religijna.

Naturalna skłonność do mówienia prawdy tkwi w każdym człowieku i jest tak wielka, że aby ją pokonać i zastąpić kłamstwem, potrzebny jest znaczny wysiłek wewnętrzny. A tymczasem człowiek z natury swej woli drogę mniej uciążliwą. Dlatego woli odtworzyć fakty rzeczywiste przy pomocy pamięci bez wysiłku, aniżeli wymyślić fakt nie istniejący i podać go za rzeczywisty. A już tym bardziej nikt nie zwykł kłamać na własną niekorzyść.

Innym motywem naturalnym, który skłania do dokonania prawdziwego przyznania, jest wstyd i obawa przed potępieniem ze strony otoczenia za przyznanie fałszywe. Wstyd jest niejako karą *latae sententiae*, gdyż spada na kłamcę z chwilą popełnienia kłamstwa. Jeżeli jednak konsekwencje przyznania mogą być niekorzystne dla przyznającego w znacznym stopniu, wtedy mają one z zasady przewagę nad wstydem w uformowaniu treści przyznania. Stąd naturalna skłonność do mówienia prawdy nie jest jeszcze dostatecznym zabezpieczeniem wiarogodności przyznania.

Motywom naturalnym przychodzą z pomocą motywy moralne, a mianowicie moralność chrześcijańska, która nakłada na wszystkich wiernych obowiązek mówienia prawdy. Nie znaczy to jednak, że człowiek o innej moralności niż chrześcijańska nie może być prawdomówny; każdy inny system moralny może mieć tu swój pozytywny wpływ.

Zasadniczy wpływ na prawdomówność, zwałszcza dla ludzi głęboko religijnych, posiada przysięga prawdomówności. Przysięga ta w szczególny sposób zobowiązuje wierzących do mówienia prawdy, gdyż jest powołaniem się na autorytet samego Boga (kan. 1316 § 1), jest aktem kultu religijnego należnego Bogu; krzywoprzysięstwo zaś jest zniewagą wobec Boga oraz powoduje ustawowe skutki karne (kan. 1743 § 3). Należy tu zauważyć, że w postępowaniu karnym sędzia nie może oskarżonemu nakazać złożenia przysięgi prawdomówności, gdyż oskarżony nie musi przyznać się do winy; w sprawach cywilnych, w których chodzi o dobro publiczne sędzia jest obowiązany ją nałożyć, w sprawach zaś, w których chodzi o dobro prywatne, może ją nałożyć według roztropnego uznania

---

[27] Pastuszka J., jw. s. 338.

[28] Lindworsky J., jw. s. 228; Obuchowski K.: Psychologia dążeń ludzkich. Warszawa 1967, s. 22 nn.

(kan. 1744). Osoba religijna, posiadająca pozytywne świadectwo moralności, jeżeli składa przysięgę prawdomówności, z zasady zasługuje w pełni na wiarę.

§ 3. OCENA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE WŁAŚCIWOŚCI PODMIOTOWYCH

Sędzia, by mógł należycie ocenić moc dowodową przyznania sądowego, musi zwrócić uwagę również na właściwości podmiotowe tegoż przyznania, czyli musi dokładnie poznać osobę przyznającego.

Że właściwości podmiotowe mają wpływ na wartość przyznania sądowego, wynika pośrednio z przepisu kan. 1789 n. 1. Przepis ten bezpośrednio dotyczy oceny zeznań świadków, pośrednio zaś i przyznania strony, gdyż przyznanie należy również do kategorii zeznań. Otóż przepis ten stanowi, że przy ocenie zeznań należy wziąć pod uwagę, kim jest zeznający, jaką cieszy się opinią u ludzi i czy piastuje jakąś godność [29].

Wśród właściwości podmiotowych przyznania sądowego na pierwszy plan wybija się stan moralny przyznającego. Moralność przyznającego w ocenie wiarogodności jego przyznania, podobnie jak i świadka w ocenie jego zeznania, odgrywa dużą rolę. Moralne życie człowieka jest największą gwarancją jego prawdomówności. Człowiek moralny nie może zeznawać wbrew swemu sumieniu. Jeżeli są wyjątki od tej zasady, to są one nieliczne. Podstawą życia moralnie dobrego jest zdrowy rozum i prawa wola człowieka, której początkiem jest miłość dobra. Człowiek moralnie dobry, to człowiek z natury uczciwy, który dąży do uporządkowania swych pragnień i spełnienia swych obowiązków w stosunku do Boga, społeczeństwa, bliźnich i siebie samego, który poprzez swoje czyny zbliża się do celu ostatecznego. Synonimem człowieka moralnego jest „człowiek porządny", „cieszący się dobrą opinią", „wiarogodny" itp. Moralność człowieka może być wzmocniona na bazie religijnej. Wtedy człowieka moralnego możemy nazywać „praktykującym", „wierzącym", „dobrym chrześcijaninem", „dobrym katolikiem".

Kościelna praktyka sądowa docenia wartość człowieka moralnego, gdyż do oceny osobowych środków dowodowych żąda świadectw moralności. Świadectwo moralności wystawione przez proboszcza może mieć znaczenie dla sędziego tylko wtedy, gdy nie będzie ono zbyt ogólnikowe, ale szczegółowe, oparte na własnej obserwacji proboszcza lub relacji wiarogodnych parafian. Dlatego z zasady nie może mieć większego znaczenia świadectwo moralności polegające na wypełnieniu rubryk kwestionariusza słowem „tak" lub „nie". Przed napisaniem świadectwa moralności swemu parafianinowi proboszcz jest zobowiązany przeprowadzić nawet coś w rodzaju śledztwa szczegółowego; powinien uczynić to gorliwie, w poczuciu częściowej odpowiedzialności za sprawiedliwy wyrok.

Również wśród pytań sędziego, skierowanych podczas przesłuchania sądowego do stron i świadków, powinny znajdować się dotyczące wiarogodności, moralności i religijności stron. Odpowiedzi na nie, łącznie ze

[29] Kan. 1789 n. 1: „In aestimandis testimoniis iudex prae oculis habeat: Quae conditio sit personae, quaeve honestas et an aliqua dignitate testis praefulgeat..."; Myrcha M., jw. s. 88.

świadectwami moralności wystawionymi przez proboszcza, mogą okazać się wielce przydatne przy ocenie ewentualnego przyznania.

Inną właściwością podmiotową, na którą sędzia przy ocenie przyznania sądowego musi zwrócić uwagę, to stosunek przyznającego do przedmiotu przyznania.

Przyznający nie zawsze dokonuje przyznania zgodnie z rzeczywistością, a to pod wpływem własnego interesu. Interes ten może być najróżnorodniejszy. Strona może dokonać przyznania dlatego, żeby nie dopuścić do gromadzenia innych środków dowodowych, które dla jakiejś przyczyny są dla niej niepożądane; np. gdy obawia się, że przeciwnik w celu wykazania słuszności swych roszczeń przedłoży sądowi kompromitujące ją listy lub inne dokumenty; gdy chce przyśpieszyć rozstrzygnięcie sprawy i sądzi, że przyznanie pewnej okoliczności nie wpłynie istotnie na wyrok sądu. Strona może niekiedy dokonać przyznania kłamliwego „dla świętego spokoju", aby wreszcie uwolnić się od nagabywań powoda. Przyznanie strony może też wypływać z niskiego wyrachowania lub zemsty do osoby trzeciej; np. strona pozwana może fikcyjnie przyznać się do długu zaciągniętego rzekomo wobec powoda, z którym uprzednio weszła w porozumienie, aby w wyniku zasądzenia zwrotu tego długu zmniejszyć majątek podlegający podziałowi między osoby trzecie. W praktyce sądowej znane są przypadki, że pozwany przyznaje się do niedopełnienia małżeństwa, aby łatwiej uzyskać dyspensę papieską od tegoż małżeństwa, albo do pozornej zgody małżeńskiej, do bojaźni ciężkiej itp., aby uzyskać orzeczenie nieważności małżeństwa.

Jeszcze częściej i wyraźniej interes własny kieruje przyznającym się do przestępstwa w postępowaniu karnym. Interesem tym może być chęć uniknięcia odpowiedzialności za przestępstwa cięższe; np. gdy oskarżony przyznaje się do bezpośredniego udziału w kradzieży, aby przez to zrzucić z siebie podejrzenie współudziału w zabójstwie dozorcy, którego dokonali „ubezpieczający" kradnących. Znany jest przypadek fałszywego przyznania się do zgwałcenia nieletniej niewiasty, aby wygrać proces o orzeczenie nieważności małżeństwa wytoczony z tytułu niezdolności płciowej [30]. Interesem tym może być pragnienie uratowania innych osób od podejrzenia lub skazania; może być uczucie miłości do sprawcy przestępstwa lub ratowanie honoru innej osoby. Może ktoś przyznać się do przestępstwa, aby przy tej okazji pomówić znienawidzoną osobę o współudział. Przyznanie się do przestępstwa może wypływać z przechwałki i w mniemaniu, że przysporzy ono sławy przynajmniej w pewnym środowisku, albo ze strachu przed pogróżkami prawdziwych sprawców przestępstwa [31]. Przyczyn samooskarżenia się może być wiele. Ustalenie i analiza tych przyczyn jest konieczna, aby można było odróżnić przyznanie się do przestępstwa odpowiadające rzeczywistości od przyznania się fikcyjnego.

Na wartość przyznania sądowego, podobnie jak i na wartość zeznań w ogóle [32], rzutuje, przynajmniej w pewnym stopniu, stopień kultury przyznającego, jego inteligencja i wykształcenie.

[30] Kalinowski S., jw. s. 225, nota 26.

[31] Berger A.: Przyznanie się. *Gazeta Sądowa Warszawska* 59 (1931) 413 nn.; Papierkowski Z.: Co prawo karne zawdzięcza psychologii? Lublin 1947, s. 23 nn.

[32] Myrcha M., jw. s. 97 nn.

Człowiek o wyższej kulturze posiada bardziej rozwinięty zmysł spostrzegawczy, jest bardziej krytyczny, posiada bardziej rozwiniętą pamięć, ściślej wyraża swoje myśli i spostrzeżenia, dokładniej zdaje sobie sprawę z roli, w jakiej występuje przed sądem, jest w stanie dać obszerniejsze wyjaśnienia na temat przyznanego faktu, odróżnia rzeczy istotne od nieistotnych. Nie wolno jednak sędziemu zapominać, że aczkolwiek inteligencja i wykształcenie przyznającego nadają jego przyznaniu większą wartość, to jednak równocześnie mogą nieść pewne niebezpieczeństwo; człowiek inteligentny i wykształcony łatwiej w przyznaniu może dostrzec swój interes lub swoją niekorzyść, oraz skłonny jest do przyznania dołączyć niewidocznie swój pogląd i ocenę faktu przyznanego, na skutek czego obraz prawdy obiektywnej może stać się fałszywy lub niewyraźny. Ogólnie jednak należy powiedzieć, że przyznanie człowieka o wyższej kulturze jest zdolne odtworzyć bardziej rzeczywisty obraz faktyczny, niż przyznanie człowieka niewykształconego. Już sam fakt, że człowiek niewykształcony z zasady jest zdolny tylko odpowiadać na pytania poszczególne, a nie opisywać wydarzenia spontanicznie, utrudnia sędziemu rozpoznanie całościowe stanu faktycznego. Ponadto człowiek niewykształcony słabo rozróżnia rzeczy istotne od drugorzędnych, ulega pytaniom sugestywnym, boi się powiedzieć za wiele, nie umie logicznie wiązać i uzasadniać faktów. Znane są przypadki że strona dokonuje fałszywego przyznania na skutek swej nieświadomości i nieorientowania się o co chodzi; np. oskarżony przyznaje się do przestępstwa zabójstwa, gdy tymczasem był on tylko materialnym sprawcą zabójstwa, ponieważ nastąpiło ono w wyniku nieszczęśliwego przypadku; albo oskarżony przyznaje się dlatego, ponieważ sędzia powiedział, iż „będzie lepiej dla oskarżonego, jeżeli przyzna się do winy". Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że przyznanie człowieka prostego, niewykształconego, może przedstawiać dla sędziego dużą wartość, gdyż odznacza się wielką konkretnością, ponieważ myślenie abstrakcyjne napotyka u niego z zasady na większe trudności, dzięki czemu przedmiot przyznania nie odbiega od stanu faktycznego przynajmniej w niektórych szczegółach.

Aby wyrobić zdanie o stopniu kultury umysłowej przyznającego, należy stronom już na początku przesłuchania zadać pytanie dotyczące ich zawodu, specjalności w zawodzie, rodzaju wykonywanych zajęć, wykształcenia. Pytania te powinny mieścić się wśród tzw. pytań ogólnych *(generalia)*.

Niezmiernie trudne do oceny dla sędziego jest przyznanie strony niedorozwiniętej umysłowo. Do niedorozwojów umysłowych psychiatria zalicza upośledzenia funkcji psychicznych, cechujące się tym, że zostały odziedziczone lub nabyte we wczesnym okresie życia i dotyczą przede wszystkim poziomu intelektualnego, tzw. inteligencji [33]. Postaciami niedorozwoju psychicznego są oligofrenie, oraz psychopatie [34]. Oligofrenie dzieli się według poziomu inteligencji na idiotyzm *(idiotia)*, głuptactwo *(imbecillitas)* i ograniczenie umysłu *(debilitas mentis)*. Psychopatie polegają na odchyleniu od normy w zakresie struktury osobowości, w szczególności zaś charakteru uczuciowego, woli, oraz napędu psycho-ruchowego.

[33] Bleuler E. — M., jw. s. 517.

[34] Łuniewski W., jw. s. 18; Cieślak M. — Spett K. — Wolter W.: Psychiatria w procesie karnym. Warszawa 1968, s. 96—325.

Oligofrenicy o najniższym poziomie inteligencji, jak np. idioci, są łatwi do wykrycia i w konsekwencji do wykluczenia z udziału w procesie jako niepoczytalni i nie mający zdolności procesowej. Gorzej jest z głuptakami, a zwłaszcza z debilami. Głuptacy, albo inaczej imbecyle, mogą posługiwać się mową o ubogim zakresie słów, są w stanie wykonywać prymitywne czynności. Debile są dotknięci najlżejszym stopniem oligofrenii; mogą przyswoić sobie wiadomości na niskim poziomie, zawodzą jednak nawet przy przeciętnych próbach ożywienia intelektualnego. Poczytalność oligofreników, a tym samym i wartość ich przyznania sądowego, należy oceniać według stopnia upośledzenia psychiki. Również ważny jest rodzaj czynu, do którego taki przyznaje się, gdyż ten sam sprawca może np. rozpoznawać znaczenie kradzieży, nie jest natomiast w stanie rozpoznać bardziej skomplikowanego przestępstwa, jakim może być podrobienie podpisu lub sfałszowanie dokumentu. Należy również pamiętać, że oligofrenicy łatwo ulegają sugestii innych osób [35]. Psychiatrzy znają przypadki przedstawiania przez oligofreników faktów niejako mechanicznie, bez udziału rozumowania w ścisłym słowa znaczeniu. Np. chłopiec niedorozwinięty, imbecyl, potrafił powtórzyć prawie dosłownie usłyszane w kościele kazanie, łącznie z intonacją i gestykulacją, nie rozumiejąc jego treści [36]; inny znów oligofrenik umiał na pamięć odrecytować kilka ksiąg z „Pana Tadeusza", recytował dosłownie ustawę konstytucyjną, jednakże nie umiał zliczyć sumy kilku banknotów [37]. Otóż same wiadomości, zwłaszcza pamięciowe, zaczerpnięte z książek, nie są miarą inteligencji; inteligencja bowiem przejawia się w sposobie myślenia i działania, niekoniecznie w oparciu o duży zasób wiadomości.

O psychopatii na ogół jest trudno mówić, gdyż nie ma człowieka, w którym wszystkie składowe części organizmu byłyby na poziomie i wszystkie jego funkcje doskonale zgrane. Każdy człowiek posiada jakieś defekty charakteru, które polegają na pewnych odchyleniach od normy i załamaniach struktury osobowości. Dlatego o psychopatach można mówić dopiero wtedy, gdy załamania więzi psychicznych w sferze uczuciowej, popędowej lub wolowej wykazują stałe i głębsze odchylenia od normy, mimo że funkcje poznawcze działają normalnie [38]. Odchylenia te, które nieraz wiążą się z obniżeniem inteligencji człowieka, odbijają się ujemnie na poczuciu odpowiedzialności, na zmyśle rzeczywistości, na poczuciu zobowiązań społecznych [39]. A to już są zjawiska, które muszą z urzędu interesować sędziego. Psychopatologia odróżnia wiele odmian charakteru psychopatycznego, które potwierdza praktyka sądowa [40]. Psychopatię zwykło się w zasadzie traktować jako stan nie usprawiedliwiający orzeczenia o poczytalności zmniejszonej. Jednakże w odniesieniu do ciężkich stanów psychopatycznych można formułować wnioski o znacznym stopniu ograniczenia zdolności kierowania postępowaniem [41].

---

[35] Spett K., jw. s. 646—653.
[36] Dreszer R., jw. s. 53.
[37] Łuniewski W., jw. s. 19 n.
[38] Langelüddecke A.: Gerichtliche Psychiatrie. Berlin 1959, s. 43; Łuniewski W., jw. s. 29; Pastuszka jw. s. 284 n.
[39] Langelüddecke A., jw. s. 6; Macdonald J.: Psychiatry and the Criminal. Springfield 1958, s. 120 n.
[40] Pastuszka J., jw. s. 286 nn.; Wachholz J., jw. s. 159 nn.
[41] Łuniewski W., jw. s. 30.

Aby poznać przyznającego od strony zaburzeń psychicznych, sędzia musi nie tylko odwołać się do opinii biegłych, ale i sam musi być dobrym psychologiem [42]. Biegli w oparciu o swe wiadomości specjalne oświetlają sądowi drogę, jednakże sąd nie jest absolutnie związany ich opiniami, choćby one były zgodne ze sobą. W myśl zasady swobodnej oceny środków dowodowych sąd ocenia opinie biegłych, podobnie jak i inne środki dowodowe, na tle innych okoliczności sprawy (kan. 1804, 1869 § 3). Opinii takich nie oceni się właściwie bez zasadniczej znajomości przedmiotu. Ponadto nasuwa się postulat, aby sędzia w miarę możności osobiście i bezpośrednio zetknął się z przyznającym jako stroną w sądzie, a nie za pośrednictwem sędziego delegowanego; bezpośrednia i wnikliwa obserwacja przyznającego znacznie ułatwi sędziemu ocenę wiarogodności przyznania. W każdym jednak razie protokół przesłuchania strony, oprócz zeznań przedmiotowych, powinien zawierać dodatkowe uwagi sędziego przesłuchującego dotyczące właściwości osobowych zeznającego (kan. 1779, 1745 § 2).

§ 4. OCENA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE WŁAŚCIWOŚCI PRZEDMIOTOWYCH

Przy ocenie przyznania sądowego nie bez znaczenia są jego właściwości przedmiotowe. W odniesieniu do przedmiotu przyznania sądowego prawo przepisuje cały szereg wymogów, których istnienie sędzia musi stwierdzić, aby uznać je za ważne. Przedmiot przyznania sądowego często decyduje o wiarogodności przyznającego i o skutkach prawnych.

Ważną rzeczą przy sędziowskiej ocenie przyznania jest zbadanie jego zakresu.

Gdy chodzi o postępowanie sporne, strona może dokonać przyznania w zakresie dużo większym, aniżeli jej to przysługuje. A tymczasem obowiązuje zasada, że nikt nie może dać drugiemu więcej, aniżeli to jemu samemu przysługuje [43]; nawet uznawana przez niektórych zasada dyspozycyjności, polegająca na przyznaniu stronom prawa rozporządzania dochodzonymi przez nie podmiotowymi prawami cywilnymi, ma swoje granice — nie może sięgać dalej, niż sięga autonomia.

Oceniając przyznanie sądowe sędzia musi być przekonany, że jego przedmiot rzeczywiście miał miejsce. Przyznanie w procesie spornym jest o tyle niebezpieczną czynnością, że może ułatwić stronom realizację fikcji procesowej przez zaangażowanie autorytetu sądu i uzyskanie jego sankcji w postaci wyroku. Przyznanie może zawierać w sobie uznanie roszczeń, które w rzeczywistości nie istnieją, gdyż nie wynikają ze stosunków zachodzących między stronami, o czym same strony dobrze wiedzą [44]. Np. strona może uznać roszczenia powoda co do jakichś ruchomości będących w jej użytkowaniu, gdy tymczasem stanowią one własność społeczną; w wyniku takiego przyznania powód może uzyskać wyrok, który mu

---

[42] Szerer M.: W kwestii ekspertyz psychiatrycznych. *Nowe Prawo* 16 (1960) 324—338; Cieślak M. — Spett K. — Wolter W., jw. s. 378—383.

[43] Reg. 79, R. J., in VI°: „Nemo potest plus iuris transferre in alium, quam sibi competere dinoscatur".

[44] Siedlecki W.: Fikcyjny proces cywilny. *Państwo i Prawo* 10 (1955) z. 2, s. 212—236.

posłuży za dowód własności danych ruchomości. Przy tego rodzaju wątpliwościach sędzia powinien porozumieć się z promotorem sprawiedliwości, do którego należy obrona interesu publicznego i zażądać od powoda wykazania prawa własności za pomocą innych jeszcze środków dowodowych. Przyznanie w procesie spornym może zmierzać do wyrządzenia szkody osobie trzeciej; np. przez uznanie rzekomego długu należnego powodowi i przez uzyskanie przez powoda tytułu egzekucyjnego, pozwany mógłby uwolnić się od obowiązku zwrotu długu rzeczywistym wierzycielom. Sąd przeto nie może wydać orzeczenia w oparciu o przyznanie stron, które nie ma pokrycia w rzeczywistym układzie stosunków zachodzących między nimi.

Przyznanie sądowe w procesie spornym nie może stać również w kolizji z zasadami współżycia społecznego, z zasadami moralności chrześcijańskiej i dobrymi obyczajami [45]. Np. sąd nie może uznać i wyprowadzić skutków prawnych z przyznania skargi o wynagrodzenie za dokonanie umówionego przestępstwa, tym bardziej, że i przepisy prywatnego prawa cywilnego zabraniają zawierania tego rodzaju umów [46]. Należy jednak zaznaczyć, że sąd z reguły nie powinien przejawiać większej aktywności przy kontroli aktów dyspozycyjnych stron bez większego uzasadnienia, gdyż mogłoby to prowadzić do przesadnego wdzierania się w życie osobiste stron.

Może się zdarzyć, że przyznanie w postępowaniu spornym ma daleko większy zakres, aniżeli sięgają pretensje powoda wyrażone w skardze. Np. powód żąda od pozwanego zwrotu 5000 złotych, które pozwany miał mu ukraść, ten jednak przyznaje się do kradzieży większej sumy. Jak sędzia powinien ustosunkować się do takiego przyznania? Czy w takim przypadku może zasądzić od pozwanego na rzecz powoda więcej, aniżeli on sam tego żąda?

W praktyce sądowej od dawna wytworzyła się zasada: *Ne eat iudex ultra petita partium*. Oznacza ona, że sąd orzekający związany jest żądaniem powoda, a wobec tego zakres orzekania sądu w zasadzie musi pokrywać się z zakresem zgłoszonego przez powoda roszczenia procesowego [47]. Zasada ta wynika z założenia, że kto może wcale nie żądać obrony swego prawa, ten może zadowolić się tylko częściową jego obroną. Ma ona swoje konsekwencje w przepisie kan. 1729 § 4. Z przepisu tego wynika, że raz ustalonej formuły sporu nie można zmieniać. Jednakże dla ważnej przyczyny, na żądanie strony lub promotora sprawiedliwości czy obrońcy węzła, po wysłuchaniu przeciwnej lub obu stron, formułę sporu można zmienić nowym dekretem sędziego [48]. Zastrzeżenie to jest

[45] Reg. 69, R. J., in VI°: „In malis promissis fidem non expedit observari".

[46] Art 5 KC: „Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony".

[47] Cappello F., jw. n. 328; Resich Z., jw. s. 128 nn.; Siedlecki W.: Zarys postępowania cywilnego, s. 300.

[48] Kan. 1729 § 4: „Dubiorum seu articulorum formula semel statuta mutari non potest, nisi novo decreto, ex gravi causa, ad instantiam partis, vel promotoris iustitiae, vel defensoris vinculi, audita utraque vel altera parte eiusque rationibus perpensis"; Cappello F., jw. n. 328: „Utrum sententia in iis, quae sunt ultra petita, sit ipso iure nulla an solum rescindibilis, controvertitur. Probabilius non constat de nullitate sententiae vi ipsius legis".

słuszne z punktu widzenia zasady prawdy obiektywnej, która każe sędziemu prowadzić proces w oparciu o stan rzeczywisty.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na zakres przyznania sądowego w procesie karnym. Przyznanie się oskarżonego do przestępstwa musi być szczegółowe, aby można było dokładnie zorientować się, do jakich konkretnych czynów przyznaje się. Przyznanie się ogólnikowe nie daje pełnego obrazu winy. Przyznaniu się oskarżonego powinno towarzyszyć ewentualne usprawiedliwienie i szczegółowe wyjaśnienie nawet wszystkich okoliczności dokonania czynu przestępczego. Jest to ważne tym bardziej, że wyjaśnienia oskarżonego są niekiedy jedynym źródłem do ustalenia stanu faktycznego.

Należy też pamiętać, że oskarżony niekiedy przyznaje się do przestępstwa, nie rozumiejąc na czym ono polega, nie rozróżniając czynu zakazanego od winy subiektywnej. Wprawdzie istnieje domniemanie prawne, że przekraczający ustawę karną działa w poczuciu swej winy (kan. 2200 § 2), jednakże domniemanie takie zwyczajnie wystarcza do wszczęcia postępowania karnego, a nie wyrokowania (kan. 2233 § 1). Dlatego sędzia i pod tym kątem musi patrzeć na przyznanie się oskarżonego.

Oskarżony przyznając się do przestępstwa, może dawać kłamliwe wyjaśnienia. Otóż tak sfałszowane przyznanie się oskarżonego nie powinno pociągać za sobą żadnych ujemnych dla oskarżonego konsekwencji procesowych. Wprawdzie na prawidłowe pytania sędziego strona obowiązana jest odpowiadać i wyznać całą prawdę, nie ma jednak obowiązku przyznać się do własnego przestępstwa (kan. 1743 § 1), a tym bardziej do jego okoliczności. Podczas gdy strony w procesie cywilnym i świadkowie są uprzedzani o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznania (kan. 1743 § 3, 1755 § 3) — oskarżony może nie dawać odpowiedzi na zadawane mu pytania dotyczące popełnienia przestępstwa, może też bezkarnie, chociaż prawo o tym nie wspomina wyraźnie, zeznawać nieprawdę. Wynika to z prawa oskarżonego do obrony, chociaż w tym przypadku jest ona pojęta na swój sposób, oraz z zasady: *In poenis benignior est interpretatio facienda* (kan. 2219 § 1). Dlatego ogólną tendencją procesowego prawa karnego, nie tylko kanonicznego, jest tolerancyjna ocena kłamliwych wyjaśnień oskarżonego, jeżeli zmierzają one do uzyskania wyroku uniewinniającego lub złagodzenia kary.

Nierzadkie są przypadki, że sądowe przyznanie się oskarżonego swym zakresem nie pokrywa się ściśle z jego przyznaniem się dokonanym po zakończenia śledztwa, które odbyło się po myśli kan. 1946 § 2 n. 2—3 oraz 1947. Tego rodzaju niecałkowite pokrywanie się zeznań oskarżonego nie powinno wpływać samo przez się na obniżenie wiarogodności sądowego przyznania się, gdyż wiele okoliczności mogło wpłynąć na to, że przyznanie się do przestępstwa przed formalnym oskarżeniem było niedokładne.

§ 5. OCENA PRZYZNANIA SĄDOWEGO STRONY W ŚWIETLE OKOLICZNOŚCI JEGO DOKONANIA

Ocenę wiarogodności przyznania sądowego strony, zwłaszcza dokonanego w postępowaniu karnym, znacznie ułatwia wnikliwe zbadanie przez sędziego wszystkich okoliczności towarzyszących jego dokonaniu. Okoliczności takich może być wiele.

I tak na uwagę sędziego powinien zasługiwać sposób, w jaki przyznanie zostało wyrażone. Ogólnie można powiedzieć, że nie zasługuje na większą wiarę przyznający, który wciąż powtarza tylko ogólnikowe fakty. Ogólnikowość może wypływać z założeń taktycznych przyznającego, albo jakiegoś upośledzenia psychicznego. I odwrotnie — zasługuje na wiarogodność przyznający, który jasno i dokładnie podaje stan faktyczny, a więc szczegółowo podaje zdarzenia, określa okoliczności miejsca i czasu, dysponuje szczegółami zdarzeń mniej widocznymi, odpowiada na pytania z przejrzystością i jasnością, a przy tym cechuje go spokój, naturalność, pewność.

Należy jednakże zauważyć, że sposób wyrażenia przyznania sądowego niekiedy stanowi wysoce zawodne kryterium wiarogodności. Doświadczenie uczy, że nie tylko wyrafinowany recydywista, ale i przestępca, który po raz pierwszy w życiu staje przed sądem, potrafi z niewinną miną i największym spokojem zaprzeczać swej rzeczywistej winie, człowiek natomiast niewinny, stając przed sądem w charakterze oskarżonego, na skutek wielkiego zdenerwowania plącze się w wyjaśnieniach, co do pewnych szczegółów nieudolnie kłamie i w ten sposób sprawia wrażenie winnego. Dlatego sąd oceniając przyznanie się oskarżonego musi położyć nacisk na powiązanie tego przyznania się z innymi środkami dowodowymi i okolicznościami [49].

Na obniżenie wartości przyznania sądowego wpływają zauważone w nim niekonsekwencje. Niekonsekwencje te mogą polegać na tym, że przyznający zmiennie przedstawia fakty i okoliczności będące przedmiotem przyznania. Zmienność przyznającego może wypływać z chęci uzupełnienia przyznania, skorygowania go zgodnie z rzeczywistością na skutek lepszego przypomnienia, z zasady jednak obniża jego wiarogodność, gdyż daje niepewny obraz rzeczywistości.

Jeżeli przyznanie miało miejsce poza sądem, albo w postępowaniu informacyjnym lub śledczym, a następnie na rozprawie sądowej zostało cofnięte, albo też, gdy oskarżony, stale nie przyznający się do winy przed formalnym oskarżeniem, przyznaje się na rozprawie sądowej — nie ma podstaw, by jednym wyjaśnieniom przyznać wyższość nad drugimi tylko dlatego, że zawierają przyznanie. Przyznanie takie zawsze będzie wątpliwe. Wątpliwość powinno usunąć dalsze postępowanie dowodowe.

Nie można również z góry dać rozstrzygającej odpowiedzi na pytanie, któremu przyznaniu, wcześniejszemu czy późniejszemu, w razie rozbieżności ich treści, powinien sąd dać pierwszeństwo i przyjąć za podstawę orzeczenia sądowego. Sąd powinien jedno i drugie przyznanie poddać wnikliwej ocenie na tle całokształtu okoliczności sprawy, porównując je z innymi środkami dowodowymi. Zdarzyć się przecież może, że strona pozwana lub podejrzany o przestępstwo w postępowaniu przygotowawczym lub w początkowej fazie postępowania sądowego, niejako „na gorąco" przyznaje lub przyznaje się do czynu, a następnie za czyjąś namową lub po obmyśleniu taktyki obronnej, zmienia przyznanie lub nawet je odwołuje. Niekiedy znów może być odwrotnie — początkowo chcąc siebie wybielić, strona lub podejrzany zeznaje pod kątem własnych korzyści i w nadziei, że wiele faktów da się ukryć, później jednak ulega innym

[49] Hochberg L.: Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i ich wartość dowodowa. Warszawa 1962, s. 35.

pobudkom, zwłaszcza gdy widzi, że nic nie da się ukryć i dokonuje przyznania pełniejszego, zgodnego z rzeczywistością. Trzeba też pamiętać, że zwłaszcza przyznanie się do winy jest aktem moralno-intelektualnym, stąd świadomość własnej winy lub błędu nie zawsze przychodzi w momencie, gdy czyjąś winę lub błąd uświadamiają inni, lecz w wyniku pewnych refleksji i po upływie nieraz dłuższego czasu. Przyznanie jest wypadkową przeżyć wewnętrznych, jest wynikiem samorefleksji, do której dochodzi się poprzez akty psychiczne; człowiek zdobywa znajomość siebie również pośrednio, poprzez własne błędy i upadki, zawody i upokorzenia.

Niekonsekwencje w przyznaniu mogą niekiedy być tylko pozorne, a mianowicie wtedy, gdy rozbieżności między jednym a drugim nie dotyczą istoty rzeczy, lecz tylko okoliczności drugorzędnych i mogą wypływać nie ze złej woli, lecz braku pamięci czy nieuwagi. Wiarogodność takiego przyznania nie ulega zmniejszeniu.

Na wiarogodność przyznania mogą mieć wpływ również takie okoliczności towarzyszące, jak mimika przyznającego, jego intonacja głosu, szybkość lub powolność mówienia [50].

Mimika, to swoista mowa duszy, która posiłkuje się ciałem jako narządem, to jej działanie poprzez zewnętrzne akty człowieka [51]. Twarz człowieka dzięki licznym mięśniom skupionym na niej i podlegającym różnym przeobrażeniom, może wyrazić różnorodne stany psychiczne, może wyrazić prawdę tkwiącą w człowieku. Podobnie należy powiedzieć o mimice oczu, ust, czoła, rąk, dłoni, palców, ramion itp. Że ruchy całego ciała są wyrazem przeżyć psychicznych, że mogą uzewnętrznić człowieka, świadczy dobitnie występująca na scenach pantomima. Większość ruchów mimicznych jest człowiekowi wrodzona i posiada charakter instynktowy — i te są najważniejsze dla poznania człowieka. Są one powszechne i te same u wszystkich ludzi na wyrażenie pewnych stanów psychicznych, a przeto i powszechnie zrozumiałe. Ruchy mimiczne mogą też być wykonywane celowo, pod wpływem woli; wtedy człowiek daje z siebie tylko tyle, ile zamierza, albo stara się ukryć prawdziwe oblicze i wprowadzić innych w błąd. Fałszywe ruchy mimiczne są łatwe do rozpoznania, gdyż cechuje je nienaturalność, sztuczność, wymuszoność, choć są ludzie, którzy w maskowaniu siebie doszli do dużej wprawy.

Gdy chodzi o interpretację ruchów mimicznych, można podać kilka przykładów. Doświadczenie poucza, że wzrok łagodny z zasady cechuje człowieka zrównoważonego, o wewnętrznym spokoju, o życzliwym usposobieniu; wzrok błądzący oznacza duchowe rozproszenie, brak koncentracji, lekkomyślność, chwiejność charakteru; wzrok lękliwy i niepewny oznacza zdenerwowanie i podniecenie, czasem zdradza poczucie winy; wzrok nieruchomy jest wyrazem przestrachu lub zatopienia się w myślach; wzrok opuszczony wyraża pokorę, wstyd, świadomość swej winy [52].

Może w mniejszym stopniu niż oczy wykładnikiem naszej postawy wobec rzeczywistości są usta człowieka. Np. usta otwarte u dorosłych świadczą, że wola nie panuje nad odnośnymi ruchami mięśni, co często

---

[50] Lersch Ph.: Zur Theorie des mimischen Ausdrucks. 1957.
[51] Pastuszka J., jw. s. 324 nn.
[52] Lersch Ph.: Gesicht und Seele. Grundlinien einer mimischen Diagnostik. München 1932.

zdarza się u jednostek niedorozwiniętych umysłowo; usta szeroko otwarte są wyrazem wielkiego strachu i przerażenia; usta zaciśnięte wyrażają zawziętość i upór, ducha przeczenia; usta pogardliwe świadczą o postawie lekceważącej. Wiele wyrazić może również sam sposób mówienia. Szybka i obrotna mowa charakteryzuje często człowieka powierzchownego i płytkiego, mowa natomiast powolna świadczy niekiedy o głębi myśli, choć zdarza się, że jest wyrazem ociężałości [53].

W sądzie niekiedy można spotkać się z płaczem stron. Płacz jest wyrazem własnej słabości, bezradności, zaniechania oporu, cierpienia. Rzadziej ulegają mu ludzie dorośli, zwłaszcza mężczyźni. Płacz może być również wyrazem gniewu, co zdarza się u dzieci i kobiet. Spotkać się można też z płaczem radości, który powstaje wtedy, gdy przeżycia przyjemne przychodzą niespodziewanie.

Szczególnie mowa jest wykładnikiem całego człowieka. Słuchając słów drugiego człowieka zwracamy uwagę nie tylko na ich treść pojęciową, ale i na to, jak on mówi, jak zachowuje się podczas mówienia, jaka jest barwa głosu, jakie przy tym wykonuje gesty, czy postawa jego jest zestrojona z mową — gdyż to wszystko daje nam pełniejszy wgląd w duszę mówiącego.

Rzecz jasna, że ani mimiki, ani innych okoliczności towarzyszących przyznaniu sądowemu strony, nie można odczytywać mechanicznie. Poprawnie odczytać je może tylko bystry znawca człowieka i na tle całokształtu sprawy.

§ 6. OCENA PRZYZNANIA PISEMNEGO STRONY

Przyznanie zarówno sądowe jak i pozasądowe może mieć formę pisemną (kan. 1750, 1753). Pismo zawierające przyznanie strony, o ile jest sporządzone w sądzie, nie nastręcza żadnych trudności przy ocenie jego autentyczności. Gorzej jest z oceną przyznania pisemnego sporządzonego poza sądem, zwłaszcza w czasie dawniejszym, na które strona tak jedna jak i druga może powoływać się przed sądem. Istnienie przyznania pisemnego dokonanego w czasie dawniejszym jest dla sędziego rzeczą dużej wagi, gdyż przyznanie takie uważa się za dokonane w czasie nie budzącym podejrzenia, a więc wiarogodne. Ma ono szczególne znaczenie w sprawach o orzeczenie nieważności małżeństwa np. z tytułu przymusu i bojaźni, pozornej zgody małżeńskiej, dołączonego warunku. Sędzia nie może pisemnego przyznania pozasądowego, legitymowanego przez stronę w sądzie, przyjąć bezkrytycznie i włączyć do akt procesowych jako wystarczający środek dowodowy. Baczna analiza pisma, za pomocą którego zostało dokonane przyznanie strony, może sędziemu wiele powiedzieć. Że tak jest, świadczy powstała w XIX wieku nauka zwana grafologią, która stara się w sposób metodyczny podać zasady poznawania człowieka na podstawie jego pisma [54].

---

[53] Strehle H.: Analyse des Gebarens. Berlin 1935.

[54] Chłopicki W. — Olbrycht J.: Wypowiedzi na piśmie jako objawy zaburzeń psychicznych. Warszawa 1955; Fröhlich C.: Graphologie — Aberglaube oder Wissenschaft? München—Basel 1952; Klages L.: Graphologie. Leipzig 1932; tenże: Handschrift und Charakter. Leipzig 1943; Klesk A.: Psychofizjologia i patologia pisma. Lwów—Warszawa 1924; Lambrozo C.: Podręcznik grafologii. Warszawa 1921; Singer E.: Graphology for Everyman. London 1949.

Z góry należy zaznaczyć, że grafologia nie powinna interesować sędziego jako sztuka odgadywania właściwości psychicznych na podstawie pisma, mimo iż w niektórych krajach z tego rodzaju grafologii robi się powszechny użytek, np. do badania cech osobowości przy przyjmowaniu do pracy, do ustalenia uczciwości, skrupulatności lub uzdolnień zawodowych. Nie można bowiem dać wiary wielu twierdzeniom grafologów, np. twierdzeniom typu, że ktoś, kto stale pisze „o" bez domykania, czyli pełnego zaokrąglenia, jest człowiekiem o charakterze „niewykończonym" lub o skłonnościach złodziejskich. Sędziego powinna interesować ta część grafologii, która zajmuje się pismem w celu zidentyfikowania autora rękopisu, czyli badaniami grafognostycznymi; badania te służą do ustalenia autora rękopisu na podstawie porównania pisma dowodowego z próbnymi. O tego rodzaju badaniach mówi kan. 1800. Jeżeli zachodzi wątpliwość co do autorstwa danego pisma, sędzia na wniosek stron lub z urzędu powinien przedłożyć biegłym oprócz pisma zakwestionowanego także inne pisma, których autorstwo nie budzi wątpliwości, aby w wyniku ich zestawienia i porównania można było stwierdzić autentyczność (kan. 1800 § 1). W przypadku, gdy strony nie są zgodne, jakie pisma należy ze sobą porównać, sędzia sam je wybiera spośród tych, które strona kiedy indziej uznała, albo które autor przypisywanego mu pisma spornego sporządził jako osoba publiczna i które są złożone w archiwum lub jakimś publicznym zbiorze dokumentów, albo też to, które opatrzył swoim podpisem, potwierdzonym przez notariusza lub urzędnika publicznego (kan. 1800 § 2). Sędzia może również na żądanie strony lub z urzędu wezwać autora pisma, by własnoręcznie wobec sędziego lub zastępcy napisał to, co mu zostanie podyktowane (kan. 1800 § 3). W tym ostatnim przypadku należy podyktować takie wyrazy, jakie zachodzą w zakwestionowanym piśmie. Odmowę dania próby pisma bez słusznej przyczyny należy uważać za przyznanie się do napisania spornego pisma na niekorzyść odmawiającego (kan. 1800 § 4), albo do nienapisania danego pisma, o ile przedłożył je na potwierdzenie swego przyznania rzekomy autor [55]. Konieczność badań grafognostycznych najczęściej zachodzi w procesach małżeńskich, np. w przypadku, gdy strona pozwana przyznając się do wyrażenia warunkowej zgody małżeńskiej przedkłada pisemną umowę przedmałżeńską w tej sprawie.

Zasadniczym założeniem badań grafognostycznych jest stwierdzony fakt, że pisma ręczne osoby dorosłej wykazują właściwości indywidualne i trwałe, odmienne od rękopisów innych osób. Aczkolwiek istnieją pisma podobne, choć pochodzą od różnych autorów, to jednak nie wykazują one całkowitej zgodności pod każdym względem. W każdym bowiem piśmie, mimo pozornego podobieństwa, możemy ustalić setki najrozmaitszego rodzaju cech charakterystycznych.

Przeprowadzając grafognozję, należy wziąć pod uwagę przede wszystkim elementy treściowe i formalno-językowe, a więc: sposób wyrażania myśli, dialekt, dobór słownictwa, specyficzne zwroty i słowa, interpunkcję, błędy stylistyczne i gramatyczne, powtarzanie się określonych

---

[55] Conte a Coronata M., jw. n. 1330; Lega M. — Bartoccetti V., jw., vol. II, s. 758 nn.; Płodzień S., jw. s. 123 n.; Wernz F. — Vidal P., jw. n. 497.

wyrazów i wyrażeń itp. Należy liczyć się z możliwością sfałszowania niektórych cech, ale nigdy wszystkich.

Nie bez znaczenia jest topografia pisma. Każde pismo posiada charakterystyczne rozmieszczenie tekstu. Np. pisma mogą posiadać charakterystyczne cechy z uwagi na marginesowanie, odstępy wierszy, akapity.

Przy badaniu autentyczności pism bardzo ważną rzeczą jest badanie ich cech graficznych. Pismo każdego człowieka posiada swój „charakter"; są pisma posiadające litery szerokie lub wąskie, nachylone w lewo lub prawo, wydłużone pod linią lub nad linią, o połączeniu ostrym lub pętlicowym, arkadowym lub girlandowym.

Niektórym wydaje się, że można zmienić lub podrobić pismo jedynie przez ułożenie liter pod odpowiednim kątem. Nachylenie pisma można zmienić, jednakże litery pozostają w dalszym ciągu w podobnym powiązaniu. Ponadto każda litera oprócz ogólnej konstrukcji posiada cały szereg właściwości, na pierwszy rzut oka drugorzędnych, dostrzegalnych przy wnikliwej obserwacji. Te cechy drugorzędne, to np. sposób kreślenia oraz stosunkowa długość linii wstępnych i zstępnych, sposoby kreślenia znaków diakrytycznych, tj. kropek, przecinków, haczyków stawianych nad i pod literami, linie poprzeczne w takich literach jak „t" i „ł".

W ustalaniu cech pisma może okazać się przydatną tzw. metoda grafometryczna. Grafometria wychodzi z założenia, że ta sama osoba dostosowuje rozmiary liter do wielkości kartki papieru, z tym, że wzajemny stosunek wielkości liter pozostaje jednakowy [56].

Badanie powyższych elementów pisma wątpliwego wymaga poważnego nakładu pracy, jednakże jest możliwe do przeprowadzenia nawet przez samego sędziego. Biegli-grafolodzy posiadają ponadto cały szereg innych metod, dzięki którym z większą dokładnością mogą porównywać pisma i określać autentyczność pisma wątpliwego. Dlatego w przypadkach wątpliwych zawsze należy zwrócić się do jednego lub kilku biegłych, w zależności od trudności i powagi sprawy (kan. 1793).

Większym problemem niż autentyczność pisma zawierającego przyznanie jest określenie jego czasu powstania. Może się bowiem zdarzyć, że strona przyznając się przedkłada spreparowane pismo o odpowiedniej treści, jakoby powstałe w czasie niepodejrzanym. Czas powstania pisma z zasady mogą określić tylko biegli w oparciu o niewątpliwe pisma strony pochodzące z czasu, kiedy przyznanie rzekomo zostało spisane, oraz w oparciu o precyzyjne niekiedy badania laboratoryjne.

Jeżeli opinie biegłych-grafologów są rozbieżne, sędzia może dodatkowo zasięgnąć zdania znawcy bardziej biegłego, albo powołać nowych biegłych (kan. 1803). Sędzia jednakże nie jest związany przy wyrokowaniu nawet zgodną opinią biegłych; musi on bowiem starannie rozważyć nie tylko wnioski biegłych, lecz także wszystkie inne środki dowodowe i okoliczności sprawy (kan. 1804 § 1). W motywach wyroku sędzia powinien zaznaczyć, jakie argumenty skłoniły go do przyjęcia lub odrzucenia opinii biegłych (kan. 1804 § 2). Orzecznictwo św. Roty Rzymskiej odnosi się dość sceptycznie do opinii biegłych grafologów, uważając je raczej za posiłkowy środek dowodowy [57].

---

[56] Horoszowski P., jw. s. 363 n.

[57] S. R. Rotae Decisiones, vol. 16 (1924), dec. 22, n. 19, s. 204: „Hinc comparatio litterarum, de se sola non sufficit ad plene probandum scripturam manu cuiuspiam

Przyznanie dokonane pismem maszynowym, bez ręcznego podpisu autora, nie może być brane pod uwagę; jeżeli jednak jest podpisane ręcznie może również podlegać ekspertyzie. W tym drugim przypadku ekspertyzie podlega zarówno podpis ręczny jak i maszynopis. Przy badaniu autorstwa pisma maszynowego należy wziąć pod uwagę cechy natury treściowej, formalno-językowej i topograficznej, a niekiedy — gdy pismo miało powstać dawniej — także rodzaj papieru i czcionkę [58].

WNIOSKI *DE LEGE FERENDA*

Z wyżej przedstawionych rozważań wynika, że zarówno kanoniczne prawo procesowe jak i jurysprudencja, uznają przyznanie sądowe strony — dokonane tak w procesie cywilnym jak i karnym — za środek dowodowy, choć nie zawsze wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy. Mimo to w Kodeksie Prawa Kanonicznego można spotkać w tej kwestii przepisy dwuznaczne, które rozważane samoistnie, bez uwzględnienia zasad ogólnych, mogą niekiedy prowadzić do wniosków odmiennych, oraz pozwalają snuć przypuszczenia, że prawodawca kodeksowy niekiedy nawiązuje do ustawowej teorii dowodowej. W związku z tym nasuwa się postulat, aby w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego, na który oczekujemy, tak zostały zredagowane odpowiednie przepisy, iżby niejasności w tej kwestii zniknęły.

I tak powinien zmienić swoje dotychczasowe brzmienie przepis kan. 1751, który niejako w sposób bezwzględny, bo ustawowy, określa skuteczność procesową przyznania sądowego strony: skuteczność pozytywną, gdy chodzi o przyznanie w sprawach prywatnych, oraz negatywną — przynajmniej tak można się domyślać — gdy chodzi o przyznanie w sprawach publicznych. Ustawowe określenie skuteczności przyznania sądowego w sprawach prywatnych jest nie do pogodzenia z przepisem kan. 1869 § 3, nakazującym sędziemu ocenić zebrane środki dowodowe zgodnie ze swoim sumieniem. Wprawdzie skuteczność ta została osłabiona zastrzeżeniem zamieszczonym w kan. 1747 n. 3, jednakże to nie zmienia faktu, że przepis kan. 1751 jest niejasny. Jeżeli ocena środka dowodowego ma pochodzić od sędziego, w takim razie jest rzeczą zbyteczną podsuwanie mu gotowej oceny. Do sędziego kościelnego można dziś mieć zaufanie i oczekiwać, że potrafi on uporać się z właściwą oceną przyznania sądowego jako środka dowodowego w każdej sprawie sądowej, pomimo całej problematyczności jego wartości dowodowej.

Gdy chodzi o przyznanie sądowe strony w sprawach publicznych, we wspomnianym kan. 1751 nie powiedziano nic pozytywnie o jego skuteczności. Można stąd snuć wniosek, że przyznanie sądowe w sprawach publicznych nie stanowi wystarczającego środka dowodowego, albo też, że nie ma żadnej skuteczności. Należy więc przepis w tej sprawie tak zmienić, aby uniknąć skrajnej interpretacji. Ponieważ skądinąd wiadomo, że przyznanie sądowe zarówno w sprawach publicznych jak i prywatnych

esse factam sed ad id requiruntur una simul alia adminicula"; vol. 16 (1924), dec. 34, n. 6, s. 298: „Primum quod est, natura sua non ita urget ut eidem tuto acquiescere possimus, cum generatim huius generis probatio fallax habeatur, et ad summum, iudicium plus minusve grave constituit"; vol. 20 (1928), dec. 41, n. 5, s. 371; vol. 25 (1933), dec. 35, n. 12, s. 303.

[58] Horoszowski P., jw. s. 338 nn.

jest środkiem dowodowym, dlatego ocenę jego tak w jednych jak i w drugich sprawach powinno się pozostawić sumieniu sędziego.

Z takiego ustawienia kwestii wynika dalszy wniosek. Jeżeli przyznanie sądowe strony podlega swobodnej ocenie sędziego, w takim razie nie ma potrzeby mówić osobno o skuteczności przyznania pozasądowego, które również podlega swobodnej ocenie sędziego. Dlatego wydaje się, że przepisy kan. 1751 i 1753 powinny utworzyć jedną wspólną zasadę co do skuteczności przyznania tak sądowego jak i pozasądowego. Różnica pomiędzy tymi rodzajami przyznania polega jedynie na tym, że gdy chodzi o przyznanie sądowe fakt jego dokonania jest niewątpliwy, swobodnej zaś ocenie sędziego poddana jest jego zgodność z rzeczywistym stanem rzeczy, gdy zaś chodzi o przyznanie pozasądowe sędzia musi najpierw jeszcze ocenić, czy przyznanie w ogóle miało miejsce. Ale to nie zmienia faktu, że sędzia jedno i drugie przyznanie musi ocenić zgodnie z wewnętrznym przekonaniem, w oparciu o całokształt sprawy. Otóż zasady wyrażone w kanonach 1751 i 1753 mogłyby mieć wspólne brzmienie następujące: „Przyznanie tak sądowe jak i pozasądowe, jeżeli strona powołuje się na nie w sądzie, zarówno gdy chodzi o sprawy prywatne jak i publiczne, dokonane czy to na piśmie czy ustnie, czy też w jakiś inny sposób, podlega swobodnej ocenie sędziego, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy".

Również przepis kan. 1747 n. 1, głoszący, że fakty notoryczne po myśli kan. 2197 n. 2, a więc notoryczne w wyniku przyznania sądowego, nie wymagają dowodzenia — o ile ma pozostać — powinien zawierać wyraźną klauzulę, taką, jaką posiada kan. 1747 n. 3: *nisi a iudice probatio nihilominus exigatur*. Bez tej klauzuli przepis kan. 1747 n. 1 robi wrażenie, jakoby przyznanie się oskarżonego do przestępstwa stanowiło wystarczający środek dowodowy. A przecież i takie przyznanie samo przez się nie może przesądzać sprawy, lecz wiarogodność jego również powinna podlegać swobodnej ocenie sędziego.

Ogólnie należy powiedzieć, że z przepisów dotyczących przyznania zarówno sądowego jak i pozasądowego powinno jasno wynikać, że tak jedno jak i drugie stanowi środek dowodowy, który w myśl zasady prawdy obiektywnej podlega wewnętrznej ocenie sędziego, przy uwzględnieniu całokształtu sprawy.

DE IUDICIALI CONFESSIONE PARTIS IN PROCESSU CANONICO

ARGUMENTUM

Confessio iudicialis assertio est de aliquo facto, in scriptis aut oretenus ab una parte contra se et pro adversario coram iudice, sive sponte, sive iudice interrogante peracta. Quae confessio, nondum plene a canonistis commentata, consideratur historice in luce fontium et theorice, adhibitis principiis ex iure vigente et philosophia iuris, necnon psychologia contemporanea depromptis.

In antiquo processu Iudaico confessio iudicialis vim iuridicam in civilibus tantum causis, non autem in criminalibus habuit. In processu Romano, pro duplici disceptatione iudiciali „in iure" et „in iudicio", pariter confessio „in iure" atque „in iudicio" distinguebatur, vigente regula: „In iure confessi pro iudicatis habentur". Ultimo reipublicae tempore et in processu „extra ordinem" confessio simplex tantum probatio aestimabatur.

In antiquitate christiana processus canonicus sub iuris Romani influxu manebat, et consequenter iudicialis confessio vim probativam iuxta idem ius obtinebat; quamquam exigua vestigia influxus etiam iuris Iudaici in iuridicum characterem iudicialis confessionis criminalis animadvertimus.

In „Corpore Iuris Canonici" iudicialis confessio, quamvis proprio gaudebat titulo, vera tamen probatio habebatur. Nonnulli decretistae et decretalistae ad tramitem Romani et Germanici iuris confessionem iudicialem optimam probationem immo reginam probationum esse affirmabant, omnes autem ad eiusdem validitatem plures condiciones necessarias enumerabant.

In causis criminalibus usque ad medium aevum confessio minime requirebatur, ut quis in foro ecclesiastico condemnaretur. Confessio per torturam in decretalibus summorum pontificum severissime prohibebatur. Iam Alexander papa I (105—115) statuebat: „Confessio ... non compulsa, sed spontanea fieri debet". Fortissime hac de re Nicolaus papa I (858—867) in „Responsis ad consulta Bulgarorum decrevit: „Non invita, sed spontanea debet esse confessio, nec sit violenter elicienda, sed voluntarie proferenda". Nihilominus paulatim tormentorum usus ad veritatem per confessionem detegendam etiam in tribunalibus ecclesiasticis, praesertim contra haereticos, invalescebat, multis tamen cautelis ad liceitatem adhibendis a canonistis circumdatus. Nec tamen diu vigebat, cognita enim imperfectione talis medii ad cognoscendam veritatem usus torturae in foro ecclesiastico sublatus est.

Codex Iuris Canonici iudicialem partis confessionem sub titulo „De probationibus" ponit, recte quidem, nam confessio non dispositio voluntatis vel legis, sed ostensio veritatis est. Iudicialis confessio unius partis, dummodo legitime facta, alteram partem ab onere probandi relevat, si agitur de negotio aliquo privato et in causa non est bonum publicum. Confessio iudicialis coniugum non est apta ad probationem contra valorem matrimonii constituendam. Attamen suspicio cadens in coniugum confessionem adversum matrimonii validitatem est praesumptio iuris simpliciter et ideo contrariam probationem admittit. Confessio coniugum, si ex causae adiunctis suspicionem fundamento carere apparet, ordinarie adminiculum praebet ad probationes aliunde desumptas complendas et confirmandas, praesertim in causis difficilis probationis, ubi agitur de interno animi consensu. Similiter confessio rei in iudicio generatim loquendo non sufficit ad ipsius damnationem, nisi aliae simul probationes adsint.

Iuxta doctrinam canonistarum et S.R. Rotae iurisprudentiam confessio iudicialis quae non sit pura sed qualificata, non potest in causis civilibus in confitentis praeiudicium scindi, sed est vel tota acceptanda, vel tota respuenda. In criminalibus autem causis confessio qualificata partis probabiliter potest dividi, i.e. acceptari sine adiecta qualitate, donec haec per allegantem legitime probetur, nam praesumptio ad normam can. 2200 § 2 stat contra delinquentem.

Pars aliquid in iudicio confessa, non potest venire contra confessionem suam, nisi aut in continenti hoc faciat, aut probet confessionem ipsam conditionibus a iure requisitis carere.

Quod normas agendi practicas attinet, oportet ut quaecumque confessio in singulis casibus diligentissime a iudice aestimetur, perpensis non solum omnibus rerum adiunctis, sed etiam confitentis conditionibus et qualitatibus psychologicis. In novo itaque Iuris Canonici Codice, ad melius ostendendum principium veritatis obiectivae et ad clarius proponendam confessionis indolem probativam in omnibus causis, efficacitas ipsius confessionis non duobus, sed unico canone exprimenda optatur: *Confessionem tum iudicialem tum extraiudicialem in iudicium deductam, sive scriptis, sive oretenus, sive alio modo factam, iudex ex sua conscientia, perpensis non solum omnibus rerum adiunctis, sed etiam personarum psychologicis qualitatibus et conditionibus, aestimare debet.*